

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



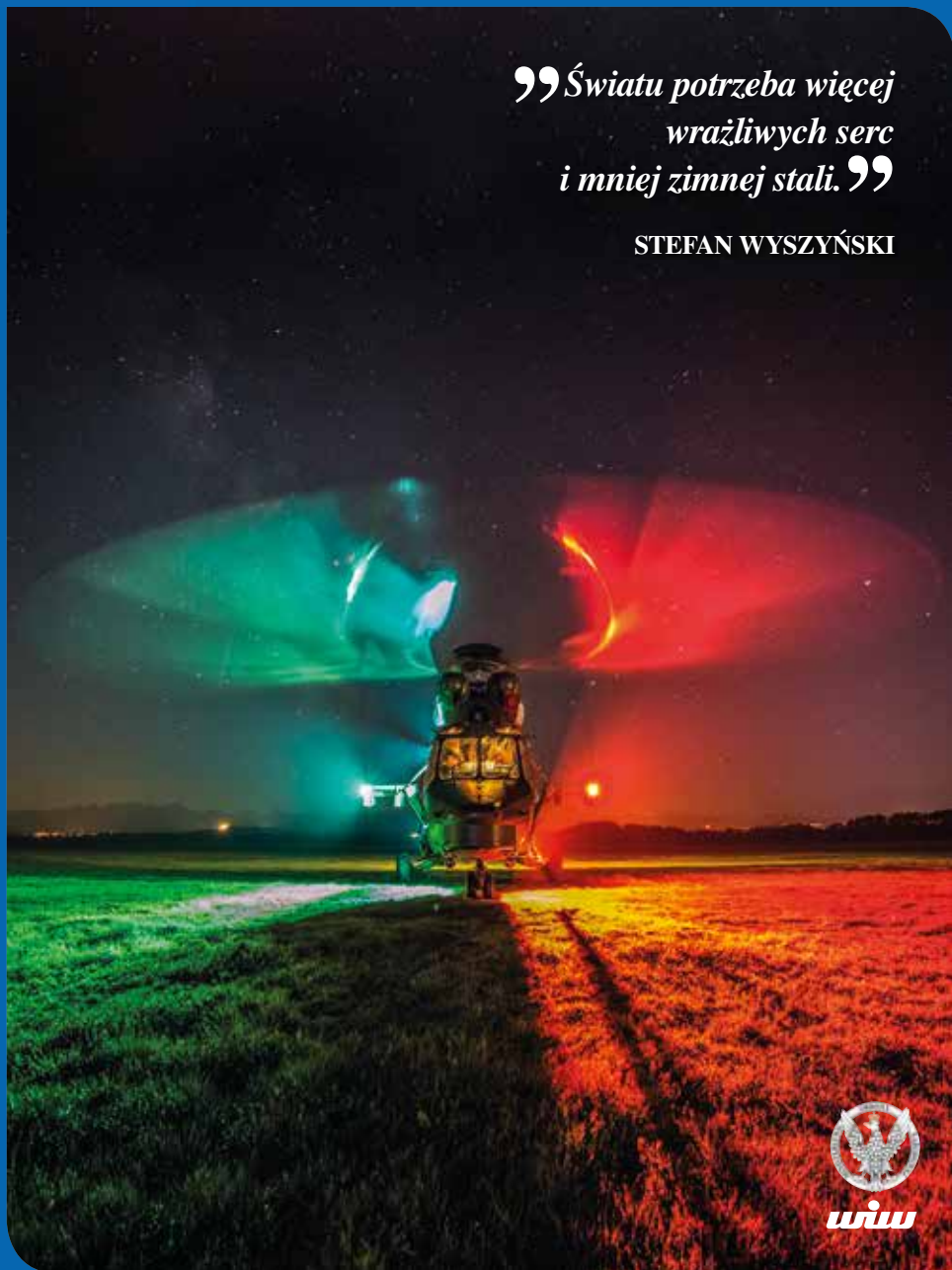
KWARTALNIK
BELLONA

nr 3/2014 (678)

ISSN 1897-7065

”Światu potrzeba więcej
wrażliwych serc
i mniej zimnej stali.”

STEFAN WYSZYŃSKI



wiw



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

gen. dyw. dr Anatol Wojtan (przewodniczący)
prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński (zastępca przewodniczącego)
ptk rez. dr Józef Zieliński (sekretarz)
prof. dr hab. Kazimierz Doktor
ptk rez. nawig. prof. nadzw. dr hab. Marek Grzegorzewski
prof. dr hab. Marian Kozub
kmdr por. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Kubiak
prof. dr hab. Jan Maciejewski
prof. dr hab. Andrzej Makowski
gen. dyw. rez. prof. dr hab. Bogusław Pacek
prof. dr hab. Józef Pólturzycki
ptk rez. prof. nadzw. dr hab. Ryszard Szczepanik
prof. dr hab. Bogdan Szulc
ptk prof. dr hab. Mariusz Wiatr
ptk prof. dr hab. Jarosław Wołeszo
ptk prof. dr hab. Marek Wrzosek
gen. dyw. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Załęski

1918–1950 **Bellona**
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCVI (VIII)
Nr 3/2014 (678)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 22 684 53 65, faks: +48 22 684 55 03
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Wojciech Kiss-Orski**
tel.: +48 22 684 02 22

Redaktor prowadzący: **płk rez. dr Józef Zieliński**
tel.: 664 053 037
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**
tel.: 725 880 231

Zdjęcie na okładce: Piotr Rams

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Anita Kwaterowska**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.

Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus*.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW „Kwartalniki Bellona” przyznano 7 punktów.

Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku Bellona” są recenzowane.



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w sierpniu 2014 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: TOPLOGISTIC
tel. : +48 22 389 65 87
faks: +48 22 301 86 61
email: biuro@toplogistic.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka
www.artdruk.com

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

gen. broni rez. dr Lech Konopka, płk dr inż. Mariusz Fryc Reforma systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej	11
gen. dyw. rez. prof. dr hab. Bogusław Pacek Nauki o obronności i nauki o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych	26
prof. dr hab. Andrzej Makowski <i>O co my walczymy?</i>	37
dr hab. Anna Antczak-Barzan Polska polityka zagraniczna i bezpieczeństwa na tle ról międzynarodowych Unii Europejskiej	50
kmdr dr Maciej Nałęcz Siły morskie ZSRR i Federacji Rosyjskiej na akwenie Morza Śródziemnego (1967–2013)	63

Sztuka wojenna

płk w st. spocz. prof. dr hab. Lech Wyszczelski Wojna i sztuka wojenna w zachodnioeuropejskiej teorii wojennej XVI i XVII wieku	84
prof. dr hab. Mirosław Nagielski Orsza 1514	102
dr hab. Wojciech Włodarkiewicz Działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku	122

Doświadczenia

płk dr inż. Leszek Elak, mjr dr inż. Artur Michalak Specyfika prowadzenia działań opóźniających	143
ppłk dr Zbigniew Modrzejewski Operacje informacyjne i psychologiczne jako zdolności komunikacji strategicznej	162
kpt. mgr Wojciech Zaborowski Wykorzystanie pododdziałów CIMIC w zarządzaniu kryzysowym na terenie Polski	175

Edukacja

prof. dr hab. Kazimierz Doktor Zarządzanie zasobami ludzkimi w wojsku	189
---	-----

Spis treści

Technika i logistyka

dr Łukasz Kamiński

Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii 196

kpt. mgr inż. Radosław Hennig

Cyberterroryzm. Internet jako narzędzie propagandy terrorystycznej 207

Czytelnicy piszą

kmdr por. rez. dr hab. Krzysztof Kubiak

Strzały w Sarajewie 220

Recenzje i omówienia

płk w st. spocz. prof. dr hab. Lech Wyszczelski

Służby wojsk lądowych II Rzeczypospolitej w nowej odsłonie

Recenzja książki Jeremiasza Ślipca *Kształtowanie się i główne kierunki działalności służb wojska*

II Rzeczypospolitej w systemie bezpieczeństwa militarnego lat 1921–1927. Wydawnictwo Akademii

Obrony Narodowej, Warszawa 2011 226

mgr inż. Rafał Wądołowski

Na straży informacji niejawnych

Recenzja książki *Ochrona informacji niejawnych. Teoria i praktyka*. Mariusz Kubiak

i Stanisław Topolewski (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego,

Siedlce 2013 232

* * *

Streszczenia w języku angielskim 236

Warunki zamieszczania artykułów 240

Table of Contents

Security and Defense

LtGen (Res) Lech Konopka, PhD; Col Mariusz Fryc, PhD in Eng. The Reform of the Polish Armed Forces Command and Control System	11
MajGen (Ret) Bogusław Pacek, Prof. Defense and Security Sciences in the Research on Defense Techniques and Technologies	26
Andrzej Makowski, Prof. <i>What Do We Fight For?</i>	37
Anna Antczak-Barzan, PhD Polish Foreign and Security Policy vs. EU International Roles	50
Capt (N) Maciej Nałęcz, PhD The Naval Forces of the Soviet Union and Russian Federation in the Mediterranean Sea Waters (1967–2013)	63

Art of War

Col (Ret) Lech Wyszczelski, Prof. War and Art of War in Western European War Theory in the 16th and 17th Century	84
Mirosław Nagielski, Prof. Battle of Orsha (1514)	102
Wojciech Włodarkiewicz, PhD Aggressive Delay by the 10th Cavalry Brigade in the 1939 September Campaign	122

Experience

Col Leszek Elak, PhD in Eng.; Maj Artur Michalak, PhD in Eng. Specificity of Aggressive Delay Activities	143
LtCol Zbigniew Modrzejewski Informational and Psychological Operations as Strategic Communication Capabilities	162
Capt Wojciech Zaborowski, MA CIMIC Troops in Crisis Management in Poland	175

Education

Kazimierz Doktor, Prof. Human Resources Management in the Army	189
--	-----

Table of Contents

Technology and Logistics

Łukasz Kamiński, PhD

Unaware Perception: Neurobiology in Service of the U.S. Army 196

Capt Radosław Hennig, MS

Cyberterrorism. Internet as Terrorist Propaganda Tool 207

Readers Write

Cdr (Res) Krzysztof Kubiak, Prof.

Fire in Sarajevo 220

Reviews and Opinions

Col (Ret) Lech Wyszczelski, Prof.

The Land Forces Services in the Second Republic of Poland – New Facts.

Review of the book by Jeremiasz Ślipiec: *Kształtowanie się i główne kierunki działalności służb wojska II Rzeczypospolitej w systemie bezpieczeństwa militarnego lat 1921–1927*. Wydawnictwo Akademii

Obrony Narodowej, Warsaw 2011 226

Rafał Wądołowski, MS

Guarding Classified Information.

Book review: *Ochrona informacji niejawnych: teoria i praktyka*. Mariusz Kubiak

i Stanisław Topolewski (ed.). Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego,

Siedlce 2013 232

* * *

English summaries 236

Terms of Publishing 240

SZANOWNI CZYTELNICY!

„Kwartalnik Bellona” już w prenumeracie.

Jej koszt w 2014 roku to tylko 100 zł (cztery numery w cenie 25 zł każdy).

Prenumeratę można zamówić:

– e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl

– listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97

– faksem: +48 22 684 55 03.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



W tym numerze „Kwartalnika Bellona” polecamy problematykę współczesnych wyzwań w sferze militarnej, społeczno-politycznej oraz szeroko rozumianej techniki.

W dziale „Bezpieczeństwo i obronność” rekomendujemy artykuł gen. broni rez. dr. Lecha Konopki i płk. dr. inż. Mariusza Fryca poświęcony reformie systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP. Autorzy odpowiadają na pytania o to, co stanowi istotę reformy i co w wyniku nowego rozwiązania chciano uzyskać oraz jak przebiegał proces wdrażania systemu kierowania i dowodzenia i jakie zadania będą przed nim stawiane w przyszłości. W dziale tym polecamy również rozważania gen. dyw. rez. dr. hab. Bogusława Packa nad możliwością wykorzystania potencjału nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w badaniach techniki i technologii obronnych, a także wnikliwą analizę prof. dr. hab. Andrzeja Makowskiego dotyczącą kryzysu ukraińskiego oraz jego możliwego wpływu geopolitycznego na ład ukształtowany w Europie po 1991 roku. Zachęcamy również do poznania oceny polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na tle ról międzynarodowych Unii Europejskiej przedstawionej przez dr. hab. Annę Antczak-Barzan oraz spostrzeżeń na temat obecności sił morskich ZSRR i Federacji Rosyjskiej na akwenie Morza Śródziemnego zaprezentowanych przez znawcę tej tematyki kmr. dr. Macieja Natęcza.

W dziale „Sztuka wojenna” prezentujemy trzy artykuły: płk. w st. spocz. prof. dr. hab. Lecha Wyszczelskiego o wojnie i sztuce wojennej w zachodnioeuropejskiej teorii wojennej XVI i XVII wieku, prof. dr. hab. Mirosława Nagielskiego o zwycięstwie, niestety niewykorzystanym, w bitwie pod Orszą w jej pięćsetną rocznicę oraz dr. hab. Wojciecha Włodarkiewicza o działaniach opóźniających 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku.

Problematyce działań opóźniających, ale już we współczesnych operacjach, jest poświęcony artykuł płk. dr. inż. Leszka Elaka i mjr. dr. inż. Artura Michalaka z działu „Doświadczenia”. Autorzy nie tylko omawiają charakter współczesnych działań opóźniających, lecz także systematyzują wiedzę z tej dziedziny. Rekomendujemy także pozostałe publikacje tego działu: o komunikacji strategicznej, czyli koordynowaniu działań informacyjnych w sferze cywilnej i wojskowej, autorstwa płk. dr. Zbigniewa Modrzejewskiego oraz o możliwości wykorzystania pododdziałów współpracy cywilno-wojskowej w polskim systemie zarządzania kryzysowego autorstwa kpt. mgr. Wojciecha Zaborowskiego.

W dziale „Edukacja” prof. dr. hab. Kazimierz Doktor wyjaśnia specyfikę zarządzania zasobami ludzkimi w siłach zbrojnych. Zdaniem autora, zasady zarządzania personalnego w wojsku powinny być oparte na kulturze sprawności w organizacjach obrony i bezpieczeństwa narodowego oraz na nowoczesnej kulturze organizacyjnej.

W dziale „Technika i logistyka” kpt. Radosław Hennig wskazuje na możliwości wykorzystania Internetu do propagowania idei grup terrorystycznych, a dr. Łukasz Kamiński – na możliwości zastosowania militarnego zdobyczy neurobiologii.

Zachęcamy do lektury także następnych działów kwartalnika.

płk rez. dr Józef Zieliński

Reforma systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej

Ustawa z dnia 21 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw, która weszła w życie 1 stycznia 2014 roku, zasadniczo zmieniła dotychczasowy system kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej. Ze względu na zakres przekształceń oraz ich wpływ na funkcjonowanie sił zbrojnych zmiana miała charakter systemowy. Przetransformowana została bowiem nie tylko struktura organizacyjna najwyższego szczebla dowodzenia (liczba dowództw, ich stan osobowy i zakres kompetencyjny), lecz także idea funkcjonowania całego systemu dowodzenia i strategiczne zadania jego poszczególnych komponentów. Tym samym zakończono cykl reform funkcjonowania polskiego wojska rozpoczęty w 1989 roku wraz ze zmianą systemu politycznego państwa.

SŁOWA KLUCZOWE

reforma systemu kierowania i dowodzenia, Siły Zbrojne RP, transformacja sił zbrojnych, Dowództwo Generalne RSZ, Dowództwo Operacyjne RSZ

Założeniem długoterminowej transformacyjno-modernizacyjnej strategii rozwoju polskich sił zbrojnych była ich konsolidacja organizacyjna. Zadanie to zostało uznane za priorytet przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rząd. Zwieńczeniem kilkuletnich prac było wdrożenie 1 stycznia 2014 roku w Wojsku Polskim nowego systemu kierowania i dowodzenia.

W miejsce dotychczasowych czterech odrębnych dowództw rodzajów sił zbrojnych (RSZ), to jest dowództw: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych, utworzono dwa strategiczne dowództwa połączone – Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DG RSZ) i Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DO RSZ), a także zmieniono dotychczasową rolę Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SG WP).

Dowództwo Generalne RSZ zostało zobowiązane do pełnienia nadzoru nad bieżącym funkcjonowaniem wojsk i przygotowaniem ich do



gen. broni rez. dr

**LECH
KONOPKA**

Dyrektor Departamentu
Zwierzchnictwa
nad Siłami Zbrojnymi
w BBN.



płk dr inż.
**MARIUSZ
FRYC**

Specjalista
w Departamencie
Zwierzchnictwa nad
Siłami Zbrojnymi BBN.

działań, a Dowództwo Operacyjne RSZ – do dowodzenia połączonymi siłami wydzielonymi do prowadzenia operacji poza granicami kraju oraz do dowodzenia wojskami w warunkach zaistnienia kryzysu lub wojny¹. Sztab Generalny WP zaś został wyłączony z dotychczasowego systemu dowodzenia siłami zbrojnymi i przekształcony w główny ośrodek planowania strategicznego i projektowania rozwoju wojsk.

Szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Mieczysław Gocul zmianę tę uznał za rozwiązanie innowacyjne², a główny koordynator i realizator prac gen. dyw. Mirosław Różański za przełom³. Podpisując 22 lipca 2013 roku ustawę reformującą system kierowania i dowodzenia armią, prezydent RP Bronisław Komorowski podkreślił, że kierował się potrzebą dostosowania go do *realnych potrzeb, możliwości i zadań stojących przed Siłami Zbrojnymi*⁴.

Wdrożone rozwiązanie bez wątpienia ma charakter zmiany strategicznej. Zakresem i skutkami obejmuje strategiczny, operacyjny i – w pewnej mierze – również taktyczny szczebel funkcjonowania sił zbrojnych. Ustanowienie nowego systemu kierowania i dowodzenia to jednak zaledwie początek trudnej i długiej drogi, którą musi przejść polskie wojsko. Transformacja armii nie skończyła się wraz z zawieszeniem w 2009 roku obowiązku służby wojskowej i zastąpieniem jej służbą całkowicie ochotniczą. Nie dobiegła też końca 31 grudnia 2013 roku, kiedy to rozformowano dotychczasowe dowództwa rodzajów sił zbrojnych. Profesjonalizacja armii jest procesem ciągłym. Z jednej strony towarzyszy mu obiektywne zjawisko silnego oporu wobec zmian, z drugiej zaś stopniowy przyrost określonych zdolności i szansa na strategiczny przeskok generacyjny w siłach zbrojnych, co umożliwi im przygotowanie się do wykonywania przyszłych zadań i śmiałe podejmowanie nowych wyzwań bezpieczeństwa.

W tym kontekście warto wskazać przyczyny tak silnej determinacji politycznej w dążeniu do wdrożenia nowego systemu dowodzenia w armii. Co stanowi istotę reformy i co w wyniku nowego rozwiązania chciano uzyskać? Jak przebiegł proces wdrożenia systemu kierowania i dowodzenia i jakie zadania będą przed nim stawiane w przyszłości?

Uwarunkowania strategiczno-operacyjne funkcjonowania Sił Zbrojnych RP

O potrzebie zreformowania systemu kierowania i dowodzenia sił zbrojnych przesądziło wiele czynników, między innymi zmiany, jakie zaszły w polskiej armii w wyniku ograniczenia jej liczebności, proces uzawodowienia i zawieszenie poboru, konieczność wdrożenia rozwiązań operacyjnych wynikających z powszechnie stosowanej w siłach zbrojnych

¹ Od 2014 roku nowa struktura dowodzenia armią. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/duze-zmiany-w-wojsku-zolnierze-dowodzeni-po-nowemu,383745.html> [dostęp: 8.01.2014].

² E. Żemła, M. Chilczuk: *Gen. Mieczysław Gocul: Ustalamy szczegóły reformy*. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/9880?t=Gen-Mieczyslaw-Gocul-Ustalamy-szczegoly-reformy> [dostęp: 7.01.2014].

³ P. Glińska: *To nie jest rewolucja, lecz przełom*. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/10872?t=To-nie-jest-rewolucja-lecz-przelom> [dostęp: 7.01.2014].

⁴ *Ustawa reformująca system kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP – podpisana*. <http://www.bbn.gov.pl/wydarzenia/4740,UstawareformujacasytemkierowaniaidowodzeniaSilamiZbrojnymiRPpodpisana.html> [dostęp: 8.01.2014].

państw NATO koncepcji prowadzenia działań i operacji połączonych, a także doświadczenie zdobyte przez wojsko w operacjach w Iraku i Afganistanie oraz w wyniku współpracy sojuszniczej w ramach NATO i Unii Europejskiej.

Faza transformacji sił zbrojnych rozpoczęta na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia polegała na dość chaotycznej redukcji struktur i stanów osobowych oraz wycofywaniu z eksploatacji przestarzałego sprzętu i uzbrojenia wojskowego. Wówczas Siły Zbrojne RP liczyły ponad 400 tys. żołnierzy. W następnych latach ich liczba systematycznie się zmniejszała. Tylko w ostatniej dekadzie liczba żołnierzy Wojska Polskiego zmniejszyła się z około 200 do 100 tys. W latach 1999–2008 rozformowano aż 2100 jednostek wojskowych. Z powodu zmian wizji, koncepcji i programów dotyczących struktury, organizacji, liczebności i dyslokacji sił zbrojnych często dochodziło do marnotrawienia środków.

Wraz ze zmianami i redukcją wojsk nie zmieniano jednak struktury dowodzenia nimi na szczeblu strategicznym. W rezultacie, jak to określił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN) Stanisław Koziej, *paradoksalnie, w tym samym czasie liczba najwyższych dowództw wzrosła prawie dwukrotnie*. W niepokojący sposób zostały zachwiane proporcje liczebności sił zbrojnych i liczby centralnych ogniw dowodzenia nimi⁵. Zwracali na to uwagę niektórzy ministrowie obrony narodowej oraz prezydent Bronisław Komorowski. 13 marca 2013 roku podczas odprawy rozliczeniowo-koordynacyjnej kadry kierowniczej MON i Sił Zbrojnych RP zwierzchnik sił zbrojnych skonstatował: *W 2001 r. jako minister obrony zostałem armię 150-tysięczną z czterema dowództwami. Dzisiaj armia liczy mniej niż sto tysięcy żołnierzy i jest w niej siedem dowództw najwyższego szczebla⁶, co jest absolutnie niezdrową sytuacją. Wierzę, że spłaszczenie struktur dowodzenia i ich konsolidacja zwiększy efektywność operacyjną i decyzyjną w polskim wojsku, a ograniczenie struktur dowodzenia na szczeblu centralnym posłuży wzmocnieniu struktur liniowych⁷*.

Za koniecznością przeprowadzenia gruntownej reformy przemawiały również przewartościowania w wymiarze sztuki wojennej i operacyjnej. Z doświadczenia zdobytego w operacjach sojuszniczych i koalicyjnych, także z doświadczenia polskich żołnierzy, oraz z analizy wniosków z ostatnich konfliktów zbrojnych wynika, że sukces strategiczny lub operacyjny można osiągnąć tylko i wyłącznie w wyniku wspólnych i skoordynowanych działań różnych rodzajów sił zbrojnych⁸. Konkluzja ta jest silnie akcentowana przez współczesną myśl strategiczną i sztukę operacyjną, podkreśla się zwłaszcza wykorzystanie efektu synergii – połączonych działań dyplomacji, ekonomii, informacji i siły militarnej – w osiąganiu celów politycznych i strategicznych. Normą stało się więc dowodzenie połączone, czyli jednoczesne kierowanie przez jednego dowódcę formacjami co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych. Niestety, w praktyce polskiego wojska idea ta była urze-

⁵ S. Koziej: *Za dużo wodzów*. <http://www.uwazamrze.pl/artykul/983799.html> [dostęp: 8.01.2014].

⁶ Mowa o dowództwach: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych oraz o Sztabie Generalnym WP, Dowództwie Operacyjnym SZ i Inspektoracie Wsparcia SZ.

⁷ *W Sejmie ruszyły prace nad reformą dowodzenia*. http://www.bbn.gov.pl/wydarzenia/4556,WSejmieruszylypracena_dreformadowodzenia.html [dostęp: 12.01.2014].

⁸ M. Wiatr: *Operacje połączone*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 2006, s. 165.

czywistniana incydentalnie, zazwyczaj podczas prowadzenia dużych krajowych lub międzynarodowych ćwiczeń, w trakcie szkolenia i zgrywania wojsk przed wyjazdem na misję oraz w sytuacji faktycznego ich użycia poza granicami kraju⁹. Co więcej, samo odpowiednie przygotowywanie wojsk przed wysłaniem ich poza granicę państwa nierazdo wprowadzało chaos organizacyjny. *Za każdym razem, gdy formowaliśmy kolejne zmiany polskich kontyngentów wojskowych (PKW) wysyłanych do Iraku, Czadu czy Afganistanu – mówił generał Różański – przewracaliśmy wszystko w jednostkach wojskowych do góry nogami. Dzieliliśmy brygadę na dwa odrębne etaty – ten, który się szkoli zgodnie z przeznaczeniem, oraz ten przygotowujący się do operacji poza granicami kraju. Nowe naliczenia, migracje ludzi między jednostkami, poszukiwanie specjalistów – to tylko niektóre z pojawiających się wówczas problemów*¹⁰. Istniało więc wyraźne operacyjne „zapotrzebowanie” sił zbrojnych na system dowodzenia, który zapewniałby warunki do wspólnego, a zatem połączanego planowania, szkolenia i działania żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych¹¹.

Słabości dotychczasowego systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi – przesłanki do opracowania nowej koncepcji

Nadmierna liczba instytucji centralnych odpowiedzialnych za dowodzenie wojskiem w stosunku do liczby żołnierzy i jednocześnie skupienie w rękach jednego organu – szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SGWP) – funkcji centralnego kierowania, która obejmowała zarówno strategiczne planowanie i programowanie rozwoju sił zbrojnych, jak i ogólne oraz operacyjne dowodzenie nimi¹², uniemożliwiało siłom zbrojnym efektywne działanie oraz osiągnięcie pełnej kompatybilności i interoperacyjności z sojusznikami.

Zdaniem zwolenników reformy, skupienie wszystkich funkcji w jednym organie ograniczało nie tylko możliwości planowania strategicznego, lecz także potencjał, wiarygodność, transparentność i terminowość doradztwa wojskowego na potrzeby cywilnych zwierzchników z powodu nadmiernej koncentracji organizacyjnej na funkcji bieżącego dowodzenia.

Słabością dotychczasowego rozwiązania była także różna od pokojowej organizacja systemu dowodzenia w warunkach zagrożenia wojennego i wojny. Z powodu tej ułomności w wojsku nie było organu, który szkoliłby się i przygotowywał do objęcia funkcji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych RP przewidzianego do kierowania obroną państwa, ani struktury, która pełniłaby funkcję sztabu wspierającego decyzje naczelnego dowódcy, ponieważ taka struktura miała być powołana dopiero w stanie wojny. Zgodnie z poprzednio obowiązującymi procedurami sztab naczelnego dowódcy byłby tworzony kosztem częściowej dezintegracji i reorganizacji istniejących struktur i organów wojskowych¹³.

⁹ P. Glińska: *Gen. Różański: nie ma uniwersalnego wojska*. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/9594?t=Gen-Rozanski-nie-ma-universalnego-wojska> [dostęp: 7.01.2014].

¹⁰ M. Różański: *Droga do spójności*. „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014 nr 1, s. 8.

¹¹ P. Glińska: *Gen. Różański...*, op.cit.

¹² *Uzasadnienie do ustawy o zmianie ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej oraz niektórych innych ustaw*. <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4396,Reforma-systemu-kierowania-i-dowodzenia-SZ-RP.html> [dostęp: 7.01.2014].

¹³ *Ibidem*.

Za zasadnością opracowania nowego projektu przemawiała także potrzeba implementacji koncepcji połączonego dowodzenia w siłach zbrojnych¹⁴. Połączone dowodzenie całością lub wydzieloną częścią sił zbrojnych w zasadzie nie było praktykowane na poziomie strategicznym. Wyjątek stanowiło Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych, które realizowało tę formę, ale jedynie w zakresie dowodzenia operacjami poza granicami państwa. Brakowało więc odpowiedniego połączonego dowodzenia w bieżącym przygotowywaniu wojska do działań, z uwzględnieniem kontekstu sojuszniczego i koalicyjnego¹⁵.

Świadomość konieczności reformy i wola jej przeprowadzenia

O konieczności zreformowania systemu kierowania i dowodzenia w siłach zbrojnych środowisko polityczno-wojskowe było przekonane od chwili wejścia Polski do NATO. Po 1999 roku pojawiło się wiele koncepcji zmian istniejącego stanu rzeczy, jednak większość wymagała nowelizacji ustawy zasadniczej – *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, na co wówczas nie było i – jak się wydaje – nadal nie ma politycznego przyzwolenia. W rezultacie powstałe projekty pozostawały jedynie ideami lub były realizowane w ograniczonym zakresie, a nie w sposób systemowy. Tak stało się między innymi z rekomendacjami dotyczącymi reformy dowodzenia wojskiem sformułowanymi po strategicznym przeglądzie obronnym 2005–2006¹⁶.

W 2007 roku postanowiono, że Sztab Generalny WP będzie pełnił funkcję głównego dowództwa i w związku z tym szefowi Sztabu Generalnego podporządkowano dowódców rodzajów sił zbrojnych, szefów służb wsparcia oraz służby zdrowia. Decyzję tę poprzedziło utworzenie Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych (DOSZ) z siedzibą w Warszawie (2003 r.), Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych (IWspSZ) w Bydgoszczy (2006 r.)¹⁷ oraz Dowództwa Wojsk Specjalnych (DWS) w Krakowie (2007 r.). Od tego czasu szef Sztabu Generalnego przejął realnie dowodzenie niemal całością sił zbrojnych¹⁸. Do jego zadań należało zarówno perspektywiczne, wieloletnie planowanie i programowanie strategiczne, jak i codzienne ogólne dowodzenie siłami zbrojnymi, a także dowodzenie operacyjne polskimi kontyngentami wojskowymi działającymi poza granicami państwa. Na szczeblu strategicznym funkcjonowało więc siedem dowództw strategicznych. Taki stan rzeczy trwał do końca 2013 roku.

W 2009 roku Ministerstwo Obrony Narodowej przedstawiło kolejny projekt zmiany systemu kierowania i dowodzenia. Przewidziano w nim utworzenie stanowiska szefa obrony jako głównodowodzącego polskimi siłami zbrojnymi w czasie pokoju, któremu miałoby podlegać dowódcy rodzajów sił zbrojnych oraz Inspektoratu Wsparcia. W wariantcie tym rola szefa Sztabu Generalnego WP sprowadzała się do pełnienia funkcji zastępcy szefa obrony,

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ *Reforma dowództw – ujednoczenie struktur na czas wojny i pokoju*. http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4445,PAPR_eformadowodztwujednoczeniestrukturnaczaswojnyipokoju.html [dostęp: 8.01.2014].

¹⁷ IWspSZ osiągnął gotowość operacyjną 1 lipca 2007 r.

¹⁸ *Reforma dowództw...*, op.cit.

który w stanie wojny wykonywałby zadania naczelnego dowódcy¹⁹. Bogdan Klich, ówczesny minister obrony narodowej, zmianę tę uzasadniał *mieszaniem się* funkcji dowódczych i planistycznych na najwyższym szczeblu dowodzenia. W projekcie przewidziano również utworzenie kolegium dowódców różnych rodzajów sił zbrojnych, redylokację dowództw oraz spłaszczenie struktury dowodzenia²⁰. Ponieważ propozycja ta wiązała się z koniecznością zmian w konstytucji, nie uzyskała aprobaty i w rezultacie nie została przyjęta.

Zapoczątkowanie reformy systemu kierowania i dowodzenia SZRP

Można uznać, że reformę systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi zapoczątkowano w 2011 roku. Wówczas na temat konieczności przeprowadzenia reformy w armii wypowiadał się między innymi zwierzchnik sił zbrojnych. 18 marca 2011 roku podczas dorocznej odprawy kadry kierowniczej MON i SZRP prezydent Bronisław Komorowski wskazał na konieczność dokonania *spokojnej, ale konsekwentnej integracji systemu dowodzenia i kierowania*²¹.

Dyrektywę tę prezydent podtrzymał 8 listopada 2011 roku, kiedy to określił główne kierunki rozwoju polskich sił zbrojnych i zakres przygotowań do obrony państwa na lata 2013–2022. Zwierzchnik sił zbrojnych zwrócił uwagę na potrzebę reformy Sztabu Generalnego WP oraz integracji istniejących dowództw RSZ w dwa dowództwa strategiczne – jedno odpowiedzialne za dowodzenie bieżące i drugie odpowiedzialne za dowodzenie operacyjne²².

Argumentację za spełnieniem postulatów prezydenta wzmocniały słabości systemu dowodzenia, które uwidoczniły się w dwóch tragicznych katastrofach lotniczych z udziałem Sił Powietrznych. Mówił o tym szef BBN Stanisław Koziej: *Zbyt rozproszony system dowodzenia oraz skupienie w Sztabie Generalnym funkcji planowania, dowodzenia i rozliczania z postawionych zadań przyczyniły się do tego, że w lotnictwie wojskowym zawiódł system nadzoru, a po katastrofie samolotu CASA²³ doszło do katastrofy smoleńskiej²⁴.*

O konieczności dostosowania systemu dowodzenia siłami zbrojnymi do potrzeb i zmieniających się warunków ich funkcjonowania nadmieniono również w raporcie ze strategicznego przeglądu obronnego 2010–2011²⁵.

¹⁹ P. Wroński: *BBN krytykuje zmiany w armii*. http://wyborcza.pl/1,85996,6140568,BBN_krytykuje_zmiany_w_armii.html [dostęp: 8.01.2014].

²⁰ Ibidem.

²¹ *Wystąpienie Prezydenta RP na odprawie kadry kierowniczej MON i SZRP*. <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2988,dok.html?poz=5&update=1> [dostęp: 13.01.2014].

²² *Prezydent określił główne kierunki rozwoju Sił Zbrojnych RP*. <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/3458,Prezydent-okreslil-glowne-kierunki-rozwoju-Sil-Zbrojnych-RP.html?search=230> [dostęp: 10.01.2014].

²³ 23 stycznia 2008 r. doszło do katastrofy samolotu transportowego CASA C-295M. Wojskowy samolot podczas procedury podchodzenia do lądowania na lotnisko w Mirosławcu uderzył w ziemię. W katastrofie zginęło 20 osób.

²⁴ *Reforma dowództw...*, op.cit.

²⁵ *Strategiczny przegląd obronny. Profesjonalne Siły Zbrojne RP w nowoczesnym państwie*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 2011.

W 2012 roku prace na projektem reformy rozpoczęło Ministerstwo Obrony Narodowej. Projekt założeń do zmian w ustawach powstawał przy współpracy z Biurem Bezpieczeństwa Narodowego. 4 grudnia 2012 roku zaakceptowała go Rada Ministrów²⁶. Do opracowania koncepcji zmian organizacyjnych minister obrony narodowej powołał specjalny zespół pod kierownictwem Waldemara Skrzypczaka. Prace tego zespołu kontynuował zespół do spraw nowego systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP²⁷.

Na konieczność przeprowadzenia reformy zwrócono uwagę we wnioskach ze strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego 2010–2012, poświęconego opracowaniu zintegrowanej oceny stanu oraz przyszłości narodowego i międzynarodowego bezpieczeństwa. W rekomendowanej przez ten przegląd strategii zrównoważonego integrowania systemu bezpieczeństwa państwa zalecono między innymi przeprowadzenie konsolidacji organizacyjnej sił zbrojnych oraz doprecyzowanie roli i kompetencji naczelnego dowódcy²⁸.

W celu upowszechnienia w społeczeństwie wiedzy o przygotowywanej reformie, udoskonalenia koncepcji i uzyskania społecznego poparcia dla koniecznych zmian szef BBN zorganizował od stycznia do kwietnia 2013 roku cykl konsultacji w ramach Strategicznego Forum Bezpieczeństwa. W debatach uczestniczyli europarlamentarzyści, posłowie, członkowie stowarzyszeń proobronnych, eksperci oraz przedstawiciele szkół wyższych i środowisk akademickich.

12 marca 2013 roku rząd przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie ministra obrony narodowej oraz niektórych innych ustaw, którego założeniem było zmodyfikowanie i usprawnienie systemu dowodzenia. W kwietniu prace nad reformą rozpoczęto w Sejmie²⁹.

W maju 2013 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji Obrony Narodowej odbyło się pierwsze czytanie projektu rządowego. W trakcie posiedzenia posłowie zdecydowali o powołaniu podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy. W czerwcu posłowie Komisji poparli ustawę i skierowali ją pod obrady Sejmu³⁰. W trakcie debat i dyskusji parlamentarnych nie kwestionowano przesłanek reformy ani też merytorycznych rozwiązań. Pewne wątpliwości dotyczyły jednak przyjętej terminologii (dowódca rodzaju sił zbrojnych) i jej zgodności z konstytucją.

21 czerwca 2013 roku Sejm przyjął rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o urzędzie ministra obrony narodowej oraz niektórych innych ustaw, zmieniający dotychczasowy system dowodzenia wojskiem. Następnie nad uchwaloną przez Sejm ustawą pracowała senacka Komisja Obrony Narodowej³¹.

²⁶ *Reforma systemu kierowania i dowodzenia SZ RP*. <http://www.bbn.gov.pl/wydarzenia/4396,Reforma-systemu-kierowania-i-dowodzenia-SZ-RP.html> [dostęp: 8.01.2014].

²⁷ M. Różański: *Droga do spójności*, op.cit., s. 9.

²⁸ *Aspekty bezpieczeństwa militarnego w ujęciu Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego*. Kwartalnik „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012 nr 23/24. <http://www.bbn.gov.pl/publikacje-i-dokumenty/kwartalnik-bezpieczen-s/23-242012/4343,Kwartalnik-Bezpieczenstwo-Narodowe-Glowne-ustalenia-i-rekomendacje-SPBN-2012.html> [dostęp: 8.01.2014].

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

Senat RP przyjął ustawę 12 lipca 2013 roku i tym samym dobiegły końca prace parlamentarne nad ramami prawnymi reformy, jednej z najważniejszych i priorytetowo potraktowanej w Siłach Zbrojnych RP³².

Nowelizację ustawy o urzędzie MON reformującą system kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał 22 lipca 2013 roku³³.

Oczekiwania związane z reformą

Twórcom projektowanej zmiany zależało przede wszystkim na wprowadzeniu do sił zbrojnych nowoczesnego systemu kierowania i dowodzenia. Chodziło o zastosowanie rozwiązania, które umożliwiłoby:

- utworzenie jednolitego systemu dowodzenia siłami zbrojnymi w czasie pokoju, kryzysu i wojny, stwarzającego warunki do płynnego podwyższania gotowości obronnej państwa w obliczu narastającego zagrożenia³⁴;

- wyodrębnienie z bieżącego dowodzenia całością sił zbrojnych funkcji strategicznego planowania i programowania ich rozwoju, dowodzenia ogólnego i dowodzenia operacyjnego oraz przypisanie ich trzem organom odpowiedzialnym za ich pełnienie³⁵;

- rozszerzenie kompetencji dowódcy operacyjnego sił zbrojnych w dziedzinie przygotowania i prowadzenia obrony kraju³⁶;

- wskazanie zawnazys kandydata na naczelnego dowódcę sił zbrojnych czasu zagrożenia wojennego, co umożliwiłoby wskazanej osobie odpowiednie przygotowanie się do wypełnienia tej funkcji w razie konieczności³⁷;

- urealnienie i merytoryczne wzmocnienie cywilnej kontroli nad armią w wyniku bezpośredniego podporządkowania ministrowi obrony narodowej trzech najwyższych struktur wojskowych i zapewnienia mu profesjonalnego wojskowego doradztwa ze strony Sztabu Generalnego WP³⁸;

- zagwarantowanie lepszej jakości planowania strategicznego w siłach zbrojnych dzięki uwolnieniu Sztabu Generalnego WP od bieżących zadań i skupieniu jego zasadniczego wysiłku na projektowaniu przyszłości wojska i strategicznym doradztwie ministrowi obrony narodowej³⁹;

- zapewnienie odpowiednich warunków do szkolenia i działania Sił Zbrojnych RP – Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych – w myśl koncepcji działań połączonych, a więc zgodnie z powszechnie obowiązującymi zasadami sztuki wojennej i operacyjnej⁴⁰;

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

³⁴ S. Koziej: *Za dużo wadzów*, op.cit.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ *10 faktów nt. nowego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP*. <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4396,Reforma-systemu-kierowania-i-dowodzenia-SZ-RP.html> [dostęp: 7.01.2014].

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

– zapewnienie kompatybilności z systemem dowodzenia NATO, co w przypadku zagrożenia Polski wojną na wielką skalę umożliwiłoby przyjęcie strategicznego wzmocnienia i wspólne przeprowadzenie strategicznej sojuszniczej połączonej operacji obronnej zgodnie z art. 5 traktatu waszyngtońskiego, natomiast w warunkach pokoju pozwoliłoby na wspólne organizowanie szkolenia i prowadzenie ćwiczeń sojuszniczych (międzynarodowych);

– uproszczenie systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi oraz zmniejszenie kosztów jego funkcjonowania w wyniku zredukowania zbyt licznych w stosunku do bieżących potrzeb centralnych organów dowodzenia wojskiem⁴¹;

– wzmocnienie etatowe struktur liniowych po przeniesieniu do nich stanowisk z centralnych organów kierowania i dowodzenia⁴².

Projekt reformy systemu kierowania i dowodzenia SZRP

W trakcie prac nad koncepcją nowego systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi w pierwszej kolejności skupiono się na wyodrębnieniu trzech strategicznych funkcji, które konstytuowałyby ich działanie zarówno na szczeblu strategicznym, jak i operacyjnym. Chodziło o wyłączenie funkcji planowania strategicznego i doradztwa polityczno-wojskowego z dotychczasowego bieżącego i operacyjnego dowodzenia, za które odpowiadał Sztab Generalny WP.

W projekcie przyjęto, że za planowanie strategicznego rozwoju Sił Zbrojnych RP, doradztwo oraz nadzór strategiczny będzie odpowiadał szef Sztabu Generalnego WP, za dowodzenie ogólne – dowódca generalny RSZ, a za dowodzenie operacyjne – dowódca operacyjny RSZ⁴³. Ponadto przyjęto, że w pod względem formalnoprawnym dowódca generalny RSZ i dowódca operacyjny RSZ będą traktowani tak jak dotychczasowi dowódcy rodzajów sił zbrojnych⁴⁴. Przy pomocy tych trzech organów minister obrony narodowej będzie mógł kierować całokształtem działalności sił zbrojnych.

W projekcie reformy założono również, że w nowym systemie dowodzenia szef Sztabu Generalnego WP będzie głównym strategicznym doradcą ministra obrony jako najwyższy rangą wojskowy oraz przedstawiciel polskich sił zbrojnych w międzynarodowych strukturach wojskowych⁴⁵.

Działaniami tymi twórcy reformy zamierzali wzmocnić merytorycznie cywilną kontrolę nad armią przez wsparcie decyzji ministra obrony narodowej kompetentnym doradztwem strategicznym szefa Sztabu Generalnego. Chodziło o wzmocnienie jego kompetencji planistycznych, co miało wpłynąć, między innymi, na zoptymalizowanie wydatków finansowych przeznaczanych na wojsko⁴⁶.

⁴¹ 10 faktów nt. nowego systemu..., op.cit.

⁴² S. Koziej: *Za dużo wodzów*, op.cit.

⁴³ *Uzasadnienie do ustawy...*, op.cit.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ 10 faktów nt. nowego systemu..., op.cit.

⁴⁶ Ibidem.

Zaproponowane w projekcie zmiany miały na celu wyraźne oddzielenie spraw polityczno-strategicznych i administracyjnych od spraw ogólnego i operacyjnego dowodzenia oraz uproszczenie struktury kierowania i dowodzenia armią⁴⁷ (rys.).

Tworzenie nowych struktur dowodzenia siłami zbrojnymi

Grupa Organizacyjna Dowództwa Generalnego RSZ, powołana przez ministra obrony narodowej Tomasza Siemioniaka, rozpoczęła działalność 12 sierpnia 2013 roku. Jej celem było stworzenie odpowiednich warunków do funkcjonowania nowego dowództwa. Na czele Grupy stanął pełnomocnik ministra obrony narodowej do spraw wdrażania nowego systemu zarządzania, kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi gen. dyw. Mirosław Różański⁴⁸. W tworzeniu liczącego ponad 900 etatów dowództwa przez kilka miesięcy wspierało go 90 żołnierzy i pracowników cywilnych, reprezentujących niemal wszystkie instytucje wojskowe i rodzaje sił zbrojnych⁴⁹.

W pracach nad nowym dowództwem generał Różański kierował się następującymi priorytetami: nie dopuścić do zerwania ciągłości dowodzenia związkami taktycznymi wszystkich rodzajów wojsk⁵⁰ oraz włączyć w nową strukturę ideę połączonej przy zachowaniu specyfiki rodzajów sił zbrojnych⁵¹.

Zaproponowaliśmy rozwiązanie – mówił generał Różański – w którym nowe dowództwo nie ma typowej struktury hierarchicznej, tylko macierzową. Oznacza to, że zachowaliśmy pionory charakterystyczne dla obecnie funkcjonujących rodzajów sił zbrojnych, a tam, gdzie to było możliwe i gdzie uznaliśmy, że muszą obowiązywać jednakowe standardy, dokonaliśmy unifikacji⁵². Wspólne dla całego dowództwa okazały się: połączony sztab, komórka personalno-kadrowa, Inspektorat Rodzajów Wojsk, który scalił dotychczasowe zarządy poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, to jest łączności, obrony przed bronią masowego rażenia, rozpoznania, służby zdrowia i inżynierii wojskowej⁵³, a także Inspektorat Szkolenia, który będzie zarządzał infrastrukturą szkoleniową oraz urządzeniami treningowymi i symulatorami.⁵⁴ Ostatecznie przyjęto, że w strukturze Dowództwa Generalnego RSZ będą następujące inspektoraty: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej, Wojsk Specjalnych, Rodzajów Wojsk oraz Szkolenia.

Prace wspierał i ich wyniki wnikliwie analizował Sztab Generalny. *Na każdym etapie rozważań i przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji bardzo skrupulatnie analizowaliśmy, czy propozycje pozwolą zwiększyć efektywność dowodzenia – podkreślił generał Gocuł⁵⁵.*

⁴⁷ Uzasadnienie do ustawy..., op.cit.

⁴⁸ Załączek Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. <http://dgrsz.mon.gov.pl/aktualnosci/artkul/najnowsze-/2013-12-01-zalazek-dowodztwa-generalnego-rodzajow-sil-zbrojnych> [dostęp: 7.01.2014].

⁴⁹ Dowództwo Generalne już powstaje. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/9076?t=Dowodztwo-Generalne-juz-powstaje> [dostęp: 7.01.2014].

⁵⁰ P. Glińska: *To nie jest rewolucja...*, op.cit.

⁵¹ Eadem: *Gen. Różański...*, op.cit.

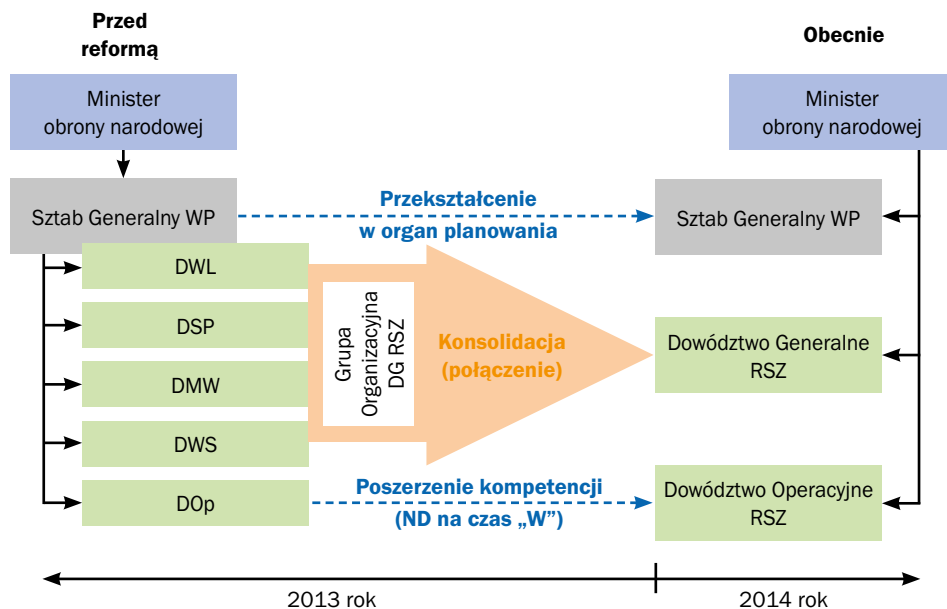
⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ E. Żemła, M. Chilczuk: *Gen. Mieczysław Gocuł...*, op.cit.

Reforma systemu...



Idea reformy systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP

Źródło: Reforma systemu kierowania i dowodzenia SZ RP (prezentacja szefa BBN). <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4396,Reforma-systemu-kierowania-i-dowodzenia-SZ-RP.html> [dostęp: 19.01.2014]

Grupa Organizacyjna zajęła się także określeniem relacji między poszczególnymi podmiotami wewnątrz i na zewnątrz nowej struktury, zaprojektowaniem odpowiedniego zabezpieczenia teleinformatycznego i ochrony informacji niejawnych, opracowaniem harmonogramów osiągania gotowości bojowej oraz sporządzeniem projektów nowych dokumentów⁵⁶.

Praktyczna część procesu przygotowania nowych dowództw do właściwego ich funkcjonowania polegała na przeprowadzeniu kilku symulacji. O ich celowości mówił również szef Sztabu Generalnego. *Robimy wiele symulacji oraz kalkulacji, by sprawdzić, czy zadania i kompetencje nie będą się dublowały. Nie możemy dopuścić, by się rozmyła odpowiedzialność.* Generał Gocuł zwrócił uwagę, że w regulacjach zawartych w dotychczas obowiązujących dokumentach normatywnych zbyt często pojawiały się sformułowania nazbyt ogólnie określające odpowiedzialność – przykładem określenia: współuczestniczy, bierze udział, opiniuje – zamiast takich, które jednoznacznie wskazywałyby wykonawców konkretnych zadań, czyli: realizuje, odpowiada, koordynuje⁵⁷.

Od października do grudnia 2013 roku w Sztabie Generalnym WP została rozegrana gra decyzyjna, której miała na celu doprecyzowanie kompetencji i relacji między Sztabem Generalnym a Dowództwem Generalnym RSZ. Wśród omawianych zagadnień znalazły się

⁵⁶ Załączek Dowództwa Generalnego..., op.cit.

⁵⁷ Od 2014 roku nowa struktura..., op.cit.

także kwestie związane z zakresem kompetencji kadrowych, działań mobilizacyjnych i uzupełnieniowych oraz problematyka planowania i rozliczania bieżącej działalności w nowych uwarunkowaniach organizacyjnych⁵⁸.

Na czele nowo utworzonego Dowództwa Generalnego RSZ stanął gen. broni pil. Lech Majewski, dotychczasowy dowódca Sił Powietrznych. Oprócz inspektoratów Dowództwu Generalnemu podporządkowano 57 związków taktycznych, dowództw i instytucji (między innymi korpusy, dywizje, brygady, pułki, skrzydła, flotylle, centra szkolenia i poligony)⁵⁹.

Misję Dowództwa Generalnego RSZ zdefiniowano jako *planowanie i realizację zadań mających na celu właściwe przygotowanie podległych sił i środków Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do obrony granic i niepodległości państwa, zapewnienia bezpieczeństwa obywateli oraz wsparcia międzynarodowego pokoju w ramach zobowiązań sojuszniczych*⁶⁰.

Zgodnie ze zmianami wprowadzonymi do *Ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* do zakresu działania dowódcy generalnego RSZ należy: realizacja programów rozwoju sił zbrojnych; planowanie, organizowanie i prowadzenie szkolenia podległych jednostek; organizowanie mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk; szkolenie rezerw osobowych na potrzeby użycia w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej lub w stanie wojny oraz utrzymywanie ich w gotowości do tego użycia; zabezpieczenie logistyczne podległych jednostek; współpraca z innymi organami i podmiotami w sprawach dotyczących obronności państwa, a także zarządzanie i prowadzenie kontroli w podległych jednostkach organizacyjnych⁶¹.

Na czele drugiego dowództwa strategicznego – Dowództwa Operacyjnego RSZ – stanął dotychczasowy dowódca operacyjny gen. broni Marek Tomaszyci. W myśl nowych zapisów Dowództwo to jest głównym organem dowodzenia, odpowiedzialnym za dowodzenie operacyjne podporządkowanymi mu siłami zbrojnymi w kraju i za granicą⁶².

W szczególności bierze odpowiedzialność za: planowanie, organizowanie i prowadzenie operacji w ramach użycia sił zbrojnych w czasie pokoju, w sytuacji kryzysowej lub w czasie wojny; ochronę granicy państwowej w przestrzeni powietrznej; planowanie, organizowanie i prowadzenie szkolenia organów dowodzenia siłami zbrojnymi zgodnie z wojennym systemem dowodzenia, a także zapewnienie ich współdziałania z dowództwami jednostek wojskowych i związków organizacyjnych, które zostaną mu podporządkowane; określanie wymagań operacyjnych w zakresie planowania operacyjnego oraz programowania rozwoju sił zbrojnych; przygotowanie stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy sił zbrojnych; zarządzanie i prowadzenie kontroli w podległych jednostkach oraz przewodniczenie Radzie SAR (Search and Rescue) w sprawach związanych z poszukiwaniem i ratowaniem życia na morzu⁶³.

⁵⁸ T. Szulejko: *Zakończenie gry decyzyjnej* w SGWP. <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/10678?t=Zakonczenie-gry-decyzyjnej-w-SGWP> [dostęp: 7.01.2014].

⁵⁹ *Dowództwo Generalne – czas powiedzieć sprawdzam!* <http://dziennikzbrojny.pl/aktualnosci/news,1,5911,aktualnosci-z-polski,dowodztwo-generalne-czas-powiedziec-sprawdzam> [dostęp: 7.01.2014].

⁶⁰ *Zadania*. <http://dgrsz.mon.gov.pl/dowodztwo/arttykul/misja/misja-wizja-103249> [dostęp: 7.01.2014].

⁶¹ *Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej*, art. 11a, pkt. 2.

⁶² *Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych*. <http://www.do.wp.mil.pl/komorka.php?idkomorka=78> [dostęp: 3.02.2014].

⁶³ *Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r.*..., op.cit.

Reforma systemu dowodzenia w pewnym stopniu wpłynęła również na funkcjonowanie jednostek niższego szczebla. W sztabach dywizji, brygad, skrzydeł i flotyli utworzono pionowy odpowiedzialny za sprawy operacyjne, wsparcie bojowe oraz za zabezpieczenie. Dążono do wzmocnienia obsady etatowej jednostek liniowych przez zwiększenie liczby żołnierzy służących w ich dowództwach i ograniczenie obsady centralnych organów dowodzenia⁶⁴.

Problemy związane z wprowadzaniem nowego systemu w siłach zbrojnych

W trakcie przygotowywania i przeprowadzania reformy systemu kierowania i dowodzenia trzeba było pokonać różne trudności realizacyjne, zgłaszano także uwagi krytyczne. Pojawiły się zarzuty dotyczące między innymi zbyt pobieżnego przygotowania reformy, szybkiej implementacji, a także nieadekwatnej do znaczenia reformy liczby praktycznych symulacji weryfikujących poziom przygotowania struktur i oceniających ich gotowość do działania.

Krótki czas i szybkie tempo prac z pewnością nie sprzyjały dopracowaniu wszystkich szczegółów organizacyjnych reformy. Zwrócił na to uwagę generał Róžański w jednym z wywiadów. *Jako osoba utożsamiana z tą reformą jestem dość powściągliwy w okazywaniu euforii, co więcej, mam nawet pewien niedosyt. Zauważam dziś sprawy, w które włożono ogrom wysiłku, ale nadal, moim zdaniem, mogłyby być bardziej dopracowane. Przypuszczam, że gdybyśmy konstruktywnie wzięli się do pracy wszyscy, jeszcze w 2012 roku, mając świadomość, że zmiany wzbudzają emocje, ale są nieuniknione, dzisiaj byłoby dużo łatwiej⁶⁵.*

Do przyczyn wspomnianych przez generała Róžańskiego emocji związanych z reformą z pewnością można zaliczyć różnice podglądów na temat formy i sposobu jej przeprowadzenia, które ujawniły się na szczeblu politycznym. Choć MON i BBN reprezentowały wspólne zgodne stanowisko w tej sprawie, to partie opozycyjne, zwłaszcza Prawo i Sprawiedliwość oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej, wysunęły zastrzeżenia co do niekonstytucyjności proponowanych w ustawie zapisów. W rezultacie w październiku 2013 roku posłowie Prawa i Sprawiedliwości skierowali do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności reformy systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej⁶⁶. Trybunał Konstytucyjny jeszcze nie zajął stanowiska w tej sprawie.

Wyzwaniem dla organizatorów podczas prac nad nowym systemem był dobór odpowiednio wykwalifikowanej kadry do obsady stanowisk w nowo powołanych strukturach. Podkreślił to między innymi szef Sztabu Generalnego WP. *Musimy mieć świadomość, że nowe struktury będą wymagały nowych, interdyscyplinarnych kwalifikacji – skonstatował generał Gocuł. Powinniśmy dobrać ludzi o szerszym spojrzeniu, o większym doświadczeniu, którzy będą w stanie wypełnić nowe zadania⁶⁷.*

⁶⁴ Od 2014 roku nowa struktura..., op.cit.

⁶⁵ P. Glińska: *To nie jest rewolucja...*, op.cit.

⁶⁶ Od 2014 roku nowa struktura..., op.cit.

⁶⁷ E. Żemła, M. Chilczuk: *Gen. Mieczysław Gocuł...*, op.cit.

Krytyczne oceny polityki personalnej MON dotyczyły także kwestii niesystemowego podejścia do przygotowania zawczasu odpowiednich kandydatów do objęcia najważniejszych stanowisk w siłach zbrojnych, to jest szefa Sztabu Generalnego WP oraz dowódcy generalnego i operacyjnego RSZ.

Wyzwania stojące przed nowymi strukturami

Większość obserwatorów, polityków i wojskowych ma świadomość, że zaimplementowana w siłach zbrojnych nowa struktura kierowania i dowodzenia nie przybrała jeszcze ostatecznego kształtu i najprawdopodobniej będzie stopniowo modyfikowana i udoskonalana. Na kwestię tę zwrócił uwagę minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak w trakcie uroczystej inauguracji Dowództwa Generalnego RSZ. *Nie zakończyliśmy pracy wraz z przełomem roku. Właśnie teraz przypadnie najtrudniejszy, najcięższy czas – wiele decyzji, wiele szczegółowych rozwiązań, sprawdzenie w praktyce tego, co przez długie miesiące planowaliśmy*⁶⁸. W podobnym tonie w jednym z wywiadów wypowiedział się także szef Sztabu Generalnego. *Jeżeli jakieś zadania nie będą skutecznie realizowane, trzeba będzie modyfikować struktury* – podkreślił generał Gocuł⁶⁹.

Przyjmuje się, że proces doskonalenia struktur w Sztabie Generalnym WP, urzędzie ministra i inspektoratach będzie trwał do połowy bieżącego roku⁷⁰, cały proces modelowania systemu kierowania i dowodzenia wojskiem zaś może zająć od dwóch do trzech lat⁷¹. Na grudzień tego roku zaplanowano pierwsze ćwiczenia z udziałem dowódcy generalnego, które mają potwierdzić gotowość do połączonego, strategicznego dowodzenia podległymi wojskami⁷². Co więcej, ćwiczenia te będą przygotowaniem do przeprowadzenia ewaluacji całego systemu w 2015 roku. W ich trakcie odbędzie się także gra polityczno-strategiczna pod kryptonimem „Kraj”, mająca na celu zgranie wszystkich systemów kierowania obroną państwa⁷³.

Oczywiście zebrane doświadczenia i wnioski powinny służyć ulepszaniu obowiązujących rozwiązań. Czynnikiem, które w przyszłości będą miały istotny wpływ na ostateczny kształt całego systemu dowodzenia wojskiem i obronnością państwa, będzie rozwój cyberprzestrzeni oraz wykorzystanie technik i technologii satelitarnych. Zagrożenia w cyberprzestrzeni, stonkowo nowej domenie bezpieczeństwa, mogą skutkować koniecznością uzupełnienia systemu o elementy cyberobrony czy wręcz utworzeniem nowego rodzaju wojsk – informacyjnych, co postulowano chociażby w *Wizji Sił Zbrojnych RP – 2030*. Tendencja do tworzenia dowództw i wojsk cybernetycznych oraz kosmicznych już jest zauważalna w wielu armiach.

Bez wątpienia potrzebny jest czas na okrzepnięcie wszystkich nowo utworzonych organów dowodzenia. Wyzwaniem pozostanie utrwalenie strategicznego znaczenia Sztabu Generalnego i funkcji jego szefa w nowej, ale równie odpowiedzialnej roli.

⁶⁸ Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych zainaugurowało działalność. <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/dowodztwo-generalne-rodzajow-sil-zbrojnych-zainaugurowalo-dzialalnosc/9c1xd#.UsWA0sX5Tck.twitter> [dostęp: 7.01.2014].

⁶⁹ E. Żemła, M. Chilczuk: *Gen. Mieczysław Gocuł...*, op.cit.

⁷⁰ *Od 2014 roku nowa struktura...*, op.cit.

⁷¹ Ibidem.

⁷² P. Glińska: *To nie jest rewolucja...*, op.cit.

⁷³ Ibidem.

Od Dowództwa Generalnego RSZ oczekuje się potwierdzenia zdolności do sprawnego, symultanicznego dowodzenia czterema rodzajami sił zbrojnych. To od niego w dużej mierze będzie zależała sprawność całych sił zbrojnych, ich profesjonalizm oraz wiarygodność sojusznicza.

Doskonalenia i wypracowania nowych, systemowych standardów oraz zapewnienia od dawna postulowanej przejrzystości wymaga polityka kadrowa, zwłaszcza w obszarze przygotowania odpowiednich kandydatów do objęcia najwyższych stanowisk dowódczych w siłach zbrojnych.

Choć w wyniku reformy w obu nowych dowództwach zostały stworzone warunki do wspólnego, połączonego szkolenia i działania wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP – Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych – to jednak organy te potrzebują czasu na ukształtowanie się nowej strategicznej i operacyjnej kultury dowodzenia. Zwłaszcza że połączoność jako pewien kontekst kultury organizacyjnej sił zbrojnych nie może być jedynie wytworem wspólnej doktryny, lecz musi na trwale się zakorzenić w sposobie funkcjonowania nowych, połączonych struktur w wyniku wzajemnego zrozumienia, zaufania i wspólnego działania⁷⁴. Co więcej, problematyka prowadzenia operacji militarnych wykracza poza wspólne przedsięwzięcia dwóch i więcej rodzajów sił zbrojnych. Współczesna myśl strategiczna nakazuje wręcz integrowanie w czasie i przestrzeni wszystkich pozostających w dyspozycji państwa sił – dyplomacji, potencjału gospodarczego, przewagi informacyjnej i zdolności militarnych. Okoliczności te tworzą kolejne wyzwanie, któremu musi sprostać nowoczesny system kierowania obronnością państwa, i to zarówno w warunkach pokoju, jak i kryzysu oraz zagrożenia wojennego. ■

⁷⁴ Vide: M. Wiatr: *Operacje połączone*, op.cit., s. 31.

Nauki o obronności i nauki o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych



gen. dyw. rez.
prof. dr hab.
**BOGUSŁAW
PACEK**

*Były komendant-rektor
Akademii Obrony
Narodowej, radca
ministra obrony
narodowej. W latach
2008–2009 był
zastępcą dowódcy
operacji Unii
Europejskiej w Czadzie
i Republice
Środkowoafrykańskiej,
a w latach 2002–2008
– komendantem
głównym Żandarmerii
Wojskowej.*

Autor analizuje możliwości wykorzystania potencjału nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności – nowo utworzonych dyscyplin naukowych – w badaniach techniki i technologii obronnych. Omawia uwarunkowania formalne rozwoju tych dyscyplin i wskazuje na ich ważne powiązania z działaniami obronnymi państwa. Postuluje wypracowanie rozwiązań systemowych w celu lepszego wykorzystania potencjału uczelni uprawiających nauki o obronności i o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych.

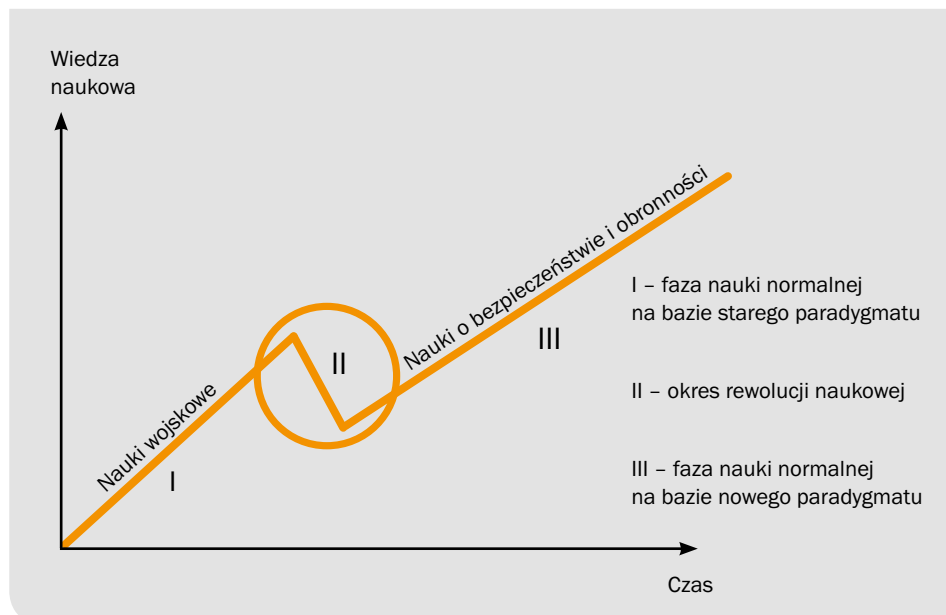
SŁOWA KLUCZOWE

nauki o bezpieczeństwie, nauki o obronności, zadania badawcze nauk, technika i technologie obronne, rozwiązania systemowe

W styczniu 2011 roku¹ Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów zlikwidowała dziedzinę i dyscyplinę nauk wojskowych i zamiast niej utworzyła dwie nowe dyscypliny naukowe: nauki o bezpieczeństwie i nauki o obronności. Obszar badań nad bezpieczeństwem i obronnością państwa został formalnie na nowo uporządkowany – znaczna jego część znalazła się w obszarze i dziedzinie nauk społecznych. Obecnie nowo utworzone dyscypliny naukowe znajdują się w fazie rewolucji naukowej² i przygotowują paradygmat pozwalający wejść w stabilną fazę normalnego uprawiania nauki w ramach tego paradygmatu (rys.1). Wypracowana w dziedzinie i dyscyplinie nauki wojskowe teoria walki zbrojnej pozostaje prawdziwa w swoich granicach i powinna znaleźć odzwierciedlenie w tworzonym paradygmacie.

¹ Uchwała Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów z dnia 28 stycznia 2011 r. zmieniająca uchwałę w sprawie określenia dziedzin nauki i dziedzin sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych. MP z 2011 r. nr 14, poz. 149.

² T.S. Kuhn: *Struktura rewolucji naukowych*. Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009, s. 273–294.



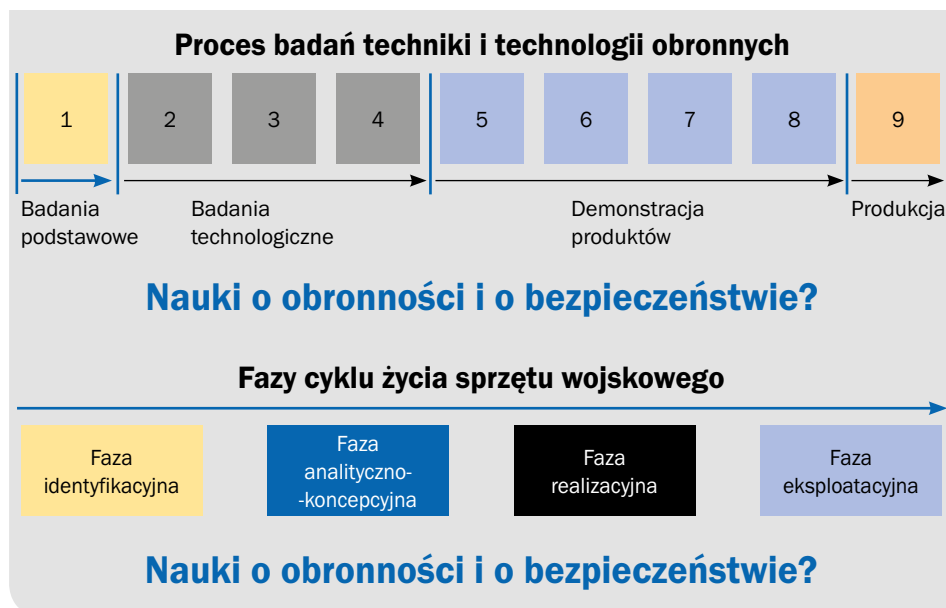
Rys. 1. Miejsce nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie w dialektycznej koncepcji rozwoju wiedzy

Źródło: Opracowanie własne autora

Udział nowo utworzonych nauk o obronności i o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych wymaga więc uporządkowania na gruncie nowego paradygmatu. Porządkowanie to powinno uwzględniać z jednej strony potrzebę włączenia nowych nauk w proces badań techniki i technologii obronnych, a z drugiej – ich zakres i możliwości poznawcze.

Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów za przedmiot badań nauk o bezpieczeństwie uznała współczesne systemy bezpieczeństwa w wymiarze militarnym i niemilitarnym oraz ich funkcjonowanie na różnych poziomach organizacyjnych. Systemy te obejmują działania instytucji o charakterze państwowym, rządowym i samorządowym, przedsiębiorców i organizacji społecznych. Natomiast badania w ramach tej dyscypliny powinny służyć tworzeniu podstaw teoretycznych i rozwojowi systemów bezpieczeństwa międzynarodowego oraz narodowego, a także systemów operacyjnych funkcjonujących w obszarze bezpieczeństwa.

Z określonego w taki sposób zakresu i oczekiwanych rezultatów poznawczych nauk o bezpieczeństwie wynikają ich liczne odniesienia do polityki obronnej i bezpieczeństwa państwa, międzynarodowej polityki bezpieczeństwa, doktryn operacji połączonych, zabezpieczenia medycznego Sił Zbrojnych RP, wsparcia logistycznego sił zbrojnych w okresie pokoju, kryzysu i wojny oraz do techniki i technologii obronnych. Wymienione obszary dopełniają się z wprowadzonymi decyzją ministra obrony narodowej priorytetowymi kierunkami badań w resorcie obrony narodowej na lata 2013–2022.



Rys. 2. Proces badań techniki i technologii obronnych a fazy cyklu życia sprzętu wojskowego

Źródło: Opracowanie własne autora

Jako przedmiot badań nauk o obronności Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów przyjęła problematykę obronną państwa w zakresie systemu obronnego państwa, teorii sztuki wojennej, w tym strategii, sztuki operacyjnej i taktyki. Przedmiotem badań tej dyscypliny są przygotowania obronne państwa i rozwój systemu obronnego państwa, w tym sił zbrojnych, a także organizacja i prowadzenie działań obronnych, operacji wojskowych, dowodzenie oraz szkolenie wojsk. Natomiast badania tej dyscypliny powinny służyć tworzeniu podstaw teoretycznych i rozwojowi systemu obronnego państwa oraz teorii sztuki wojennej i kierowania wojskami³.

Porównanie przedmiotu badań nauk o obronności i zakładanych ich rezultatów z przyjętymi jako priorytetowe na najbliższą dekadę zdolnościami operacyjnymi Sił Zbrojnych RP do dowodzenia, rozpoznania, rażenia, wsparcia działań, do przerzutu i mobilności, przetrwania i ochrony wojsk oraz do wsparcia układu pozamilitarnego w sytuacjach zagrożeń niemilitarnych, a także z techniką i technologiami wynikającymi z tych zdolności oraz przełomowymi również pozwala dostrzec ważne powiązania tej dyscypliny z działaniami obronnymi państwa.

Zarówno przedmiot badań nauk o obronności i o bezpieczeństwie, jak i oczekiwane ich rezultaty wpisują się w priorytetowe kierunki badań w resorcie obrony narodowej wytyczone na lata 2013–2022, przy czym potencjał tych nauk powinien być wykorzystany w trakcie badań.

³ Zakres nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności został przyjęty przez Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów zgodnie z propozycją zgłoszoną przez W. Kitlera i A. Glęna, pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej.

Tymczasem formalne zapisy charakteryzujące proces badań techniki i technologii obronnych oraz fazy cyklu życia sprzętu wojskowego skupiają się przede wszystkim na zadaniach badawczych prowadzonych w obszarze nauk technicznych. W rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 4 stycznia 2011 roku w sprawie zarządzania przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) badaniami prowadzonymi na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa ustalono, że proces badań technologii obronnych będzie obejmował dziewięć poziomów gotowości technologicznej⁴.

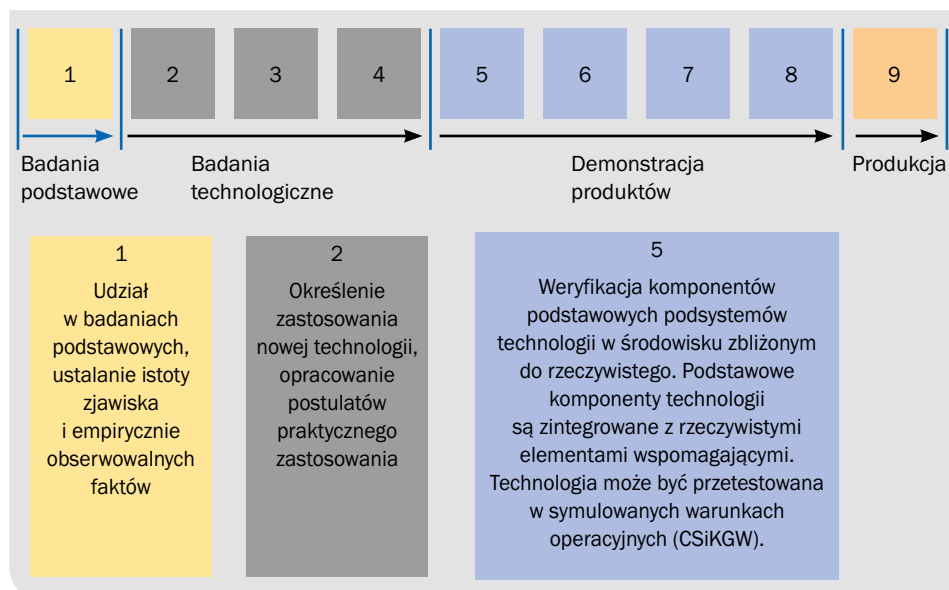
Pierwszy poziom (rys. 2) pozwala prowadzić badania podstawowe na rzecz tworzonej technologii, następnie trzy poziomy – drugi, trzeci i czwarty opisują rezultaty badań technologicznych, natomiast piąty, szósty, siódmy i ósmy przeznaczono na potrzeby demonstracji wytwarzanej technologii. Dziewiąty poziom odnosi się do produkcji konkurencyjnej, czyli do wdrażania wyników prac rozwojowych. Opis oczekiwanych rezultatów technologicznych na poszczególnych poziomach technologii dotyczy w większości nauk technicznych nawet na poziomie pierwszym – badań podstawowych. Podobną sytuację dostrzegamy w opisie faz cyklu życia sprzętu wojskowego. Pewne oczekiwania w stosunku do potencjału nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności można zauważyć jedynie na poziomie drugim procesu badań techniki i technologii obronnych oraz w fazie identyfikacyjnej cyklu życia sprzętu wojskowego.

Podsumowując tę część rozważań, za konieczne uważam dookreślenie i zdefiniowanie potrzeb i możliwości wykorzystywania potencjału nauk o obronności i o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych. Dostrzegam także konieczność wypracowania w naukach o obronności i o bezpieczeństwie nowego komplementarnego paradygmatu, który tworzyłby lepsze możliwości spożytkowania wyników badań uzyskiwanych na gruncie tych dyscyplin naukowych w tworzeniu technik i technologii obronnych. Za równie istotne uznaję wypracowanie rozwiązań systemowych w celu lepszego wykorzystania potencjału uczelni uprawiających nauki o obronności i o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych.

Pokonanie wymienionych trudności i znalezienie relacji komplementarności zakresu zainteresowania nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie i potrzeb badań techniki i technologii obronnych Sił Zbrojnych RP oraz wymagań NCBiR w stosunku do badań tej techniki i technologii jest możliwe – moim zdaniem – na drodze poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, jak efektywnie wykorzystywać potencjał nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych.

Rozwiązanie tak sformułowanego problemu ukierunkowuje hipoteza robocza, w której zakładam, że efektywne wykorzystywanie potencjału nauk o obronności oraz nauk o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii obronnych wymaga sprecyzowania potrzeb i możliwości użycia potencjału tych nauk w badaniach techniki i technologii obronnych, a następnie utworzenia paradygmatu pozwalającego te potrzeby zaspokoić, a możliwości wykorzystać.

⁴ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 4 stycznia 2011 r. w sprawie sposobu zarządzania przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju realizacją badań naukowych lub prac rozwojowych na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa. DzU nr 18, poz. 91



Rys. 3. Proces badań techniki i technologii obronnych

Źródło: Opracowanie własne autora

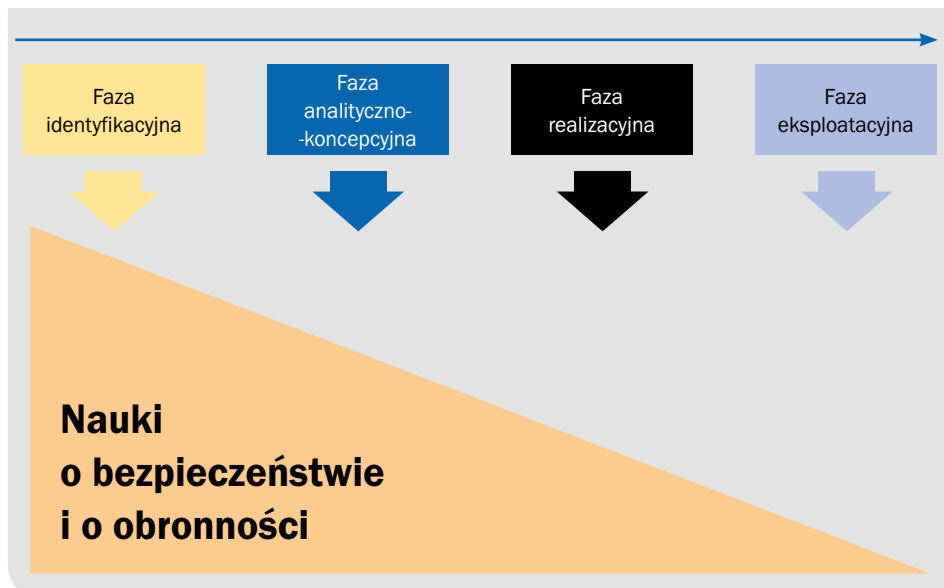
Analiza treści oczekiwanych przez NCBiR rezultatów badań techniki i technologii obronnych opisanych w filarach i poziomach technologii uprawnia do stwierdzenia, że relacje komplementarności prezentowanego zakresu nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie i wymagań badań techniki i technologii obronnych należy rozpatrywać w kontekście zaangażowania tych nauk w fazy (rys. 3):

- badań podstawowych, w której ustalenie istoty zjawiska i empirycznie obserwowalnych faktów powinno dotyczyć nie tylko *stricte* tworzonej techniki i technologii, lecz także środowiska: naturalnego, wyzwań i zagrożeń, taktycznego i operacyjnego, w którym nowo stworzony sprzęt wojskowy będzie wykorzystywany;

- badań technologicznych, w której na drugim poziomie większość oczekiwanych rezultatów powinna być osiągana w ramach przedmiotu badań nauk o obronności i o bezpieczeństwie;

- demonstracji produktów, w której na piątym poziomie gotowości technologicznej oczekuje się weryfikacji uzyskanych wyników prac rozwojowych tworzonej techniki i technologii obronnej w warunkach zbliżonych do rzeczywistych (symulowanych). W Polsce najlepsze warunki do oceny weryfikowanej techniki i technologii obronnej pod względem jej przydatności taktycznej, operacyjnej i w procesie dowodzenia, na wszystkich jego poziomach, zapewnia Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych (CSiKGW) Akademii Obrony Narodowej. Na co dzień jest ono wykorzystywane zarówno do szkoleniu Sił Zbrojnych RP, jak i do badań prowadzonych w ramach nauk o obronności i o bezpieczeństwie.

Tworzenie nowego sprzętu wojskowego (techniki i technologii) przebiega w określonym systemie jego pozyskiwania. Z analizy faz cyklu życia sprzętu wojskowego (rys. 4) wynika,



Rys. 4. Fazy cyklu życia sprzętu wojskowego

Źródło: Wystąpienie W. Nowaka podczas konferencji „Dni przemysłu 2014”. Centrum Konferencyjne WP, Warszawa 2014

że konieczne jest znaczne zaangażowanie nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie zwłaszcza w fazę identyfikacyjną i analityczno-koncepcyjną tego cyklu. W trakcie tych faz są rozpoznawane bowiem potrzeby dowódców i żołnierzy oraz warunki przyszłego pola walki i bitwy lub przestrzeni operacyjnej działań poniżej progu wojny. Te działania poznawcze powinny być jednym z priorytetów badań nauk o obronności i o bezpieczeństwie. Tworzony sprzęt wojskowy musi spełniać oczekiwania gestorów, ale powinien zaspokajać także potrzeby Sił Zbrojnych RP wynikające z prognoz rozwoju sytuacji bezpieczeństwa w Polsce, regionie i na świecie. Uwzględnienie tych prognoz pozwoli uniknąć sytuacji przygotowywania sprzętu wojskowego jedynie do przeszłych konfliktów zbrojnych. Należy podkreślić, że wszystkie wymienione zagadnienia są przedmiotem zainteresowania badaczy zajmujących się naukami o obronności i naukami o bezpieczeństwie.

Za pierwsze zadanie nauk o obronności i o bezpieczeństwie w tworzeniu techniki i technologii obronnych uznaje opis i wyjaśnienie części środowiska polityki zbrojeniowej nazywanej wymaganiami operacyjnymi (rys. 5). Uczelnie uprawiające te nauki, w tym Akademia Obrony Narodowej, mają odpowiedni potencjał naukowo-badawczy do tworzenia prognoz sytuacji bezpieczeństwa i rozwiązywania problemów utrzymania bezpieczeństwa oraz integralności terytorialnej Rzeczypospolitej Polskiej. Akademia wnikliwie analizuje operacje wojskowe prowadzone przez polskich żołnierzy poza granicami RP i przez inne państwa. Wnioski z tych działań będą podstawą zintensyfikowanych badań. W Akademii pracuje wielu aktywnych naukowo ekspertów, którzy zajmują się zobowiązaniami sojuszniczymi i unijnymi Polski.

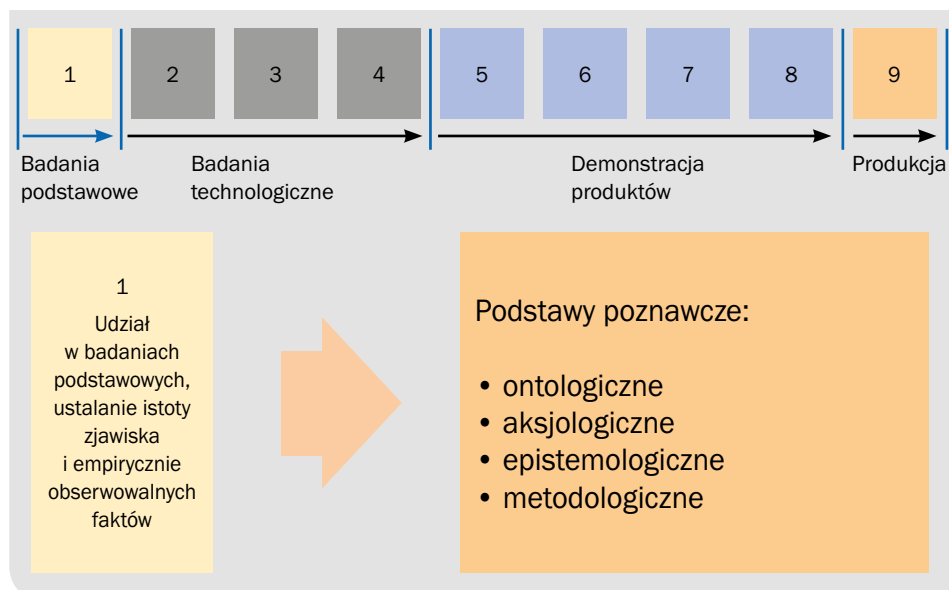


Rys. 5. Zakres zainteresowania nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w badaniach środowiska polityki zbrojeniowej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wystąpienia W. Nowaka podczas konferencji „Dni przemysłu 2014”. Centrum Konferencyjne Wojska Polskiego, Warszawa 2014

Ważnym aspektem naszych badań są zagadnienia modułowości uzbrojenia i kwestie osiągnięcia przez siły zbrojne niezbędnych zdolności operacyjnych. Udział potencjału nauk o obronności i o bezpieczeństwie w opisywaniu i wyjaśnianiu środowiska polityki zbrojeniowej naszego państwa jest i nadal powinien być jednym z priorytetów poznawczych tych nauk.

Możliwości poznawcze nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie w badaniach techniki i technologii dostrzegam także na pierwszym poziomie technologicznym (rys. 6). Ustalenie podstaw ontologicznych, aksjologicznych, epistemologicznych i metodologicznych poznania organizacji – jednostek wojskowych, w których będzie wykorzystywany tworzony sprzęt – pozwala *implicite* wskazać ich potrzeby sprzętowe, powinno więc ono być instrumentem określenia wymagań operacyjnych i taktycznych w stosunku do tworzonych technik i technologii obronnych. Bez sprecyzowania systemu wartości nie można określić celu działania tych organizacji. Wartość to kryterium wyznaczania celu działania jednostki, na której potrzeby jest tworzona technika i technologia obronna, a trzy atrybuty wartości: pozytywna ocena środowiska, któremu służy, pożądanie w tym środowisku i operacyjność, powinny znaleźć pełne odzwierciedlenie w sprzęcie wojskowym, za pomocą którego wartości należy



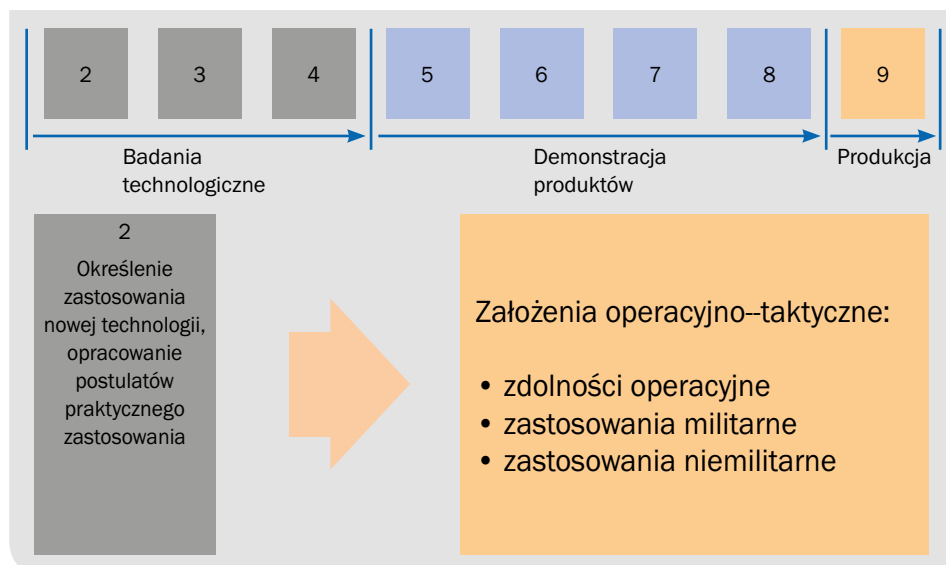
Rys. 6. Udział nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w badaniach podstawowych na pierwszym poziomie procesu badań techniki i technologii obronnych

Źródło: Opracowanie własne autora

realizować. Także wyniki analizy ontologicznej trybów i momentów istnienia organizacji, dla których sprzęt wojskowy jest tworzony, pozwalają sformułować wytyczne poznawcze do badań technik i technologii obronnych. Budowanie spójnej bazy pojęciowej to również zadanie nauk o bezpieczeństwie i o obronności. Bez podstawy terminologicznej nie jest możliwe zrealizowanie fazy identyfikacyjnej i analityczno-koncepcyjnej cyklu życia sprzętu wojskowego.

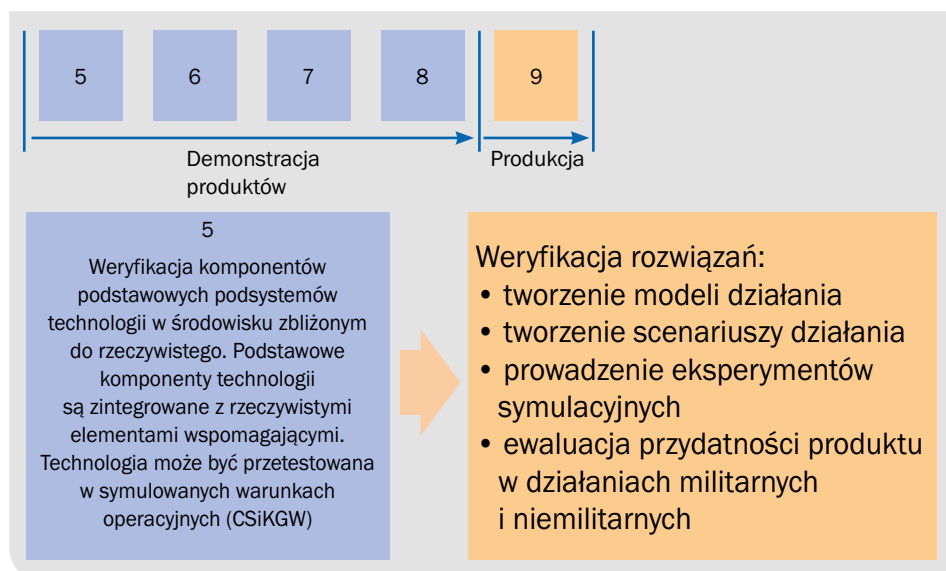
Drugi poziom procesu tworzenia techniki i technologii obronnych uważam za całkowicie odpowiadający domenę nauk o bezpieczeństwie i o obronności (rys. 7). Tylko w wyniku gruntownej analizy i tworzenia zaawansowanych metodologicznie modeli środowiska działania współczesnych Sił Zbrojnych RP można wskazać ich pożądane zdolności operacyjne. Z kolei sprecyzowanie zastosowań militarnych i niemilitarnych techniki i technologii tworzonych w celu urzeczywistnienia zdolności operacyjnych sił zbrojnych pozwoli na zdefiniowanie wymagań taktycznych i operacyjnych, które tworzonego sprzętu wojskowego powinien spełnić.

Na etapie weryfikacji stworzonej techniki i technologii konieczna jest jej ocena, także na podstawie modeli symulacyjnych odzwierciedlających podstawowe właściwości tworzonego sprzętu wojskowego w taktycznych, operacyjnych i strategicznych grach wojennych (rys. 8). Takie podejście pozwala w kolejnym kroku tworzyć dowolne scenariusze działań na wszystkich wymienionych poziomach i dokonywać zaawansowanej metodologicznie ewaluacji przydatności utworzonej techniki i technologii obronnej z punktu widzenia taktyki, sztuki



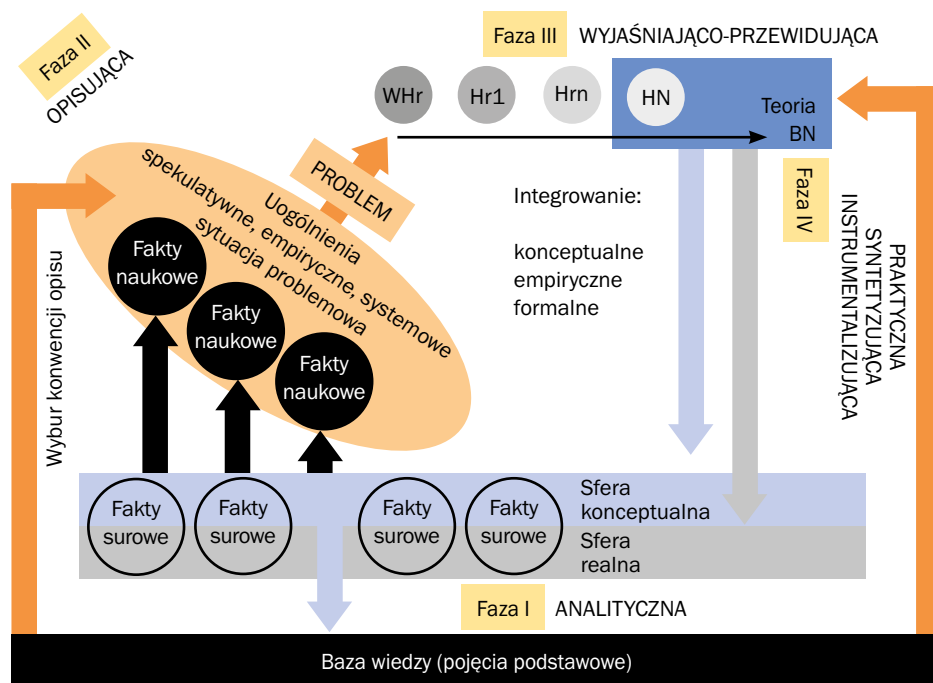
Rys. 7. Udział nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w badaniach technologicznych na drugim poziomie procesu badań techniki i technologii obronnych

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 8. Udział nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w demonstracji produktów na piątym poziomie procesu badań techniki i technologii obronnych

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 9. Komplementarny paradygmat poznania w naukach o bezpieczeństwie i naukach o obronności

Źródło: A. Glen: *Podstawy poznawcze bezpieczeństwa powietrznego państwa*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2013, s. 118

operacyjnej i strategii. Możliwości symulacyjne potencjału nauk o bezpieczeństwie i o obronności egzemplifikuje Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych AON, które obecnie tylko w bardzo ograniczonym zakresie jest zaangażowane do weryfikowania relacji zdolności operacyjne–tworzona dla nich technika i technologia obronna.

Wykorzystywaniu potencjału nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności powinien sprzyjać tworzony w AON nowy paradygmat poznania w tych naukach (rys. 9). W proponowanym paradygmacie komplementarnym⁵ można odnaleźć fundament poznawczy w połączeniu procesu poznania z funkcjami nauki. Połączenie to polega na podejmowaniu działań i czynności badawczych w ramach procesu uporządkowanego kolejno po sobie następującymi w funkcji czasu fazami: deskryptywną, eksplanacyjną, prognostyczną i praktyczną. W poszczególnych fazach są podejmowane działania analityczno-opisujące, wyjaśniająco-przewidujące, syntetyzujące i instrumentalizujące wyniki badań w sferach realnej i konceptualnej przedmiotu badań. Natomiast czynności badawcze w wymienionych fazach działania przebiegają w trzech głównych podprocesach: konceptualnym, empirycznym i formalnym.

⁵ Vide: L.J. Krzyżanowski: *O podstawach kierowania organizacjami inaczej. Paradygmaty, filozofia, dylematy*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1999, s. 284–291.

Paradygmat ten integruje więc owe podprocesy i pozwala dobrać odpowiednio do przedmiotu poznania konwencję języka opisu, metody podejścia i metody działania.

W odniesieniu do problemu wprowadzenia rozwiązań systemowych udziału nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności w badaniach techniki i technologii obronnych za nieodzowne uważam:

- ustalenie listy technik i technologii obronnych z koniecznym udziałem potencjału nauk o obronności i/lub nauk o bezpieczeństwie;
- wpisanie zadań badawczych nauk o obronności i nauk o bezpieczeństwie w formalne procedury tworzenia technik i technologii obronnych;
- ustalenie finansowania tych zadań na zasadzie procentowego udziału na pierwszym, drugim i piątym poziomie procesu badań techniki i technologii obronnych z uwzględnieniem tego udziału w fazie identyfikacyjnej i analityczno-koncepcyjnej cyklu życia sprzętu wojskowego.

Podsumowując, nauki o obronności i nauki o bezpieczeństwie mają znaczny potencjał, możliwy do wykorzystania. Obecnie potencjał ten jest wykorzystywany tylko w niewielkim stopniu. Wprowadzenie proponowanych rozwiązań systemowych polepszyłoby jakość tworzonych technik i technologii obronnych, zwłaszcza w dziedzinie pełniejszego operacyjnego militarnego i niemilitarnego ich wykorzystania. ■

O co my walczymy?

W artykule omówiono wydarzenia związane z kryzysem ukraińskim oraz jego możliwe skutki geopolityczne dla ładu ukształtowanego w Europie po 1991 roku. Rosja nie pogodziła się z przegraną w zimnej wojnie, uważa, że Zachód wykorzystał jej chwilę słabości i próbuje narzucić swoją wolę, co więcej, upokorzyć. Rozszerzanie NATO i UE na wschód Rosja traktuje jako zagrożenie swoich interesów, natomiast próbę rozszerzenia wpływów tych organizacji na Gruzję i Ukrainę uznaje za przekroczenie „czerwonej linii” przez Zachód.

Wydarzenia na kijowskim Euromajdanie zostały przyjęte na Kremlu jako przejaw braku stabilności w sąsiednim państwie, w związku z tym wymagały reakcji Rosji w celu zapewnienia ochrony ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej oraz własnego bezpieczeństwa. Niejako przy „okazji” Rosja zaanektowała Półwysep Krymski i szybko włączyła go w skład Federacji, tym samym zmieniała sytuację strategiczną na Morzu Czarnym na swoją korzyść. Następnie zaczęła destabilizować sytuację na obszarach wschodniej i południowej Ukrainy, wykorzystując siły separatystów. Powściągliwa reakcja państw zachodnich, wynikająca z uzależnienia od Rosji w kwestii Afganistanu (USA) i dostaw surowców energetycznych (państwa UE), spowodowała, że Rosja wzięła inicjatywę w sprawie Ukrainy. Wydaje się, że mimo protestów, Zachód pogodził się również z utratą Krymu. Kreml postanowił natomiast nakreślić w zaistniałych warunkach swoją strefę wpływów.

Należy się liczyć z trwałymi próbami Rosji destabilizowania sytuacji na Ukrainie z wykorzystaniem różnych środków i możliwości. Ponieważ stabilna Ukraina jest ważna dla bezpieczeństwa Europy, wszystkie zainteresowane strony powinny zadać sobie pytanie, o co walczą, i podjąć rokowania w sprawie przyszłości tego kraju.

SŁOWA KLUCZOWE

Rosja, Ukraina, Krym, kryzys ukraiński, geopolityka

Oco my walczymy? – tymi słowami powitał Napoleon Aleksandra I 13 czerwca 1807 roku w Tylży. To pierwsze spotkanie dwóch cesarzy odbyło się na specjalnie zbudowanej tratwie na Niemnie¹. W wyniku rozmów 25 czerwca 1807 roku podpisano dwa dokumenty: traktat o pokoju i przyjaźni oraz układ o sojuszu obronnym i ofensywnym. Strony doszły do porozumienia w sprawie podziału Europy na strefy wpływów: zachodnią Europę uznano za strefę Francji, wschodnią zaś – za strefę Rosji (Aleksandrowi I udało się utrzymać niezależność Prus i wyraził zgodę na utworzenie Księstwa Warszawskiego). Układ pokojowy podpisała Rosja, która przegrała dwie wojny, i Francja, która obie wojny wygrała.



prof. dr hab.
**ANDRZEJ
MAKOWSKI**

Profesor zwyczajny
Wydziału Dowodzenia
i Operacji Morskich
Akademii Marynarki
Wojennej w Gdyni
oraz Katedry Logistyki
Wyższej Szkoły
Bankowej w Toruniu.
Członek Komisji Prawa
Morskiego PAN,
Komisji Prawnej IMO
przy Polskim Rejestrze
Statków w Gdańsku
oraz Komisji
Upowszechniania
Międzynarodowego
Prawa Humanitarnego
przy Zarządzie Głównym
PCK.

¹ M. Heller: *Historia Imperium Rosyjskiego*. Książka i Wiedza, Warszawa 2009, s. 501.

Pytanie, które Napoleon zadał przed dwustu siedmioma laty, można by postawić również dzisiaj w kontekście wydarzeń na Ukrainie. I z perspektywy Polski, bliskiego sąsiada oraz członka dwóch ważnych dla bezpieczeństwa międzynarodowego organizacji – Unii Europejskiej i NATO, warto by udzielić na nie choćby ogólnej odpowiedzi.

W wystąpieniu podczas konferencji nt. *Od Zborowa do NATO (1649–2009)*, którą w 2009 roku zorganizował Wydział Historyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wyraziłem kilka myśli na temat Półwyspu Krymskiego: *Pozostała jeszcze kwestia rosyjskiej obecności na Krymie, która wydaje się najbardziej groźna (przynajmniej potencjalnie). Gdy mowa o Krymie i Sewastopolu, z punktu widzenia Rosji nie chodzi tylko o bazę floty, ale także o uratowanie „kawałka Rosji”. Nazwa miasta to rosyjski mit, symbol obrony ojczystej ziemi. Oddziały carskie broniły się tu przez 349 dni podczas wojny krymskiej w 1855 r., w 1941 r. walki o Sewastopol trwały 250 dni.*

Krym był wszystkim, czym Rosja nie była: południem i wolnością, namiastką zagranicy na obszarze imperium. W czasach carskich, miejsce ucieczki lepszego towarzystwa, za czasów radzieckich „czerwona riwiera”, ma swoje stałe miejsce w rosyjskiej pamięci zbiorowej. Granice na korzyść Ukrainy wytyczono już kilkadziesiąt lat temu, jednak głosy podkreślające niezbywalne prawo Rosji do Krymu odzywają się tak licznie dopiero teraz. W tej sytuacji pozostaje pytanie, czy grozi nam powtórka „gruzińskiego scenariusza” na terenie Krymu? Sami Rosjanie zdają sobie sprawę, że jeśli nie będzie drogi pokojowej, to cena za zbrojne oderwanie Krymu od Ukrainy byłaby za wysoka².

Rozważania zakończyłem następującym spostrzeżeniem: *Podczas kryzysu berlińskiego 1961 r. Paul Nitze³ sformułował tezę, iż na dłuższą metę z każdego konfliktu zwycięsko wychodzi ten, którego interesy są obiektywnie bardziej żywotne⁴. Teza powyższa sprawdziła się zarówno w omawianym kryzysie, jak i w kryzysie kubańskim. W tym kontekście warto postawić pytanie: dla kogo jest Ukraina historycznie, mitycznie, politycznie, strategicznie niezbywalna? Dla Rosji czy dla Zachodu? Pomarańczowa rewolucja była zdarzeniem, natomiast związki Ukrainy i Rosji – koniunktura, czyli procesem, który trwa i na koniec którego bynajmniej się nie zanosi⁵.*

Główne wydarzenia

Sytuacja na Ukrainie zaostrzyła się z powodu niepodpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską przez prezydenta Wiktora Janukowycza. 21 listopada 2013 roku doszło do masowych protestów, znanych pod nazwą Euromajdanu⁶. Z dnia na dzień postawy mani-

² A. Makowski: *Morze Czarne w polityce bezpieczeństwa. W: Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku. Monografia naukowa. Politologia*. M. Franz, K. Pietkiewicz (red.). Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 261–262.

³ Paul Nitze (1907–2004) – jeden z najsłynniejszych amerykańskich dyplomatów i negocjatorów rozbrojeniowych, zastępca sekretarza obrony w latach 1961–1963 i 1967–1969.

⁴ Za: L. Stomma: *Lekcje Połtawy*. „Polityka” 2009 nr 26, s. 96.

⁵ A. Makowski: *Morze Czarne w polityce...*, op.cit. Przytoczone opinie spotkały się z niezbyt przychylną reakcją ukraińskich uczestników konferencji, którzy zarzucili mi nawet podważanie suwerenności Ukrainy.

⁶ Mimo masowych protestów 17 grudnia prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz spotkał się w Moskwie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem i podpisał porozumienia w sprawie zniesienia ograniczeń handlowych między dwoma krajami.

festantów radykalizowały się i popularność zyskiwały postulaty usunięcia prezydenta oraz generalnej odmiany sytuacji w państwie, sam ruch zaś nabrał cech rewolucji. 20 lutego 2014 roku strona rządowa podjęła zdecydowane działania, w których wyniku 75 osób zginęło, a 567 zostało rannych⁷. Spowodowało to reakcję Unii Europejskiej, która w celach mediacyjnych wysłała do Kijowa ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski. 21 lutego wysłannikom udało się wynegocjować porozumienie. Zapisano w nim, że będą ograniczone prawa prezydenta zgodnie z konstytucją z 2004 roku, w ciągu 10 dni powstanie nowy rząd i że odbędą się wcześniejsze wybory prezydenckie w terminie do grudnia 2014 roku. Prezydent Janukowycz ogłosił projekt uchwały o przeprowadzeniu przedterminowych wyborów prezydenckich, rozpoczęciu procesu jedności narodowej oraz przywróceniu konstytucji z 2004 roku. W projekcie założono również uchwalenie ustaw w ciągu 48 godzin. Początkowo porozumienie zostało odrzucone przez Radę Społeczną Majdanu, lecz po mediacji Radosława Sikorskiego i Franka Waltera Steinmeiera Rada postanowiła je przyjąć. Sześciopunktowy dokument został podpisany przez prezydenta Janukowycza oraz europejskich dyplomatów 21 lutego. Jedynie Prawy Sektor, radykalne stowarzyszenie zrzeszające członków różnych ukraińskich ruchów nacjonalistycznych, odrzucił porozumienie i zapowiedział walkę aż do usunięcia z urzędu Janukowycza. Porozumienia nie podpisał przedstawiciel Rosji Władimir Łukin, mimo że je parafował.

Porozumienie przetrwało kilka godzin, ponieważ w godzinach wieczornych prezydent Janukowycz wyleciał do Charkowa, a następnie, po nieudanej próbie wylotu z Doniecka do Rosji, udał się na Krym (23 lutego). Publicznie pojawił się 28 lutego na konferencji prasowej w Rostowie nad Donem w Rosji. Stwierdził, że odsunięcie go od władzy przez Radę Najwyższą było nielegalne, że nie będzie tego akceptował i że nadal uważa się za prezydenta Ukrainy. Tego samego dnia parlament upoważnił przewodniczącego Rady Najwyższej Ołeksandra Turczynowa do pełnienia obowiązków prezydenta Ukrainy. 26 lutego na głównej scenie Majdanu w Kijowie ogłoszono kandydaturę Arsenija Jaceniuka na stanowisko premiera kraju oraz przedstawiono skład jego gabinetu.

Po zwycięstwie Euromajdanu nasiliły się tendencje separatystyczne na Krymie, na którym większość mieszkańców stanowią Rosjanie. Region ten od początku niepodległości Ukrainy miał i formalną, i faktyczną autonomię. Gdy doszło do zmiany władzy na Ukrainie, odsunięcia od władzy prezydenta Janukowycza i popularnej na Krymie Partii Regionów, mieszkańcy półwyspu rozpoczęli protesty przeciwko nowej władzy w Kijowie oraz manifestacje deklarujące przyjaźń z Rosją.

1 marca po południu najpierw komisja obrony i komisja spraw zagranicznych Rady Federacji Rosyjskiej, a później cała Rada jednogłośnie przyjęły wniosek prezydenta w sprawie wydania zgody na użycie rosyjskich sił zbrojnych na terytorium Ukrainy. W wyniku następujących lawinowo wydarzeń na Krymie (działania nieoznakowanych grup żołnierzy rosyjskich oraz sił samoobrony Krymu) 11 marca połączone zgromadzenie radnych Rady Najwyższej Republiki Autonomicznej Krymu i Rady Miejskiej Sewastopola przyjęło deklarację niepodległości Republiki Krymu. W deklaracji powołano się na przypadek Kosowa i wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 22 lipca 2010 roku, w którym to Trybunał

⁷ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Euromajdan> [dostęp: 8.04.2014].

uznał, że jednostronna deklaracja niepodległości nie narusza prawa międzynarodowego. Odpowiadając na te działania, władze ukraińskie i politycy państw zachodnich zarzucili Rosji nieprzestrzeganie memorandum budapeszteńskiego, zgodnie z którym zobowiązywała się ona gwarantować niepodległość i integralność terytorialną Ukrainy. Na prośbę władz Ukrainy odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wcześniej, 6 marca, agencja prasowa RIA Nowosti podała informację, że Rada Najwyższa Republiki Autonomicznej Krymu jednogłośnie zagłosowała za przyłączeniem półwyspu do Federacji Rosyjskiej. Decyzja ta miała być potwierdzona w przyspieszonym referendum, wyznaczonym na 16 marca. Mieszkańcy Krymu mieli zdecydować, czy chcą przyłączenia Krymu do Rosji, czy też jego pozostania w granicach Ukrainy, lecz na zasadach zwiększonej autonomii, którą gwarantowała konstytucja Republiki Autonomicznej Krymu z 1992 roku. 12 marca p.o. prezydenta O. Turczynow powiedział, że armia ukraińska nie będzie się angażowała w działania na Krymie, aby zapobiec aneksji półwyspu przez Rosję, ponieważ jej potencjał zostanie skoncentrowany na obronie wschodniej granicy państwa.

16 marca na Krymie rozpoczęło się referendum. Do głosowania było uprawnionych około 1,5 mln osób. Kraje zachodnie uznały plebiscyt za nielegalny, natomiast Rosja zapowiedziała, że uzna jego wynik. W referendum wzięło udział 83,1% uprawnionych do głosowania, za przyłączeniem Krymu do Federacji Rosyjskiej głosowało 96,8% jego uczestników⁸.

18 marca na Kremlu został podpisany traktat o włączeniu Republiki Krymu i Sewastopola do Rosji. 25 marca kongres Rady Europy nie uznał referendum i potępił rosyjską aneksję Krymu. Podobnie uczyniły 26 marca na forum Rady Praw Człowieka ONZ 42 państwa, wśród nich: Stany Zjednoczone, państwa Unii Europejskiej, Kanada, Australia, Japonia oraz Gruzja i Mołdawia. 27 marca Zgromadzenie Ogólne ONZ, stosunkiem głosów 100:11:58, uchwaliło niewiążącą rezolucję potwierdzającą integralność terytorialną Ukrainy i uznającą przeprowadzone na Krymie referendum w sprawie przyłączenia półwyspu do Rosji za nielegalne⁹.

W kwietniu prorosyjscy separatyści zajęli budynki rządowe we wschodniej i południowej Ukrainie. Podobnie jak wcześniej na Krymie, pojawili się zamaskowani i uzbrojeni oraz nieoznakowani „zieloni ludzie”. Wicepremier zaanektowanego przez Rosję Krymu Rustam Temirgalijew wyraził nadzieję na powstanie nowego państwa na wschodzie Ukrainy. Na Facebooku napisał o *wyzwoleniu tych regionów* i wyraził nadzieję, że niebawem Ługańsk, Charków, Donieck, Dniepropietrowsk, Zaporże, Chersoń, Mikołajów i Odessa stworzą *dwudziestomilionową Federację Ukraińską, która niebawem dołączy do Związku Białorusi i Rosji*¹⁰.

Z analizy głównych wydarzeń (do 16 kwietnia) wynika jedno: największy od czasu zimnej wojny kryzys w Europie wciąż trwa. Kiedy się zakończy i jakie będzie zakończenie – te pytania, jeśli wziąć pod uwagę skuteczność dotychczasowych sankcji Zachodu i przebieg

⁸ T.A. Olszański, A. Sarna, A. Wierzbowska-Miazga: *Konsekwencje aneksji Krymu*. <http://www.osw.waw.pl/print/21949> [dostęp: 24.03.2014].

⁹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Kryzys_krymski [dostęp: 8.04.2014].

¹⁰ <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1098817,Uzbrojone-oddzialy-atakuja-na-wschodzie-Ukrainy-Czas-na-reakcje-Zachodu> [dostęp: 16.04.2014].

samych wydarzeń na Ukrainie, pozostaną jedynie w sferze domysłów i kalkulacji. Obecna sytuację można scharakteryzować następująco: Zachód nie wyobraża sobie, co jeszcze może zrobić Rosja, natomiast Rosja doskonale wie, czego Zachód nie zrobi. Trzeba przyznać, że taki stan rzeczy stwarza niebezpieczną asymetrię.

Czy Rosja jest przewidywalna?

Każdy, kto choć trochę interesuje się historią Rosji, dostrzeże, że już od czasu powstania Księstwa Moskiewskiego w jej polityce zagranicznej, zwłaszcza militarnej, występują dwa silne elementy: swoiście pojęty mesjanizm (misja historyczna) oraz imperializm obronny, przejawiający się w rozszerzaniu swojego terytorium (zbieraniu ziem)¹¹. Dlatego nie może budzić zdziwienia fakt, że jako mocarstwo regionalne, a później światowe, Rosja uznawała swoje strefy wpływów za rzecz naturalną. Po zakończeniu zimnej wojny została pozbawiona tej możliwości. W nowych uwarunkowaniach próbowała rozeznaczyć się w nowym ładzie międzynarodowym, skoro zasady, które obowiązywały w drugiej połowie XX wieku, okazały się nieaktualne. Trzeba też wspomnieć o tęsknocie milionów Rosjan za utraconym imperium. W planach Zachodu zakładano włączenie Rosji do współpracy i do systemu współzależności, natomiast w Rosji dominowało przekonanie, że nowy postzimnowojenny ład w Europie będzie nową edycją „koncertu mocarstw”: USA, Unii Europejskiej i Rosji. Znalazło to wyraz w promowaniu przez Moskwę na początku bieżącego stulecia hasła rosyjskiej tożsamości – suwerennej demokracji opartej na samodzielności, suwerenności i niezależności Federacji Rosyjskiej w świecie. W sferze polityki zagranicznej przekładało się to na potwierdzenie mocarstwowej pozycji Rosji – samodzielnej w relacjach z Unią, Stanami Zjednoczonymi i Chinami, natomiast dominującej na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP)¹². Prezydent Władimir Putin, mówiąc o Rosji w Europie, miał na myśli „wielką Europę”, to znaczy złożoną z Unii Europejskiej i WNP pod kierownictwem Rosji, która powinna mieć dwa równoważące się „ośrodki siły” – Brukselę i Moskwę¹³.

Wydarzenia w byłej Jugosławii (bombardowanie Serbii, Kosowo) i w Iraku uświadomiły rosyjskim politykom, że na Zachodzie rosyjskie przywództwo nie jest traktowane poważnie. Ponieważ jakościowa zmiana relacji z Zachodem nie była możliwa, Putin postanowił wrócić do starej zasady, że Rosja tylko wówczas jest szanowana i ceniona, gdy prowadzi rzeczywistość samodzielną politykę, taką, której nikt poza władzami Rosji nie określa¹⁴. Zmiana ta została wyraźnie zasygnalizowana. Po wojnie w Gruzji (2008 rok) dowiedzieliśmy się, że

¹¹ W odróżnieniu od byłych europejskich mocarstw kolonialnych, Rosja nigdy nie przejawiała poczucia winy wobec narodów przyłączonych (podbitych) terytoriów, a co najwyżej zdziwienie, że ktoś nie chce przyjąć ofiarowywanego dobra w postaci bycia poddanym cara rosyjskiego. Pod pewnym względem możemy również mówić, że dla Moskwy drugiej połowy XV w. już istniała „bliska” i „daleka” zagranica. Dalsza obejmowała wszystkie ziemie poza Księstwem Moskiewskim, bliższa – udzielne księstwa stanowiące część moskiewskiego terytorium, będące we władaniu bliskich krewnych księcia moskiewskiego.

¹² Vide: M. Raś: *Europejska polityka Federacji Rosyjskiej*. W: *Polityka zagraniczna Rosji*. S. Bieleń, M. Raś (red.). Difin, Warszawa 2008, s. 91.

¹³ *Ibidem*, s. 93.

¹⁴ Fiodor Łukjanow ws. Ukrainy: i Rosja i Zachód się pomylili. <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/fiodor-lukjanow-ws-ukrainy-i-rosja-i-zachod-sie-pomylili/t8bsm> [dostęp: 16.04.2014].

Rosja ma specjalne prawa do uprzywilejowanych stref w przestrzeni proradzieckiej, w lutym 2010 roku ogłoszono nową doktrynę wojenną, a w lutym 2013 roku – nową doktrynę polityki zagranicznej, w której Rosja zastrzegła sobie prawo do obrony ludności rosyjskiej poza terytorium Federacji Rosyjskiej¹⁵.

W ujęciu historycznym w Rosji zasadniczo funkcjonowały dwa typy legitymizacji władzy: tradycyjna (dynastyczna sukcesja i sakralny charakter) i charyzmatyczna (posłannictwo dziejowe i nadnaturalne właściwości rządzących). Legitymizacja normatywna władzy nigdy nie miała szans na wykształcenie się ze względu na lekceważenie konstytucji i rządów prawa. Taki stan rzeczy utrzymuje się do dzisiaj, a przez pryzmat postaci prezydenta i jego osobowości jest postrzegane całe państwo.

Również powody wszczynania wojen czy też użycia sił zbrojnych przez Rosję są obecnie tak samo enigmatyczne jak przed wiekami. W XVII wieku do wojen z Polską niezmiennie skłaniało ją ciągłe popełnianie przez Polaków błędów w carskiej tytulaturze oraz wydawanie antymoskiewskich książek¹⁶. Trudno się dziwić, że i współczesne argumenty są przesycane taką „logiką”. Dotyczy to przestrzegania standardowych norm odnoszących się do demokracji, praw człowieka czy wymiaru sprawiedliwości. Są one stosowane wybiórczo, w zależności od zaistniałej sytuacji i wymogów propagandowych¹⁷.

Moskwa zawsze uważała, że nierównoprawność w stosunkach międzynarodowych powinna być uznawana za rzecz naturalną, ponieważ niektóre państwa ponoszą większą niż inne odpowiedzialność za bezpieczeństwo i pokój i z tego tytułu powinny im przysługiwać pewne przywileje. Nigdy nie miała zaś zrozumienia dla tak oczywistej sprawy, że niejednakowa siła polityczna państw nie oznacza ich nierówności wobec prawa międzynarodowego. Jako stały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ Federacja Rosyjska (FR) niezmiennie stoi na stanowisku pełnej suwerenności państwowej i tym samym niedopuszczalności jakiegokolwiek ingerencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw. Może warto byłoby o tym przypomnieć podczas rozmów na temat kryzysu ukraińskiego.

Nowością we współczesnej polityce rosyjskiej jest wykorzystywanie atutu potencjału surowcowo-energetycznego do podniesienia rangi państwa w stosunkach międzynarodowych. Eksport surowców energetycznych i wpływy rosyjskiego biznesu związanego z kompleksem paliwowo-energetycznym są uważane na Kremlu za najcenniejsze aktywa i najbardziej efektywne instrumenty polityki zagranicznej. Trzeba przyznać, że takie działanie sprawdza się w praktyce. Rosja wykorzystuje swoją „nową broń” do wywierania nacisku na wrogów i przekupywania sojuszników, do kupowania przyjaciół i wpływów. Wzięcie Europy w kleszcze rurociągów Nord Stream i South Stream uwypukliło słabość Unii Europejskiej i zamęt w jej polityce energetycznej¹⁸.

Czy Rosja, a raczej rosyjska polityka, jest przewidywalna? Wbrew funkcjonującym opiniom należy odpowiedzieć twierdząco. Nowy konflikt ideologiczny toczy się, przynajmniej od 2008 roku, między nieprzestrzegającym prawa rosyjskim nacjonalizmem a stosującym się

¹⁵ Rotfeld: *Putin walczy o duszę Rosji*. „Gazeta Wyborcza”, 26.03.2014 r.

¹⁶ M. Heller: *Historia Imperium Rosyjskiego*, op.cit., s. 273. W wojnach XIX w. z Turcją wysuwany był niezmiennie argument wyzwalania południowych „braci Słowian” z osmańskiej niewoli oraz obrona prawosławia.

¹⁷ E. Lucas: *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008, s. 50–52.

¹⁸ Ibidem, s. 25.

do zapisów prawa zachodnim multilateralizmem¹⁹. Główne składniki nowej ideologii to: drażliwe przekonanie o szczególnej roli narodu rosyjskiego, przedkładanie stabilności nad wolność oraz silna niechęć do zachodniej hipokryzji i płytkości (Rosja wraca do pogardliwego lekceważenia zachodnich standardów). „Pole walki” przesunęło się na wschód, na obszary bliskiej zagranicy Rosji, sam „konflikt” jest podsycony za pomocą pieniędzy, bogactw naturalnych, dyplomacji i propagandy²⁰, natomiast siły zbrojne (w tym arsenał nuklearny) stanowią w większym stopniu czynnik oddziaływania psychologicznego niż realnego. W konkretnej sytuacji jednak (Gruzja, Krym) Kreml pokazał, że jest gotowy do użycia siły, gdy uzna to za konieczne, a Zachód dowiódł, że do czegoś takiego zdolny nie jest. To tworzy asymetryczną relację, w której zdecydowana Rosja może spodziewać się uzyskania niemal wszystkiego, co chce osiągnąć. Ponadto Moskwa w sposób mistrzowski dezinformuje opinię publiczną w celu ukrycia kierunków faktycznie prowadzonej polityki i zdyskredytowania oponentów. Rzucone Unii Europejskiej przez Rosję nowe wyzwanie jest poważniejsze niż groźba odjęcia dostaw energii. Rosja przedstawia się bowiem jako alternatywa ideologiczna dla Unii, z innym pojęciem suwerenności, władzy i ładu światowego. Podczas gdy projekt europejski opiera się na rządach prawa, Moskwa dowodzi, że prawo jest jedynie wyrazem siły. Gdy równowaga sił ulega zmianie, zmianie powinno ulec też prawo, by ją odzwierciedlić.

Nowym elementem rosyjskiej polityki w odniesieniu do szeroko pojętego Zachodu jest stosowanie elementów *soft power* przy jednoczesnym trzymaniu się zasad realizmu neoklasykcznego²¹ oraz silnym poparciem globalizacji (sama Rosja dość skutecznie opiera się procesowi globalizacji). Warto pamiętać, że rosyjscy demokraci wcale nie muszą być mniej wielkoruscy i mniej imperialistyczni niż obecna ekipa na Kremlu.

Co uzyskała Rosja?

Wydarzenia na kijowskim Majdanie nie tylko doprowadziły do obalenia Wiktora Janukowycza. Przestraszyły też rosyjskojęzycznych mieszkańców Krymu, i to w takim stopniu, że wzbudziły w nich nastroje separatystyczne. Natychmiast wykorzystała to Rosja²². Dzisiaj Krym jest dla Ukrainy stracony, a oburzenie państw zachodnich na krymską aneksję wynika głównie z powodu naruszenia integralności terytorialnej jako zasady, a nie z przekonania, że ofiarą padła ziemia odwiecznie ukraińska. Rosyjska metryka tego półwyspu jest

¹⁹ Niestety, Zachód dał Kremlowi wiele negatywnych argumentów propagandowych: bombardowanie Serbii, Kosowo, Irak (Abu Ghraib), Guantanamo, „tajne więzienia”, Arabska Wiosna, Syria. Ponadto Rosja skorzystała na wojnie z terroryzmem, która *de facto* osłabiła sojusz atlantyczny („koalicja chętnych”).

²⁰ Kreml rozszerza swoje wpływy nie tylko na zachód, ale i na Zachodzie. Coraz silniejsze lobby biznesowe powiązane z Rosją stanowi swoistą piątą kolumnę, której nie było w czasach zimnej wojny. Inwestycje zachodnie w Rosji przyczyniły się do powstania grup nacisku w londyńskim City, w niemieckich kręgach biznesowych i w branży paliwowej w całej Europie opowiadających się za utrzymaniem dobrych stosunków z Moskwą.

²¹ Vide: J. Czaputowicz: *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 122–126.

²² Wydaje się, że Ukraina mogła nie stracić Krymu, a świat mógł uniknąć kryzysu krymskiego, gdyby kijowski Majdan wykazał więcej umiarkowania i dyscypliny. W przypadku wydarzeń o charakterze rewolucyjnym trudno jednak mówić o zachowaniu umiaru i rygoru, co najwyżej mogą one być przedmiotem dyskusji.

historycznie i etnicznie mocniejsza niż ukraińska. Przez aneksję Krymu Rosja rozwiązała trzy ważne problemy: po pierwsze, poprawiła swoją sytuację strategiczną na Morzu Czarnym (problem bazowania i obsługi Floty Czarnomorskiej), po drugie, rozwiązała problem rozgraniczenia obszarów morskich na Morzu Azowskim²³, po trzecie zaś, zaspokoiła narodową tęsknotę związaną z „niezbywalnym prawem Rosji” do Krymu, co znakomicie wpłynęło na nastroje wewnętrzne i notowania prezydenta.

W ogólnym szumie informacyjnym kwestie dotyczące dwóch pierwszych problemów są rzadko komentowane, a jeśli już są, to z reguły odnoszą się do stacjonowania Floty Czarnomorskiej i wojsk rosyjskich na półwyspie. Charakter i wielkość zmian w basenie Morza Czarnego zostały pokazane na rysunkach 1 (okres przed aneksją Krymu) i 2 (po aneksji Krymu). Delimitacja obszarów morskich wokół Półwyspu Krymskiego wynika z zapisów konwencji o prawie morza z 1982 roku (Federacja Rosyjska ratyfikowała tę konwencję w 1997 roku).

Po przyłączeniu Półwyspu Krymskiego do Rosji został rozwiązany problem żeglugi przez Cieśninę Kerczeńską, sporu o wyspę Tuzła (Półwysep Tamański), problem dzierżawy (opłat) bazy morskiej w Sewastopolu oraz stacjonowania wojsk rosyjskich na całym półwyspie. Ponadto zdecydowanie polepszyła się podstawa operacyjna działalności Floty Czarnomorskiej. Obecnie problemem jest międzynarodowe uznanie przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej, jednak wszystko wskazuje na to, że świat pogodzi się z utratą półwyspu przez Ukrainę.

Rosyjski Krym w zasadniczy sposób zmienia sytuację militarną w basenie Morza Czarnego, Marynarka wojenna Ukrainy, trzecia wśród flot wojennych Morza Czarnego pod względem potencjału militarnego, faktycznie została wyeliminowana. Nawet podjęcie odbudowy floty przez Kijów, co wydaje się mało realne, nie zmieni tego, ponieważ ukraińskie siły morskie zostały pozbawione głównych baz (Sewastopol, jezioro Donuzław) oraz ograniczono ich możliwości operacyjne (bazę w Odessie łatwa można zablokować z Krymu). Rosyjska Flota Czarnomorska dotychczas ustępuje pod względem potencjału czarnomorskim państwom NATO – Turcji, Rumunii i Bułgarii. Ale w wyniku realizacji do 2020 roku państwowego programu uzbrojenia Rosja uzyska pod koniec tej dekady w basenie Morza Czarnego zdecydowaną przewagę pod względem zdolności uderzeniowych²⁴.

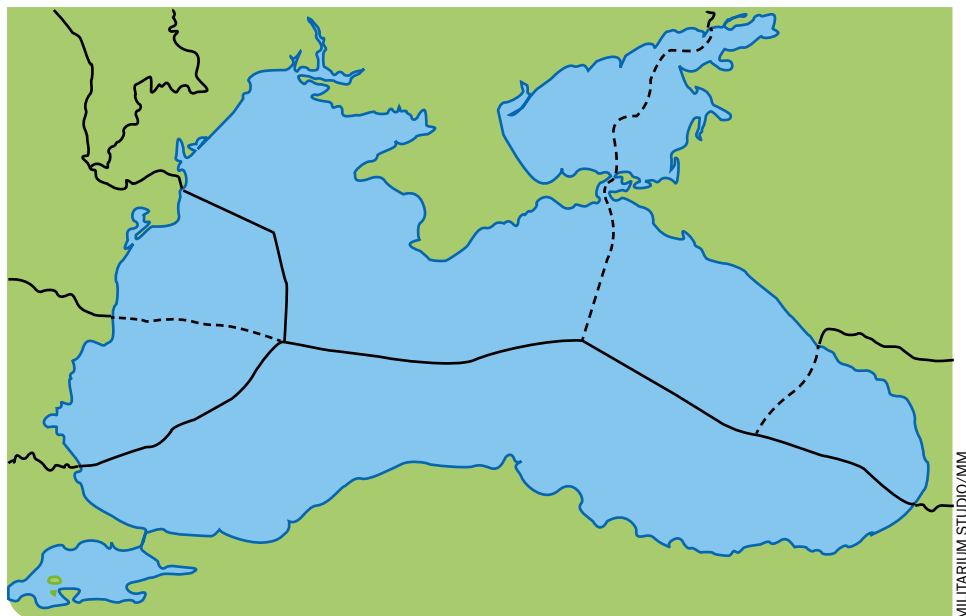
Krymski nabytek przysporzył Rosji także nowych trosk, i nie chodzi o sankcje czy polityczną i gospodarczą izolację²⁵. Przede wszystkim ucierpiał wizerunek państwa (niebezpieczne i nieprzewidywalne), w dłuższym horyzoncie czasowym zaś Krym może okazać się dla niezbyt mocnej gospodarki rosyjskiej zbyt kosztowny i kłopotliwy (koszty aneksji wstępnie oszacowano na 82 mld dolarów)²⁶. Od dwustu lat Krym był mocno związany prozą codziennego bytowania z terytorium Ukrainy i to da o sobie znać, gdy wygaśnie narodowy entuzjazm Rosjan.

²³ Vide: A. Szeptycki: *Półwysep Krymski w stosunkach między Federacją Rosyjską i Ukrainą*. „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2013 nr 1 (t. 47), s. 113–115.

²⁴ A. Wilk: *Militarne konsekwencje aneksji Krymu*. <http://www.osw.waw.pl/print/21950> [dostęp: 24.03.2014].

²⁵ Dzisiejszą Rosję łączy z państwami Zachodu misterna sieć wspólnych interesów politycznych i ekonomicznych, które ostatecznie zniwelują potencjał i wolę karania za Krym. Trudno też spodziewać się nawrotu zimnej wojny, ponieważ dzisiejsza Rosja nie dysponuje potencjałem militarnym i ideologicznym mogącym postawić Zachód wobec zagrożenia globalnego i tym samym skłonić go do zjednoczenia przeciwko Rosji wszystkich jego sił.

²⁶ T.A. Olszański, A. Sarna, A. Wierzbowska-Miązga: *Konsekwencje aneksji...*, op.cit. <http://www.osw.waw.pl/print/21949> [dostęp: 24.03.2014].



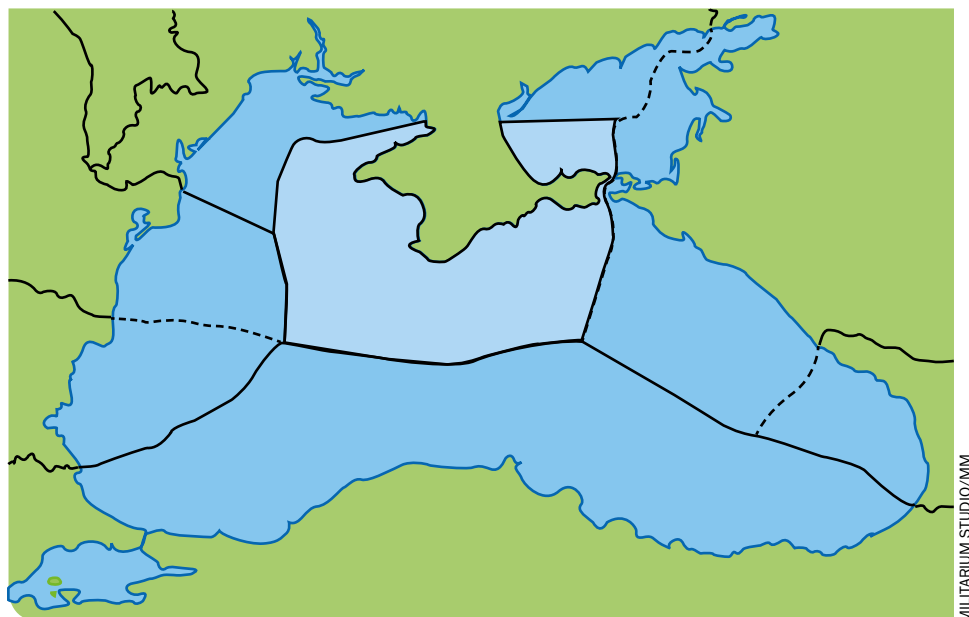
Rys. 1. Delimitacja wyłącznych stref ekonomicznych na Morzu Czarnym przed aneksją Krymu

Opracowanie własne autora

Kryzys ukraiński wskazuje również, że ukształtowała się pewna doktryna rosyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w odniesieniu do obszaru postradzieckiego. Większość jej tez nie jest nowa, nowy jest natomiast sposób ich formułowania – otwarty i radykalny. Tezy te dotyczą Rosji jako gwaranta praw i obrońcy ludności rosyjskojęzycznej za granicą oraz specyficznie pojmowanego dobrosąsiedztwa, a tak naprawdę ograniczonej suwerenności, jako warunku uznawania przez Moskwę niepodległości i integralności terytorialnej państw poradzieckich. Pojawiły się również tezy dotychczas niespotykane lub rzadko akcentowane, w których Rosja odwołuje się do kategorii pozaprawnych (interesu narodowego, prawdy i sprawiedliwości) w celu uzasadnienia swojej polityki, a także dotyczące uznania użycia siły zbrojnej za uprawnione narzędzie ochrony rodaków za granicą²⁷. Doktryna ta stanowi zarys koncepcyjnych podstaw rosyjskiej dominacji na obszarze postradzieckim i zarazem uzasadnienie procesu przywracania jedności wspólnoty rosyjskojęzycznej w ramach Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej lub organizmu państwowego obejmującego część tego obszaru. Zachód jest postrzegany w Moskwie jako główny przeciwnik realizacji jej planów tworzenia nowego ładu w Europie (Eurazji), podważającego skutki zakończenia zimnej wojny, które Moskwa uznała za wykorzystanie przez Zachód słabości Rosji do uzyskania geopolitycznych korzyści²⁸.

²⁷ W doktrynie sił zbrojnych USA zapis o ochronie obywateli amerykańskich za granicą obowiązywał „od zawsze”.

²⁸ Szerzej: M. Menkiszak: *Doktryna Putina: tworzenie koncepcyjnych podstaw rosyjskiej dominacji na obszarze postradzieckim*. „Komentarze OSW” 2014 nr 131. <http://www.osw.waw.pl> [dostęp: 10.04.2014].



Rys. 2. Delimitacja wyłącznych stref ekonomicznych na Morzu Czarnym po aneksji Krymu

Opracowanie własne autora

Moskwa, traktując Ukrainę priorytetowo, a postawę Zachodu wobec Kijowa jako przekroczenie „czerwonej linii”, z drugiej strony zaś, będąc przekonaną o strategicznej słabości, niejednorodności i braku determinacji Zachodu, postanowiła rzucić mu wyzwanie i pełną wiary w swoją siłę i determinację pragnie w możliwie największym stopniu odzyskać to, co w swoim przekonaniu niesprawiedliwie utraciła. Pierwszym i głównym zadaniem pozostaje odbudowa przez Rosję strategicznej kontroli nad obszarem postradzieckim (na razie z wyłączeniem państw bałtyckich), ustanowienie na nim strefy wyłącznych swoich wpływów i zmuszenie Zachodu do uznania nowego *status quo*. Przy czym kluczowe dla tych planów jest przejście strategicznej kontroli nad Ukrainą.

Perspektywy rozwiązania kryzysu ukraińskiego

Rosyjska interwencja na Krymie i jego inkorporacja do Federacji pokazały, jak kruche jest prawo międzynarodowe i jak słabe są możliwości jego egzekwowania. Polityka międzynarodowa opiera się na umowach, ale funkcjonuje na podstawie racjonalnych oczekiwań. Jeśli te okażą się błędne, to obowiązujący porządek międzynarodowy ulega zburzeniu. Właśnie taka sytuacja zaistniała w czasie kryzysu ukraińskiego. Obecne wydarzenia wskazują jednoznacznie, że Rosja, uznawszy wynik majowych wyborów prezydenckich na Ukrainie – na co liczą przywódcy zachodni – dalej będzie destabilizować sytuację na wschodzie i południu tego kraju. Jednocześnie będzie próbowała przekształcać rozmowy o przyszłej konstytucji Ukrainy w środek bezpośredniego nacisku na ustanowienie nowego porządku europejskie-

go²⁹. Proponowana przez Rosję federalizacja Ukrainy ma z technicznego punktu widzenia służyć zachowaniu jedności terytorialnej kraju, z założeniem, że jej część wschodnia byłaby ściślej związana z Rosją. Takie rozwiązanie stanowi dla Unii Europejskiej problem, zgoda na federalizację Ukrainy bowiem pozwoli jej wyjść z kryzysu, jednak w dłuższej perspektywie musi doprowadzić do dezintegracji państwa i jego rozpadu (pouczające są doświadczenia byłej Jugosławii). Na razie, po zderzeniu z rosyjskim rewizjonizmem, Zachód przypomina znanego z anegdoty pijaka, który szuka zgubionych kluczy pod latarnią uliczną, ponieważ tam jest jasno. Strategie Unii dotyczące Rosji wahają się między retorycznym ekstremizmem a politycznym minimalizmem³⁰. Trudno przyjąć, że będą one dokuczliwe dla Rosji lub jej elit, co jest tym bardziej niebezpieczne, że przyszłość porządku europejskiego w dużym stopniu będzie zależała od przebiegu wydarzeń na Ukrainie. Wydaje się, że obowiązkiem Zachodu jest przekazanie Rosji sygnału, iż powinna uznawać suwerenne wybory Ukraińców i że decyzje o koniecznych reformach konstytucyjnych powinny być podejmowane w Kijowie.

Obecna sytuacja na Ukrainie jest wyjątkowo trudna, pod wieloma względami państwo znajduje się bowiem na granicy upadku. Jeśli ma przetrwać i się rozwijać, nie może stanąć po żadnej ze stron przeciw drugiej – powinna funkcjonować jako pomost między nimi. Ukraina jest typowym buforem między Rosją a Zachodem. Sami bohaterowie z kijowskiego Majdanu nie grzeszą zamiłowaniem do demokracji i kompromisu, należy też pamiętać o ich nacjonalistycznej proweniencji. Zachód musi przekalkulować: czy przy obecnym stosunku sił w przestrzeni poradzieckiej można sobie pozwolić na eskalację wrogości wobec Rosji, czy też należy zasiąść przy stole rokowań z jej udziałem. Drugie rozwiązanie wydaje się realne, a nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie próbował urządzić przestrzeni poradzieckiej bez udziału Rosji. Geopolityka jest bezlitosna, dlatego Unia Europejska musi przezwyciężyć swoją strategię w odniesieniu do Kijowa i Moskwy. Demonizowanie prezydenta Putina, jak można sądzić, ma być tylko kamuflażem braku pomysłu na politykę, ponieważ Putin jest poważnym i przewidywalnym strategiem na gruncie rosyjskiej historii, chociaż zrozumienie zachodnich wartości i psychologii nie jest jego mocną stroną, tak jak zrozumienie rosyjskiej historii i psychologii nie jest mocną stroną elit politycznych Zachodu.

Swoisty paraliż organizacji międzynarodowych – od ONZ, przez OBWE, Radę Europy, po Inicjatywę Środkoeuropejską – wskazuje, że należy powrócić do „dyplomacji mocarstwowej”, by jak najszybciej przejść od konfrontacji do działań kooperacyjnych. Nie ma bowiem sensu nowa zimna wojna ani lekceważenie Rosji, jeśli zważyć na związane z nią interesy Zachodu w rozwiązywaniu kwestii afgańskiej, syryjskiej i koreańskiej oraz na wzajemne powiązania ekonomiczne³¹.

Mimo pewnych słabości ważną rolę w rozwiązaniu kryzysu może odegrać Unia Europejska. Przede wszystkim powinna ona patronować wewnętrznej transformacji ustrojowej państwa ukra-

²⁹ T.A. Olszański: *Ukraina: suwerenna decentralizacja czy niesuwerenny federalizm?* „Komentarze OSW” 2014 nr 134. <http://www.osw.waw.pl> [25.04.2014].

³⁰ I. Krastev: *Putin's World*. <http://www.project-syndicate.org/commentary/ivan-krastev-blames-the-west-s-weak-response-in-crimea-for-empowering-russia> [dostęp: 14.04.2014].

³¹ W przypadku Polski Rosja jest drugim partnerem w obrotach handlu zagranicznego jeśli chodzi o import. *Mały rocznik statystyczny*. GUS, Warszawa 2013. Natomiast deficyt handlowy z Rosją wyniósł w 2012 r. prawie 14 mld EUR. *Polska 2013. Raport o stanie handlu zagranicznego*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2013, s. 40.

inńskiego i monitorować jej przebieg oraz dążyć do stabilizacji kraju. Mowa o utworzeniu reprezentatywnego rządu, przeprowadzeniu reformy ustrojowej oraz dokonaniu z udziałem instytucji międzynarodowych rozumnych reform gospodarczych, z zagwarantowaniem skutecznej kontroli nad wykorzystaniem środków pomocowych. W obecnej sytuacji romantyczna i optymistyczna wizja stowarzyszenia Ukrainy z Unią Europejską nie musi dawać perspektywy szczęścia i dobrobytu. Nie można również zagwarantować, że w wyniku reform i jeszcze większego rozwarstwienia społeczeństwa nie dojdzie do kolejnych buntów, a nawet wojny domowej. Kto wówczas miałby zapewnić integralność państwa i porządek wewnętrzny, skoro możliwości rządu w Kijowie w tym zakresie są małe, a organy państwowe w egzekwowaniu prawa raczej słabe?³²

Mówiąc o perspektywach przełamania obecnego kryzysu ukraińskiego, trzeba zadać pytanie, czy Rosja ma prawo do samodzielnej polityki i określania swoich stref wpływów. Jeśli spojrzeć na historię Rosji i Zachodu, to nie sposób nie odpowiedzieć twierdząco. Po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na byłych jego terenach powstało 14 państw o zachodniej orientacji, a 10 państw z dawnej radzieckiej strefy wpływów należy do NATO. Mimo znacznej potęgi wojskowej Rosji imperialne ambicje Kremla są skazane na minimalizm, gdy potencjał gospodarczy Rosji wynosi 5% łącznego dochodu narodowego krajów NATO. Ponadto nikt nie tworzy dziś imperiów przez anektowanie ziem, bo to oznacza koszty. Jak pokazuje historia, imperia trwają dopóty, dopóki metropolie na nie stać. Również społeczeństwo rosyjskie, choć w ogromnej większości (91%) popiera przyłączenie Krymu do Federacji Rosyjskiej, to jednocześnie 83% Rosjan sprzeciwia się podjęciu otwartych działań zbrojnych. Z drugiej strony istnieją grupy Rosjan, które negują działania Kremla wobec Ukrainy. Marsz Pokoju w Moskwie zgromadził około 50 tys. osób³³.

Polska z perspektywy Rosji często jest po prostu niewidoczna, a jeśli już jest widoczna, to nie jako podmiot, lecz element zachodnioeuropejskiej i atlantyckiej wspólnoty. Kryzys ukraiński ma dla naszego kraju inny wymiar niż dla pozostałych państw Unii i NATO ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo. Trudno nie reagować, gdy u sąsiada wybuchł pożar. Ale muszą to być reakcje w ramach Unii i NATO, ponieważ takie są realia systemu geopolitycznego, w którym funkcjonujemy, krytyczne wobec Rosji, ale bez fanatycznej rusofobii. Ponadto nasze możliwości, zwłaszcza finansowe, należy uznać za skromne. Ukraina potrzebuje przede wszystkim narodowej zgody i realistycznej oceny sytuacji. Atutem Polski jest doświadczenie pokojowej transformacji ustrojowej, polscy politycy mają więc szansę wykazać się w tej sprawie mądrością i roztropnością.

* * *

O co my walczymy? Przywołuję jeszcze raz to tytułowe pytanie, by stwierdzić, że chodzi o nowe reguły funkcjonowania ładu międzynarodowego w wymiarze europejskim. Wszystko wskazuje na to, że zostaną one wypracowane przez dyplomację mocarstwową przy udziale USA, Rosji i Unii Europejskiej. Sama Ukraina ma złożoną charakterystykę historyczną, etniczną, religijną

³² S. Bieliński: *Pod wieloma względami Ukraina znajduje się na granicy upadku*. <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prof-stanislaw-bielen-pod-wieloma-wzgledami-ukraina-znajduje-sie-na-granicy-upadku/5b8zk> [dostęp: 23.03.2014].

³³ K. Jarzyńska: *Rosjanie wobec polityki Kremla na Ukrainie*. <http://www.osw.waw.pl/print/21953> [dostęp: 24.03.2014].

i geopolityczną, dlatego kryzys w tym państwie może jeszcze długo trwać, przy czym główną rolę będą odgrywały relacje rosyjsko-ukraińskie. Dotychczas sytuacja jest patowa³⁴. Rosja wydaje się gotowa do interwencji zbrojnej w obronie mniejszości rosyjskiej (prorosyjskich separatystów) we wschodniej Ukrainie, co z kolei wiąże ręce władzom w Kijowie, które nie chcą reagować zbyt drastycznie, by zaprowadzić porządek w regionie i go ustabilizować. Plan minimum wymaga, by Ukraina stała się państwem neutralnym (niekoniecznie federacyjnym, być może z bardziej autonomicznymi regionami), stanowiącym pomost między Wschodem a Zachodem. Nie można zapominać o jej związkach z Rosją i o dzisiejszych głębokich podziałach. Rosja jest zainteresowana przejściem strategicznej kontroli nad Ukrainą, na co z kolei nie wyraża zgody Zachód. Należy zatem dążyć do kompromisu, możliwego do przyjęcia przez wszystkie zainteresowane strony. Rosja uznaje kryzys na Ukrainie za konflikt wewnętrznyukraiński, co pozwala jej przyjmując rolę arbitra i wywierając presję nie tylko na Ukrainę, lecz także na Zachód.

Rozwój wypadków każe oczekiwać prowokacji separatystów we wschodniej i południowej Ukrainie, ponieważ pozwolą one oskarżyć Kijów o niekontrolowanie sytuacji w tej części kraju. Z kolei to będzie zmuszało Rosję do podejmowania określonych kroków w celu ochrony ludności rosyjskiej (rosyjskojęzycznej) oraz własnego bezpieczeństwa. W przypadku niepowodzenia rosyjskich prób aktywizacji mieszkańców wschodu kraju, prawdopodobny jest wzrost rosyjskich działań dywersyjnych i większe niż dotychczas rosyjskie zaangażowanie na Ukrainie. Nie należy się spodziewać wprowadzenia zdecydowanych sankcji przez Zachód, co najwyżej możemy mieć do czynienia z groźbą ich wprowadzenia czy eskalacji już istniejących. Na potrzeby polskich analiz i działań warto przyjąć założenie, że kiedy zakończy się bitewny zgiełk Ukraina i Rosja będą w tym samym miejscu co teraz, a więc blisko. Warto o tym pamiętać.

Na koniec naszych rozważań trzeba zapytać, dlaczego Zachód wykazuje taką słabość wobec jawnego lekceważenia przez Rosję dotychczasowych reguł funkcjonowania postzimnowojennego ładu w Europie Wschodniej? Odpowiedzi może być kilka:

- nastąpiła zmiana układu sił w Europie, a obecna forma zachodniej demokracji nie gwarantuje już rozwoju i konkurencyjności;
- interwencje zbrojne Zachodu w ostatnich latach udowodniły jego słabość (nie osiągnięto właściwie nic oprócz chaosu w krajach interwencji);
- zasada „zysk ponad ludzi”, realizowana przez wielkie korporacje, doprowadziła do sytuacji, że rządy państw zachodnich w sytuacjach kryzysowych nie mają już instrumentów do właściwej reakcji;
- Rosja wraca do gry jako silne mocarstwo regionalne i wprowadza swoje reguły³⁵. ■

³⁴ A. Wierzbowska-Miazga, W. Kanończuk: *(Nie)porozumienie genewskie w sprawie Ukrainy*. <http://www.osw.waw.pl/print/22096> [dostęp: 25.04.2014].

³⁵ Z opublikowanych 2 stycznia 2014 r. badań Gallup International (66 tys. respondentów z 65 krajów) wynika, że Rosję jako główne zagrożenie dla pokoju na świecie wskazało tylko 2% badanych (w Polsce 18%). Dla porównania, na USA wskazało 24% badanych (w tym 13% Amerykanów). <http://www.ibtimes.com/gallup-poll-biggest-threat-world-peace-america-1525008> [dostęp: 25.04.2014].

Polska polityka zagraniczna i bezpieczeństwa na tle ról międzynarodowych Unii Europejskiej



dr hab.
**ANNA
ANTCZAK-
BARZAN**

Doktor habilitowany nauk społecznych w dziedzinie nauk o polityce (PAN). Absolwentka filologii angielskiej oraz stosunków międzynarodowych UW. Pracowała w resorcie obrony narodowej, ambasadzie amerykańskiej oraz Akademii Obrony Narodowej. Obecnie jest profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie.

W artykule ukazano role międzynarodowe Unii Europejskiej ukształtowane w ostatnich latach oraz główne kierunki ich ewolucji. Na tym tle scharakteryzowano interesy Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy role określone przez elity polityczne Unii spełniają oczekiwania Polski związane z zapewnieniem jej odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa oraz prowadzenia polityki zagranicznej zgodnie z własnymi celami i priorytetami. W tym celu prezentuje te priorytety, a ściślej – wskazuje trudności i problemy wynikające z braku długofalowej polityki strategicznej kraju.

Po akcesji do NATO, a następnie do Unii Europejskiej, Polska nie sformułowała nowych długoterminowych priorytetów swojej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, nie czerpie więc w pełni korzyści z faktu przynależności do tych organizacji ani nie określa w sposób właściwy swojego w nich miejsca. Jak widać, polskie elity rządzące nie doceniają myślenia w wymiarze strategicznym, a pozwoliłoby ono na określenie podstawowych kierunków działania oraz przeanalizowanie, które z odgrywanych przez Unię ról wpisywałyby się także w oczekiwania Polski.

SŁOWA KLUCZOWE

polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, interesy narodowe, role międzynarodowe, Rzeczpospolita Polska, Unia Europejska

Akcesja Polski do Unii Europejskiej, a wcześniej do NATO, była zwieńczeniem długotrwałego procesu integracji naszego kraju ze strukturami Zachodu. Członkostwo Polski w tych organizacjach zostało zdefiniowane jako priorytety polityki zagranicznej po 1989 roku, ich osiągnięcie zaś – odpowiednio w latach 1999 i 2004 – oznaczało konieczność określenia w polityce zagranicznej nowych kierunków, priorytetów i narzędzi.

Po 1989 roku członkostwo w NATO i Unii Europejskiej miało gwarantować Polsce możliwość rozwoju oraz bezpieczeństwa. Polska nie jest zdolna samodzielnie odgrywać znaczącej roli na arenie międzynarodowej, dlatego poszukuje możliwości rozwoju i realizacji swoich interesów narodowych

w ramach Unii Europejskiej. Dla naszego kraju priorytetem jest oczywiście osiągnięcie jak najsilniejszej pozycji w Unii oraz uzyskanie wpływu na kształt prowadzonej przez nią polityki.

Po wstąpieniu do Unii Europejskiej Polska musiała znacznie przewartościować takie pojęcia, jak suwerenność i tożsamość narodowa. Należy podkreślić, że akcesja do Unii (obecnie ma ona już wyraźnie postać organizacji międzynarodowej) jest w pełni dobrowolna (można z niej w każdej chwili wystąpić), a oddanie części kompetencji instytucjom wspólnotowym nie oznacza ograniczenia suwerenności. Polega to – a raczej powinno polegać – na umiejętnym wykorzystywaniu koncepcji kompleksowej współzależności integracyjnej, która zakłada, że wraz z pogłębianiem procesu integracji państwa członkowskie działają coraz bardziej efektywnie¹. Oznacza to, że *udział państwa w procesie integracji europejskiej stwarza nowe możliwości realizacji własnych interesów narodowych oraz oddziaływania na proces integracji*².

Warto więc poszukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Polska realizuje swoje interesy narodowe w świetle już ukształtowanych ról międzynarodowych Unii Europejskiej. Czy koncepcje polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unii oraz ich priorytety są zgodne z polskimi interesami i czy są podobnie ukierunkowane? Warto także zastanowić się, czy od Unii dostajemy narzędzia, które ułatwią nam osiągnięcie sukcesu.

Niniejszy artykuł ma na celu wskazanie polskich interesów narodowych związanych z bezpieczeństwem i ich odniesienie do ról międzynarodowych Unii Europejskiej. Na tej podstawie zostanie podjęta próba oceny, czy role te odpowiadają polskim interesom narodowym.

Rodzaje ról międzynarodowych Unii Europejskiej

Przed podjęciem próby syntetycznego określenia ról międzynarodowych Unii Europejskiej³ warto przypomnieć kilka ogólnych twierdzeń o tej organizacji:

- Unia jest aktorem globalnym;
- w określonych obszarach, głównie ekonomicznym, Unia wykazuje cechę mocarstwowości;
- sukces polityki o charakterze globalnym jest najbardziej widoczny na obrzeżach Unii – na Bałkanach, nieco mniej w rejonie Morza Śródziemnego i najmniej w Europie Wschodniej (fiasko umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą);
- wzrost potęgi krajów azjatyckich stanowi dla Unii duże wyzwanie;
- polityka Unii jako światłego przewodnika, realizowana w ramach jej roli mocarstwa normatywnego, jest atutem wspólnoty, alternatywą dla amerykańskiej polityki siły.

Celowe wydaje się zwrócenie uwagi na najważniejsze wskaźniki określające potencjał wewnętrzny i zewnętrzny Unii Europejskiej⁴:

- obejmuje 28 państw, ponad 500 mln obywateli, zajmuje siódme miejsce na świecie pod względem powierzchni;

¹ Szerzej: J. Barcz: *Problem modelu prawnego procesu integracji europejskiej i zarządzania w ramach UE*. W: J. Barcz, M. Górka, A. Wyrzomska: *Instytucje i prawo Unii Europejskiej*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2012, s. 41.

² Ibidem, s. 41–42.

³ Na podstawie: A. Antczak: *Role międzynarodowe Unii Europejskiej. Aspekty teoretyczne*. Wydawnictwo Vizja Press, Warszawa 2012.

⁴ Na podstawie danych statystycznych podawanych przez Eurostat, CIA Factbook oraz analizy działalności UE.

- wytwarza 25% światowej produkcji, obejmuje 40% światowego eksportu, jest drugim po USA światowym importermem, przoduje w dziedzinie innowacji i technologii;
- euro jest drugą walutą świata (w odniesieniu do rezerw walutowych i wymiany handlowej);
- wspólnie z USA jest największym regulatorem (około 80%) rynków finansowych i handlu oraz takich sfer, jak ochrona własności intelektualnej, zdrowie, ochrona środowiska i żywność;
- największy na świecie dostawca pomocy rozwojowej i humanitarnej;
- uczestniczy w misjach i operacjach w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) w wielu regionach świata;
- prowadzi działalność o zasięgu globalnym w następujących dziedzinach: gospodarka, finanse, technologie, prawo, kultura, oświata, pomoc humanitarna oraz – w mniejszym stopniu – sprawy militarne;
- powiększanie się obszaru Unii w wyniku akcesji kolejnych państw (proces ten nie jest zakończony).

Na podstawie analizy działalności Unii Europejskiej jako podmiotu na arenie międzynarodowej można stwierdzić, że koncentruje się ona na aktywności regionalnej i globalnej oraz próbuje odgrywać rolę gracza światowego (*global player*). W ramach tej roli występuje jako:

- mocarstwo niewojaskowe (cywilne): globalny interwent, mediator w konfliktach, promotor nieprolifracji i rozbrojenia, stabilizator i dostawca pomocy;
- mocarstwo normatywne: promotor zasad demokracji, praw człowieka oraz budowania struktur państwa i wprowadzania zasad państwa prawa, a także światły przewodnik i wzór do naśladowania;
- mocarstwo ekonomiczne: jeden z zarządców światowej gospodarki, propagator zasad wolnego handlu na świecie, dostawca pomocy (pomost między bogatymi a biednymi), promotor rozwoju, a także wzór do naśladowania i tzw. dobra ciocia;
- partner (bądź partner strategiczny).

Ponadto Unia odgrywa rolę komplementarną – mocarstwa regionalnego, skierowaną do wewnątrz organizacji i jej najbliższego sąsiedztwa. W związku z tym odgrywa różne role szczegółowe, takie jak: promotor rozwoju, integrator i stabilizator regionalny, dostawca pomocy i wzór do naśladowania.

Próby angażowania się w bieżące sprawy na świecie i wywierania na nie wpływu odzwierciedlają syntetyczną i jednocześnie nadrzędną rolę Unii – gracza światowego. Stanowi ona wyraz dążenia tej organizacji do zajmowania znaczącej pozycji, pozwalającej na modelowanie ładu międzynarodowego. Rola Unii jako mocarstwa regionalnego w znacznej mierze odnosi się do jej aktywności na poziomie regionalnym i obejmuje działania skoncentrowane na Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, Partnerstwie Wschodnim, Partnerstwie Eurośródziemnomorskim, na kolejnych rozszerzeniach, a także – w pewnym stopniu – na polityce wobec państw członkowskich. W przypadku tej ostatniej działalności duże znaczenie ma postrzeganie Unii przez państwa członkowskie jako organizacji międzynarodowej o cechach ponadnarodowych. Ponieważ dotychczas żadne państwo nie wystąpiło z Unii ani nawet nie ogłosiło takiego zamiaru⁵, moż-

⁵ Świadomie pomijam przypadek Wielkiej Brytanii (David Cameron dwukrotnie już deklarował zorganizowanie referendum w sprawie Unii Europejskiej, ponieważ zabieg ten stanowił wyłącznie narzędzie prowadzenia gry politycznej) oraz Grecji, który był powodowany kryzysem finansowym.

na sądzić, że w ogólnym bilansie członkostwo w Unii jest korzystne. Dla wielu państw, zwłaszcza mniejszych, w tym Polski, członkostwo w Unii oznacza zwiększenie ich znaczenia na arenie międzynarodowej. Unia Europejska jest utożsamiana z potęgą ekonomiczną oraz specyficzną cywilną/niewojskową mocarstwowością, państwa członkowskie postrzegają siebie zatem jako część składową owego mocarstwa.

W ramach koncepcji mocarstwa regionalnego Unia odgrywa przede wszystkim rolę promotora rozwoju⁶ i integratora regionalnego. Odgrywa⁷ je raczej efektywnie: wspiera rozwój przez integrację – doprowadziła do zjednoczenia większości krajów europejskich i tym samym przyczyniła się do ich znacznego rozwoju ekonomicznego, społecznego oraz technologicznego, a także wpływa na stabilizację w regionie oraz rozwój demokracji w krajach post-socjalistycznych. Społeczność międzynarodowa oczekiwała i nadal oczekuje od Unii, że będzie ona promotorem rozwoju przez integrację. Unia sama sobie wyznacza takie cele i stanowi one podstawę idei budowania sieci współzależności.

Jako mocarstwo regionalne Unia odgrywa jeszcze jedną, choć już mniej wyraźną rolę – stabilizatora regionalnego. Koncentruje się przede wszystkim na regionach z najbliższego sąsiedztwa, czyli na Bałkanach i rejonie Morza Śródziemnego. Rola ta wynika zarówno z aspiracji Unii, jak i oczekiwań środowiska międzynarodowego. Można dyskutować nad efektywnością Unii w tej roli, zwłaszcza w kontekście jej niesamodzielności w początkowej fazie działań międzynarodowych podejmowanych podczas kryzysu na Bałkanach oraz nieumiejętności znalezienia odpowiedniego sposobu reakcji na sytuację kryzysową w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie w 2011 roku, a także w pewnym sensie na Ukrainie po niepodpisaniu przez prezydenta Wiktora Janukowycza umowy stowarzyszeniowej.

Jako mocarstwo regionalne Unia stanowi także wzór do naśladowania i jest dostarczycielem pomocy dla innych organizacji o podobnym charakterze, w szczególności dla Unii Afrykańskiej.

Unia Europejska jako mocarstwo niewojskowe⁸ odgrywa kilka ról szczegółowych. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku rola pacyfikatora regionalnego ewoluowała w rolę stabilizatora (wykorzystanie głównie narzędzi o charakterze *soft power*). Unia nie koncentruje się już wyłącznie na najbliższym sąsiedztwie, lecz stara się oddziaływać aktywnie także w innych regionach świata – głównie w Afryce, na Bliskim Wschodzie oraz na Kaukazie. Zamierza wykorzystywać do tego dopiero powstające narzędzia o charakterze *hard power* (między innymi grupy bojowe UE). Uzupełnieniem roli stabilizatora jest z pewnością rola mediatora (ewentualnie rozjemcy), skierowana przede wszystkim w rejon Bliskiego Wschodu i wykorzystywana *ad hoc*, ilekroć zaistnieje taka konieczność (np. w czasie kryzysu gruzińskiego w 2008 roku oraz – częściowo – konfliktu na Bliskim Wschodzie wiosną 2011 roku). Obie te role zaś mają przyczynić się do kształtowania innej, pojemniejszej roli – glo-

⁶ Rolę tę Unia odgrywa także w ramach mocarstwa ekonomicznego, ale w nieco odmienny sposób.

⁷ Być może bardziej właściwe byłoby użycie czasu przeszłego, ponieważ obecnie UE poniosła klęskę w kwestii stowarzyszenia z Ukrainą.

⁸ Przed kryzysem ekonomiczno-finansowym widoczna była ewolucja tej roli w kierunku mocarstwa cywilno-wojskowego. Unia miała ambicje budowy zdolności militarnych, co zostało bardzo ograniczone w ostatnich latach z powodu braku środków finansowych, a także braku woli państw członkowskich.

balnego interwenta, obejmującej także działania z zakresu reagowania kryzysowego. Skuteczność tych działań budzi jednak wątpliwości.

Inna z prezentowanych ról Unii, w znacznej mierze urzeczywistniana w ramach roli mocarstwa ekonomicznego, to dostarczyciel pomocy. Oprócz pomocy humanitarnej i programów rozwojowych Unia wykorzystuje swoją silną pozycję na arenie międzynarodowej (autorytet) i udziela wsparcia (poparcia) w sferze politycznej. Ma to raczej wymiar symboliczny. Pomoc w wymiarze ekonomicznym bowiem musi być uzupełniona czynnikami politycznym, jak to się dzieje w przypadku misji i operacji unijnych organizowanych w ramach WPBiO.

Ostatnią rolę szczegółową Unii jako mocarstwa niewojskowego jest rola promotora nieproliferaacji i rozbrojenia. Została ona zapisana w europejskiej strategii bezpieczeństwa i wielokrotnie powtórzona w wielu dokumentach, między innymi w traktacie z Lizbony, który poszerzył kompetencje Unii o działania ukierunkowane na rozbrojenie w ramach misji petersberskich. W grudniu 2003 roku Unia przyjęła strategię przeciwko rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia i zawsze wspierała układ o nieproliferaacji. Rola ta jest ukierunkowana zwłaszcza na region bliskowschodni (w ramach procesu barcelońskiego, ale również poza nim)⁹.

Jako mocarstwo normatywne Unia ma możliwość promowania zasad demokracji, praw człowieka oraz tzw. *good governance*¹⁰. Łączy się to bezpośrednio z dwiema innymi rolami – wzoru do naśladowania i światłego przewodnika. Wydają się one zbliżone, a ich specyficzny charakter zależy od ukierunkowania na określony region – mniej lub bardziej rozwinięty. Unia odgrywa rolę promotora zasad demokracji i *good governance* w ścisłym połączeniu z rolą promotora rozwoju i dostarczyciela pomocy. Niezbędnym warunkiem pomocy unijnej jest deklaracja beneficjenta dotycząca chęci dokonywania określonych przemian ustrojowo-gospodarczych oraz respektowania podstawowych zasad demokracji i poszanowania praw człowieka¹¹.

Będąc mocarstwem ekonomicznym, Unia Europejska odgrywa wiele różnych ról, między innymi związane z udzielaniem pomocy oraz zarządzaniem gospodarką światową. Ponieważ dysponuje różnorodnymi narzędziami o charakterze ekonomicznym, może odgrywać rolę promotora rozwoju i propagatora zasad wolnego handlu. Role te są odgrywane tak jak role mocarstwa normatywnego. Rola promotora rozwoju jest oczywiście ograniczana przez partykularne interesy państw członkowskich Unii. Pozwalają one na rozwój innych państw tylko w takich kierunkach i zakresach, które nie zagrażają samej Unii (ochrona własnej gospodarki) i jednocześnie gwarantują stabilność. Podobnie jak w przypadku koncepcji integracji oraz systemu polityczno-prawnego, pod względem gospodarczym Unia stanowi wzór do naśladowania dla państw rozwijających się. Występując w roli „dobrej cioci” oraz dostarczyciela pomocy w sferze ekonomicznej, zapewnia także sobie poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Jako pomost między bogatymi a biednymi spełnia również oczekiwania społeczności międzynaro-

⁹ Szerzej: J. Zajac: *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 113 i 176–180.

¹⁰ Zasad właściwego rządzenia, praworządności.

¹¹ Pewnym odstępstwem od tej zasady była rezygnacja z warunku stawianego przez UE Ukrainie w kwestii podpisania z nią umowy stowarzyszeniowej, dotycząca sprawy Julii Tymoszenko.

dowej. Programy pomocowe są kierowane głównie do rejonów najbardziej potrzebujących i mają wspierać gospodarkę państw słabo rozwiniętych, co może być dyskusyjne z powodu krytyki nieefektywności niektórych projektów unijnych.

Rola partnera czy – w węższym zakresie – partnera strategicznego to przede wszystkim sfera deklaracji politycznych oraz zawieranych porozumień o charakterze strategicznym¹². Najbardziej zaawansowane jest partnerstwo Unii i Stanów Zjednoczonych, choć i ono wymaga rzeczywistego pogłębienia. Pozostałe partnerstwa są wynikiem zmieniających się uwarunkowań na arenie międzynarodowej. Coraz silniejsza pozycja Chin, Rosji czy Indii wymusza na Unii zmianę jej ról w odniesieniu do tych państw.

Rola partnera jest pochodną obecnego ładu międzynarodowego, nie wynika natomiast bezpośrednio z oczekiwań społeczności międzynarodowej ani z rzeczywistych dążeń Unii. Ta znacznie lepiej odnajduje się bowiem w rolach o charakterze mentorskim.

Polskie interesy związane z polityką zagraniczną i bezpieczeństwem

Aksesja do Unii Europejskiej była postrzegana przez elity rządzące i społeczeństwo (oprócz eurosceptyków) jako wstąpienie do elitarnej organizacji, która zapewni naszemu państwu prosperitę gospodarczą i społeczną, wzrost znaczenia na arenie międzynarodowej oraz zwiększy poziom bezpieczeństwa kraju. Nadzieje te w dużej mierze zostały rozwiane w 2008 roku wskutek kryzysu gospodarczego, który spowodował problemy finansowe krajów na całym świecie i w znacznym stopniu dotknął także Unię Europejską, w tym Polskę, chociaż nasz kraj w mniejszym wymiarze niż inne państwa.

Atak Al-Kaidy na Światowe Centrum Handlu w 2001 roku zmusił do całkowitego przeformułowania wizji bezpieczeństwa międzynarodowego – jego gwarantów, polityki i poziomu zaangażowania poszczególnych państw w jego utrzymanie w ujęciu globalnym. Okazało się, że przynależność do NATO czy Unii to nie przywilej, który będzie oznaczał wzrost poziomu bezpieczeństwa, lecz zobowiązanie do aktywnego działania w celu utrzymania, wymuszenia bądź przywrócenia pokoju i zażegnania konfliktów mogących wpływać na bezpieczeństwo globalne, bezpieczeństwo kontynentu, a w końcu także na bezpieczeństwo naszego państwa.

Zobowiązania międzynarodowe, często podejmowane przez polskie władze bez poparcia społecznego, w znacznym stopniu obciążają nasz kraj – w sferze społecznej, gospodarczej i finansowej, a także pod względem narastania określonych zagrożeń, głównie terrorystycznych. Niekiedy trudno było oprzeć się wrażeniu, że polskie władze postrzegają swój kraj jako mocarstwo regionalne, bo chyba w ten sposób należy tłumaczyć deklaracje polskiego zaangażowania w kolejne operacje wojskowe na dużą skalę.

Polska polityka zagraniczna jest niespójna, ponieważ jednocześnie Polska wycofała się ze strategicznych i historycznie uwarunkowanych regionów świata (misje na Bliskim Wschodzie pod egidą ONZ). Mimo że rola ONZ znacznie osłabła, a sprawność i efektywność działania tej organizacji jest dyskusyjna, to z powodów prestiżowych, historycznych oraz chęci bycia państwem motorem w dziedzinie bezpieczeństwa rezygnacja z udziału w tych misjach była

¹² Niestety, strategiczne są one tylko z nazwy.

zbyt pochopna. Polska, starając się wpisać w rolę Unii o charakterze mocarstwa cywilno-wojskowego¹³, angażowała się także w misje i operacje w ramach WPBiO, nigdy jednak tak dużym nakładem sił i środków jak w przypadku Iraku czy Afganistanu.

Polska zdaje się poszukiwać złotego środka w relacjach z Unią i państwami europejskimi a NATO, zwłaszcza zaś w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Nadal większe nadzieje na rozwiązanie problemów bezpieczeństwa pokłada w NATO niż w Unii Europejskiej, która obecnie nie ma ani woli polityczno-społecznej, ani wystarczających środków do budowania rzeczywistego systemu wspólnej obrony. Dlatego warto zwrócić uwagę na priorytety polskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej z drugiej połowy 2011 roku dotyczące sfery bezpieczeństwa. Były nimi: rozwój grup bojowych Unii, nowe uzbrojenie, współpraca UE–NATO i wspólne działania w ramach Partnerstwa Wschodniego¹⁴. Jak widać, Polsce zależy na wzmocnieniu unijnych instytucji bezpieczeństwa oraz na realizacji części swych interesów (polityka wschodnia) za pomocą instrumentów unijnych. Wcześniej, w grudniu 2010 roku, przejawem polskiego zaangażowania w sprawy obronne Unii było wystosowanie listu przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji (w ramach Trójkąta Weimarskiego) do Catherine Ashton, w którym między innymi postulowano nadanie nowego impulsu współpracy obronnej, jej zacieśnienie, poprawę relacji NATO–UE oraz realne wykorzystanie grup bojowych. Niestety, inicjatywa ta nie przyniosła praktycznie żadnego odzewu, natomiast problemy związane z Arabską Wiosną uniemożliwiły Polsce realizację większości ustalonych wcześniej priorytetów i zmusiły do skoncentrowania się na sprawach bieżących, czyli w znacznej mierze na Afryce Północnej.

Polska wspiera te role Unii, które dotyczą sfery integracyjnej, pomocowej i skupia się głównie na nadrzędnej roli mocarstwa regionalnego, w szczególności ukierunkowanej na państwa leżące za naszą wschodnią granicą. Role te, gdyby były wykorzystywane w umiejętny sposób przez Polskę, mogłyby stanowić rozwinięcie dostępnych instrumentów, aby jeszcze skuteczniej promować nasze interesy na forum unijnym.

Przy tworzeniu podstaw polskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do Unii Europejskiej należałoby przeprowadzić pogłębioną analizę dotychczasowej polityki i na tej podstawie ocenić, czy była ona efektywna i skuteczna, czy sprzyjała osiągnięciu wytyczonych przez Polskę celów, czy umożliwiła rozwój naszego kraju i wpłynęła na jego pozycję w strukturach Unii oraz na świecie. Niestety, Polska nie uczestniczy w budowaniu strategii rozwoju Unii ani w dalszym kształtowaniu jej ról. Nie pozwala na to słaby system partii politycznych w naszym kraju. Nie mają one tradycji, są niestabilne, nie mają też zaplecza programowo-badawczego, które mogłyby je wspierać w kwestiach długofalowych wizji i koncepcji¹⁵.

Można wymienić wiele determinantów skutecznego realizowania interesów narodowych w Unii. Zdaniem Pawła Ukielskiego, do najważniejszych z nich należą:

¹³ Odwołanie do roli mocarstwa cywilno-wojskowego, nie zaś niwojskowego ma uzasadnienie w tym, że był to okres, kiedy, Unia starała się przekształcić tę rolę w takim właśnie kierunku.

¹⁴ Wystąpienie ówczesnego ministra obrony narodowej Bogdana Klicha podczas inauguracji kursu Wysokiego Szczebla Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony z 7 marca 2011 r.

¹⁵ Szerzej: K. Kik: *Polska w perspektywie światowych aspiracji Unii Europejskiej*. W: J. Fiszer: *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-gospodarcze i wojskowe*. Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2009, s. 266–267.

- siła przebicia, wynikająca z tego, w jakim stopniu inne państwa považają dany kraj, czyli siła polityczna państwa;
- umiejętność wykorzystywania instrumentów unijnych oraz możliwości, jakie daje członkostwo w UE (politycznych, społecznych, ekonomicznych i nieformalnych);
- posiadanie jasno zdefiniowanych priorytetów oraz celów długofalowych, umiejętność ich osiągnięcia i dążenia do nich oraz stały kurs prowadzenia polityki na poziomie strategicznym, uwarunkowany racją stanu;
- skuteczność w budowaniu koalicji i pozyskiwaniu sojuszników¹⁶.

Polska praktycznie nie spełnia żadnego z wymienionych warunków. Przede wszystkim nie kieruje się stałym priorytetami, zmieniają się one bowiem wraz z koncepcjami poszczególnych rządów – raz są bardziej proatlantyckie, raz bardziej prounijne – i w zależności od nich są formułowane cele. Można odnieść wrażenie, że obecnie głównym celem Polski jest przypodobanie się krajom Zachodu, a to w znacznej mierze oznacza porzucenie kwestii bezpośrednio związanych z bezpieczeństwem naszego kraju i jego interesami narodowymi, czyli – w sumie – z polską racją stanu.

Chodzi o szeroko rozumianą politykę wschodnią i kwestie energetyczne. Obecnie Polska ma niewielką siłę przebicia i by nie narazić się państwom Zachodu albo w ogóle nie artykułuje swojego zdania, albo szybko z niego rezygnuje i godzi się na niekorzystne dla nas kompromisy. Nie korzysta z instrumentów i możliwości, jakie daje członkostwo w Unii, stara się kształtować Unię tylko na poziomie deklaracji politycznych, realne współtworzenie zaś pozostawia głównie Niemcom i Francuzom. Nie potrafi także znaleźć sojuszników, co wyraża się we wspomnianych niedostatkach polskiej polityki zagranicznej. Trudno oczekiwać, że znajdziemy sojuszników jako kraj, który sam nie za bardzo wie, czego chce, a jeśli nawet wie, to szybko z tego rezygnuje, gdy potężniejsze państwo okaże niezadowolone. Polska stała się mało wiarygodna jako sojusznik w forsowaniu w Unii niepopularnych rozwiązań, zgodnych z interesami państw regionu bądź państw mniejszych/słabszych.

O wyborze strategicznych kierunków polityki zagranicznej zdecydowały obecnie rządzące elity polityczne. Zasadniczą zmianą, którą można zaobserwować, jest przesunięcie punktu ciężkości – z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi (w tym NATO) jako głównego gwaranta bezpieczeństwa w stronę Unii Europejskiej. Próby przekonania społeczeństwa, że oprócz NATO drugim filarem bezpieczeństwa jest Unia Europejska (a tak wynika z zapisów polskich dokumentów o charakterze strategicznym) są co najmniej dziwne. Unijna Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony przeżywa kryzys i nie jest to rezultat spowolnienia finansowego, lecz wyraz braku woli politycznej państw tworzenia europejskiego NATO bis. Wynika to także z braku odpowiednich zdolności oraz ze świadomości, że w razie realnego zagrożenia na większą skalę Europa i tak sobie nie poradzi bez wsparcia USA. Oznacza to, że zgodnie z interesami Polski Unia Europejska powinna wzmacniać swoje zdolności, a nie liczyć wyłącznie na pomoc sojusznika.

W celu osiągnięcia efektu synergii wskazane byłoby jednak rzeczywiste (obecnie ma to wymiar tylko deklaracyjny) zacieśnianie współpracy obronnej między UE (WPBiO) a NATO,

¹⁶ Vide: P. Ukielski: *Polskie interesy w Unii Europejskiej – w poszukiwaniu sojuszników*. W: *Polska w grze międzynarodowej. Geopolityka i sprawy wewnętrzne*. J. Kloczkowski (red.). Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2010, s. 145–146.

nie zaś budowanie systemów alternatywnych czy wręcz konkurencyjnych. Taka postawa służy partykularnym interesom Francji i Niemiec, które w ten sposób starają się odbudować swoją dawną potęgę¹⁷. Trudno dostrzec w tych działaniach interes Polski, która w znacznie większym stopniu jest narażona na ewentualną agresję ze wschodu¹⁸. Nie oznacza to, że Polska ma odgrywać rolę wasala USA¹⁹, chodzi raczej o prowadzenie polityki zagranicznej na podstawie rzetelnie przeprowadzonej analizy środowiska bezpieczeństwa oraz analizy możliwych scenariuszy i realnych rozwiązań. Opieranie się na mrzonkach, że w razie zagrożenia z pomocą Polsce ruszy „armia europejska” jest co najmniej niepoważne, choćby z powodu, że taka armia nie istnieje. By odpowiedzieć na pytanie, czy Polsce z pomocą przyjdą armie państw europejskich, wystarczy zwrócić uwagę na zainteresowanie Europy polską inicjatywą Partnerstwa Wschodniego oraz na skalę zaangażowania w nią państw zachodnich.

Podobnie kształtuje się sytuacja w przypadku przedsięwzięć związanych z okcydentalizacją²⁰ Ukrainy czy Białorusi, a także współpracy Unii z Mołdawią czy Gruzją. Sprawy te powinny należeć do priorytetów polskiej polityki zagranicznej, którą powinniśmy prowadzić wspólnie z pozostałymi państwami regionu. Ostatnio trudno dostrzec jakiegokolwiek polskie inicjatywy w tej dziedzinie (nie sposób w tych kategoriach oceniać działania Aleksandra Kwaśniewskiego jako wysłannika Parlamentu Europejskiego na Ukrainę czy też dość nieudolne i nieskuteczne próby mediacji w sprawie ukraińskiej podejmowane między innymi przez ministra Sikorskiego). Polska zrezygnowała także z postawionych sobie priorytetów prezydencji (kwestie wzmocnienia inicjatyw związanych z Partnerstwem Wschodnim) na rzecz poszukiwania rozwiązania problemów wynikających z Arabskiej Wiosny oraz problemów finansowych Grecji – spraw, które nie łączą się z interesami naszego kraju, a z całą pewnością nie łączą się z tymi faktycznie ważnymi czy żywotnymi. A zatem polskie elity rządzące przedłożyły „główny nurt unijny”, czyli sprawy ważne dla państw zachodnich, nad interesy naszego kraju.

Trudno uwierzyć, że kiedykolwiek powstanie instrument wspólnej obrony w ramach WPBiO, głównie z powodu słabości wspólnej polityki zagranicznej Unii. Słabość ta wynika z dużej rozbieżności interesów poszczególnych państw członkowskich. Skuteczne działania można podejmować tylko wtedy, gdy interesy te są relatywnie zbieżne (jak w przypadku sfery gospodarczej). Niechęć Unii, a konkretnie – państw sympatyzujących z Rosją, na przykład Francji, do podejmowania zdecydowanych kroków, szczególnie gdy w grę wchodzi stosunki z Federacją Rosyjską²¹, także powoduje, że Unia nie jest dla Polski wymarzoną gwarantem bezpieczeństwa.

¹⁷ W interesie tych państw nie jest już sojusz z USA czy też wzmocnienie NATO, które ukierunkowane było na odparcie zagrożenia ze strony ZSRR. Z punktu widzenia państw Zachodu zagrożenie to zniknęło, a zatem kontynuacja tego nurtu polityki wydaje się bezzasadna.

¹⁸ Szerzej: P. Żurawski vel Grajewski: *Geopolityka – siła – wola. Rzeczypospolitej zmagania z losem*. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2009, s. 107–118.

¹⁹ Z tego typu określeniami często można się spotkać w retoryce wielu komentatorów polskiej sceny politycznej.

²⁰ Nie chodzi o narzucanie zachodnich wartości czy kultury, lecz wyłącznie o orientację polityczną – prounijną, przeciwstawianą prorosyjskiej.

²¹ Polityka typu „lepiej nie drażnić lwa”. Nie taką politykę powinien prowadzić podmiot, który ma aspiracje mocarstwowe. Postawa taka wspomaga bowiem neoimperialne zachowania Rosji, a także utwierdza ten kraj w przekonaniu, że Unia tak naprawdę jest bezsilna wobec jego postępowania.

Z blisko dziesięcioletniej perspektywy za najbardziej odczuwalne rezultaty członkostwa Polski w Unii Europejskiej (do 2008 roku) należy uznać:

- silny impuls inwestycyjny oraz duże dotacje dla rolnictwa, które wbrew obawom nie upadło, wręcz przeciwnie, w przeważającej części się umocniło;
- wzrost gospodarczy;
- podniesienie standardów życia;
- wzrost eksportu;
- obniżenie wskaźnika bezrobocia w wyniku migracji zarobkowych – wskutek tego jednak dynamicznie rozwijająca się gospodarka zaczęła zwalniać z powodu braku wykwalifikowanych pracowników;
- wzrost cen towarów i usług;
- po kryzysie – spadek wartości polskiej waluty;
- sukces negocjacyjny w sprawie pakietu energetyczno-klimatycznego;
- projekt Partnerstwa Wschodniego;
- wejście do strefy Schengen;
- niewykorzystanie szansy na wypromowanie polskiej marki ani niepodjęcie szerszej promocji polskiej turystyki;
- kwestia przyjęcia waluty euro²².

Jak widać, dominują zagadnienia ekonomiczne (role Unii jako mocarstwa ekonomicznego są jednymi z najsilniej akcentowanych), co pokazuje, w jakiej dziedzinie Unia się sprawdza, a w jakiej zawodzi. Pod względem politycznym jest to podmiot słaby, niemający zdania, a jeśli już je ma i wyraża, to jest ono nijakie i płytkie. Wskazuje to na brak konsensusu między państwami członkowskimi, wynikający z dużych rozbieżności interesów.

Podsumowanie

Jednoznaczna ocena, w jakiej mierze członkostwo w Unii realnie przyczynia się do wzrostu bezpieczeństwa naszego kraju, nie jest możliwa. Wpływa na to wiele czynników, ale głównym powodem jest niemożność przeprowadzenia symulacji dającej miarodajne wyniki. Z pewnością, przynajmniej w teorii, przynależność Polski do Unii Europejskiej odgrywa (czy też powinna odrywać) istotną rolę w kształtowaniu się polityki bezpieczeństwa oraz w budowaniu pozycji międzynarodowej Polski. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na sytuację geopolityczną (styk wschodu i zachodu Europy, sąsiedztwo neoimperialnej Rosji) oraz uwarunkowania historyczne.

W przypadku Polski nie było możliwości wyboru innej drogi, jak integracja ze strukturami europejskimi (UE) i euroatlantyckimi (NATO) i realizowanie w ich ramach swoich interesów narodowych oraz wykorzystywanie tych organizacji do wzmacniania swojej pozycji. Utrzymywanie dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz często wyrażana wola (prawdopodobnie uwarunkowana historycznie) zaangażowania w działania na rzecz utrzymania pokoju na świecie i wpływania na kształt polityki bezpieczeństwa mię-

²² Vide: R. Hykawy: *Próba bilansu pięciu lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*. W: *Pięć lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Zagadnienia polityczno-ustrojowe*. J. Barcz (red.). Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2009, s. 222–254.

dzynarodowego (udział w misjach i operacjach o charakterze ekspedycyjnym w ramach ONZ, NATO, UE, a także *ad hoc*) mogłyby sugerować, że Polska, osiągnąwszy swoje cele z lat dziewięćdziesiątych XX wieku, znajdzie się na najlepszej drodze do uzyskania kolejnego sukcesu i wpisze się w główny nurt ról międzynarodowych Unii Europejskiej. Niestety, Polska nie potrafiła i nadal nie potrafi wykorzystać szans, które stwarza przestrzeń międzynarodowa (w tym środowisko bezpieczeństwa), tylko dryfuje nieco bezwolnie po wodach unijnych bez pomysłu na to, dokąd zmierza i bez orientacji, gdzie znajduje się jej port docelowy.

Krótkoterminowe cele działań Polski na arenie międzynarodowej wyznaczają, niestety, interesy poszczególnych partii politycznych oraz ich liderów. Od czasu zrealizowania celów strategicznych sformułowanych po 1989 roku, czyli akcesja do NATO i Unii Europejskiej, żaden polski rząd nie sformułował nowych priorytetów i celów strategicznych ani nie wytyczył kierunków dalszego rozwoju państwa w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej. Wewnętrzne walki polityczne nie służą wzmocnieniu pozycji Polski na arenie międzynarodowej ani nie wpływają korzystnie na jej wizerunek.

Jeśli chodzi o gwarancje bezpieczeństwa, Polska nadal zwraca się w stronę Stanów Zjednoczonych i NATO, Unię Europejską zaś traktuje jako strukturę przede wszystkim o charakterze integracji w sferze ekonomicznej, istotną dla dalszego rozwoju kraju²³. Z drugiej strony, obecnie trudno jest stworzyć właściwie zbilansowaną strategię polityki zagranicznej w odniesieniu do Unii Europejskiej. Wpływa na to kryzys finansowy i recesja gospodarcza, które dotknęły Unię, kwestionowanie zasadności integracji europejskiej w obszarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz coraz częściej gloryfikowana idea państwa narodowego. Celowe byłoby jednak wypracowanie przez Polskę celów strategicznych i określenie zasadniczych kierunków rozwoju polityki w ramach Unii. Wydaje się także, że Polska w dalszym ciągu powinna kłaść nacisk na kolejne fazy modernizacji i zniesienie pozostałych barier cywilizacyjnych, oddzielających ją od krajów tzw. starej Unii. Polska powinna prowadzić politykę w ramach Unii, a nie w odniesieniu do Unii²⁴, wszakże od blisko dziesięciu lat jest jej członkiem. Powinna uwypuklać te elementy, które ją z Unią łączą, a nie te, które dzielą. Sukcesem polityki w każdej dziedzinie jest upatrywanie szans tam, gdzie pojawiają się wyzwania, nie zaś wyszukiwanie zagrożeń. Trzeba mieć świadomość istnienia potencjalnych zagrożeń, ale warto się koncentrować na szansach, które stanowią motor rozwoju.

Mimo bardziej międzypaństwowej niż wspólnotowej orientacji, Polska popiera, choć powinna to czynić bardziej energicznie, dalsze działania mające na celu uwspólnienie wymiaru WPZiB. Daje temu wyraz swoim zaangażowaniem w misje i operacje. Podstawowe priorytety Polski w dziedzinie bezpieczeństwa w warunkach członkostwa w Unii to: wspieranie polityki wschodniej w ramach Unii, popieranie demokratyzacji Ukrainy i Białorusi, ograniczanie imperializmu rosyjskiego, aktywne wspieranie dalszych prac zmierzających

²³ Szerzej: D. Milczarek: *Dylematy polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski jako państwa członkowskiego Unii Europejskiej*. W: *Polska polityka integracyjna po przystąpieniu do Unii Europejskiej*. J. Fiszer (red.). Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006, s. 199–200.

²⁴ Vide: J. Fiszer: *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej* W: *Polska w Unii Europejskiej...*, op.cit., s. 34–35.

do utworzeniu wspólnej polityki energetycznej Unii, popieranie współpracy Unii z Gruzją oraz członkostwa Turcji w Unii. We Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa Polska upatruje także przeciwwagę dla ewentualnych dążeń mocarstwowych Rosji czy – w dalszej perspektywie – Chin.

Czy w ciągu prawie dziesięciu lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej nasz kraj zyskał na znaczeniu na arenie międzynarodowej i umocnił swoją pozycję? Jest to trudne pytanie, ponieważ należałoby przeprowadzić symulację tego, co byłoby, gdyby Polska do Unii nie należała. Na pewno znalazłaby się poza głównym nurtem europejskim. Integracja europejska gwarantuje Polsce wzrost gospodarczy oraz przynależność do europejskiej marki, czyli teoretycznie powinna wzmocniać jej rolę i poprawiać wizerunek na arenie międzynarodowej.

W ostatnich kilku latach rola Polski w Europie Środkowej znacznie jednak osłabła, nasz kraj utracił też pozycję i poważanie (po części także wiarygodność²⁵) w relacjach dwustronnych (Grupa Wyszehradzka, państwa bałtyckie, Ukraina, Białoruś czy w końcu Gruzja). Polska powinna odgrywać główną rolę w tym regionie, a jej działania na rzecz integracji państw zza wschodniej granicy powinny być traktowane jako jeden z priorytetów polityki bezpieczeństwa. W tej dziedzinie powinniśmy wieść prym w Europie. Wysiłki czynione w ubiegłych latach zostały zaprzepaszczone przez bierność, mimo deklaracji politycznych, rządów Platformy Obywatelskiej bądź nawet przez odmowę udzielenia wsparcia tym krajom. Warto zapytać: czy ważniejsze jest pozostawać w „głównym nurcie europejskim” i być może poprawiać wizerunek Polski na świecie, czy też lepiej dbać o podstawowe interesy narodowe przez budowanie silnej pozycji w regionie oraz ograniczanie imperialnych wpływów Moskwy w krajach ościennych. Czy dobrym wizerunkiem można wygrać wojnę? Jeśli przypomnimy sobie okres dwudziestolecia międzywojennego, to w sposób oczywisty uzyskamy odpowiedź na to pytanie.

Dla Polski najważniejsza wydaje się rola komplementarna Unii jako mocarstwa regionalnego, ponieważ to właśnie w ramach tej roli Unia realizuje najistotniejsze projekty z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, czyli Partnerstwo Wschodnie. W odróżnieniu od Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii Polska nie ma aspiracji mocarstwowych, które nakazywałyby zainteresowanie odległymi częściami świata. Nie oznacza to jednak, że Polska nie powinna interesować się krajami spoza swojego najbliższego sąsiedztwa. Przeciwnie – powinna, zwłaszcza w sferze ekonomicznej. Ale bezpieczeństwo naszego kraju zależy, ze względów geopolitycznych, głównie od najbliższego sąsiedztwa. Dlatego najistotniejsza i podstawowa wydaje się rola Unii jako integratora regionalnego, ponieważ w jej ramach są realizowane kolejne poszerzenia wspólnoty. Niestety, niedawne fiasko negocjacji z Ukrainą obnażyło słabość Unii – małą atrakcyjność jej oferty dla krajów wschodnich, które dodatkowo muszą się zmagać z Rosją.

Oczekiwania tymczasowego rządu Ukrainy i znacznej części społeczeństwa związane z Unią Europejską od początku konfliktu były znaczne, jeśli nie ogromne. Wynikały one

²⁵ Głównie chodziło o niezrozumiałe dla naszych partnerów zmiany kursów politycznych wraz ze zmianą partii rządzących krajem. Zmiany sposobu prowadzenia polityki zagranicznej wraz ze zmianami rządów nie są niczym nadzwyczajnym, jednak długofalowy, strategiczny interes narodowy powinien istnieć ponad podziałami partyjnymi.

z przekonania, że Zachód nie opuści Ukrainy zmagającej się z „rosyjskim jarzmem” i dążącej do zjednoczenia ze strukturami zachodnimi. Realia okazały się inne. Nie dość, że Unia nie spełniła ukraińskich oczekiwań, co prawda budowanych na romantycznych ideach oraz tzw. *wishful thinking*, to nie była w stanie nawet określić jakiegokolwiek czytelnego wspólnego stanowiska w sprawie ukraińskiej, nie wspominając o podjęciu działań, które mogłyby stanowić podstawę do długofalowych zmian, koniecznych w polityce Unii prowadzonej w odniesieniu do jej najbliższego sąsiedztwa.

Brak wspólnego rynku energetycznego stanowi jeden z istotnych elementów wpływających negatywnie na siłę i potęgę Unii, także w stosunku do krajów, które obecnie są jej członkami (dotyczy to głównie państw bałtyckich i Polski). Zbyt wolne tempo (opóźnione) realizacji ważnych celów związanych z rolą integratora może w przyszłości prowadzić do powstania kolejnych niekorzystnych z punktu widzenia Unii układów geopolitycznych na jej wschodnich obrzeżach. Dla Polski zaś taka sytuacja jest w najwyższym stopniu niekorzystna i alarmująca.

Inną rolę międzynarodową Unii ważną z polskiego punktu widzenia jest partnerstwo strategiczne z USA. W interesie Polski leży ścisła współpraca Unii ze Stanami Zjednoczonymi, nie zaś rywalizacja tych dwóch podmiotów, oraz obecność Stanów Zjednoczonych na Starym Kontynencie. Usilne dążenia Niemiec i Francji do „usamodzielnienia się” Europy i odgrywania mocarstwa światowego bez pomocy USA nie wpisują się w polskie interesy, podobnie jak coraz mniejsze zainteresowanie Ameryki Europą. Polsce powinno zależeć na urzeczywistnieniu papierowego (na razie) partnerstwa strategicznego Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. ■

Siły morskie ZSRR i Federacji Rosyjskiej na akwenie Morza Śródziemnego (1967–2013)

Po latach nieobecności na Morzu Śródziemnym rosyjskie siły morskie zdecydowały o odrodzeniu stałego zespołu okrętów na tym akwenie. Obecność jednostek reprezentujących rosyjskie floty jest dowodem na odbudowę potencjału Wojenno-Morskiego Flota i powrotu na światowe morza i oceany. Powstanie eskadry baczenie obserwują floty innych państw, i to nie tylko państw mających swoje bazy na śródziemnomorskim wybrzeżu.

Federacja Rosyjska rozpoczęła budowę okrętów nawodnych i podwodnych, które wejdą w skład Floty Czarnomorskiej i w przyszłości będą stanowić podstawową składową stałego zespołu rosyjskich sił okrętowych. W latach 1967–1992 marynarka wojenna ZSRR utrzymywała podobny zespół okrętów jako przeciwwagę dla marynarki amerykańskiej współpracującej na Morzu Śródziemnym z siłami innych państw NATO.

SŁOWA KLUCZOWE

marynarka wojenna ZSRR, Federacja Rosyjska, rosyjskie siły morskie, Flota Czarnomorska, Morze Śródziemne

Siły morskie XXI wieku są zdolne do operowania na wszystkich akwenach Ziemi – w przestrzeni nawodnej i podwodnej. Dzięki zdobyczom nauki mogą wykonywać zadania, które jeszcze kilka dekad wcześniej były dla człowieka i zbudowanych przez niego platform niewykonalne. Nowe technologie dały marynarce wojennej możliwość lepszego koordynowania swych działań w czasie operacji prowadzonych na lądzie, w powietrzu i w cyberprzestrzeni. Takie współdziałanie pozwala na stworzenie jednolitej przestrzeni prowadzenia operacji morskich. Liczące się siły morskie, mające ambicje operowania w kluczowych dla określonego państwa (sojuszu) rejonach, były i są narzędziem prowadzenia polityki międzynarodowej oraz dyplomacji morskiej.



kmdr dr
**MACIEJ
NAŁĘCZ**

*Attaché w Izraelu.
Absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni (1990)
i amerykańskiego
Naval Staff College
w Newport (2003).*

Ważnym politycznie rejonem jest Morze Śródziemne. Akwen ten ma powierzchnię około 2,5 mln km², jego rozciągłość równoleżnikowa wynosi 3740 km, a południkowa – około 600 km (maksymalna 1800 km). Średnia głębokość to 1536 m (maksymalna 5121 m)¹. Morze Śródziemne jest położone między trzema kontynentami i odgrywa znaczącą rolę w światowej wymianie handlowej.

W okresie zimnej wojny, gdy świat był oparty na dwóch biegunach militarno-politycznych, dwóch ówczesnych mocarstwach: Stanach Zjednoczonych i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), Morze Śródziemne również odgrywało ważną rolę na politycznej mapie świata. Oba mocarstwa utrzymywały na tym akwenie, niejako dla przeciwwagi, znaczne siły, dysponujące komponentem morskim, lotniczym i lądowym. Radzieckie zgromipowanie operacyjne rozwiązano wraz z upadkiem ZSRR, natomiast amerykańska 6 Flota niemieziennie akcentuje swoją obecność w tym rejonie świata.

Choć wielu analityków określa marynarkę wojenną Federacji Rosyjskiej (Wojenno-Morskoj Flot – WMF) mianem sił obrony brzegowej, to w najbliższych latach rosyjskie siły morskie najprawdopodobniej powrócą na wody oceaniczne i morskie i to w szerszym zakresie niż w latach po upadku ZSRR. Wyprowadzając swoją flotę na akweny rzadko w ostatnich dwóch dekadach odwiedzane, Rosja będzie próbowała odzyskać status mocarstwa oceanicznego. Służy temu budowa nowych okrętów nawodnych, podwodnych i pomocniczych jednostek pływających różnych typów i klas, które już wkrótce zaczną opuszczać rosyjskie stocznie na wielką, dawno niespotykaną skalę. Jeszcze niedawno dalekosiężne plany obecnie zaczęły przyjmować konkretne formy. Już w 2015 roku Federacja Rosyjska (FR) zamierza stworzyć na Morzu Śródziemnym stałą eskadrę operacyjną sił morskich.

5 Eskadra Operacyjna (1967–1992)

Przyczyny powstania. Działania floty radzieckiej na akwenie Morza Śródziemnego w pierwszych latach po II wojnie światowej były sporadyczne i zwykle krótkookresowe. Większość miała charakter szkoleniowy i najczęściej były to przejścia okrętów między bazami Floty Bałtyckiej i Czarnomorskiej, Tego rodzaju aktywność nie była działalnością o stałym charakterze.

Sytuacja zmieniła się w 1958 roku, gdy podpisano umowę radziecko-albańską o wykorzystaniu bazy morskiej Wlora na południu Albanii. Już w sierpniu tego samego roku dyslokowano w tym miejscu cztery okręty podwodne typu Whiskey² i bazę pływającą. W następnych dwóch latach siły te zwiększono do 12 okrętów podwodnych i 3 jednostek zabezpieczenia. Okręty sporadycznie współdziałały z okrętami innych flot radzieckich, w tym z jednostkami Floty Oceanu Spokojnego realizującymi przejścia Morzem Śródziemnym. Pierwsze duże ćwiczenia morskie WMF przeprowadzono w 1960 roku na Zatoce Wlorskiej, oprócz wydzielonych okrętów radzieckich wzięły w nich udział okręty albańskie.

Po ochłodzeniu stosunków radziecko-chińskich w 1961 roku i wyraźnym opowiedzeniu się Albanii po stronie Chińskiej Republiki Ludowej radziecka baza morska we Wlorze zo-

¹ Nowa encyklopedia powszechna PWN. T. 6. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 258.

² Okręty typu Whiskey (projekt 613) wchodziły w skład również Marynarki Wojennej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

stała zamknięta, a rosyjskie okręty znacznie zmniejszyły działalność operacyjną: z 5600 dni szkoleniowych na morzu w 1960 roku do niespełna 2300 dni w roku następnym. Aktywność rosyjskich jednostek systematycznie malała i w 1962 roku wyraziła się liczbą 600 dni szkoleniowych, co świadczyło o prawie dziesięciokrotnie mniejszej intensywności działań niż trzy lata wcześniej³.

W 1964 roku dowództwo sił morskich postanowiło wykorzystywać dogodnie pod względem hydrometeorologicznym kotwiczowiska jako swego rodzaju substytut bazy morskiej. Na spokojnych wodach, osłoniętych od niepożądanego działania środowiska morskiego, zaopatrywano okręty w paliwo, wodę pitną oraz żywność. W przypadku niesprawności mechanizmów okrętowych specjalnie przygotowane pływające warsztaty remontowe mogły wykonać nawet bardzo skomplikowane naprawy. Na kotwiczowiska kierowano okręty-koszarowce, okręty ratownicze, okręty-bazy okrętów podwodnych, różnego rodzaju pomocnicze jednostki pływające, a nawet doki pływające, które umożliwiały przeprowadzenie przeglądu i remontu podwodnej części kadłuba jednostki w oddaleniu od jej bazy macierzystej. W wyniku tych decyzji możliwe się stało szkolenie sił z podobną intensywnością jak w okresie wykorzystywania bazy w Albanii. Takie rozwiązania organizacyjne i logistyczne pochłaniały jednak znacznie więcej środków budżetowych, dlatego nie ustawiano w staraniach o utworzenie stałej brzegowej bazy morskiej.

5 Eskadrę Operacyjną utworzono głównie z myślą o przeciwstawieniu się siłom 6 Floty marynarki Stanów Zjednoczonych (US Navy), która w okresie narastania kryzysu w rejonie Bliskiego Wschodu wzmocniła swoje siły w celu – według radzieckich ocen – udzielenia pomocy Izraelowi. Stany Zjednoczone skierowały w rejon wschodniej części Morza Śródziemnego atomowe okręty podwodne oraz siły nawodne z dwoma lotniskowcowymi grupami uderzeniowymi. Rosjanie uznali więc, że należy zorganizować zgrupowanie okrętów WMF o potencjale bojowym odpowiadającym potencjałowi amerykańskiej 6 Floty⁴. Rozkaz powołujący Eskadrę został wydany 14 czerwca 1967 roku⁵, kilka dni po zakończeniu tak zwanej wojny sześciodniowej, zwycięskiej dla Izraela⁶, która doprowadziła do kryzysu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Wcześniej odpowiednie decyzje zapadły na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Miesiąc później pierwszemu dowódcy 5 Eskadry Operacyjnej zostały podporządkowane okręty znajdujące się na Morzu Śródziemnym. Były to: krążownik „Dzierżyński”, okręt-baza „Gadżijew”, atomowy okręt podwodny K-21, dziewięć spalinowo-elektrycznych okrętów podwodnych, duże okręty zwalczania okrętów podwodnych „Komsomolec Ukrainy” i „Otważnyj”, niszczyciele „Gniewnyj”, „Prozorliwyj”, „Sierioznyj”, „Błagorodnyj”

³ B.W. Watson: *Red Navy at Sea: Soviet Naval Operations on the High Seas, 1956–1980*. Westview Press, 1982, s. 73–83.

⁴ I. Kasatonov: *Sorok let 30-j divizji Czernomorskogo flota: čerez vse epohi i potrasneniã*. Moskwa, Vagrius, 2009, s. 49.

⁵ Rozkaz dowódcy WMF nr 0195. W. Płatonow: *Wospominaniã piwego načalnika sztaba 5-j eskadry WMF*. „Tajfun” 2000 nr 3, s. 32.

⁶ Wczesnym rankiem 5 czerwca 1967 r. Egipcjanie ostrzelali żydowskie osiedla położone wzdłuż granicy Strefy Gazy. Izrael uznał to za pierwsze strzały wojny i rozpoczął ofensywę. Wojna, zakończona zawieszeniem broni na froncie izraelsko-syryjskim, była sukcesem Izraela, obnażyła słabość sił zbrojnych Egiptu, Syrii, Jordanii i Iraku. http://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_sze%C5%9Bciodniowa#cite_ref-17 [dostęp: 15.05.2013].

i „Płamienny”, okręt dozorowy „Woron”, trałowiec morski „Kazarskij”, cztery okręty desantowe, trzy okręty ratownicze i trzy zbiornikowce⁷.

Siły, zadania i bazowanie. Zadaniem 5 Eskadry na poziomie politycznym była ochrona państwowych interesów ZSRR w regionie Morza Śródziemnego, wspieranie polityki zagranicznej państwa, przeciwdziałanie amerykańskiej 6 Flocie – jej agresywnym, z radzieckiego punktu widzenia, poczynaniom w regionie – a także siłom morskim innych państw paktu północnoatlantyckiego i innych nieprzyjaznych krajów oraz wspieranie i udzielanie pomocy wojskowej państwu przyjaznym i sojuszniczym.

Zadania Eskadry, typowe dla marynarki wojennej, obejmowały:

- poszukiwanie i określenie rejonów patrolowania oraz śledzenie atomowych strategicznych okrętów podwodnych US Navy i innych państw (Francja, Wielka Brytania) w gotowości do ich zwalczania;

- rozpoznanie i śledzenie lotniskowcowych oraz innych grup uderzeniowych sił morskich Stanów Zjednoczonych, a także innych państw NATO.

5 Eskadra Operacyjna uczestniczyła – w różnym składzie, o różnej liczebności i potencjale bojowym, zwykle w charakterze obserwatora – we wszystkich lokalnych wojnach, konfliktach i kryzysach w rejonie Morza Śródziemnego, począwszy od końca lat sześćdziesiątych do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku⁸.

W ciągu ćwierćwiecza swego istnienia Eskadra nie miała jednostek podporządkowanych jej na stałe. Okręty i pomocnicze jednostki pływające były czasowo wydzielane ze składu głównie Floty Czarnomorskiej, ale również Floty Północnej, Bałtyckiej i sporadycznie Oceanu Spokojnego. 5 Eskadra Operacyjna (jednostka wojskowa 51215), nazywana również Śródziemnomorską, była zorganizowana w sześć sił zadaniowych i grupę okrętów wsparcia⁹:

- Siły Zadaniowe 50 – okręt flagowy z siłami eskorty;

- Siły Zadaniowe 51 – okręty podwodne (zwykle od sześciu do ośmiu), w tym z napędem nuklearnym;

- Siły Zadaniowe 52 – okręty raketowe, zwalczanie okrętów nawodnych i celów powietrznych przeciwnika;

- Siły Zadaniowe 53 – okręty zwalczania okrętów podwodnych;

- Siły Zadaniowe 54 – grupa okrętów desantowych z batalionem piechoty morskiej na pokładach (sporadycznie również specnazu): duży okręt desantowy, 2 średnie okręty desantowe, 1–2 niszczyciele lub fregaty zapewniające wsparcie ogniowe ewentualnego desantu oraz 2 trałowce;

- Siły Zadaniowe 55 – okręty eskorty, w nomenklaturze zachodniej: fregaty i niszczyciele raketowe;

- grupa okrętów specjalnego przeznaczenia i pomocniczych jednostek pływających, licząca 15–20 okrętów różnych klas, typów i przeznaczenia.

⁷ *Pâtaâ operativnaâ eskadra*. http://www.xliby.ru/istorija/rossija_na_sredizemnom_more/p19.php [dostęp: 14.05.2013].

⁸ V. Zaborskij: *Sovetskaâ Sredizemnomorskaâ eskadra*. http://nvo.ng.ru/history/2006-10-13///5_eskadra.html [dostęp: 16.05.2013].

⁹ *5th Operational Squadron*. <http://www.wv2.dk/new/navy/5opesc.html> [dostęp: 15.05.2013].

Zespołem śródziemnomorskim dowodziło 10 admirałów: kontradmirał Borys Pietrow (14 czerwca 1967–11 września 1969), kontradmirał Władimir Leonienkow (11 września 1969–7 grudnia 1971), kontradmirał Jewgienij Wołobiew (7 grudnia 1971–29 marca 1974), kontradmirał Władimir Akimow (29 marca 1974–1 czerwca 1977), kontradmirał Nikołaj Riabiński (1 czerwca 1977 – 22 lutego 1981), kontradmirał Walentyn Seliwanow (22 lutego 1981–19 września 1985), kontradmirał Władimir Kalabin (19 września 1985–1988), kontradmirał Aleksandr Gorbunow (1988–1990), wiceadmirał Pietr Swiataczow (1990–1992) i kontradmirał Jurij Sysujew (1992–31 grudnia 1992).

Kraje śródziemnomorskie nie były zbyt gościnne dla okrętów radzieckich sił morskich. Jedyne Syria (Latakia i Tartus) i Egipt¹⁰ (Marsa Matruh, Aleksandria, Port Said do 1972 roku) udzieliły okrętom Eskadry stałego schronienia, z reguły polegającego na wsparciu logistycznym i remontach. Rolę punktów zaopatrzenia stanowiły kotwiczowiska i wydzielone akwenu (rys. 1):

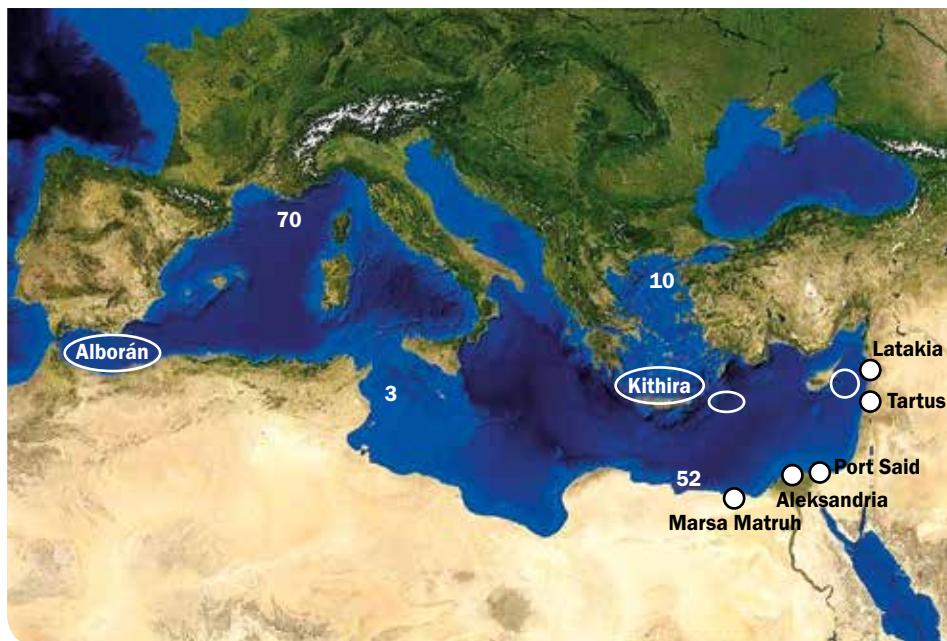
- punkt 3, kotwiczowisko Hammamet w pobliżu Tunezji – wykorzystywane głównie przez okręty flagowe, dowodzenia oraz okręty podwodne ze składu Floty Północnej;
- punkt 52, kotwiczowisko na północ od As-Sallum – wykorzystywane głównie przez okręty nawodne ze składu Floty Północnej, Bałtyckiej i Czarnomorskiej;
- punkt 10, kotwiczowisko Limnos – wykorzystywane przez okręty eskortowe;
- punkt 70, kotwiczowisko Riviera, w rejonie granicy między Francją i Włochami;
- kotwiczowisko wyspy Alborán, na północ od wybrzeży Maroka;
- kotwiczowisko Kithira, intensywnie wykorzystywane przez okręty kierowane z akwenu Morza Czarnego i na ten akwen;
- kotwiczowisko w rejonie na wschód od Krety;
- kotwiczowisko w rejonie na północny wschód od Cypru.

W celu zapewnienia czasowego bazowania okrętów i pomocniczych jednostek pływających władze egipskie wydzieliły w Aleksandrii część nabrzeży stoczni remontowej, która została zbudowana przy pomocy radzieckich specjalistów i za środki finansowe ZSRR. Stocznia wraz z cumującymi w niej specjalistycznymi okrętami-warsztatami, określana jako manewrowy punkt zabezpieczenia tyłowego, zapewniała przede wszystkim remonty konwencjonalnych okrętów podwodnych ze składu Floty Północnej, ale również pozostałych okrętów Eskadry. Prace niewymagające wysokich umiejętności wykonywali miejscowi robotnicy. Remonty systemów uzbrojenia, obserwacji i urządzeń okrętowych przeprowadzali odpowiednio przygotowani specjaliści radzieccy. Ze względu na charakter wykonywanych prac na terenie stoczni dyslokowano pływające koszary, które służyły załogom remontowanych okrętów podwodnych. Podobny punkt remontowy zorganizowano w 1973 roku w syryjskim porcie Tartus¹¹.

Od końca 1967 roku do lipca 1972 roku w Egipcie na lotnisku Kair West bazowała eskadra lotnictwa morskiego. Początkowo miała ona w wyposażeniu 8–10 samolotów rozpoznawczych Tu-16 oraz 4–6 samolotów An-12 i An-24. Od 1970 roku siły Eskadry zostały wzmocnione 6–8 samolotami zwalczania okrętów podwodnych Il-38 i Be-12, które bazowały na

¹⁰ Syria i Egipt zgodziły się na wykorzystanie ich baz w zamian za radzieckie poparcie w ich konflikcie z Izraelem.

¹¹ M. Vego: *Soviet Naval Presence in the Mediterranean since 1973*. „Jane's Navy International” 1983 No. 7, s. 424–432.



Rys. 1. Bazy morskie i kotwicowiska 5 Eskadry Operacyjnej

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie mapy satelitarnej NASA World Wind

lotnisku Marsa Matruh¹². Eskadra bezpośrednio podlegała radzieckiemu głównemu doradcy ministra obrony Egiptu, ale na okres ćwiczeń i operacji przechodziła w operacyjne podporządkowanie stanowiska dowodzenia Eskadry.

Pierwsze dowództwo 5 Eskadry i sztab wykonały ważne i odpowiedzialne zadania zorganizowania systemu dowodzenia wszystkimi podporządkowanymi siłami. Było to zadanie trudne, ponieważ zakres, charakter i środowisko operowania Eskadry były dla radzieckich marynarzy nowe. Ponadto wykorzystywany przez nich sprzęt nie zawsze w fazie projektowania był przygotowywany do wykonywania zadań w trudnych warunkach tropikalnych.

Od lutego 1970 do lipca 1972 roku na ziemi egipskiej stacjonowały jako wsparcie sojusznicze Egiptu i sił operujących na morzu radzieckie jednostki obrony przeciwlotniczej w składzie dywizji raketowej obrony powietrznej, pułku myśliwskiego i samodzielnej eskadry lotnictwa myśliwskiego¹³.

Wybrane wydarzenia z historii 5 Eskadry Operacyjnej. Podczas służby bojowej 5 Eskadra Operacyjna i jej okręty znajdowały się w bezpośredniej styczności z siłami biorącymi udział w lokalnych wojnach i konfliktach międzypaństwowych. Trudne były zwłaszcza lata 1967–1976. W tym okresie rozgrywała się bowiem wojna izraelsko-arabska

¹² Położone w odległości 240 km na zachód od Aleksandrii.

¹³ Grupa sovetskich voennykh specialistov v Egipcie. <http://windowx.livejournal.com/673297.html> [dostęp: 16.05.2013]

lat 1967–1970 z wielokrotnie zaostrażającą się sytuacją na Bliskim Wschodzie (po podpisaniu zawieszenia broni dochodziło do licznych konfliktów i napięć) i arabsko-izraelska 1973 roku, były prowadzone turecko-cypryjskie działania bojowe 1974 roku, w których uczestniczyła Grecja, oraz stale dochodziło do niepokojów w Libanie i na linii Izrael–Palestyna w latach 1974–1976.

W następnej dekadzie, od końca lat siedemdziesiątych po schyłek lat osiemdziesiątych, napięcie międzynarodowe w regionie wciąż się utrzymywało. Wystarczy wymienić wydarzenia w libańskiej dolinie Bekaa, uderzenia izraelskiego lotnictwa i amerykańskiego okrętu liniowego „New Jersey” na wybrane cele podczas wojny libańskiej czy uderzenia lotnictwa amerykańskiego na cele libijskie. W czasie każdego konfliktu i pogarszania się sytuacji bezpieczeństwa siły Eskadry były kierowane w zapalny rejon i działały w bezpośredniej styczności z okrętami amerykańskimi, były śledzone działania lotniskowcowych grup uderzeniowych, okręty podwodne kierowały się do rejonów użycia uzbrojenia, a siły nawodne nieustannie zmieniały rejon patrolowania.

Pod koniec sierpnia 1973 roku, zgodnie z planem pomocy Syrii w jej przygotowaniach do wojny z Izraelem¹⁴, w ścisłej tajemnicy przeprowadzono operację przerzutu drogą morską z Algierii do Syrii brygady marokańskich wojsk lądowych. Przerzut wykonano w trakcie dwóch rejsów dwóch rosyjskich dużych okrętów desantowych w eskorcie okrętów Eskadry pod pretekstem prowadzenia ćwiczeń wysadzania desantu morskiego na nieprzygotowany brzeg. Marokańska brygada wzięła udział w działaniach bojowych 6–20 października 1973 roku i w boju udowodniła, że jest lepiej przygotowana niż pododdziały syryjskie i irackie, z którymi współdziałała.

W wydarzeniach tej wojny, choć nie bezpośrednio w charakterze bojowym, uczestniczyło około 120 okrętów i pomocniczych jednostek różnych klas oraz typów. Były to: atomowe i konwencjonalne okręty podwodne, okręty nawodne, okręty specjalnego przeznaczenia (rozpoznania radioelektronicznego, hydrograficzne, ratownicze) oraz wszelkiego rodzaju zbiornikowce, holowniki, jednostki zaopatrzeniowe i pływające warsztaty remontowe. Siły Eskadry przeszły w stan podwyższonej gotowości bojowej, a uzbrojenie i środki bojowe zostały przygotowane do natychmiastowego wykorzystania.

Stany Zjednoczone rozwinęły w rejonie Morza Śródziemnego siły o jeszcze większym potencjale niż siły Związku Radzieckiego. Jednostki amerykańskie liczyły około 140 okrętów i obejmowały: 4 wielozadaniowe lotniskowce, 2 okręty desantowe-śmigłowcowce, grupę amfibijną złożoną z 10–12 okrętów z pododdziałami piechoty morskiej na pokładach, około 20 krążowników rakietowych oraz 40 niszczycieli i fregat rakietowych. Nie należy zapominać o kilku wielozadaniowych atomowych okrętach podwodnych, które – zgodnie z charakterem działania okrętów podwodnych – pozostawały w toni wodnej w wyznaczonych rejonach patrolowania¹⁵.

¹⁴ Wojna Jom Kippur rozpoczęła się napadem wojsk arabskich 6 października 1973 r. w żydowski Dzień Pojednania. Siły izraelskie po początkowych niepowodzeniach odrzuciły wojska agresorów poza linię zawieszenia broni z 1967 r. Zawieszenie broni nastąpiło 25 października dzięki wysiłkom mediacyjnym USA i ZSRR. Vide: P. Fitzgerald: *The Yom Kippur War*. <http://www.thefinertimes.com/War-in-The-Middle-East/yom-kippur-war.html> [dostęp: 19.05.2013].

¹⁵ V. Zaborski: *Sovetskaâ Sredizemnomorskaâ...*, op.cit.

Wszystkie okręty zgrupowano na stosunkowo niewielkim akwenu wschodniej części Morza Śródziemnego, od południa ograniczonego brzegami Afryki, a od północy wyspami Kreta i Cypr. Okręty obu stron były przygotowane do prowadzenia różnego rodzaju operacji, również z użyciem uzbrojenia. Amerykańskie lotniskowce i śmigłowcowce desantowe były dość szczególnie traktowane przez Rosjan. Działaniami tych jednostek bezpośrednio towarzyszyły demonstracyjnie zachowujące się radzieckie krążowniki i niszczyciele rakietowe oraz pozostające w głębinach okręty podwodne.

Okręty wzmocnionej 5 Eskadry Operacyjnej zajmowały się eskortą konwojów jednostek transportowych przewożących sprzęt i uzbrojenie wojskowe do portów Syrii i Egiptu (i z powrotem) przez strefy działań bojowych, często przez akweny bezpośrednio kontrolowane przez okręty i lotnictwo morskie stron konfliktu. W wielu przypadkach zostało użyte uzbrojenie przeciwlotnicze w stosunku do demonstrujących agresywne zamiary samolotów izraelskich. Po 12–13 października w rejonach patrolowania na podejściu do głównych portów Izraela zostały rozwinięte dwa konwencjonalne okręty podwodne ze składu Floty Północnej (B-130 i B-409 projektu 641)¹⁶, które miały za zadanie zwalczać okręty nawodne i statki handlowe wchodzące do baz mających znaczenie strategiczne i wychodzące z nich.

Mimo tak napiętej sytuacji na stosunkowo niewielkim akwenu Amerykanom i Rosjanom udało się uniknąć bezpośrednich wrogich działań przeciwko sobie. W czasie kryzysu siły radzieckie zademonstrowały wysoki poziom wyszkolenia bojowego, jeszcze dekadę wcześniej nieosiągalny ze względu na mniejsze doświadczenie w operowaniu jako stały zespół sił morskich.

Podczas służby w okresie pokoju okręty Eskadry dwa–trzy razy do roku przeprowadzały zakrojone na dużą skalę ćwiczenia polegające na zwalczaniu okrętów podwodnych przeciwnika, w których trakcie określano rejony działania amerykańskich atomowych okrętów podwodnych, wykrywano je, a następnie śledzono w zakresach możliwości taktycznych i posiadanego uzbrojenia oraz wyposażenia. Zgodnie z planami szkolenia Eskadry prowadzono ćwiczenia morskie, w tym również pod dowództwem wychodzącego w morze dowódcy Wojenno-Morskiego Flota („Jug’71”, „Krym’76”, „Krym’87”), a także ćwiczenia w zachodniej części Morza Śródziemnego (między innymi „Uzieł-1” w 1971 roku i „Uzieł-2” w roku następnym), w których brały udział wszystkie okręty nawodne Eskadry. W 1979 roku po raz pierwszy (i dotychczas jedyny) na Morzu Śródziemnym sformowano zgrupowanie lotniskowcowe 5 Eskadry w składzie dwóch krążowników lotniczych „Kijew” i „Minsk”¹⁷ oraz 16 okrętów eskorty. Okręty wykonywały różne zadania na niemal całym akwenu, od wschodnich brzegów aż po Cieśninę Gibraltarską. Demonstracyjny charakter tych zadań podkreślały ćwiczenia w wysadzeniu desantu morskiego prowadzone wspólnie z siłami syryjskimi i egipskimi. Oczywiście działania radzieckiej floty były obserwowane przez siły morskie i powietrzne państw NATO i Izraela.

Intensywne szkolenie bojowe prowadzone w systemie stałym, obejmujące ćwiczenia taktycznych zespołów okrętów, grup uderzeniowych, w tym z faktycznym użyciem uzbrojenia

¹⁶ Oznaczenie NATO: Foxtrot.

¹⁷ Okręty projektu 1143, Krieczet; zgodnie z nomenklaturą NATO: Kiev.

okrętowego i pokładowego samolotów i śmigłowców lotnictwa morskiego, pozwoliło siłom morskim ZSRR na zastosowanie wielu nowych rozwiązań taktycznych oraz na rozwinięcie i udoskonalenie procedur wykorzystania sił i środków marynarki.

Siły morskie ZSRR były najbardziej zaangażowane na Morzu Śródziemnym w latach 1968–1973. Do 1972 roku Arabska Republika Egiptu nie kontrolowała na co dzień radzieckich działań w tym kraju i regionie. Z czasem jednak stało się to powodem coraz większych rozbieżności w stosunkach między oboma państwami. Do znacznego pogorszenia wzajemnych relacji doszło latem 1972 roku, kiedy to prezydentowi Anwarowi as-Sadatowi i odwiedzającej Egipt delegacji libijskiej, z Muammarem Kaddafim na czele, odmówiono wejścia na teren radzieckich instalacji marynarki w Marsa Mertuh. Ponieważ Rosjanie kolejno tracili możliwości korzystania z baz morskich i wchodzenia na wody terytorialne Egiptu w Marsa Mertuh, As-Sallum i Port Saidzie, stosunki między państwami wyraźnie się ochłodziły. Do ich załamania doszło w 1976 roku, gdy Moskwa odmówiła remontu i modernizacji radzieckiego sprzętu lotniczego przez specjalistów indyjskich. Prezydent Sadat wypowiedział umowę o przyjaźni i współpracy, podpisaną w 1971 roku, i zażądał, by w ciągu miesiąca ZSRR opuścił ostatnią z wykorzystywanych baz morskich w Aleksandrii. Tym samym 5 Eskadra Operacyjna utraciła dostęp do egipskich baz morskich¹⁸.

Rosjanie byli zaangażowani również w inne konflikty. W latach 1985–1986, a więc już u schyłku działalności Eskadry, udzielili dużej pomocy Libii, która przeciwstawiała się amerykańskim działaniom w rejonie zatoki Wielka Syrta. W 1985 roku w obliczu rozwijającego się kryzysu amerykańsko-libijskiego radzieckie okręty zajęły pozycje w bezpośrednim sąsiedztwie amerykańskich lotniskowców operujących przy libijskich wodach, aby móc ostrzec Libię o rozpoczęciu ataku przez 6 Flotę. Dane z rozpoznania były przekazywane do libijskiego systemu obrony powietrznej, opartego na radzieckim sprzęcie i pomocy radzieckich doradców wojskowych. Podobne wsparcie uzyskała Libia w marcu i kwietniu 1986 roku. Okręty bojowe i okręty rozpoznania radioelektronicznego WMF zostały zaangażowane w działania rozpoznawcze na rzecz sił libijskich. ZSRR nie zaangażował się bezpośrednio w działania bojowe, ale też nie pozostawił Libii samej w bezpośrednim konflikcie z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem¹⁹.

Ostatnim zadaniem 5 Eskadry było eskortowanie lotniskowca „Admirał Flota Sowietского Sojuza Kuzniecowa” (używana jest także krótsza nazwa „Admirał Kuzniecowa”). Ze względu na spodziewany rozpad ZSRR jednostkę tę w trakcie prób skrzydła lotniczego pospiesznie skierowano do miejsca stałej dyslokacji w jednej z baz Floty Północnej. Kilka tygodni po przekazaniu lotniskowca nowym siłom eskortowym ze składu Floty Bałtyckiej i Północnej i po przekroczeniu Cieśniny Gibraltarskiej Eskadra została rozformowana²⁰. Okręty rozpoczęły przejście do macierzystych baz. W tym też czasie upadł Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

¹⁸ R.B. Remnek: *The Politics of Soviet Access to Naval Support Facilities in the Mediterranean*. W: B. Dismukes, J. McConnell: *Soviet Naval Diplomacy*. Pergamon, New York 1979, s. 382–386.

¹⁹ D.M. North: *Merits of U.S.-Soviet Weapons Explored in Libyan Conflict*. „Aviation Week and Space Technology”, 31 March 1986, s. 20–21; W. Hays Parks: *Crossing the Line*. „The Proceedings” 1986 No. 11, s. 40–52.

²⁰ Siły morskie na Morzu Śródziemnym zostały rozformowane 31 grudnia 1991 r.

Po początkowych sukcesach polityczno-militarnych oraz stałej obecności i budowaniu odpowiedniego potencjału sił w rejonie Morza Śródziemnego 5 Eskadra Operacyjna Wojenno-Morskiego Flota ZSRR zaczęła tracić na znaczeniu. Przyczynił się do tego narastający konflikt z Arabską Republiką Egiptu i konieczność opuszczenia egipskich baz. Należy podkreślić jednak, że obecność radzieckich okrętów była ważnym czynnikiem kreowania środowiska bezpieczeństwa w regionie Bliskiego Wschodu.

Bezspornie największą rolę w budowaniu potęgi morskiej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odegrał wieloletni dowódca sił morskich admirał Siergiej Gorszkow²¹ (1910–1988). Był największym myślicielem i teoretykiem dziedzin działalności człowieka związanych z morzem od czasów amerykańskiego admirała Alfreda Thayera Mahana (1840–1914). W drugiej połowie XX wieku nikt w świecie tak nie zdominował polityki morskiej państwa i nie odcisnął tak wyraźnego piętna na jego polityce morskiej jak Gorszkow w Związku Radzieckim. To w okresie jego dowodzenia WMF posiadał największy potencjał bojowy, później już niedościgniony.

Działalność operacyjna w dwudziestoleciu 1993–2013

Rejsy lotniskowcowej grupy uderzeniowej. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, już po rozwiązaniu 5 Eskadry Operacyjnej, rosyjskie okręty sporadycznie wychodziły na Morze Śródziemne. Jednym z większych przedsięwzięć organizacyjnych i operacyjnych były rejsy lotniskowcowej grupy wielozadaniowej lotniskowca „Admirał Kuzniecowa”²². Lotniskowiec jest okrętem flagowym Wojenno-Morskiego Flota Federacji Rosyjskiej. Aby prezentować rosyjską obecność na morzach i oceanach świata, okręt wraz z jednostkami eskorty przeprowadził cztery rejsy na Morze Śródziemne.

Pierwszy rejs grupy lotniskowcowej trwał 90 dób (23 grudnia 1995–22 marca 1996). Na pokładzie umieszczono 13 samolotów Su-33, 2 szkolne Su-25UTG i 11 śmigłowców, mających zapewnić bezpieczeństwo lotów oraz szkolenie w zakresie zwalczania okrętów podwodnych. Podczas operowania we wschodniej części Morza Śródziemnego wielokrotnie dochodziło do bezpośredniej styczności rosyjskich statków powietrznych z izraelskimi wielozadaniowymi samolotami F-16I. W czasie operowania w tym rejonie okręt był wspierany logistycznie z bazy Tartus.

Na początku XXI wieku marynarka Federacji Rosyjskiej stanem posiadania przypominała imperialną marynarkę rosyjską z początku XX wieku. Miała nieodpowiednią strukturę, w wyposażeniu – okręty różnorodnych typów i klas, z reguły przestarzałe, i trwała w fundamentalnym sporze o przyszłość.

²¹ Admirał Siergiej Gorszkow został dowódcą marynarki wojennej ZSRR po tym, jak Nikita Chruszczow zdymisjonował admirała Nikolaja Kuzniecowa. W przeciwieństwie do poprzednika zdołał urzeczywistnić swoją wizję państwa morskiego. W licznych artykułach opublikowanych w miesięczniku „Morskoj Sbornik” i w książce *Morskaâ moš gosudarstva* Gorszkow przekonał Rosjan, że są narodem morskim i że bez zbudowania potęgi morskiej ZSRR nie zostanie potęgą światową, zdolną przeciwstawić się Stanom Zjednoczonym.

²² Prace konstrukcyjne rozpoczęto 1 września 1982 r. w stoczni w Nikolajewie nad Morzem Czarnym w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Wodowanie odbyło się w 1985 r., ale do pełnej służby operacyjnej okręt wszedł 10 lat później w składzie Floty Północnej. Przez lata zmieniała się jego nazwa: początkowo operował jako „Riga”, później jako „Leonid Breżniew” i „Tbilisi”. Obecna nazwę otrzymał w październiku 1990 r.

Na kolejny daleki rejs rosyjskich okrętów trzeba było czekać 11 lat. 5 grudnia 2007 roku po odpowiednim przygotowaniu organizacyjnym i technicznym „Admirał Kuzniecowa” został skierowany w śródziemnomorski rejon działań²³, do bazy w Siewieromorsku powrócił 3 lutego 2008 roku. Na Morzu Śródziemnym, razem z 11 innymi rosyjskimi okrętami i 47 statkami powietrznymi, wziął udział w ćwiczeniach, podczas których przeprowadzono trzy szkolenia taktyczne z wykorzystaniem kierowanych pocisków rakietowych do zwalczania celów nawodnych i powietrznych oraz artylerii okrętowej²⁴. Lotniskowiec wrócił do macierzystej bazy w eskorcie niszczycieli rakietowych „Admirał Czabanienko” typu Udaloy II i „Admirał Lewczenko” typu Udaloy I. Tuż przed zakończeniem rejsu okręty grupy wzięły udział w połączonych ćwiczeniach sił powietrznych i marynarki, prowadzonych w przestrzeni powietrznej nad Oceanem Atlantyckim i Arktyką²⁵.

Następny długi rejs lotniskowcowej grupy uderzeniowej rozpoczął się 5 grudnia 2008 roku. Okręty pozostawały na morzu do 2 marca następnego roku. W tym czasie przeprowadzono wiele ćwiczeń z okrętami rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, na zaproszenie lokalnych władz okręty wchodziły z oficjalnymi i roboczymi wizytami do portów Włoch, Grecji i Turcji²⁶. Podczas postoju na kotwicy na redzie tureckiej bazy Akzas doszło do pożaru, w wyniku którego śmierć poniósł marynarz, okręt zaś został w niewielkim stopniu uszkodzony²⁷. Pożar nie doprowadził do zmian w planach szkoleniowych załogi okrętu i już po kilku dniach grupa prowadziła wspólne szkolenie z okrętami sił morskich Grecji.

Wśród dalekich rejsów lotniskowca najbardziej spektakularne było przejście w rejon Morza Śródziemnego na przełomie lat 2011/2012. Tradycyjnie na początku grudnia (6.12.2011) „Admirał Kuzniecowa” z okrętami eskorty i wsparcia, między innymi z niszczycielem rakietowym „Admirał Czabanienko”, opuścił macierzystą bazę Siewieromorsk i udał się przez północny Atlantyk na zaplanowany wcześniej akwen, na którym miały być prowadzone ćwiczenia z okrętami wydzielonymi z rosyjskiej Floty Bałtyckiej i Czarnomorskiej. Jeszcze przed wyjściem zespołu w morze międzynarodowe media, w tym „Prawda” i Reuters²⁸, ogłosiły, że rosyjskie okręty udadzą się do Syrii, aby wesprzeć reżim Baszara al-Asada, który toczył wojnę domową z rebeliantami, wspieranymi między innymi przez Katar i Arabię Saudyjską. Rosyjskie władze zaprzeczyły tym doniesieniom i podkreśliły, że rejs zespołu został zaplanowany jeszcze w 2010 roku, a więc przed wybuchem niepokojów społecznych na terytorium jedyne go bliskowschodniego sojusznika Rosji. Kontrowersje związane z rej-

²³ *Rossiâ posylajet avianosec w Sredizemnoe more*. <http://lenta.ru/news/2007/12/05/fleet/> [dostęp: 20.05.2013].

²⁴ *Nice cruise-pity about the propaganda*. <http://en.rian.ru/analysis/20080130/98026396.html> [dostęp: 20.05.2013].

²⁵ Oprócz sił nawodnych w ćwiczeniach wzięły udział: 2 bombowce strategiczne Tu-160 Blackjack, 2 bombowce Tu-95MS Bear, 8 bombowców Tu-22M3 Backfire, 2 samoloty wczesnego ostrzegania A-50 Mainstay, 4 myśliwce przechwytyjące MiG-31 Foxhound, 12 myśliwców Su-27 Flanker i dwa zbiornikowce powietrzne Il-78 Midas. *Thirty Russian aircraft take part in exercises over two oceans*. <http://en.rian.ru/russia/20080201/98151565.html> [dostęp: 20.05.2013].

²⁶ *Russian warships dock at Turkish naval base*. <http://en.rian.ru/world/20090105/119372877.html> [dostęp: 20.05.2013].

²⁷ *Pożar na tãzelom avianiesušem krejsere WMF Rossii „Admiral Kuzniecov”: pogib matros*. <http://www.newsru.com/russia/07jan2009/kuzniecov.html> [dostęp: 20.05.2013].

²⁸ T. Grove, G. Faulconbridge: *Russia sending warships to its base in Syria*. <http://www.reuters.com/article/2011/11/28/russia-syria-warships-idAFL5E7MS1XT20111128?sp=true> [dostęp: 22.05.2013].

sem pojawiły się podczas przejścia zespołu wokół Wielkiej Brytanii i Irlandii drogą atlantycką. Od wybrzeży Szkocji rosyjskie okręty pozostawały pod ciągłą, tygodniową obserwacją brytyjskiego niszczyciela rakietowego HMS „York”²⁹. Taka sytuacja zaistniała pierwszy raz, wcześniej w ramach działań patrolowych do rejonu przejścia zespołu sporadycznie były wysyłane okręty lub statki powietrzne. Po odejściu od Wysp Brytyjskich przeprowadzono szkolenie w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, obejmujące pilotowanie samolotów Su-33 i śmigłowców pokładowych Ka-27.

Pod koniec pierwszej dekady stycznia 2012 roku okręty przeszły w rejon bazy Tartus, ale pozostały w tym rejonie przez krótki czas, ograniczony do przeprowadzenia zaopatrzenia w wodę, paliwo i produkty spożywcze. Lotniskowiec nie wszedł do portu, głównie ze względu na wymiary, ale też bezpieczeństwo. Przez następne tygodnie okręty zespołu pozostawały w rejonie wschodniej części Morza Śródziemnego i testowały myśliwce MiG-29K. Po pomysłnych próbach w kolejnych miesiącach podjęto decyzję o zakupie 24 takich maszyn właśnie dla lotniskowca „Admirał Kuzniecowa”. Zespół wrócił do macierzystej bazy w Siewieromorsku w połowie lutego 2012 roku.

Po powrocie jednostkę skierowano do remontu średniego, połączonego z częściową modernizacją i zmianami w systemie uzbrojenia. Okręt pojawi się w służbie operacyjnej na przełomie lat 2014/2015. Obecność znacznego zespołu sił morskich Federacji Rosyjskiej będzie zaznaczana przy użyciu innych sił, w tym również ze składu Floty Północnej.

Współpraca z siłami morskimi państw Morza Śródziemnego. Wojenno-Morskiej Flot ściśle współpracuje z siłami morskimi Włoch i Grecji, również z Turcją, ale z tą ostatnią współpraca skupia się bardziej na akwenie Morza Czarnego.

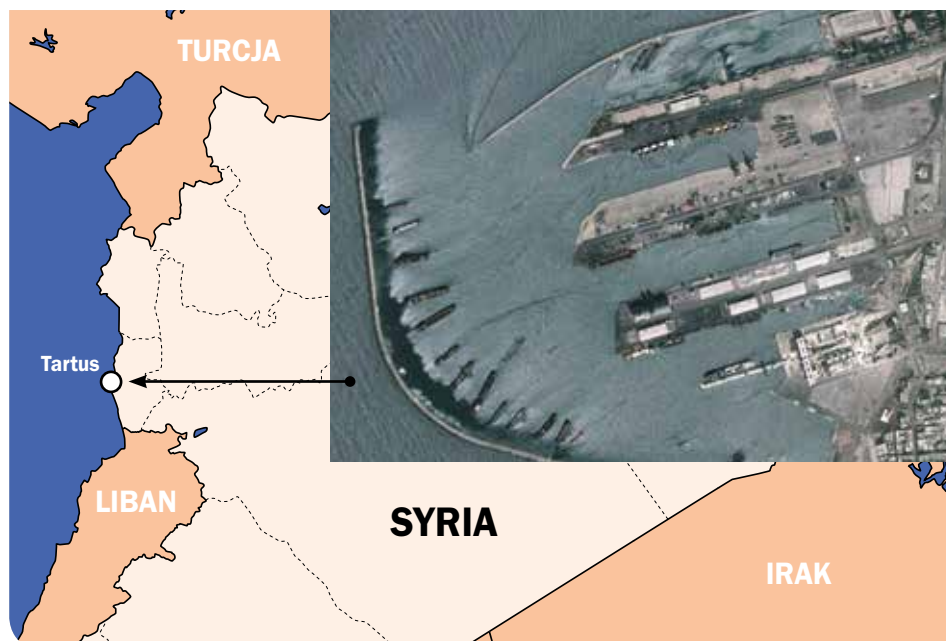
Przykładem współpracy z marynarką Włoch (Marina Nazionale) są dwustronne ćwiczenia IONIEX, prowadzone od wielu lat, z reguły na akwenach w pobliżu Neapolu. W 2008 roku podczas pierwszej edycji wspólnego szkolenia doskonalono procedury łączności, wspólnego manewrowania okrętów i wymiany grup abordażowych³⁰. W następnych latach, aż do ostatniego ćwiczenia IONIEX-2012, scenariusze szkolenia, przygotowywane wspólnie przez Rosjan i Włochów, były coraz bardziej skomplikowane i uwzględniały coraz szerszy zakres współpracy, do użycia uzbrojenia artyleryjskiego włącznie³¹. W trakcie ostatnich ćwiczeń trenowano wspólne procedury zwalczania piratów. Ze strony rosyjskiej w ćwiczeniach zwykle bierze udział okręt klasy niszczyciel rakietowy lub fregata rakietowa w asyście jednego z holowników Floty Czarnomorskiej. Włoska marynarka wydziela do ćwiczeń podobne siły. Obie strony często korzystają z pododdziałów piechoty morskiej.

Współpraca wojskowo-techniczna Rosji z Grecją rozpoczęła się w 1993 roku podpisaniem międzyrządowego porozumienia, które weszło w życie dwa lata później. Pod koniec lat dzie-

²⁹ *York completes a week shadowing Russia's biggest warship around the British Isles.* <http://www.royalnavy.mod.uk/News-and-Events/Latest-News/2011/December/22/111222-HMS-York-Russian> [dostęp: 21.05.2013].

³⁰ *Russian-Italian naval exercises, Ioniex-2008, have ended.* <http://www.accessmylibrary.com/article-1G1-187358721/russian-italian-naval-exercises.html> [dostęp: 21.05.2013].

³¹ *Russian-Italian IONIEX-2012 Exercise Finished.* http://rusnavy.com/news/newsofday/index.php?ELEMENT_ID=16412 [dostęp: 22.05.2013].



Rys. 2. Baza morska Tartus

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie mapy satelitarnej Google. http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Syria_location_map.svg/

więćdziesiątych ubiegłego wieku Grecja zakupiła w Rosji sprzęt i uzbrojenie wojskowe o wartości 1 mld dolarów, wśród nich systemy przeciwlotnicze TOR-M1, rakiety przeciwpancerne Kornet i Fagot oraz okręty desantowe na poduszce powietrznej typu Pomornik (Zubr). Grecja jest jedynym państwem członkowskim NATO, które po rozpadzie ZSRR zakupiło w Rosji okręty wojenne.

Współpraca między siłami morskimi tych krajów obejmuje przede wszystkim wspólne ćwiczenia morskie. Są one przeprowadzane, gdy w greckich portach składają wizyty rosyjskie okręty nawodne, głównie ze składu Floty Czarnomorskiej³². W ostatnich dwóch dekadach stosunki rosyjsko-greckie wyraźnie się ożywiły, rosyjskie okręty uświetniały obchody greckich świąt państwowych oraz rocznice zwycięstw w walce z imperium osmańskim, w której Greców wspierała rosyjska marynarka wojenna. Główne porty Grecji odwiedzane przez rosyjskie okręty to Saloniki, Pireus i Korfu.

Współpraca z Francją i Hiszpanią sprowadza się do sporadycznych wizyt w portach obu państw. W ostatnich latach, głównie ze względu na niepokoje społeczne w śródziemnomorskich państwach afrykańskich, kontakty rosyjskiej marynarki z siłami morskimi tych państw znacznie osłabły.

³² *Russia, Greece to hold joint naval drills*. <http://www.defencetalk.com/russia-greece-to-hold-joint-naval-exercises-25391> [dostęp: 22.05.2013].

Wykorzystanie syryjskiego portu Tartus. 720 Punkt Zabezpieczenia Materiałowo-Technicznego, bo tak obecnie brzmi nazwa byłego punktu bazowania rosyjskiej floty, jest jedyną tego typu instalacją zagraniczną wykorzystywaną przez WMF.

Umowa o bazowaniu elementów sił morskich ZSRR została podpisana w 1971 roku. Baza miała zapewnić działalność floty na akwenie Morza Śródziemnego, przede wszystkim okrętów i pomocniczych jednostek pływających 5 Eskadry Śródziemnomorskiej, oraz zaopatrywanie w paliwo i inne niezbędne materiały. W 1977 roku do portu Tartus została przebazowana 54 Operacyjna Brygada Pomocniczych Jednostek Pływających. W kwietniu 1977 roku w bazie sformowano 229 Dywizjon Morskich i Redowych Jednostek Pomocniczych, podporządkowany brygadzie jednostek pomocniczych Floty Czarnomorskiej. W 1984 roku w porcie stworzono punkt zabezpieczenia materiałowo-technicznego, który podlega zastępcy dowódcy Floty Czarnomorskiej ds. logistycznych. Od 1991 roku punkt zabezpieczenia składa się z trzech nabrzeży pontonowych, warsztatów pływających (rotacja sześciomiesięczna), schronu i różnorodnych budynków gospodarczych (rys. 2). Baza wchodzi w skład Floty Czarnomorskiej³³.

Port Tartus jest położony na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, 25 km na północ od granicy z Libanem. Jest to głębokowodny port handlowy i rybacki, przystosowany do obsługi kontenerów, towarów masowych i specjalizowanych oraz materiałów ropopochodnych, a także do wejścia statków o ładowności 120 000 ton. W 2008 roku do portu zawinęło 2776 statków handlowych, średnio osiem dziennie³⁴.

Po umorzeniu przez Federację Rosyjską ponad 75% syryjskiego długu zaciągniętego u Związku Radzieckiego (9,6 mld z 13,4 mld dolarów) prezydent Al-Asad, podpisując kolejne kontrakty na dostawę rosyjskiego uzbrojenia, stał się jedynym i jednocześnie strategicznym sojusznikiem Rosji w regionie Bliskiego Wschodu³⁵. Dzięki temu Federacja Rosyjska mogła systematycznie wzmacniać swoją obecność w tym regionie. Początkowo operowały w nim okręty Floty Czarnomorskiej, a później coraz częściej innych flot. Przywódca Syrii zgodził się na powiększenie portu i stworzenie z niego bazy morskiej z prawdziwego zdarzenia. W 2009 roku rozpoczęto prace pogłębiarskie i hydrotechniczne w celu umożliwienia cumowania i obsługi jednostek większych niż dotychczas.

Mimo realnego zagrożenia Rosja utrzymuje punkt wsparcia w porcie Tartus w gotowości do działań (fot.). W ostatnich latach ze względu na udział wydzielonych okrętów WMF w operacji antypirackiej w rejonie Rogu Afryki jednostki wymagające obsługi technicznej oraz uzupełnienia zapasów często były kierowane do syryjskiego portu. Na podstawie decyzji rosyjskiego dowództwa WMF można sądzić, że baza Tartus będzie odgrywała coraz większą rolę we wsparciu logistycznym okrętów zmierzających przez Kanał Sueski na Morze Czerwone i, dalej, na Morze Arabskie w rejon patrolowania w operacji antypirackiej³⁶.

³³ M. Natęcz: *Rosyjskie wojskowe bazy zagraniczne*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 1, s. 188.

³⁴ http://www.worldportsource.com/ports/commerce/SYR_Port_of_Tartous_2260.php [dostęp: 22.05.2013].

³⁵ R. Weitz: *Global security watch - Russia: a reference handbook*. Praeger Security International, Santa Barbara 2010, s. 30.

³⁶ *Russia May Use Tartus Naval Base to Maintain Anti-Piracy Mission*. http://rusnavy.com/news/navy/index.php?ELEMENT_ID=16534 [dostęp: 21.05.2013].

Federacja Rosyjska i Chińska Republika Ludowa blokują zabiegi Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych mogące doprowadzić, zgodnie z prawem międzynarodowym, do zdecydowanych działań wobec reżimu Al-Asada. Rosjanie nie mogą pozwolić sobie na utracenie ostatniego sojusznika w tym regionie, z którym wiążą ich coraz szersze kontakty militarne³⁷.

Po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich niemal całkowicie zaprzestano prowadzić działalność operacyjną Wojenno-Morskiego Flota na Morzu Śródziemnym. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku rosyjskie okręty coraz częściej pojawiały się w syryjskim porcie Tartus, a po wprowadzeniu w życie nowej doktryny morskiej wróciły do stałej w nim obecności i aktywniejszego udziału w ćwiczeniach oraz szkoleniach dwu- i wielostronnych prowadzonych na wodach między Europą i Afryką.

Niewątpliwie najważniejszą dla Rosjan bazą morską, jedyną zagraniczną, jest baza Tartus. Mimo wojny domowej w Syrii w bazie są utrzymywane siły rosyjskie w celu zapewnienia odpowiedniego wsparcia logistycznego okrętom marynarki wojennej.

Plany powrotu do stałej działalności operacyjnej

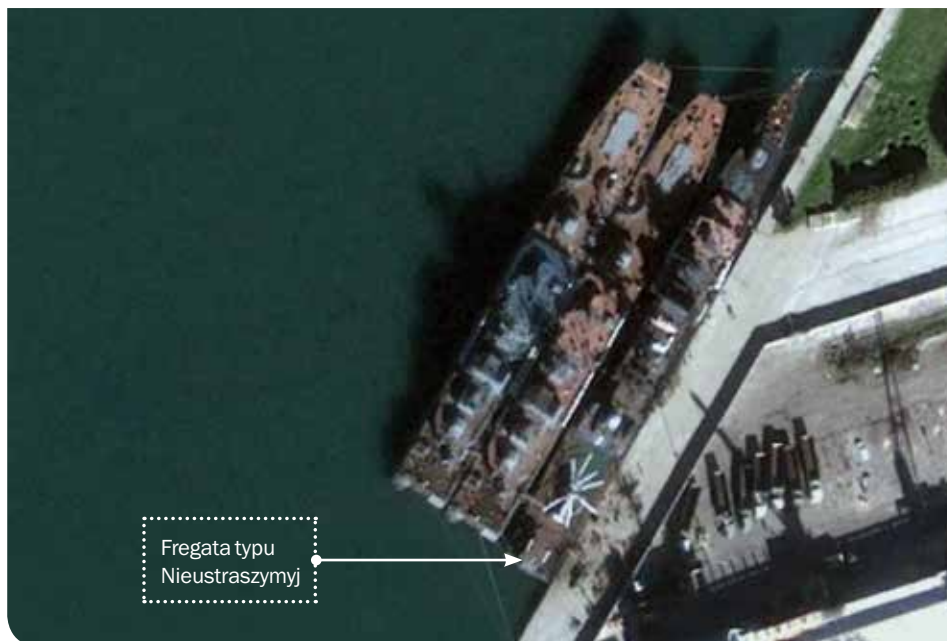
Wpływ Arabskiej Wiosny na zaangażowanie Rosji na Morzu Śródziemnym. 18 grudnia 2010 roku część państw arabskich ogarnęła fala protestów rewolucyjnych, głównie o podłożu socjalnym. W Libii i Syrii doszło do wybuchu wojen domowych, w Egipcie, Tunezji i Jemenie – do obalenia dotychczasowych rządów, a w Bahrajnie, Algierii, Iraku, Jordanii, Maroku, Omanie, Kuwejcie, Libanie, Mauretanii, Arabii Saudyjskiej³⁸, Sudanie, Dżibuti i Saharze Zachodniej – do bardziej lub mniej nasilonych niepokojów społecznych, protestów i demonstracji. Niepokoje nie ominęły również Izraela, w którym szczególnie silnie demonstrowała młodzież. Wydarzenia początku drugiej dekady obecnego wieku w państwach arabskich zostały nazwane Arabską Wiosną na podobieństwo Wiosny Ludów, okresu rewolucji społecznych w Europie w latach 1848–1849.

Największe wymierne straty finansowe Rosja poniosła w związku z wojną domową w Libii. Rosjanie tak bardzo starali się utrzymać stosunki z tym krajem, że prowadzili rozmowy z dyktatorem Kaddafim³⁹ i z powstańcami. Stosunek Moskwy do Libii świadczył o rosyjskich rozterkach związanych z kontaktami gospodarczymi i jednocześnie o obawach przed rozszerzeniem się protestów społecznych w Rosji, które pojawiły się spontanicznie i na przełomie lat 2011/2012 zaczęły przybierać na sile, przede wszystkim w Moskwie i Sankt Petersburgu. Prawdopodobny upadek reżimu mógł zakłócić nie tylko niedawno podpisane kontrakty zbrojeniowe, oceniane na 4 mld dolarów, lecz także obniżyć wartość projektów wydobycia ropy naftowej państwowej spółki Gazprom, mającej du-

³⁷ *Wait and sea*. <http://www.economist.com/node/21542793> [dostęp: 22.05.2013].

³⁸ *Man dies after setting himself on fire in Saudi Arabia*. <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-12260465> [dostęp: 22.05.2013].

³⁹ Moskwa wysłała z mediacjami mistrza szachowego Kirsana Ilumżynowa, byłego prezydenta Autonomicznej Republiki Kałmuji.



Fot. Rosyjska fregata ze składu Floty Bałtyckiej i dwa duże okręty desantowe typu Ropucha w porcie Tartus, 6 stycznia 2010 roku

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie Google Earth

ży udział akcji (razem z włoskim ENI) w libijskim polu gazowym Elephant⁴⁰. Rosja od wielu lat dążyła do zwiększenia swoich wpływów na południowym europejskim rynku energii przez ustanowienie kontroli nad dostawami gazu ze złóż Afryki Północnej.

Podczas obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ 17 marca 2011 roku Rosja, wstrzymując się od głosu, pozwoliła na przyjęcie rezolucji umożliwiającej użycie siły wobec Libii. Taki ruch Rosjan pozostawał w sprzeczności z dotychczasowymi praktykami. Ponadto Moskwa zwykle kierowała się zasadą nieingerowania w sprawy wewnętrzne państw. Na jej decyzji zaważyła postawa państw arabskich, które domagały się stanowczych działań społeczności międzynarodowej. Gdy dwa dni później rozpoczęto akcję militarną w celu zapobieżenia katastrofie humanitarnej, większość rosyjskich polityków była przeciwna temu rozwiązaniu.

Rola rosyjskiej marynarki wojennej w działaniach związanych z konfliktem w Libii została ograniczona niemal do zera. O jej obecności świadczyły tylko rejsy okrętów rozpoznawczych, które monitorowały sytuację militarną, zaangażowanie koalicji oraz sił wierznych dyktatorowi. Gdy doszło do demonstracji i starć, w Libii przebywało około tysiąca Rosjan i pracowników rosyjskich firm. Rosyjskie władze podjęły decyzję o ewakuacji

⁴⁰ S. Blank, C. Saivetz: *Russia Watches The Arab Spring*. http://www.rferl.org/content/commentary_russia_watches_arab_spring/24245990.html [dostęp: 23.05.2013].

swych obywateli drogą lotniczą i morską. W tym drugim przypadku zdecydowano o wykorzystaniu promu morskiego pod banderą Czarnogóry, który ewakuował prawie 400 pracowników z portu Ras al-Unuf⁴¹. W podobny sposób ewakuowano rosyjskich obywateli z Tunezji⁴² i Egiptu⁴³, większość osób jednak została przetransportowana drogą lotniczą.

Jedynym środkiem transportu ewakuowanych mogły być okręty desantowe. Flota Czarnomorska ma w wyposażeniu jednostki typu Ropucha i Alligator w liczbie pozwalającej na przeprowadzenie tego typu operacji. Decyzję o niewykorzystywaniu rosyjskich okrętów, w przeciwieństwie do innych państw⁴⁴, najprawdopodobniej podjęto z powodu trudności zbudowania odpowiedniego zespołu okrętów w wymaganym, stosunkowo krótkim czasie. Przygotowanie okrętów, a następnie ich przejście z Morza Czarnego do wybrzeży Libii zajęłoby prawdopodobnie 10–15 dni. Burzliwy rozwój sytuacji i wzrost zagrożenia nie pozwalały na tak długi okres przygotowań. Brak stałej obecności rosyjskich okrętów na Morzu Śródziemnym był jedną z głównych przyczyn wykorzystania drogi lotniczej⁴⁵.

Stosunek Rosjan do niepokojów w świecie arabskim był różny w odniesieniu do różnych krajów. Wydarzenia w Tunezji i Egipcie nie wywołały żywszej reakcji Rosji na arenie międzynarodowej ze względu na mniejsze zaangażowanie gospodarcze i brak kontraktów zbrojeniowych z tymi państwami. Ponadto rosyjska reakcja na bliskowschodnią falę rewolucyjną była determinowana obawami przed ewentualnym rozszerzeniem niepożądanych ruchów na obszar Federacji Rosyjskiej lub państw graniczących. Przejęcie władzy przez Bractwo Muzułmańskie w Egipcie i umocnienie radykalniejszych ruchów muzułmańskich w innych krajach mogłoby, w rosyjskiej ocenie, znacząco wpłynąć na ruchy muzułmańskie w Rosji i na Kaukazie Północnym.

Arabska Wiosna trwała dłużej niż trwa ta krótka pora roku. W wielu państwach niepokoje społeczne wyraźnie osłabły, choć gdzieś od czasu do czasu odzywają one z dużą siłą⁴⁶. Wyjątkiem jest Syria, w której krwawa wojna domowa zatacza coraz szersze kręgi. W najbliższych latach priorytety rosyjskiej polityki najprawdopodobniej będą takie jak dotychczas: zapobiegać zachodniemu zaangażowaniu się, ewentualnym interwencjom militarnym oraz ochraniać i rozwijać interesy ekonomiczne własnego państwa.

Wojna domowa w Syrii. Rewolucje arabskie osłabiły pozycję Rosji na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Ostatnim rosyjskim partnerem wśród państw arabskich pozostaje Syria. Ewentualny upadek reżimu prezydenta Baszara al-Asada zmniejszy i tak słabe wpływy rosyjskie w tym regionie.

⁴¹ All Russians out of Libya. <http://english.ruvr.ru/2011/03/01/46788003> [dostęp: 23.05.2013].

⁴² Final 78 Russian tourists to be evacuated from Tunisia Tuesday. <http://en.rian.ru/russia/20110117/162181137.html> [dostęp: 23.05.2013].

⁴³ Russians advised to leave Egypt amidst turmoil. <http://rt.com/news/companies-evacuate-employees-egypt> [dostęp: 23.05.2013].

⁴⁴ G. Kolański: *Operacja „Unified Protector”*. „Przegląd Morski” 2013 nr 2, s. 15.

⁴⁵ Od 2008 r. Rosja bierze aktywny udział w działaniach antypirackich. W zagrożony rejon kieruje zwykle grupę okrętów w składzie: niszczyciel rakietowy/fregata rakietowa, okręt zaopatrzenia i holownik ratowniczy.

⁴⁶ *Posledstviâ „Arabskoj vesny”*. <http://vovworld.vn/ru-RU> [dostęp: 23.05.2013].

Rosja i Chiny zagroziły, że zawetują próby działań Rady Bezpieczeństwa ONZ w stosunku do Syrii, oba państwa nie biorą pod uwagę wydania jakiegokolwiek rezolucji⁴⁷. Pozostając wiernym sojusznikiem Syrii, Rosja ma nadzieję na utrzymywanie dobrych stosunków z Iranem, który na wielu płaszczyznach wspiera reżim Al-Asada. Rosyjskie wsparcie doprowadziło jednak do konfliktu politycznego z Turcją, która pretenduje do roli regionalnego gracza. Utrzymywana przez ostatnie lata dobra współpraca z Rosją stanęła pod znakiem zapytania. Zatrzymanie rosyjskiego samolotu z transportem wojskowym do Syrii na lotnisku w Ankarze doprowadziło do znacznego oziębienia stosunków i przełożenia wizyty rosyjskiego prezydenta⁴⁸.

Odpowiedzią rosyjskich władz na syryjskie niepokoje przełomu lat 2011/2012 było wydane w kwietniu 2012 roku oświadczenie, że rosyjskie siły morskie zamierzają demonstrować swoją obecność na Morzu Śródziemnym. W chwili ogłoszenia decyzji w pobliżu syryjskiego wybrzeża znajdował się rosyjski niszczyciel rakietowy „Smietliwyj” typu Kashin (projekt 61)⁴⁹ ze składu Floty Czarnomorskiej oraz okręt rozpoznania radioelektronicznego i kilka pomocniczych jednostek pływających. Ponadto w czerwcu Rosjanie potwierdzili, że przygotowują dwa okręty desantowe: „Cezar Kunikow” typu Ropucha I (projekt 775)⁵⁰ i „Nikołaj Filczenkow” typu Alligator (projekt 1171) z prawdopodobnie 500 żołnierzami piechoty morskiej na pokładach. Ich głównym zadaniem miała być obrona rosyjskiej instalacji w porcie Tartus i ewentualna ewakuacja rosyjskich obywateli.

W lipcu 2012 roku w rejonie wschodniej części Morza Śródziemnego znalazła się, po raz pierwszy od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, flotylla 11 rosyjskich okrętów ze składu Floty Bałtyckiej, Czarnomorskiej i Północnej; trzy jednostki wracały z kilkumiesięcznego patrolu antypirackiego w rejonie Rogu Afryki. Międzyflotowy zespół okrętów składał się z czterech niszczycieli rakietowych, dwóch fregat rakietowych (obie z Floty Bałtyckiej) i trzech dużych okrętów desantowych.

Syryjska wojna domowa już dawno przekroczyła granice państwa i stała się problemem międzynarodowym, nie tylko problemem Bliskiego Wschodu. Już od dawna nie jest to jedynie konflikt między powstańcami a zniechęconym reżimem. Rejony, w których większość stanowią szyici i alawici, graniczą na zachodzie z obszarami podporządkowanymi sunitom, a na północy z rejonami rdzennie kurdyjskimi. Wpływy i konflikty rozprzestrzeniają się na cały region. Iraccy Kurdowie oczekują dogodnego momentu na ogłoszenie niepodległości i wybicie się na niepodległość od Bagdadu. W tym samym kraju sunniccy i szyiicy radykalowie prowadzą działania przypominające skalą i intensywnością wysiłki podejmowane po obaleniu dyktatury Saddama Husajna, kiedy to Irak był na krawędzi chaosu i upadku państwowości.

⁴⁷ Szef ministerstwa spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wielokrotnie podkreślał, że problem Syrii jest wewnętrznym problemem tego państwa.

⁴⁸ Sz. Ananicz, W. Rodkiewicz: *Turecko-rosyjskie napięcie na tle konfliktu syryjskiego*. Ośrodek Studiów Wschodnich. <http://www.osw.waw.pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-10-17/turekorosyjskie-napiecie-na-tle-kryzysu-syryjskiego> [dostęp: 23.05.2013].

⁴⁹ Okręt tego samego typu ORP „Warszawa” wchodził w skład Marynarki Wojennej w latach 1988–2003.

⁵⁰ Stocznia Północna w Gdańsku w latach 1975–1991 zbudowała łącznie 28 okrętów desantowych typu Ropucha I i Ropucha II. Okręty wchodziły w skład sił morskich Rosji i Ukrainy, są uznawane za konstrukcje udane, o dużej dzielności morskiej.

Podobna sytuacja jest w Libanie. Hezbollah⁵¹ otwarcie opowiedział się po stronie reżimu Al-Asada, ściśle współpracuje z Iranem i wydaje się, że jeśli w konflikt z Izraelem zostanie wciągnięty Liban, to będzie to za sprawą tej organizacji. Można dostrzec analogię do wydarzeń z 2006 roku, kiedy to Hezbollah porwał dwóch izraelskich żołnierzy. Wówczas w odwecie Izrael zaatakował Liban i zniszczył infrastrukturę (mosty, drogi i lotniska) państwa, które – targane konfliktami – próbuje odzyskać państwowość.

Budowanie stałej obecności Wojenno-Morskiego Flota w wschodniej części Morza Śródziemnego. Analizując sytuację na Bliskim Wschodzie, Rosjanie doszli do wniosku, że bez stałej obecności swoich sił morskich na Morzu Śródziemnym nie będą mieli realnego wpływu na wydarzenia w tym od wielu lat zapalnym regionie świata. 27 lutego 2013 roku minister obrony Siergiej Szojgu wyjawiał plany powrotu Wojenno-Morskiego Flota na Morze Śródziemne: *dla obrony narodowych interesów Rosji w regionie śródziemnomorskim i zabezpieczenia stałej obecności sił floty należy stworzyć zgrupowanie operacyjne WMF*⁵².

Cele utworzenia nowego zgrupowania floty są proste i zrozumiałe. Okręty będą utrzymywać stały dyżur w regionie oraz wykonywać planowane i bieżące zadania bojowe. Głównym celem, wydaje się aż nadto politycznym, będzie obrona Federacji Rosyjskiej przed napadem z kierunku południowo-zachodniego. Rosjanie uznali, że posiadanie sił we wschodniej części Morza Śródziemnego na początku syryjskiej wojny domowej wpłynęłoby na rozwój sytuacji zgodnie z rosyjskimi oczekiwaniami.

Oczywiście jako podstawowy punkt bazowania wciąż jest brany pod uwagę port Tartus, ale ze względu na sytuację w Syrii Rosjanie ocenili również możliwość zaopatrywania w innych krajach regionu. W ostatnich miesiącach rosyjskie okręty korzystały z portów cypryjskich, maltańskich, libańskich, a nawet, po raz pierwszy w historii, rosyjski okręt wszedł do portu izraelskiego⁵³. Problem braku odpowiedniej infrastruktury jest jednym z ważniejszych problemów do rozwiązania przez przyszłą eskadrę. Musi się także zmienić infrastruktura baz Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu i Noworosyjsku, w którym od podstaw jest budowana nowa baza morska. Prace przygotowawcze mają trwać dwa–trzy lata, więc realnym terminem zapoczątkowania działalności eskadry wydaje się 2015 rok.

W styczniu 2013 roku na Morzu Śródziemnym przeprowadzono ćwiczenia okrętów rosyjskich flot, które – jak widać z perspektywy czasu – miały na celu ostateczne sprawdzenie i określenie potrzeb organizacyjnych, infrastrukturalnych oraz współdziałania.

W połowie marca dowódca WMF admirał Wiktor Czirkow stwierdził, że typowy zespół śródziemnomorski będzie się składał z pięciu–sześciu okrętów różnych klas, przede wszystkim niszczycieli i fregat raketowych, oraz dwóch–trzech pomocniczych jednostek pływających. Podstawową flotą, stanowiącą trzon sił i dowództwo zespołu, będzie Flota

⁵¹ Libańska partia polityczna islamskich szyitów, która przez wiele państw, m.in. USA, Izrael i Wielką Brytanię, jest uważana za organizację terrorystyczną.

⁵² *Byłšij glawa Genštaba WMF: korabli RF w Sredizemnomore stomaŭtsa uže čerez god, boevat' budiet ne s čem.* http://www.newsru.com/russia/01mar2013/mediterranean_print.html [dostęp: 23.05.2013].

⁵³ Był to okręt desantowy „Azow” ze składu Floty Czarnomorskiej. Wszedł do portu Hajfa z wizytą roboczą 1–3 maja 2013 r.

Czarnomorska⁵⁴. Ten związek operacyjny ma być w najbliższych latach znacznie wzmocniony. Już w 2014 roku do służby wejdzie pierwsza z planowanych sześciu fregat rakietowych typu Talwar (projekt 11356)⁵⁵. „Admirał Grigorowicz”, bo taką nazwę będzie nosił ten okręt, powstaje w kaliningradzkiej stoczni Jantar, która zbudowała już sześć tego typu okrętów dla sił morskich Indii. W stoczni Admiraltyjskije Wierfi w Sankt Petersburgu, również nad Morzem Bałtyckim, przodującym regionie rosyjskiego przemysłu stoczniowego, są budowane dla Floty Czarnomorskiej okręty podwodne typu Kilo Mod (projekt 636)⁵⁶. Wszystkie zamówione okręty wejdą do służby do 2017 roku⁵⁷. Planowana jest budowa pomocniczych jednostek pływających, a część już użytkowanych zbiornikowców oraz okrętów ratowniczych będzie wyremontowana i zmodernizowana. Ponadto Rosja zamówiła we francuskich stoczniach dwa nowoczesne wielozadaniowe okręty desantowe-doki typu Mistral (wzbudziło to kontrowersje zarówno w Rosji, jak i za granicą), które będą wykonywały zadania na wodach Morza Śródziemnego⁵⁸. Jak poinformował dowódca sił morskich, zaczęto przygotowywać odpowiednią bazę prawną, czyli dokumenty pozwalające na odpowiednie funkcjonowanie sił.

Większa aktywność rosyjskich sił morskich w regionie bliskowschodnim natychmiast została zauważona, i to nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz także przez Grecję, jej oponenta Turcję i Izrael. Ostatnie z wymienionych państw zwiększa potencjał bojowy swej marynarki, przewidując potrzebę jej posiadania w świetle odkrycia ogromnych złóż gazu w wyłącznych strefach ekonomicznych Turcji, Libanu, Cypru i własnej. Izraelskie siły morskie założyły, że port Tartus będzie intensywnie wykorzystywany, umieściły więc na jednej ze skał w rejonie wejścia do portu urządzenia monitorujące ruch okrętów i statków⁵⁹.

Powrót do koncepcji funkcjonowania w rejonie Bliskiego Wschodu stałego zespołu okrętów został podyktowany zapisami rosyjskiej doktryny morskiej i odpowiednich dokumentów wykonawczych. Stałe zmniejszanie się rosyjskich wpływów w tej części świata, kiedyś będącej dla Rosji (Związku Radzieckiego) rejonem strategicznym, skłoniło władze Federacji Rosyjskiej do zmiany optyki i podjęcia odpowiednich działań. Opierając się na zmarginalizowanym do niepożądanego minimum punkcie bazowania, jedynej pozostałej zagranicznej instalacji marynarki, siły morskie próbują odtworzyć dawno minioną świetność. Oprócz problemów organizacyjnych i finansowych na przeszkodzie stanęła skomplikowana sytuacja bezpieczeństwa, zwłaszcza w Syrii, ostatnim sojuszniku Rosji.

⁵⁴ *Gruppirovka WMF RF w Sredizemnom more budet sostoat' iz 5-6 korablej*. http://ria.ru/defense_safety/20130317/927656584.html [dostęp: 23.05.2013].

⁵⁵ Kolejne okręty otrzymają nazwy: „Admirał Essen”, „Admirał Makarow”, „Admirał Butakow”, „Admirał Istomin” i „Admirał Kornilow”. Fregaty, uzbrojone w nowoczesne rakiety przeciwokrętowe Kalibr-NK, będą się charakteryzować wysokim potencjałem bojowym i zdolnością do zwalczania celów nawodnych i lądowych w odległości do 300 km.

⁵⁶ Pierwsze trzy okręty otrzymają nazwy: „Noworossijsk”, „Rostow na Donu” i „Staryj Oskol”.

⁵⁷ *Pierwyy fregat novogo proekta vojdët w sostaw ĆF w 2014 godu*. http://ria.ru/defense_safety/20130429935115707.html [dostęp: 24.05.2013].

⁵⁸ *Russian Navy*. <https://janes.ihs.com/CustomPages/Janes/DisplayPage.aspx?DocType=Reference & Item=++ 132254 & Pubabbrev=JWNA#Deployments to the Mediterranean> [dostęp: 23.05.2013].

⁵⁹ *Report: Israel's Syria spy cameras tracked Russian navy*. <http://www.haaretz.com/news/diplomacy-defense/report-israel-s-syria-spy-cameras-tracked-russian-navy-1.512798> [dostęp: 23.05.2013]

Próbując przygotować odpowiednie siły, Rosja rozpoczęła program odbudowy floty. Już w najbliższym czasie mają wejść do służby nowe okręty nawodne i podwodne, które zasilą zredukowaną do granic możliwości Flotę Czarnomorską.

Zakończenie

Rosyjska flota wraca na Morze Śródziemne w chwili, gdy Stany Zjednoczone i inne państwa członkowskie NATO opuszczają ten akwen z powodu kryzysu finansowego. Z drugiej strony, coraz większe zainteresowanie regionem Bliskiego Wschodu i wodami go oblewającymi wyrażają Turcja, Iran, Arabia Saudyjska i Izrael. Nie bez znaczenia jest też coraz większe zainteresowanie Brazylii, Chin i Indii.

Współczesne konflikty i problemy geopolityczne coraz częściej są rozwiązywane przy użyciu sił morskich i ich okrętów zdolnych do wykonywania zadań (m.in. bojowych, pokojowych i pomocy humanitarnej) bez potrzeby przekraczania granic. Przykładem mogą być lokalne wojny w Jugosławii, Iraku i w Libii. Marynarka wojenna, mimo zmian środowiska bezpieczeństwa, pozostaje instrumentem prowadzenia polityki zewnętrznej poszczególnych państw lub sojuszy. Jest to oczywiście marynarka innego rodzaju, o innych możliwościach, o innej strukturze sił oraz inaczej zorganizowana niż w czasach zimnej wojny. Nowoczesne siły morskie rozwiniętych technologicznie państw mogą osiągać założone cele, nie kontaktując się bezpośrednio z przeciwnikiem, lecz wykorzystując broń precyzyjnego rażenia oraz systemy rozpoznania i naprowadzania opracowane z zastosowaniem technologii, których posiadanie daje przewagę nad gorzej przygotowanym przeciwnikiem.

Federacja Rosyjska, aby odbudować swoją siłę na szerszych akwenach morskich i oceanicznych, powinna korzystać z doświadczeń lat minionych, zwłaszcza ze spuścizny admirała Gorszkowa, budowniczego potęgi radzieckiego Wojenno-Morskiego Flota.

Część rosyjskich ekspertów sceptycznie odnosi się do rosyjskich planów na Morzu Śródziemnym. Większość podkreśla, że flota nie jest przygotowana do powrotu do działań operacyjnych w oddaleniu od baz macierzystych ani pod względem liczebnym, ani jakościowym, ani infrastrukturalnym. Nie można jednak zapominać o realizowanych programach budowy okrętów nawodnych i podwodnych różnych klas i typów, które w najbliższym czasie zasilą rosyjską flotę, mającą stanowić jądro śródziemnomorskiego zespołu okrętów.

Wydaje się, że odpowiednia realizacja śmiałego programu rozbudowy sił morskich pozwoli w najbliższych 7–10 latach na wejście do służby okrętów jakościowo nowych, zdolnych do wykonywania zadań w dowolnym rejonie świata, w tym w rejonie Morza Śródziemnego. ■

Wojna i sztuka wojenna w zachodnioeuropejskiej teorii wojennej XVI i XVII wieku



plk w st. spocz.
prof. dr hab.

**LECH
WYSZCZELSKI**

*Profesor zwyczajny
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach. Przez
ponad 20 lat związany
z wyższym
szkolnictwem
wojskowym (WAP, AON).
Autor 47 książek i około
460 innych publikacji.
Specjalizuje się
w historii wojskowości
i historii myśli
wojskowej.*

Epoka odrodzenia przyniosła nową jakość zarówno w myśli teoretycznej, jak i w sztuce wojennej. Odeszła od stereotypów średniowiecza, by zaczerpnąć z doświadczeń starożytności i osadzić je we współczesnych uwarunkowaniach. Zanikł etos rycerstwa, a pojawiła się armia najemna lub narodowa. Na pola bitew wkroczyła broń palna, jazdę wyparła piechota. Pojawiło się nowego rodzaju wojsko – artyleria. Rozkwitła sztuka fortyfikacyjna. Wszystkie te zmiany wymagały nowej myśli teoretycznej, co wyraźnie zaznaczyło się w XVI i XVII wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

sztuka wojenna, teorie wojenne, myśl wojskowa, szyki bojowe, bitwy

Refleksja teoretyczna intensywnie rozbudzona w starożytności została niemal stłumiona w epoce średniowiecza. Przełożyło się to również na sztukę wojenną. Armie najemne złożone z rycerzy stosowały w bitwach mało skomplikowane szyki i manewry, atutem były bowiem liczebność wojska i jego uzbrojenie, nie zaś manewry i niekonwencjonalne sposoby uzyskiwania przewagi nad przeciwnikiem.

Myśl odrodzenia, która najwcześniej pojawiła się w krajach południa Europy, stanowiła nową jakość w rozważaniach teoretycznych oraz zasadach i metodach prowadzenia wojny. W sferze stosunków politycznych i społecznych odrodzenie wyraziło się w jednoczeniu podzielonych w wyniku rozbitcia feudalnego państw (Hiszpania, Francja, Niemcy, Polska, Szwajcaria) oraz w dążeniu do zjednoczenia narodowego (Włochy).

W epoce dynamicznego rozwoju techniki wojskowej, w sprzyjającym klimacie ożywienia życia naukowego odradzało się piśmiennictwo wojskowe, w tym myśl wojskowa. Już w drugiej połowie XV wieku we Włoszech prowadzono studia nad antyczną teorią wojskową oraz nad sztuką wojenną tego okresu. Dzięki wynalazkowi druku można było

rozpowszechniać dzieła wybitnych przedstawicieli myśli wojskowej starożytności, między innymi Elianusa, Frontinusa i Wegecjusza. Zastanawiano się nad nowym modelem wojska, w szczególności nad zastąpieniem wojsk najemnych rycerstwem pochodzącym z zaciągu narodowego, czyli armii narodowych. Starano się, by w wojnach i bitwach dominowały działania manewrowe i by atutem była nie liczebność wojska, lecz sztuka wojenna. Zwracano uwagę na przeobrażenia w technice wojskowej, chociaż nie wszyscy myśliciele doceniali jej znaczenie. Idea armii narodowych, w wypadku Włoch – narodowa milicja republikańska, w warunkach Polski – pospolite ruszenie szlacheckie, nie znalazła jednak powszechnego uznania. Większość państw zachodniej Europy swoją siłę militarną oparła na armiach zaciężnych, często obcego zaciągu. Nastąpiły zmiany w sztuce wojennej – przejęto wiele wzorów ze starożytności i dostosowano je do zaawansowanej techniki wojskowej, kładziono nacisk na wypracowywanie zasad wojny manewrowej.

Dokonania teoretyków włoskich

W XVI wieku europejska myśl wojskowa najszybciej rozwijała się we Włoszech. To właśnie w tym kraju rychło uświadomiono sobie wartość osiągnięć starożytności. We Włoszech równoległe występowały dwa nurty: jeden lansujący koncepcje wiernego odwzorowywania dorobku teoretycznego starożytności i drugi koncentrujący się wyłącznie na prezentowaniu bieżących prawidłowości. Obydwa te nurty zsyntetyzował wybitny polityk, pisarz i teoretyk wojskowy Niccolò Machiavelli.

Pierwsze prace, w których podjął wątek wojskowy, w zasadzie dotyczyły problemów politycznych. Były to *Il principe* i *Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio*. Przedstawił w nich podział wojen na narodowe, najemne, posiłkowe i mieszane. Wojska najemne i posiłkowe uznał za *bezużyteczne i niebezpieczne*, ponieważ *jeśli ktoś na wojsku najemnym opiera swe państwo, nigdy nie będzie stał pewnie i bezpiecznie*¹. Machiavelli nie był też zwolennikiem prowadzenia wojen mieszanych, czyli takich, w których obok siebie występowali najemnicy i powołani do służby wojskowej obywatele danego kraju. Optował za wojskiem narodowym, mającym w swoich szeregach mieszkańców danego państwa. Za Tacytem, znamienitym historykiem rzymskim, powtarzał, że *nie ma wątlejszej i bardziej niestajej rzeczy niż blask potęgi nieopartej na rodzimych siłach*². System obrony państwa miał się opierać wyłącznie na narodowym potencjale militarnym. Machiavelli namawiał władców poszczególnych państw, by doskonalili się w rzemiośle wojskowym i poznawali prawa prowadzenia działań wojennych. Zalecał im zwłaszcza studiowanie historii wojen i terenu, na którym miały być prowadzone przyszłe bitwy. Wskazywał na znaczenie właściwego osobistego przygotowania władców do dowodzenia narodowymi siłami zbrojnymi.

Machiavelli był przeciwnikiem prowadzenia wojen koalicyjnych. Uważał, że *kiedy wielu władców wypowie wojnę jednemu, trzeba zawsze przypuszczać, że zwycięstwo odniesie ten ostatni*. Warunkiem sukcesu było jednak *oparcie się pierwszemu impetowi nieprzyja-*

¹ N. Machiavelli: *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 70.

² Ibidem, s. 77.

*ciół i zyskanie w ten sposób czasu*³. W taktyce bitew pierwszeństwo dawał działaniom wyważonym. Na polu bitwy nie zalecał brawury ani decyzji nieprzemyślanych, a zwłaszcza dążenia do wyłącznie ofensywnego sposobu prowadzenia wojen. Na podstawie analizy stoczonych walk i bitew oparł twierdzenie o zasadności rozpoczęcia bitwy od przyjęcia szyków obronnych. Miano je stosować w celu rozpoznania sił i zamiarów przeciwnika. Dopiero po rozwinięciu się jego wojsk i ich uwikłaniu się w walkę zalecał przystąpienie do działań zaczepnych⁴.

Namawiał do czerpania z dorobku sztuki wojennej i refleksji teoretycznej starożytności, ale w sposób odpowiadający istniejącym uwarunkowaniom. Postulował przeprowadzenie radykalnych reform w wojskowości.

Za zasadniczą kwestię w rozważaniach Machiavellego należy uznać propozycję zreorganizowania narodowych sił zbrojnych. Reformy wojskowe miały polegać głównie na zmianie zasad formowania armii. W miejsce najemnych wojsk zaciężnych polecał powołać ogólnonarodową milicję, złożoną wyłącznie z obywateli danego państwa. Opowiadał się za zmianami w organizacji wojsk. Uważał, że należy preferować piechotę, mniejszą wagę zaś przywiązywać do jazdy. Jako typowy reprezentant epoki odrodzenia starał się czerpać ze starożytności wzory i idee możliwe do urzeczywistnienia w czasach mu współczesnych. Swoją koncepcję zastąpienia armii najemnych przez armie narodowe wsparł przykładem armii imperium rzymskiego. Początkowo w jej szeregach byli żołnierze powołani na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej – rodowici Rzymianie, odstępstwo od tej zasady doprowadziło do upadku imperium. Trudno nie dostrzec racjonalizmu w takim sposobie myślenia.

Machiavelli był rzecznikiem republikańskiego modelu sprawowania władzy w państwie – doświadczenia czerpał z Grecji i początkowego okresu imperium rzymskiego. Rozpatrywał też modele tworzenia siły zbrojnej odpowiadającej takiemu modelowi władzy. Jak wspominałem, rozróżniał wojska najemne, posiłkowe, mieszane i narodowe. Dwa pierwsze uważał za bezużyteczne, trzeci model jedynie tolerował. Ostatni miał mieć formę milicji ludowej. W celu obrony ojczyzny zalecał stosowanie wszelkich środków, zarówno tych, które przynoszą chwałę, jak i tych, które mogą przynieść hańbę.

Źródła wiedzy wodzów upatrywał w analizach różnych ewentualnych zachowań przeciwnika, czyli analizach przypadków, które mogą się zdarzyć na wojnie. Tym samym nawiązywał do zaleceń teoretyków starożytności. Był zwolennikiem stosowania podstępu na polu walki, co świadczyło, że miał przyswojony taki sposób działania, powszechnie praktykowany w starożytności. W walce zbrojnej zalecał rozsądek, a jako najlepszą metodę – odparcie ataku przeciwnika i następnie przejście do zadania decydującego uderzenia.

Uważał, że wojnę należy prowadzić w celu zniszczenia atakowanego państwa, włączenia go do własnego terytorium lub pozostawienia jego egzystencji na zasadzie podporządkowania własnemu zarządowi.

W bogatym dorobku piśmiennictwa Machiavellego znajduje się interesujący traktat *Dialoghi dell'arte della guerra*, poświęcony tematyce ściśle wojskowej, napisany w latach

³ Ibidem, s. 214.

⁴ Ibidem, s. 259.

1519–1521. Jest to dojrzała próba teoretycznego uzasadnienia zmian, jakie zaszły w dziedzinie wojskowości w wyniku rozwoju społeczno-gospodarczego i przemian politycznych oraz postępu technicznego. Autor skonstatował, że bezpowrotnie minął wiek rycerzy i należy skończyć z kondotierstwem⁵. Wojna miała być sprawą nie tylko monarchów, lecz całego narodu, do tego umiejscowionego w republikańskim modelu władzy państwowej i samodzielnie broniącego swojej tożsamości i niepodległości.

Machiavelli zdefiniował wojnę następująco: *Wojna to takie rzemiosło, z którego ludzie pryncypalnie uczciwie żyć nie mogą. Wojna winna więc być sprawą tylko republiki i królestwa [...]. Ludzie – wielcy lub znikomni – zajmujący się wojną jako rzemiosłem, mogą być tylko ludźmi złymi, gdyż rzemiosło to w czasie pokoju nie może dać im utrzymania. Dlatego zmuszeni są oni dążyć do tego, aby nie było pokoju, lub tak wzbogacić się w czasie wojny, aby mogli być syci, kiedy nastąpi pokój [...]. Jeżeli jednak zawiera się pokój, to hersztowie, pozbawieni uposażenia i wolnego, beztrudnego życia, często organizują bandy poszukiwaczy przygód i bezwstydnie rabują kraj*⁶.

Machiavelli nie potępiał wojny jako instrumentu polityki, lecz uważał, że zawodowy wojskowy nie może być dobrym człowiekiem. Myśl tę wspierał włoskim przysłowiem: wojna rodzi złodziei, pokój zaś ich wiesza na szubienicy. Wyrażał pogląd, że prowadzenie wojny nie powinno być zawodem, zajęciem fachowym, lecz sprawą całego społeczeństwa. Tylko w walce może ono wypróbować swoje możliwości obrony niepodległości i tożsamości narodowej. Zachęcał obywateli żyjących w państwie o demokratycznym modelu rządzenia – w systemie republikańskim – do studiowania historii wojen, które toczył lud, a nie najemne rycerstwo.

Machiavelli potępiał kondotierstwo, a za ideał uznawał niewielką siłę zbrojną republiki – milicję narodową, utworzoną przez żołnierzy rekrutujących się spośród wszystkich obywateli danego państwa. Uważał, że armia stworzona na zasadach dobrowolnego zaciągu i składająca się z dobrych obywateli danego kraju nigdy nie wysunie na wodza tyrana i nie będzie popierała żadnej formy dyktatury. Podkreślał, że najlepsza armia ta taka, która składa się z własnych obywateli. Ale przestrzegał, żeby nie przyjmować do wojska każdego, kto chce w nim służyć. Żołnierzami powinni być tylko sprawdzeni, dobrzy obywatele. Był przeciwnikiem rekrutowania obcokrajowców do wojska narodowego.

Wiele uwagi poświęcał sprawom wychowania żołnierzy milicji republikańskiej. Zasadniczym celem, któremu należało podporządkować organizację, wychowanie i wyszkolenie, miało być ukształtowanie odpowiednich postaw moralnych żołnierzy. Dlatego negował przywiązywanie nadmiernej wagi do technicznych środków prowadzenia wojny; wypowiadał się zwłaszcza przeciwko zbyt szerokiemu użyciu broni palnej, ponieważ mogłoby to wpłynąć na osłabienie stanu moralno-bojowego żołnierzy. Jak wykazała historia, Machiavelli popełnił błąd, nie doceniając roli artylerii i ręcznej broni strzeleckiej, czyli – ogólnie mówiąc – nowoczesnej techniki bojowej. *Nic nie powoduje tak gęstego mroku, jak dym prochowy. Lepiej jest więc »pozwoić« nieprzyjacielowi, aby oślepił sam siebie, aniżeli odszukiwać go*

⁵ L. Wyszczelski: *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 94.

⁶ Cyt. za: S. Okęcki: *Niccolo Machiavelli o sztuce wojennej*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960 t. V, s. 403.

nic nie »widząc«⁷. Stwierdził też, że *znacznie ważniejszą rzeczą jest bronić się od pocisków nieprzyjaciela, aniżeli razić go własnymi pociskami*⁸. Wydaje się, że z obawy o negatywne oddziaływanie na stan moralno-bojowy wojsk własnych, nie był zwolennikiem budowania umocnień i fortyfikacji.

Interesujące są uwagi Machiavellego o poszczególnych rodzajach wojsk i ich udziale w systemie sił zbrojnych. Dostrzegł, że zmniejsza się rola jazdy. Konsekwentnie promował piechotę jako podstawę wszelkich armii. Tym samym wskazywał na konieczność zerwania ze średniowiecznymi zasadami tworzenia wojsk. Był pierwszym teoretykiem wojskowym epoki odrodzenia, który docenił rolę zwartych kolumn piechoty. Pisał: *Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ludzie odważni, ale rozproszeni, są znacznie słabsi od płochliwych, lecz zwartych, gdyż ruch szyku zagusza w człowieku świadomość niebezpieczeństwa, gdy tymczasem nieporządek, nieład sprowadzają do zera odwagę*⁹.

Machiavelli nie rozróżniał pod względem teoretycznym zagadnień strategii i taktyki. Wypowiadał się zamiennie zarówno o zasadach prowadzenia wojny, jak i o sposobach prowadzenia walki zbrojnej. Sztukę wojenną jako całość rozpatrywał właśnie przez pryzmat sposobów prowadzenia walki zbrojnej. Celem wojny miało być pokonanie przeciwnika, a sposobem na osiągnięcie celu – stoczenie zwycięskiej bitwy.

W dorobku teoretycznym Machiavellego cenne są rozważania dotyczące znaczenia bitwy w działaniach wojennych. Wyraził o niej, między innymi, następujący pogląd: *Jeżeli zwycięża w bitwie [wódz – przyp. L.W.], to tym samym zaciiera wszystkie swoje błędy i niedociągnięcia, a bitwa jest celem końcowym, do którego osiągnięcia armie zostały powołane, dlatego też należy włożyć wiele troski i potu w należyte zdyscyplinowanie tych armii*¹⁰. Kunszt armii, ale też wodza, powinien się ujawnić już w okresie poprzedzającym bitwę. *Celem zasadniczym całej tej troski i wkładanego wysiłku dla utrzymania należytego porządku i dyscypliny jest przygotowanie armii do wciągnięcia przeciwnika w zamierzony przez siebie manewr, albowiem całkowite zwycięstwo zwykle kończy wojnę*¹¹.

Machiavelli radził wodzom, by nie unikali podjęcia decyzji o stoczeniu bitwy, wręcz przeciwnie, zachęcał, by dążyli do niej. By podjęli inicjatywę i zmusili przeciwnika do zajęcia takiej pozycji, w której będzie on musiał rozpocząć walkę. Chociaż zalecał ostrożność w prowadzeniu wojen, to namawiał wodzów do podejmowania ryzykownych decyzji o przystąpieniu do bitwy. Podkreślał, że należy podejmować walkę nawet w sytuacji wymuszonej: *Wódz nie może unikać bitwy, jeżeli jego przeciwnik, nie bacząc na nic, zdecyduje się na nią*¹².

Przeświadczenie o podstawowym znaczeniu bitwy we wszystkich rodzajach działań wojennych powodowało, że Machiavelli nie przypisywał dużego znaczenia fortyfikacjom. Opowiadał się za stacaniem bitwy w terenie otwartym, a nie z wykorzystaniem zamków

⁷ Ibidem, s. 407.

⁸ Ibidem.

⁹ Cyt. za: F. Gilbert: *Machiavelli: The Renaissance of the Art of War. W: Makers of Modern Strategy: Military Thought from Machiavelli to Hitler*. E.M. Earle (red.). Princeton University Press, Princeton 1960, s. 12.

¹⁰ Ibidem, s. 17.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 19.

i innych obwarowań stałych. Preferował manewr, ugrupowanie wojsk, przyjmowanie odpowiednich szyków, ignorował zaś walkę wyniszczającą, z wykorzystaniem umocnień.

Zasady sztuki wojennej Machiavelli wyłożył w formie aforyzmów. Oto niektóre z nich:

Najlepszy zamiar – to ten, którego nieprzyjaciel nie potrafi rozszyfrować.

Ugrupowując wojska w szyki bojowe, lepiej pozostawić poza pierwszą linią silny odwód, niż rozpraszać żołnierzy wzdłuż rozciągniętego frontu.

Wszelkie niespodzianki działają deprymująco, zawczasu więc przyzwyczajaj swe wojska do możliwości nieoczekiwanego pojawienia się nieznanego wroga.

Bądź gotów do zmiany decyzji, jeśli zauważysz, że została ona rozszyfrowana przez nieprzyjaciela.

*Twoja decyzja powinna być znana tylko osobom do tego uprawnionym*¹³.

Machiavelli traktował zasady sztuki wojennej jako ogólne dyrektywy, nie zaś jako zamknięte stwierdzenia. Przemarsze, bicie wroga, urządzanie obozów – to trzy główne czynności w czasie wojny. Przestrzegał przed rozproszeniem własnego wojska, natomiast nie był przeciwny rozproszeniu sił wroga. Generalnie jednak zalecał wodzom ostrożność w poczynaniach.

Refleksje teoretyczne Machiavellego krystalizowały się pod wpływem sytuacji społeczno-politycznej Włoch. Teoretyk nie docenił jednak zmian w technicznym wyposażeniu wojsk, zwłaszcza wpływu broni palnej na zasady i metody prowadzenia przyszłych działań wojennych.

Innym wybitnym teoretykiem włoskiego piśmiennictwa wojskowego XVI wieku był Mario Savorgnano, autor traktatu *Arte militare terrestre e martima*.

W XVI wieku oprócz Włochów, którzy przodowali w rozwoju zachodnioeuropejskiej myśli wojskowej, traktaty pisali przedstawiciele innych narodowości. Do najcenniejszych prac należy traktat Bernarda Mendozy *Theorica y patrica de guerra*, stanowiący syntezę sztuki wojennej Hiszpanii, wydany w 1595 roku.

Osiągnięcia francuskiej myśli wojskowej

We Francji XVI wieku teoretyczne aspekty sfery wojskowości rozważał Jan von Nassau – w pracach *Observationes* i *Dyskurs*, a także książkę Henri de Rohan. Gruntowne analizy teoretyczne prowadzono zwłaszcza za panowania króla Ludwika XVI. Francuska myśl wojskowa tego okresu wypracowała oryginalną teorię wojny oblężniczej i tym różniła się od myśli Machiavellego. Nie przyjęła także jego modelu tworzenia armii, zaakceptowała wojska zaciężne, ale w szerszym zakresie złożone z piechoty.

Jednym z pierwszych teoretyków francuskich XVI wieku był Remy Rousseau. W 1514 roku wydał traktat *Les ruses et cantelles de guerre*. Uważał, że w działaniach wojennych sukces można odnieść głównie dzięki stosowaniu różnych forteli i niespodzianek. Twierdził, że *dobry dowódca musi brać wszystko pod uwagę*¹⁴. Dlatego sugerował, żeby przeciwnika próbować pokonać bardziej sztuką i przebiegłością niż siłą używaną w bitwie.

¹³ Cyt. za: O voennom iskusstve. Moskwa 1939, s. 208–210.

¹⁴ L. Wyszczelski: *Teorie wojenne...*, op.cit., s. 97.

Inny francuski teoretyk, Guillaume du Bellay, oprócz kwestii ściśle związanych z dyscypliną wojskową, rozważał problem rekrutacji do wojska, organizacji wojska oraz uzbrojenia i wyszkolenia. W sprawie rekrutacji do armii proponował, żeby uwzględnić podział administracyjny kraju na biskupstwa i okręgi. Uważał, że w każdym okręgu powinien być wyznaczony kapitan przewidywany na wojskowego dowódcę tego okręgu. Postulował współdziałanie wszystkich rodzajów wojsk w trakcie prowadzenia walki. Wypowiadał się także na temat zabezpieczenia wojsk przed zaskoczeniem, między innymi przez odpowiednie przygotowanie terenu do obrony. Zalecał rozmieszczenie lekkiej piechoty uszykowanej w tyralierę przed siłami głównymi. Po rozpoczęciu walki lekka piechota powinna wycofać się na tyły ugrupowania zasadniczego.

Zachowanie się dowódców na polu walki – ten aspekt działań wojskowych rozważali w XVI wieku francuscy marszałkowie François de Scépeaux de Vieilleville, znany pod przydomkiem Marszałek de Vieilleville, i Blaise de Lasseran de Massencôme, znany jako Blaise de Montluc.

Marszałek de Vieilleville dowodził, że zwycięstwo w walce zależy wyłącznie od cech osobowych i doświadczenia wojennego dowódcy. Twierdził wręcz, że wartość dowódcy jest ważniejsza od wartości oddziału¹⁵. Natomiast marszałek Blaise de Montluc w definicji terminu „wojna” wskazał, że nie jest ona *niczym innym jak prowadzeniem walki na śmierć*¹⁶. Podobnie jak Marszałek de Vieilleville, podkreślał rolę i znaczenie dowódcy na polu bitwy. Ciekawe są jego zalecenia kierowane do dowódców oddziałów. Powinni oni nie tylko doskonale znać wartość swoich żołnierzy, lecz także *czytać i rozważać to, co było napisane już na temat wojny, nie wyłączając dzieł starożytnych autorów*¹⁷. Wiedzę teoretyczną powinni stale uzupełniać praktyką. Zachęcał do studiowania dorobku teoretyków starożytności. Wypowiadając się na temat taktyki wojennej, zalecał dowódcom oddziałów współdziałanie i drobiazgowo przygotowanie manewru wycofania wojsk z pola walki na wypadek takiej konieczności¹⁸.

Wybitnym francuskim teoretykiem wojskowym był także François de la Noue, jeden z przywódców hugenotów. Jego dzieło *Discours politiques et militaires*, opublikowane w 1587 roku, zostało przetłumaczone na język angielski i niemiecki. Wskazał w nim na zasadność utrzymywania utworzonych przez Karola VII konnych kompanii ordynansowych w liczbie 4000 żołnierzy oraz stałych oddziałów piechoty w sile 2500 wyborowych żołnierzy, którzy mogli być zarazem wykorzystywani do obsadzania najważniejszych twierdz pogranicznych. Uważał, że piechota powinna się opierać na strzelcach, czwartą jej część zaś powinni stanowić pikinierzy.

Dużą wagę przywiązywał do prowadzenia rozpoznania przeciwnika. Twierdził, że *w ciągu jednej godziny wszystko jest wygrane lub stracone*¹⁹, dlatego przestrzegał dowódców, żeby nie dali się zaskoczyć. Postulował także ufortyfikowanie licznych miast, które służyłyby za punkty oporu i zaopatrzenia wojsk własnych.

¹⁵ Idem: *Historia myśli wojskowej*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000, s. 85.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ L. Wyszczelski: *Teorie wojenne...*, op.cit., s. 98.

¹⁹ Idem: *Historia myśli wojskowej...*, op.cit., s. 85.

Teoretycy francuscy XVI wieku zwrócili uwagę na nowe zasady sztuki wojennej. Zachęcali do uwzględniania nowych technicznych środków walki – broni strzeleckiej i artylerii. Wskazywali, jak Guillaume du Bellay, na konieczność wykorzystywania w czasie wojny wszystkich rodzajów wojsk i ich współdziałania w walce. Dostrzegali, jak François de la Noue, coraz większą rolę broni strzeleckiej i spadek znaczenia broni białej oraz rolę fortyfikacji. Podkreślali rolę dowódcy jako osoby szczególnie odpowiedzialnej za przygotowanie armii do walki i następnie za prowadzenie bitwy. Byli zgodni co do nadrzędności bitwy w prowadzonych wojnach.

Francuscy teoretycy wojskowi zajmowali się nie tyle refleksją nad ogólnymi prawami wojny, ile pewnymi elementami wojskowości i sztuki wojennej. Dostrzegali przeobrażenia w technice wojskowej i ich wpływ na sztukę wojenną. Dużą wagę przywiązywali do taktyki walki, zwłaszcza piechoty, i to z wykorzystaniem broni palnej. Doceniali rolę fortyfikacji wojskowych i starali się wypracować pewne zasady prowadzenia wojny oblężniczej. Wskazywali na rolę dyscypliny wojskowej oraz cechy osobowe dowódcy.

W XVI wieku teoretyczna myśl wojskowa rozwijała się także na wschód od Francji – w królestwach i księstwach niemieckich. Wśród teoretyków niemieckich wymienić należy Michała Otto i Jakuba Preussa, autorów dzieła *Kriegsordnung*, oraz Leonharda Fronspergera. Zachodnioeuropejska myśl wojskowa XVI wieku zapoczątkowała nowy etap w rozwoju piśmiennictwa wojskowego. Zerwała z szablonowymi modelami epoki średniowiecza. Nawiązywała do najlepszych osiągnięć starożytności. Dowodziła głównej roli piechoty jako rodzaju wojsk. Tego typu refleksji teoretycznej nie udało się zmonopolizować państwom Europy Zachodniej. Myśl wojskowa zaczęła się rozwijać także w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, głównie w Polsce, a nawet pojawiły się pierwsze dzieła, co prawda jeszcze o charakterze historyczno-wojskowym, a nie wyłącznie teoretycznym, oraz w Rosji.

Wiek XVII i kolejne postulaty dotyczące teorii wojny

W XVII wieku w Europie, zwłaszcza na jej zachodzie, nastąpiły istotne zmiany w płaszczyźnie społeczno-politycznej i militarnej. Cechą charakterystyczną systemu społeczno-ekonomicznego ówczesnej Europy był swego rodzaju dualizm – na jednym biegunie kształtowały się załázky kapitalistycznego sposobu produkcji, a na drugim utrwał się feudalny absolutyzm. Obydwa systemy społeczno-polityczne i ekonomiczne zakładały jednak konieczność doskonalenia organizacji, szkolenia i wychowania wojska oraz tworzenia armii wiernej klasom posiadającym, będącej ich oparciem. Obydwa wymagały także praktycznego zastosowania osiągnięć teorii wojskowej. Rzutowało to na kierunki refleksji teoretycznej, tym bardziej że następowały zmiany w technice bojowej (artyleria, broń palna piechoty).

W sferze militarnej zamiast feudalnego pospolitego ruszenia zaczęto wprowadzać na wielką skalę wojska zaciężne, co poniekąd zaprzeczało tezom Machiavellego. Wpłynęło to na rozwój myśli wojskowej, ponieważ nowo powstające armie potrzebowały teoretyków wojskowych nowego typu, potrafiących wyjść poza tradycyjne schematy myślowe. Nowe zastępy teoretyków wojskowych swoją ideologię opierały na osiągnięciach współczesnej im filozofii oraz na innych zdobyczach nauki i techniki. W znacznie mniejszym stopniu adaptowano wzorce starożytności.

Charakterystyczne dla dorobku teoretycznego reprezentantów osiemnastowiecznej myśli wojskowej było to, że w większości podstawą czynionych uogólnień było dziedzictwo wojskowe świata starożytnego, ale nie wiernie skopiowane, lecz dostosowane do nowych uwarunkowań. Nie oznaczało to, że nie podejmowano prób generalizowania nowych doświadczeń zdobytych w trakcie prowadzonych wojen. Uogólnienia te dotyczyły zarówno problemów organizacji armii, jak i taktyki walki. Wówczas w rozważaniach teoretycznych nad wojskiem i wojną jeszcze rzadko poruszano zagadnienia stanowiące domenę strategii.

W XVII wieku ogólny postęp w nauce i technice oraz szeroko rozumianej kulturze stworzył warunki do teoretycznego uogólnienia głównych gałęzi wiedzy wojskowej. Nie koncentrowały się one wyłącznie na zasadach sztuki wojennej i sposobach prowadzenia wojen. Przede wszystkim głos zaczęli zabierać politycy i filozofowie, którzy o wojnie wypowiadali się także jako o zjawisku społecznym.

Do najwybitniejszych pisarzy politycznych epoki należeli Albert Gentilius i Huig de Groot zwany także Grotiusem. Opracowali oni struktury organizacyjne państwa, jego najwyższych władz, określili charakter prowadzonych wojen i norm prawnych ich prowadzenia, a także podjęli ważne problemy ustalenia relacji między wojną i pokojem,

Albert Gentilius – autor dzieła *De iure belli libri tres* wydanego w 1598 roku – prowadził rozważania nad problematyką klasyfikacji wojen i ich uwarunkowań. W definicji wojnę określił jako sprawiedliwą walkę prowadzoną przy pomocy publicznych sił zbrojnych. Podał cztery zasadnicze czynniki wojny: walkę, siły zbrojne, publiczny charakter wojny i sprawiedliwość²⁰. Uważał, że celem ostatecznym wojny jest pokój, do którego wszyscy powinni dążyć.

Gentilius wymienił kilka powodów wojen sprawiedliwych. Za najważniejsze uznał przyczyny: boskie – wynikające z nakazu boskiego, naturalne – dotyczące obrony (z podziałem na: konieczną, pożyteczną, czyli prewencyjną, oraz uczciwą, czyli pomoc napadniętemu), i ludzkie – związane z walką o odszkodowania za naruszenie praw.

Grotius był autorem około 90 prac z różnych nauk. Do najważniejszych należy zaliczyć traktat *De iure belli ac pacis libri tres*, wydany w 1625 roku. Wypowiadając się na temat wojny i pokoju, Grotius zalecał rozstrzyganie sporów na drodze pokojowej. Jeśli nie da się uniknąć wojny, należy ją prowadzić zgodnie z zasadami prawa humanitarnego. Prawo dzieł na naturalne i wewnętrzne prawo państwowe. To ostatnie ustala państwo. Prawo narodów natomiast jest w istocie prawem międzynarodowym, które powstaje na podstawie wzajemnej zgody państw i dla ich wzajemnego dobra. Ze stosunków między państwami rodzi się wojna. Prowadzi się ją z tymi, których nie można przymusić do czegoś w trybie postępowania sądowego²¹.

Zdaniem Grotiusa, wojny prowadzi się w celu zawarcia pokoju, *wojna [...] prowadzi nas do pokoju jako do swego ostatecznego celu*²². Będąc reprezentantem rodzącej się nowej klasy – burżuazji – nie wykluczał zasadności prowadzenia zaborczych wojen kolonialnych.

²⁰ L. Wyszczelski: *Teorie wojenne...*, op.cit., s. 114.

²¹ H. Grotius: *O prawie wojny i mira*. Moskwa 1956, s. 50.

²² L. Wyszczelski: *Teorie wojenne...*, s. 115.

Grotius badał także etymologię pojęcia „wojna”. Ustalił jego greckie pochodzenie oraz podał definicję. Uznał, że wojna *jest stanem walki przy użyciu siły jako takiej*²³. Odpowiadając na pytanie o treść ostatecznego celu, w imię którego prowadzi się wojny, stwierdził, że jest nią zapewnienie sobie egzystencji drogą użycia siły. Jako główny cel wojny wskazał *zachowanie nietykalności życia i członków ciała, zachowanie i nabycie rzeczy pożytecznych dla życia*²⁴.

Grotius jako pierwszy teoretyk wojskowy podjął próbę sklasyfikowania wojen. Pozostawił obszerny i gruntownie uzasadniony wywód. Podzielił wojny na: publiczne, prywatne i mieszane. Wojny publiczne miały być prowadzone przez organy władzy państwowej, prywatne – przez osoby niesprawujące funkcji państwowych, a mieszane – miały łączyć działania z jednej strony publiczne, z drugiej zaś prywatne. Rozważając prawną stronę prowadzenia wojen prywatnych, stwierdził, że nie przeczą one prawu naturalnemu i dlatego są dozwolone.

Inna zaproponowana przez Grotiusa klasyfikacja wojen obejmuje wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Jako sprawiedliwe przyczyny wojen wskazał samoobronę, odbieranie mienia i wymierzenie kary. Sprawiedliwe wojny nazywał także wojnami szlachetnymi. Natomiast do wojen niesprawiedliwych, które zdecydowanie potępiał, zaliczył wojny zaborcze. Podstawowym kryterium określenia wojen niesprawiedliwych jest odróżnienie pretekstu od właściwych przyczyn.

Zdaniem Grotiusa, do wojen należy się uciekać tylko w razie konieczności lub z powodu ważnych przyczyn i w nadzwyczajnych okolicznościach. Przywódcy państwowi przed przystąpieniem do wojny powinni próbować rozstrzygać spory na drodze pokojowej. Jako zwolennik unikania konfliktów zbrojnych zasugerował trzy sposoby zapobiegania przekształceniu sporu w wojnę: pertraktacje, sąd polubowny i los.

Inicjatywą Grotiusa, mającą przyczynić się do ograniczenia możliwości wybuchu przyszłych wojen, była propozycja utworzenia związku państw chrześcijańskich, które mogłyby spowodować, że wszystkie spory i zatargi międzynarodowe między państwami członkowskimi byłyby rozstrzygane przez sądy rozjemcze, składające się z przedstawicieli państw neutralnych. Inna propozycja zakładała bliżej niesprecyzowaną *możliwość zastosowania środków zapewniających pokój oparty na sprawiedliwych i trwałych podstawach*²⁵. Był więc Grotius zwolennikiem metody arbitrażu w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych.

Poszukując prawnych podstaw wojny i pokoju, Grotius umożliwiał ujawnienie w przyszłości politycznych treści wojny. Wielkie znaczenie miało także rozróżnienie przyczyn i powodów rozpętywania wojen oraz określenie ich charakteru według kryterium celów, które miały być osiągnięte. Grotius, podobnie jak Gentilius, poszukiwał uniwersalnych praw wojny, podejmował próbę ich klasyfikacji i podziałów, a stronił od analizowania zmian w sztuce wojennej.

²³ H. Grotius: *O prawie...*, op.cit., s. 68.

²⁴ Ibidem, s. 84.

²⁵ Cyt. za: J. Bloch: *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*. T. V. Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Kraków 1900, s. 10.

W XVII wieku myśl wojskową reprezentowali nie tylko teoretycy o orientacjach, które pokrótce omówiłem. Głos zabierali także zwolennicy wypracowywania nowych zasad sztuki wojennej, co wynikało ze zmiany sposobów prowadzenia wojen. Nie można też pominąć kolejnego znaczącego postępu w technice bojowej.

Teoretyczne dokonania Raimonda Muntecuccelego

Miano najwybitniejszego teoretyka wojskowego XVII wieku zyskał austriacki feldmarszałek Raimondo de Montecuccoli (1609–1680). Nazywano go nawet nowoczesnym Wegecjuszem. Jego dorobek teoretyczny stanowią dzieła *Commentarii bellici cum puncto artis bellicae systemate* i *Memoriale della guerra ad istruzione di un generale*. Pierwsze dzieło przyniosło mu światowy rozgłos. Był wybitnym teoretykiem i nie mniej wybitnym wodzem. Refleksję teoretyczną budował w znacznej mierze na własnych obserwacjach i doświadczeniach z prowadzonych wojen. Zajmował się zarówno problemami ogólnymi wojny jako zjawiska społecznego, jak i zasadami sztuki wojennej.

Montecuccoli był zagorzałym ideologiem absolutyzmu. Uważał, że nauka wojskowa²⁶ ma się przyczyniać do podnoszenia wartości armii, bez której żaden władca nie mógłby utrzymać władzy. Dlatego monarcha powinien stale troszczyć się o systematyczne wzmacnianie i zaopatrywanie armii. Namawiał monarchów, by byli w stałej gotowości do podjęcia walki. W sprawie tej pisał: *Albo ty jego będziesz dławiał, albo on cię zdławi. Ani litości, ani pardonu w boju mu nie dawaj, na pewno wiedząc, że on ci w nieszczęściu twym ani jednego, ani drugiego nie okaże. Jeżeli starasz się tylko o zachowanie istniejącego stanu posiadania, a o rozszerzeniu swych ziem nie myślisz, to blask twego oręża najpierw przyćmi się, a później rdzewieć zacznie. Najpierw sława twoja zmniejszy się, a następnie potęga i władza przypadnie²⁷.*

Przeświadczenie feldmarszałka o roli oręża w historii państw i narodów doprowadziło go do wyrażenia następującej skrajnej opinii: *W państwie, gdzie oręż kwitnie, tam nauki, sztuki piękne, kupiectwo i cały naród w pomyślnym jest stanie. Jeżeli oręż rdzewieje, a laury zaczętną więdnąć, to ani bezpieczeństwo, ani siły, ani sławy, ani męstwa, ani zwykłego spokoju w państwie nie będzie²⁸.*

Montecuccoli nie uznawał możliwości prowadzenia polityki pokojowej. *Nie myśl – pisał – że w stanie bezbronności długo w pokoju pozostaniesz. Choć nikogo nie zaczepisz, sąsiedzi i własny lud w pokoju żyć ci nie dadzą. Jeśli nie będzie zewnętrznego przeciwnika, to zaczętną się buntów wewnętrzne²⁹.* O znaczeniu i prestiżu państwa decyduje jedynie siła jego armii. Od niej też wyłącznie zależy wynik wojny. Lud nie bierze w niej udziału i w najlepszym razie jest obiektem grabieży oraz dostawcą żołnierzy i pieniędzy dla armii.

Montecuccoli, teoretyk i wybitny wódz, zalecał monarchom utrzymywanie stałej armii zawodowej, którą określał mianem wieczystej armii. Był rzecznikiem poglądu, że do utrzyma-

²⁶ Nie używał jeszcze terminu „nauka wojenna”.

²⁷ *Zapiski Raimonda grafa Montekcukoli ili glavnye pravila voennoj nauki*. Moskwa 1960, s. 225.

²⁸ *Ibidem*, s. 222.

²⁹ Cyt. za: J. Sikorski: *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w.* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1975, s. 362.

nia państwa są potrzebni przede wszystkim żołnierze i rolnicy. Rolnicy mają pracować, by wyżywić naród, a żołnierze walczyć, by obronić rolników. Przygotowując kraj do wojny, należy utworzyć stałą armię oraz założyć magazyny, które pozwolą na systematyczne zaopatrywanie wojska. O wyniku wojny w sposób bezpośredni decyduje siła armii, a nie liczebność narodu. Naród – twierdził – jest jedynie biernym obserwatorem prowadzonej wojny i z reguły staje się obiektem grabieży.

Ukazując zalety stałej armii najemnej, Montecuccoli na pierwszy plan wysunął znajomość rzemiosła wojskowego, a na drugi – doświadczenie bojowe. Twierdził, że *monarcha, który zawsze silną armię utrzymuje, będzie miał z niej dla siebie i całego państwa następujące wielkie korzyści:*

– *Przyjaciele będą cię szanowali, a wrogowie bali się. I dlatego będziesz mógł żyć w pokoju lub bez wszelkiej zwałki rozpoczniesz wojnę bądź, by ubiec nieprzyjaciela, będziesz też w celu niedopuszczenia, by ponad miarę wzrósł w siły [...];*

– *Ty zaś zawsze masz pod ręką starych żołnierzy, którzy stanowią prawdziwą i wieczystą armię. Prawdziwą dlatego, że są wyszkoleni i w prawdziwej walce się zestarzeliz³⁰.*

W definicji wojny Montecuccoli wskazał: *Wojna jest działaniem dwóch różnymi sposobami walczących ze sobą armii, a zamiarem każdej z nich jest odniesienie zwycięstwa³¹.*

Dużą wagę przywiązywał do systematycznego szkolenia żołnierzy. Głosił, że bez szkolenia nie można mówić o stworzeniu regularnej, karnej armii. Szkolenie dzielił na: pojedyncze, prowadzone z poszczególnymi żołnierzami, i zespołowe, prowadzone w składzie pododdziałów i oddziałów. Preferował wyszkolenie zespołowe, uważał bowiem, że pochłania ono najwięcej czasu i że pożądane wyniki mogą osiągnąć tylko żołnierze zawodowi ze składu armii stałej. Swoją opinię uzasadnił w następujący sposób: *Na wyszkolenie całej armii potrzeba dużo czasu, a na zaprawienie żołnierzy w marszach i bojach, by mężnie stawali w bitwach, w obronie i przy zdobywaniu miast, i w całym rzemiośle wojennym potrzeba nieporównywalnie więcej lat. Prawdziwa i długoletnia wojna dostarcza doświadczonych żołnierzy każdemu monarsze i państwu. Z natury swej zarówno człowiek, jak nauka biegiem czasu bardzo powoli rozwija się i jednym skokiem nigdy nie osiągnie doskonałości³².*

W traktacie *Commentarii bellici cum puncto artis bellicae systemate* Montecuccoli wiele uwagi poświęcił rozwojowi artylerii. Nazwał ją najważniejszą machiną armii. Zajmował się także zagadnieniami zaopatrzenia wojsk.

Montecuccoli wskazywał na elementarną zasadę sztuki wojennej, która mówi, że decydującym czynnikiem zwycięstwa jest walka zbrojna. Określił trzy podstawowe warunki zwycięstwa: podstawy materialne, dyspozycję, czyli właściwe dowodzenie polegające na prawidłowym rozkazodawstwie, oraz waleczność i umiejętność działania wojska. Był zwolennikiem aktywnych działań wojennych. *Kto myśli, że bez starcia z nieprzyjacielem na polu walki może zdobyć jego miasta i prowincje, ten buduje w powietrzu twierdzę, a na chmurach urządza*

³⁰ *Zapiski Raimonda grafa...*, op.cit., s. 219–220.

³¹ J. Sikorski: *Zarys historii wojskowości...*, op.cit., s. 362.

³² *Zapiski Raimonda grafa...*, op.cit., s. 221.

fortyfikacje. [...] *Kto zamierza zdobyć świat bez walki, ten się karmi wiatrem i za wiatrem goni* – zanotował w *Zapiskach*³³.

Montecuccoli doceniał znaczenie bitwy w prowadzeniu działań bojowych. Twierdził, że z reguły odgrywa ona w nich decydujące znaczenie. Opowiadał się za rozsądkiem przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu bitwy. *Bitwy dają i odbierają korony, decydują o wszelkich sporach i nienawiściach między monarchami, jednego dnia kończą wojnę i długotrwałe zatargi zbrojne, a zwyciężcom wieczną sławę przynoszą*³⁴.

W traktacie *Commentarii bellici* zawarł wskazówki dotyczące zarówno przygotowania wojsk do bitwy, jak i dowodzenia. Był zwolennikiem ostrożnego działania. Dlatego wiele uwagi poświęcił zagadnieniu manewru jako formie działań bojowych. Wyznawał zasadę, że do bitwy należy dążyć tylko wtedy, gdy dysponuje się armią odpowiednio silną, jeśli natomiast stosunek sił jest niekorzystny, należy bitwy unikać.

Montecuccoli sformułował cenne, jak na owe czasy, zalecenia dotyczące sposobu prowadzenia bitwy. *Zbliżając się do nieprzyjaciela należy go przyjąć ogniem armatnim. Później, podszedłszy bliżej, zasypać go kulami z muszkietów i pistoletów, a następnie dopiero kopiami na niego uderzyć, po dokonaniu zaś tego na pałasze lub bagnety wszcząć z nim walkę*³⁵.

Swoim dorobkiem teoretycznym w sposób mniej lub bardziej usystematyzowany przyczynił się do opracowania teorii sztuki wojennej XVII wieku. Traktat *Commentarii bellici* stanowił swego rodzaju podręcznik taktyki, teoria została w nim wyłożona nie w sposób abstrakcyjny, lecz w ścisłym połączeniu z doświadczeniem historycznym. Montecuccoli prezentował rozważania teoretyczne, ale dbał o to, by jego wskazania były wykorzystywane w trakcie prowadzonych wojen. Jako dowódca wojskowy stosował własne schematy teoretyczne.

W XVII wieku także ciekawe były spostrzeżenia teoretyczne przedstawicieli francuskiej i pruskiej myśli wojskowej. Pod względem ogólnych koncepcji zasad wojny trudno jednak uznać je za wybitnie oryginalne. W tym okresie zwiększyło się zainteresowanie fortyfikacjami i artylerią jako istotnymi czynnikami prowadzonych wojen.

Osiągnięcia myśli wojskowo-technicznej

W epoce odrodzenia problemy techniki wojskowej zajmowały umysły wielu wybitnych uczonych, między innymi Leonarda da Vinci. Do jego osiągnięć z dziedziny inżynierii wojskowej należą projekty przyrządu do wywracania drabin szturmowych przeciwnika, wozów bojowych i mostów wojskowych. Interesujące były zwłaszcza projekty tratw zapalających, które miały być używane do niszczenia nieprzyjacielskiej floty wojennej. Leonardo proponował także skonstruowanie urządzenia, które mogłoby przez dłuższy czas pozostawać pod wodą. Zaprzętała go idea wykonywania lotów przez człowieka. Pozostawił rysunki przedstawiające urządzenia do latania: spadochrony, lotnie i maszyny będące praprzodkami dzisiejszych statków powietrznych.

³³ Ibidem, s. 279, 298.

³⁴ Ibidem, s. 192.

³⁵ Cyt. za: E. Razin: *Historia sztuki wojennej*. T. 3. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1964, s. 508.

Do dorobku szesnastowiecznej myśli wojskowo-technicznej należy rozprawa *Questi et invenzioni diverse* znanego matematyka włoskiego Niccolò Tartaglii. Ukazała się drukiem w 1546 roku i obejmowała sześć ksiąg. Trzy dotyczyły artylerii, pozostałe – matematycznych podstaw taktyki, miernictwa polowego i fortyfikacji. Największym osiągnięciem Tartaglii było wykreślenie toru przelotu pocisku. Matematyk wykazał, że zakreśla on linię krzywą leżącą w płaszczyźnie strzału. Tartaglia zbadał też stosunek ciężaru kul do kalibru działa, co w praktyce okazało się przydatne przy określaniu optymalnych wymiarów kul i dział.

W XVI wieku problemami techniki wojskowej zajmował się niemiecki teoretyk Wulff von Senfftenburg, autor rozprawy *Kriegsbuch von mancherey stratagematibus beschwinden und listigen Aschlegen*. Na kanwie rozważań strategicznych przeanalizował zasady użycia artylerii i przedstawił różne konstrukcje dział artyleryjskich, w tym używanych wówczas dział najcięższych kalibrów.

Znaczących osiągnięciem piśmiennictwa technicznego była praca Leonharda Fronspergera *Kriegsbuch*. Dzieło to zostało poświęcone różnym zagadnieniom sztuki wojennej, ale najobszerniej opisano w nim kwestie artyleryjskie.

W XVI wieku interesowano się także sztuką fortyfikacyjną. Tym obszarem myśli wojskowo-technicznej zajmowali się tacy teoretycy, jak: Albrecht Dürer, Daniel Speckle, Francesco de Marchi, Jean Errard de Bar-le-Duc i Szymon Stevin. Koncentrowali się oni między innymi na problemach umacniania miast i zamków oraz na współczesnej architekturze twierdz.

W XVII wieku intensywnie rozwijała się technika wojskowa. Było to związane z kapitalistycznym sposobem produkcji, który sprzyjał rozwojowi przemysłu. Wśród produkowanych wytworów nowoczesnej techniki ważne miejsce zajmował sprzęt wojskowy. W powszechnym użytkowaniu wojsk była strzelecka broń palna, dynamicznie rozwijała się artyleria. Ważne miejsce w ówczesnych systemach obronnych zajmowały fortyfikacje. To z kolei ukierunkowywało myśl wojskową na problematykę techniki wojskowej.

W dorobku europejskiej myśli wojskowo-technicznej tego okresu jest wiele interesujących rozpraw. Co charakterystyczne, dotyczą one dwóch głównych działów: artylerii i sztuki fortyfikacyjnej. Brak natomiast prac wykraczających poza tę problematykę.

W 1613 roku wybitny teoretyk hiszpański Diego Uffano wydał drukiem rozprawę *Tratado della artilleria*. Praca zyskała rozgłos w Europie Zachodniej. W 1614 roku została przetłumaczona na język niemiecki, a rok później na język francuski.

Rozprawa obejmuje trzy części. W pierwszej Uffano opisuje typy i rodzaje dział. Dzieli działa na kolumbryny (działa najcięższe), kartauny (średnich kalibrów) i działa krótkie (głównie moździerze). W drugiej części przedstawia rozmowę między generałem słabo znającym zagadnienia artyleryjskie a doświadczonym kapitanem artylerzystą, który wyjaśnia rozmówcy sprawy praktyczne związane z organizacją, techniką i taktyką artylerii, a częściowo i inżynierią wojskową. Trzecia część rozprawy to wykład na temat praktyki artyleryjskiej, zwłaszcza kalibrowania dział, posługiwania się sprzętem pomocniczym, transportu dział, budowy stanowisk ogniowych i techniki strzelania. Uffano zawarł w niej informacje dotyczące produkcji amunicji i pirotechniki, w tym techniki raketowej.

Interesujące są wskazówki dotyczące zasad celowania i wstrzeliwania dział artyleryjskich. Pisząc o zasadach przygotowania dział do prowadzenia ognia, Uffano zalecał wykonanie następujących czynności: *Kiedy czas i rozkazanie, jest działo pospolitym sposobem narychto-*

wać, ma puszczać długie wznosić, ono na końcach na przodki i na zadzie, właśnie na wierzchu położyć, śródwagę na nim postawić i tak długo działa, albo podnosić, albo spuszczać, aż perpendykula na środku stanie. Po tym na prawidło i śródwagę odjąć i prosto przez krawce patrzeć, jak daleko i na które miejsce linea visus dosięga, to miejsce jest bowiem, zapewne to jest, do którego działa podnieść. Lecz według wagi rury, o czym się potem mówić będzie, połowicą tylko daleko dosięże³⁶.

Na początku XVII wieku zagadnieniem artylerii zajmował się niemiecki teoretyk Johann Jacobi Wallhausen. W 1615 roku wydał traktat *Kriegskunst zu Fuss*, a dwa lata później obszernie dzieło *Archiley Kriegskunst*. W obu rozprawach podkreślił znaczenie artylerii i wskazywał na nowe sposoby jej użycia w walce.

W 1640 roku Francuz François de Malthe wydał pracę *Traité de feux artificiels pour la guerre*, poświęconą artylerii. Dotyczyła ona głównie zagadnień określanych wówczas nazwą pirotechnika.

Chociaż w XVII wieku ukazało się wiele interesujących prac na temat artylerii, to jednak większymi osiągnięciami szczylicili się teoretycy sztuki fortyfikacyjnej. Słynne były zwłaszcza dwie szkoły: holenderska i francuska.

Za twórcę staroholenderskiej szkoły fortyfikacji jest uważany Samuel Marolois, autor wydanego w 1615 roku traktatu *Fortification*. Jego myśl kontynuował Polak Adam Freytag, autor pracy *Architectura militaris nova et aucta*, wydanej w Lejdzie w 1635 roku, oraz Holendrzy: Matthias Dögen, autor dzieła *Architectura militaris moderna* wydanego w Amsterdamie w 1647 roku, Andreas Cellarius, twórca traktatu *Architectura militaris* opublikowanego w Amsterdamie w 1656 roku, oraz Felker i Melder.

Pod koniec XVII wieku powstał nowoholenderski system fortyfikacji. Jego twórcą był generał i inżynier Menno van Coehoorn (1641–1704). W 1685 roku opublikował on dzieło *Nieuwe Vestingbouw*, w którym omówił nowy sposób wznoszenia fortyfikacji stałych. Zaproponował następujące rozwiązania: wzmocnienie obrony rowów, kombinację rowów napełnionych wodą i suchych, ukrycie odzienia murowanego, zabezpieczenie załogi przed ogniem stromotorowym i niespodziewaną napaścią oraz zastosowanie ognia krzyżowego³⁷.

W XVII wieku największą popularnością cieszyła się jednak francuska szkoła fortyfikacji. Po raz pierwszy ten sposób fortyfikowania przedstawił inżynier Jean Errard de Bar-le-Duc w traktacie *Fortification réduite en art*, wydanym w 1594 roku. Kontynuatorami tej szkoły byli: Gérard Desargues, Pierre Petit i Antoine de Ville, autor wydanej w 1628 roku pracy *Les fortifications*. Niemniej jednak dopiero Blaise de Pagan w pracach *Les fortifications du comte de Pagan*, wydanej w 1645 roku, i *Traité des fortifications*, wydanej w 1646 roku, spopularyzował francuską szkołę fortyfikacji.

Pagan upowszechnił zasadę opracowaną przez Daniela Speckle'a polegającą na prostopadłości bloku linii obrony. Zalecał budowę wielkich bastionów oraz osłanianie ich od czoła specjalnym wąskim umocnieniem ulokowanym w rowie. Bastiony miały mieć podwójne wały na czołach, przy czym rów przebiegający między tymi wałami nie był flankowany ogniem.

³⁶ Cyt. za: T. Nowak: *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*. Z. 8. *Polskie wojskowe piśmiennictwo techniczne do roku 1764*. Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1961, s. 102–103.

³⁷ E. Razin: *Historia sztuki...*, op.cit., s. 528.

Francuską szkołę fortyfikacji upowszechniali następujący teoretycy: Jean Errard de Bar-le-Duc – autor traktatu *La fortification démontrée et en art* (Paryż 1600 r.), Claude François Milliet Dechaies – autor pracy *L'art de fortifier, de défendre et d'attaquer les places* (Paryż 1645 r.), Jean de La Fontaine – autor pracy *La doctrine militaire ou le parfait general d'armée: contenant le devoirs des gens de guerre* (Paryż 1671 r.) oraz Paul Hoste – autor rozprawy *L'art des armées navales, ou traité des évolutions navales* (Lyon 1697 r.).

Właściwym twórcą i popularyzatorem francuskiej szkoły fortyfikacji był Sébastien le Prestre de Vauban (1633–1707) – inżynier wojskowy i architekt, marszałek Francji oraz ekonomista. Jest uznawany za najwybitniejszego fortyfikatora epoki. Miano takie zyskał, choć za życia nie opisał metody fortyfikacji, nie uogólnił teoretycznie sposobu budowy twierdz, nie stworzył też zwartego systemu. Uczynili to dopiero po jego śmierci francuscy inżynierowie. W 1737 roku, korzystając z notatek i rękopisów architekta, wydali w Hadze jego dzieło *Traité de l'attaque et de la défense des places*.

Sébastien le Prestre de Vauban opracował podstawowe zasady dotyczące systemu budowy twierdz. Oto one: *długość bronionego czoła została określona donośnością muszkietu, barki (boki) winny być prostopadłe do czoła; duże bastiony i raweliny należy wysunąć znacznie w pole, w nich zaś budować śródszańce, a przed kurtyną – kleszcze, przeznaczone do wzmocnienia obrony rowu ogniem piechoty i do ostony kurtyny przed bezpośrednim ogniem burzącym z grzbietu stoku*³⁸. Za wadę tego systemu wznoszenia fortyfikacji należy uznać brak miejsca umożliwiającego dokonywanie wypadów.

Praca *Traité de l'attaque et de la défense des places* obejmuje dwie księgi: w pierwszej, zawierającej 54 rozdziały, jest mowa o zdobywaniu twierdz, w drugiej, podzielonej na 6 rozdziałów, jest analizowana obrona twierdz. Całość rozważań teoretycznych została zilustrowana 32 przejrzystymi schematami.

Chociaż Vauban poświęcił się głównie praktycznej działalności przy budowie twierdz, to w swoich rozważaniach teoretycznych gruntownie analizował problematykę zdobywania twierdz. Skonstatował między innymi: *Obleganie i zdobywanie twierdz przeciwnika czyni nas panami jego ziem, fortyfikacja zaś pozwala nam utrzymać je we władaniu. Przy tym zabezpiecza ona nasze granice przed groźnymi następstwami, które z jednej nierozważnie przegranej bitwy mogą wynikać i dać nieprzyjacielowi okazję do dalszego wykorzystania swojego zwycięstwa*³⁹.

Przy obleganiu twierdz przeciwnika ważną rolę odgrywa zabezpieczenie materiałowe armii oblegającej. To zaś w bezpośredni sposób jest uzależnione od środków finansowych, które stanowią siłę wojny.

Vauban nie ograniczał się jedynie do przekazywania wskazówek teoretycznych. Wykonał obliczenia ilościowe, które należało uwzględnić przy obleganiu twierdz. Dotyczyły one niezbędnej liczby dział, pocisków, prochu, ołowiu, lontu, sprzętu do prac ziemnych i innych rodzajów materiałów. *Uważał, że armia oblężnicza powinna mieć 80 »armat burzących« i od 48 do 55 innych dział, 15 000–16 000 bomb, 40 000 granatów itp. Do prac ziemnych*

³⁸ Ibidem, s. 520.

³⁹ Ibidem, s. 521.

zaś potrzeba 15 000–18 000 »chłopów«, gdyż najemni żołnierze nie chcą wykonywać robót obłążnicznych, i 2000–4000 wozów⁴⁰.

Vauban był zwolennikiem przygotowań metodycznych przed generalnym szturmem. Namawiał zwłaszcza do wykonywania różnych robót ziemnych (podkopów, tuneli). Powtarzał: *więcej ziemi – mniej krwi*⁴¹. Był przeświadczony, że przewagę ognia natarcia nad ogniem obrony uzyskuje się nie ze względu na liczbę posiadanych dział, lecz dzięki ich właściwemu rozmieszczeniu. Sugerował, żeby szturm był poprzedzony eksplozjami min umieszczonych w specjalnie przygotowanych wykopach. Powstały w wyniku eksplozji miny wyłom w fortyfikacjach należało trzymać pod ogniem artylerii, po to, by załoga nie mogła go naprawić. Vauban przywiązywał wagę do umiejętności załogi stosowania różnych sposobów przeciwdziałania i krzyżowania planów przeciwnika. Twierdził, że o sukcesie będzie decydowało nie tyle męstwo załogi, ile jej wiedza o sposobach obrony tego typu fortyfikacji.

Wnioski i uogólnienia

Zachodnioeuropejska refleksja teoretyczna epoki odrodzenia pozytywnie wpłynęła na rozważania o wojnie jako zjawisku społecznym w obszarze zarówno definiowania pojęcia wojny, jak i rewolucyjnych zmian w organizacji wojska i sztuce wojennej. Zerwano z zasadami obowiązującymi w średniowieczu i starano się wykorzystywać osiągnięcia myśli wojskowej starożytności. Zaproponowano nowe rozwiązania, wcześniej nieznanne ani w organizacji wojska, ani w zasadach sztuki wojennej. Według poglądów Machiavellego, siłę zbrojną państwa należało oprzeć nie na zaciężnej armii najemnej, lecz na wojsku narodowym w formie milicji ludowej. Postulat ten w praktyce nie został jednak przyjęty. Nie oznaczało to jego zupełnego nieuwzględniania przy formowaniu armii zaciężnej, w coraz większym stopniu pochodzącej z zaciągu narodowego. W pewnym zakresie nawiązywał do tego Francuz Guillaume du Bellay. Wskazał na konieczność przyjmowania do armii obywateli własnego kraju i zaproponował zorganizowanie odpowiedniego systemu prowadzenia tego naboru.

Niccolò Machiavelli, najwybitniejszy teoretyk XVI wieku, wzbogacił refleksję teoretyczną o nowe zasady sztuki wojennej oraz o postulat wykorzystywania dorobku teoretycznego, zwłaszcza okresu starożytności. Zwrócił uwagę, że jazda, formacja dominująca w armiach średniowiecza, traci na znaczeniu jako podstawowy rodzaj wojsk, a zyskuje na znaczeniu piechota. Dostrzegł wagę wychowania żołnierzy i troski o ich morale. Rozpatrywał wojnę jako zło społeczne, lecz nie widział szans na jej wyeliminowanie z życia ludzkości.

Większość myślicieli XVI wieku zajmowała się jednak nie tyle aspektem unikania wojen, ile zasadami ich prowadzenia. W dorobku teoretycznym tego okresu pojawiła się myśl wojskowo-techniczna dotycząca fortyfikacji i artylerii.

Zachodnioeuropejskiej refleksja teoretyczna XVII wieku początkowo koncentrowała się na badaniach nad wojną i pokojem jako zjawiskiem społecznym, na zdefiniowaniu poję-

⁴⁰ Ibidem, s. 523.

⁴¹ H. Guerlac: *Vauban: The Impact of Science on War. W: Makers of Modern Strategy...*, op.cit., s. 47.

cia wojny oraz wprowadzeniu klasyfikacji i podziałów wojen. Przykładowo, Grotius traktował wojnę jako zło i poszukiwał sposobów ograniczenia jej niszczyielskiego charakteru. Miało temu służyć przyjęcie bardziej humanitarnych zasad prowadzenia walk.

Z dorobku teoretycznego XVII wieku wybija się myśl Raimonda Muntecuccolego, zwoleńnika doniosłej roli armii w społeczeństwie. To ona miała decydować o sile i znaczeniu państwa. Muntecuccoli postulował zorganizowanie armii zawodowej, złożonej z najemnych żołnierzy hojnie opłacanych przez monarchę. Wprowadził nowe zasady sztuki wojennej, co pozwoliło na usystematyzowanie teorii działań wojennych. Za elementarną zasadę działań wojennych uznał walkę zbrojną – czynnik determinujący zwycięstwo. Duże znaczenie przypisywał sprawom szkolenia wojska, w tym bieglej znajomości rzemiosła wojskowego.

W XVII wieku powstały najwybitniejsze traktaty dotyczące sztuki fortyfikacyjnej (Sébastien le Prestre de Vauban) i odnoszące się do artylerii (światowy rozgłos Polaka Kazimierza Siemienowicza.)

W kontekście osiągnięć zachodnioeuropejskiej refleksji teoretycznej analizowanego okresu warto także wskazać, jakie treści zostały przyjęte przez inne państwa Starego Kontynentu, w tym Polaków. Oprócz teoretyków zachodniej Europy niemałe osiągnięcia mieli przedstawiciele Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza Polacy w XVI wieku w dziedzinie myśli ogólnowojskowej, a w następnym stuleciu – w sferze badań nad rolą artylerii. Nie sposób nie wspomnieć o przedstawicielach Rosji jako rodzącego się mocarstwa. Czy możliwe było bezkrytyczne przenoszenie tego dorobku bez uwzględniania narodowych uwarunkowań? Ta kwestia powinna być jednak rozpatrywana w kolejnych rozważaniach nad myślą teoretyczną analizowanego okresu. ■

Orsza 1514



prof. dr hab.
**MIROSLAW
NAGIELSKI**

Prodziekan Wydziału
Historycznego
Uniwersytetu
Warszawskiego.

Wybitny znawca historii
nowożytnej Polski
i powszechnej oraz
historii wojskowości
epoki nowożytnej.
Autor wielu książek,
współautor prac
„Poczet hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani koronni”
i „Poczet hetmanów
Rzeczypospolitej.
Hetmani litewscy”.

Po upadku Smoleńska w wyniku kolejnego oblężenia wojsk moskiewskich w 1514 roku Zygmunt I Jagiellon stanął przed trudnym zadaniem zorganizowania armii w celu odzyskania twierdzy. Siły polsko-litewskie dowodzone przez kniazia Konstantego Ostrogskiego ruszyły spod Borysowa na Smoleńsk, który już znajdował się w rękach Wasyla III. Na zbliżające się pod Orszę siły polsko-litewskie oczekiwali w zakolu Dniepru Iwan Czeladnin – wódz moskiewski, który przygotowywał się do walnej batalii. W starciu 8 września 1514 roku siły moskiewskie zostały rozbite, a wielu dowódców i wojewodów carskich, z Czeladninem na czele, dostało się do niewoli. Zbyt długi pobyt sił polsko-litewskich pod Orszą i brak ciężkiej artylerii spowodowały jednak, że główny cel kampanii nie został osiągnięty. Smoleńsk nadal pozostał w rękach moskiewskich. W granice Wielkiego Księstwa Litewskiego wrócił dopiero sto lat później, w 1611 roku, za panowania Zygmunta III Wazy.

Zwycięstwo orszańskie 1514 roku przyczyniło się do zahamowania ofensywy sił moskiewskich na kilka lat oraz mocą traktatu wiedeńskiego z 1515 roku do rozerwania sojuszu Wasyla III z Habsburgami.

SŁOWA KLUCZOWE

Orsza, Konstanty Ostrogski, Iwan Czeladnin, Smoleńsk, Zygmunt I Jagiellon

Konflikty Wielkiego Księstwa Litewskiego z Moskwą zaostrzyły się już u schyłku XV wieku ze względu na zaangażowanie Kazimierza Jagiellończyka w walkę o obsadzenie koron Węgier i Czech przez swoich synów. Z drugiej strony konflikt z zakonem krzyżackim przy jednocześnie pełnych nieufności stosunkach z Cesarstwem starała się wykorzystać strona moskiewska. Już Iwan II w 1486 roku zajął Lubuck i Mceńsk, a następnie uderzył na księstwa wiaziemskie. W 1492 roku rozpoczęła się nowa wojna, w której wyniku Litwa utraciła kolejne grody: Masalsk, Sierpejsk, Szreńsk oraz Wiaźmę¹. Odzyskanie w 1494 roku części zagarniętych ziem, w tym Mceńska i Lubucka, nie rekompensowało utraty Wiaziemszczyzny i księstw wierchowskich. Jagiellonowie liczyli, że w wyniku małżeństwa księcia litewskiego Aleksandra z Heleną, córką Iwana III, stosunki z Moskwą

¹ J. Natanson-Leski: *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*. Lwów-Warszawa 1922, s. 68–69; vide: L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. I. 1377–1499. Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1930, s. 404–405; M. Plewczyński: *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*. Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2002, s. 150–153.

się poprawią. Zawiedli się jednak, ponieważ w 1500 roku aż trzy armie moskiewskie uderzyły na Siewierszczyznę, Smoleńsk i Toropiec. Na samym trakcie smoleńskim Moskwa zgromadziła niemal 20 tys. żołnierzy, którzy mieli zająć Bramę Smoleńską, prowadzącą w głąb terytorium Litwy². Idąc na odsiecz twierdzom w dorzeczu Dniepru, książę Konstanty Ostrogski nie czekał na główne siły, które zbierały się pod Mińskiem, tylko ruszył na znajdujące się nad rzeką Wiedroszą oddziały moskiewskie pod wodzą Daniły Szczeni. Litwini ponieśli klęskę w starciu z przeważającymi siłami moskiewskimi, a sam Ostrogski z wieloma litewskimi dostojnikami, między innymi Iwanem Chreptowiczem – namiestnikiem nowogródzkim, Mikołajem Hlebowiczem i Michałem Zenowiczem, dostał się do niewoli³. Moskwa zajęła Siewierszczyznę, jednak księciu Aleksandrowi udało się w takim stopniu wzmocnić Smoleńsk, że jeszcze nie wpadł w ręce moskiewskie. W wyniku zawartego traktatu Litwa utraciła na rzecz Moskwy ważne grody: między innymi Nowel, Wieliz, Toropiec, Białą i Dorohobuż, a także wiele twierdz siewierskich, ze Starodubem, Nowogrodem Siewierskim i Czernihowem na czele. Od Wielkiego Księstwa Litewskiego odpadły także Putywl, Rylsk, Homel oraz grody w ziemi mścisławskiej (Mhlin i Popowa Góra)⁴. W wyniku przegranej wojny z Moskwą w latach 1492–1503 bezpośrednio zagrożone były już ostatnie przygraniczne punkty oporu – twierdze Połock, Witebsk, Smoleńsk i Kijów. Największą uwagę strony moskiewskiej przykuwała twierdza Smoleńsk, która blokowała siły carskie w marszu na białoruskie nabytki Litwy, z Mińskiem, Borysowem i Wilnem na czele. Szturmy na Smoleńsk sił moskiewskich pod wodzą Dymitra, syna Iwana III, we wrześniu 1502 roku zostały odparte bowiem przez wojewodę Stanisława Kiszkę⁵. Nie oznaczało to zarzucenia przez władców moskiewskich planów zajęcia tej twierdzy, o czym miał się już wkrótce przekonać Zygmunt I Jagiellon, nowy władca Korony i Litwy.

Wojny z Wasylem III

Objęcie tronu moskiewskiego przez Wasyla III oznaczało kolejny etap rywalizacji między Moskwą a państwem polsko-litewskim pod rządami Zygmunta I Jagiellona. Wojna lat 1507–1508 wobec zdrady Michała Glińskiego groziła jeszcze większymi stratami terytorialnymi na rzecz Moskwy. Choć w 1507 roku oddziały litewskie pod dowództwem Stanisława Hlebowicza i Stanisława Kiszki wyparły siły moskiewskie z granic Litwy, to 1508 rok zwiastował nieuchronne klęski. Działania Michała Glińskiego ograniczyły się do zajęcia Mozyrza i przeciągnięcia na swoją stronę kniaziów Druckich, sam Wasyl III zaś skupił uwagę na Smoleńszczyźnie i przystąpił do oblężenia Orszy. Odsiecz Zygmunta I, która przybyła pod mury Orszy 13 lipca, wyparła przeciwnika w kierunku Dubrownej, a zagony litewskie i posiłki z Korony, w sile 5 tys. najemnych, zmusiły wojska Wasyla III do przystą-

² M. Nagielski: *Przebieg granicy wschodniej W.Ks.Lit. z Moskwą w XVI–XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia strategicznego Bramy Smoleńskiej*. W: *Od armii komputowej do narodowej*. T. IV. W. Rezmer (red.). Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu, Toruń 2012, s. 30.

³ S. Herbst: *Bitwa pod Wiedroszą 1500 r. W: Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*. T.II. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 205–211.

⁴ J. Natanson-Leski: *Dzieje granicy wschodniej...*, op.cit., s. 93–94.

⁵ A. Boidyrew: *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2011, s. 302–303.

ienia do rokowań. Traktat, który podpisano w Moskwie w październiku 1508 roku, potwierdził przynależność Siewierszczyzny do Państwa Moskiewskiego, sama Litwa odzyskiwała jedynie Lubecz z włościami od ujścia Soży, ale plany Wasyla III zajęcia całej Smoleńszczyzny ze Smoleńskiem dowództwo moskiewskie musiało odłożyć na przyszłość⁶.

Marcin Bielski w swojej kronice tak opisał przybycie Jagiellona nad Dniepr w celu odblokowania Orszy: *A w tym czasie wojsko nasze na Niepr przyszło w lśniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnemi, pierzem zdadząc się Moskwie barzo ogromnemi [...], bacząc to król Zygmunt, który z drugiej strony bitwie się zaciętej dziwował, przez Niepr sam na koniu przebył, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki zmylił, bo za królem zewsząd co żywo krzycząc, hucząc, ochotnie jako na wesela, pieszy i jezdni w bród ciągnęli*⁷.

Kolejny konflikt na granicy litewsko-moskiewskiej wybuchł w 1512 roku, a pretekstem do rozpoczęcia działań przez Moskwę było oskarżenie Zygmunta I o złe traktowanie królowej Heleny, wdowy po Aleksandrze Jagiellonie, i sojusz z Tatarami, którzy najechali ziemię riazzańską. Wasyl III, zawiązując sojusz z zakonem krzyżackim i Cesarstwem, uzyskał zgodę na werbunek żołnierzy niemieckich oraz na zakupy broni dla własnej piechoty⁸. W styczniu 1513 roku na czele armii pod Smoleńskiem stał sam car Wasyl III. Przez sześć tygodni próbował szturmami zmusić załogę dowodzoną przez wojewodę smoleńskiego Jerzego Hlebowicza do kapitulacji. Smoleńsk wytrzymał oblężenie, a siły moskiewskie 25 lutego odstąpiły od jego murów. Na czele pozostałych oddziałów car postawił Michała Glišńskiego, który wiosną rozpuścił zagony jazdy w głąb terytorium Litwy, by ułatwić działania korpusów moskiewskich pod Połockiem i Witebskiem. Jednocześnie na dotychczas niespotykaną skalę car rozpoczął zaciągi w Niemczech, których koordynatorem był pochodzący z Miśni Schleinitz. O zaciągach tych pisał Maciej Strykowski, który potwierdził, że wysłannik Glišńskiego *za pieniądze bardzo wiele rejterów i knechtów naprzijmował i do Moskwy przez Liflanty przywiódł*⁹.

Litwini pod wodzą Konstantego Ostrogskiego rozbili oddział moskiewski rozłożony pod Witebskiem, co skłoniło oblegających Połock do przerwania oblężenia. Nie oznaczało to jednak zakończenia działań w tym roku. Na początku lipca pod murami Smoleńska ponownie stanął Wasyl III. Smoleńsk, leżący nad Dnieprem, był dobrze ufortyfikowany umocnieniami drewniano-ziemnymi, ale zarówno jego załoga, jak i mieszczanie nie byli przygotowani do długotrwałej obrony. Mieli ograniczone zapasy żywności, od wielu miesięcy bowiem twierdza była odcięta od zaplecza i załoga cierpiała głód.

Pod koniec lipca do obozu pod Mińskiem przybył Zygmunt I i rozpoczął koncentrację własnych oddziałów. Do obozu dotarły nie tylko oddziały służby ziemskiej litewskiej (odpo-

⁶ Szerzej o kampanii z lat 1507–1508 w pracach S. Herbsta: idem: *Wojna moskiewska 1507–8.W: Księga ku czci Oskara Haleckiego* wydana w XXV-lecie jego pracy naukowej. Warszawa 1936, s. 29–54; idem: *Wojna moskiewska 1507–1508. W: Potrzeba historii...*, op.cit., s. 231–259.

⁷ *Kronika polska Marcina Bielskiego*. T. II. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. Wydawca: Pollak Karol, Sanok 1856, s. 946; vide: A. Böldyrew: *Piechota zaciężna w Polsce...*, op.cit., s. 306.

⁸ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*. T. I. Wydawnictwo Inforteditions, Zabrze 2011, s. 180.

⁹ M. Strykowski: *Kronika polska, litewska, żmódzka [!] i wszystkiej Rusi*. Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Warszawa 1846, s. 373.

wiednik pospolitego ruszenia z Korony) i zacieźni, lecz także oddziały posiłkowe z Korony pod komendą Janusza Świerczowskiego i rotmistrza Jana Spargelda (2 tys. jazdy i 500 żołnierzy piechoty)¹⁰. Siły odsieczowe, z hetmanem Konstantym Ostrogskim na czele, szły z Mińska przez Borysów i Druck. Pod Orszą drogę zastąpiła im 14-tysięczna armia moskiewska. W wyniku starcia klęskę poniosły oddziały moskiewskie, a uciekinierzy wkrótce dotarli do obozu Wasyla III pod Smoleńskiem. Obawa przed nadciągającą armią Ostrogskiego i kolejne nieudane szturmy na twierdzę spowodowały, że 1 listopada 1513 roku Wasyl III przerwał oblężenie i zarządził odwrót. Siłom litewskim ponownie udało się oczyścić Smoleńszczyznę z zagonów moskiewskich. Strona litewska, przekonana, że car po nieudanych oblężeniach z lat 1512–1513 będzie skłonny do rokowań pokojowych, nie wzmocniła załogi twierdzy. Nie przewidziała, że Moskwa, uzyskawszy wsparcie Habsburgów, zerwie rozpoczęte rokowania i po raz trzeci zdecyduje się uderzyć na Smoleńszczyznę. Jodok Ludwik Decjusz, kronikarz czynów króla Zygmunta I, odnotował, że car uzyskał pomoc od Cesarstwa – do swojej służby zaciągnął wielu specjalistów z zachodu. Jak czytamy, *Wasyl III najął na służbę do siebie Niemców i Włochów, którzy, niepomni swej wiary, przygotowują zniszczenie chrześcijan, budują różne działa oblężnicze, ćwiczą najgorszych łotrów w znanych sobie umiejętnościach i sami biorą udział w zbrodniach*¹¹. Wielu z zaciągniętych inżynierów i artylerzystów oddało Moskwie duże usługi w trakcie działań oblężniczych pod Smoleńskiem.

Upadek Smoleńska

Dwie nieudane wyprawy na Smoleńsk powinny skłonić Wasyla III do szukania porozumienia z Litwą, ale zamiast rokowań wielki książę moskiewski rozpoczął w lutym 1514 roku przygotowania do nowej wyprawy na twierdzę smoleńską. Wspierał go cesarz Maksymilian, obiecując pomoc w walce przeciwko Zygmuntowi I. Był to rezultat misji posła cesarskiego Jerzego Schnitzenpaumera, który w lutym 1514 roku dotarł do Moskwy i w imieniu Habsburgów zawarł z Wasylem III układ zaczepno-odporny skierowany przeciwko Zygmuntowi I¹². Tenże, mając informacje o nowych zbrojeniach cara, nakazał uzupełnić w pogranicznych garnizonach zapasy żywności, broni i prochu. Nie wzmocnił jednak załóg zamkowych, w tym także w Smoleńsku, mając pewność, że twierdza przetrzyma kolejne oblężenie z racji swego położenia i wysokiego morale załogi. Zmienił jednak dowódcę twierdzy – na miejsce Jerzego Hlebowicza wyznaczył nowego wojewodę smoleńskiego Jerzego Sołłohuba. Ten złożył przysięgę, że będzie bronił Smoleńska do ostatniej kropli krwi.

Tymczasem pod Mińskiem zbierały się posiłki koronne pod wodzą Janusza Świerczowskiego, które oczekiwały na litewską służbę ziemską. Nie udało się Zygmuntowi I skierować Tatarów krymskich Mengli Gireja do ataku na posiadłości moskiewskie ze względu na kontrakcję Wasyla III. Orda nogajska skutecznie zatrzymała szykujące się do wtargnięcia w głąb Moskwy oddziały Mengli Gireja. Nieliczni ordyńcy wsparli wyprawę Eustachego Daszkiewicza na

¹⁰ L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 199–200; vide: M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 182–183.

¹¹ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 75.

¹² L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów*. Wyd. III. Oficyna Warmińska, Olsztyn 1991, s. 143–144.

Siewierszczyznę w maju 1514 roku. Smoleńsk mógł zatem liczyć jedynie na własne siły. Tym razem strona moskiewska dobrze przygotowała się do oblężenia twierdzy. Już w maju armia moskiewska pod wodzą Daniły Oboleńskiego szczelnie otoczyła mury Smoleńska i regularnie go oblegała. Pozostałe oddziały moskiewskie ruszyły ku grodom leżącym w dorzeczu Dniepru, podeszły pod Dubrowną i Orszę, której skutecznie bronił rotmistrz Spargeld. W końcu czerwca pod Smoleńsk dotarły główne siły wroga prowadzone przez samego Wasyla III. Z carskiego spisu dowódców podanego przez Aleksieja Nikołajewicza Łobina wiadomo, że były to:

- pułk wielki: książ Daniło Wasiliewicz Szein i bojar Iwan Andrejewicz Czeladnin;
 - pułk przedni: bojar książ Michał Lwowicz Gliński, książ Michał Wasiliewicz Gorbatyj i Andrej Wasiliewicz Saburow;
 - pułk prawej ręki: bojar Michał Daniłowicz Szczeniatiw, bojar książ Nikita Wasiliewicz Oboleński i książ Iwan Fedorowicz Borodatoj Chromoj;
 - pułk lewej ręki: książ Andrej Iwanowicz Bułhakow i książ Iwan Iwanowicz Szczetina Striga Oboleński;
 - pułk straży tylnej: bojar książ Borys Iwanowicz Gorbatyj i Dymitr Wasiliewicz Kitajew¹³.
- Z wyszczególnienia wynika, że na czele poszczególnych pułków stało kilku wojewodów. W trakcie działań niejednokrotnie powodowało to spory kompetencyjne. Główne walki toczyły się u Bramy Kopycińskiej i Małachowskiej, a mury Smoleńska miało ostrzeliwać aż 300 dział Wasyla III. Maciej Strykowski zapisał: *Smoleński też zamek położeniem i przyrodzeniem miejsca i ścianami, blankami, k temu izbicami z dębu zrąbionymi, a ziemią nafasowanymi dobrze opatrzony, nad Dnieprem leżący, wielką mocą obegnał 1514* [car – przyp. M.N.], *maja 16 dnia i powiedają, jako i Decus pisze, że pod Smoleńskiem miał na ten czas wielkich dział trzysta, z których ustawicznie strzelano całe dwanaście niedziel; ale że się Sołohub, który tam był w ten czas namiestnikiem dobrze i dosyć mężnie bronił i kilko szturmów moskiewskich pobił, tedy Moskiewski* [Wasyl III – przyp. M.N.] *odciągnął od Smoleńska*¹⁴.

Mimo że obrońcy ponosili straty od ognia artylerii moskiewskiej, odpierali kolejne szturm. Nie powiodły się także próby Moskwy podpalenia fortyfikacji. Wasyl III już zamyślał o rezygnacji z dalszego oblegania Smoleńska, gdy do rozmów prowadzonych z oblężonymi włączył się książ Michał Gliński. Miał on zwolenników także wśród obrońców. Strasząc mieszkańców rzezią po zdobyciu miasta, jeśli nie złoży broni przed carem, oraz przekupując wątpiących w odsiecz królewską, doprowadził do bezpośrednich negocjacji mieszczan z carem. Komendant Smoleńska Sołohub nie był już w stanie utrzymać należytej dyscypliny w szeregach podległych mu oddziałów. Smoleńsk został poddany 30 lipca 1514 roku i przeszedł pod władzę Moskwy na niemal sto lat, mimo prób odzyskania go zarówno przez Jagiellonów, jak ich następców – władców elekcyjnych. Smoleńsk upadł jednak głównie z tego powodu, że z odsieczą nie nadszedł ani Zygmunt I, ani Konstanty Ostrogski.

Decjusz winą za utratę tej perły wśród twierdz naddnieprskich Jagiellonów obarcza Zygmunta I. Podkreśla wyjątkowe walory obronne Smoleńska: *z jednej strony zamek opły-*

¹³ A.N. Lobin: *Bitwa pod Orszę 8 sentâbrâ 1514 goda. K 500-letiu strażeniâ*. Obšestvo pamâti igumenii Taissi, Sankt Peterburg 2011, s. 64.

¹⁴ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 374.

wa rzeka Dniepr, a z innych stron strzegą go trudne do przebycia bagna. Ponadto zamek posiadał wielkie zapasy żywności i odpowiednio dużą załogę wojskową. Te wszystkie okoliczności do tego stopnia zmyliły rachuby Zygmunta, że nie zapobiegał początkom zła. Wierzył jednak tylko w siły i zaopatrzenie zamku, ale nie mógł ustrzec się od zdrady¹⁵. Po ponad wieku panowania wielkich książąt litewskich Smoleńsk przeszedł pod władzę carską, a sam Wasyl III wywiózł z zamku i miasta olbrzymią zdobycz do Moskwy. Żołnierzy litewskich wziął do niewoli, jedynie nielicznym, z Sołłohubem na czele, udało się zbiec na Litwę. Sołłohub, oskarżony o zdradę i przedwczesne wydanie twierdzy, został osądzony i ścięty z rozkazu Zygmunta I. Decyzja ta wynikała z obawy, że łagodniejsze potraktowanie Sołłohuba może skłonić do podobnych postaw dowódców innych twierdz i zamków na pograniczu. Z drugiej strony szukano głównego winowajcy poddania twierdzy, a zarzut zdrady przeciwstawiono propagandzie moskiewskiej o przejściu Smoleńska przez Wasyla III za zgodą jego mieszkańców¹⁶. Samego Michała Glińskiego, któremu obiecano objęcie w zarząd twierdzy, spotkał zawód, ponieważ Wasyl III obawiając się ponownego przejścia Glińskiego na stronę Jagiellona, powierzył komendę kniaziewi Wasylowi Szujkiemu.

Przygotowania litewskie

Oddziały przeznaczone do odsieczy Smoleńska zbierały się pod Wilnem i Mińskiem dość wolno. Czy winą za to należy obarczyć jedynie Konstantego Ostrońskiego, którego wyznaczono na naczelnego wodza sił polsko-litewskich? Raczej wynikało to z powolności i pewnej ociężałości systemu mobilizacyjnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli tak zwanej litewskiej służby ziemskiej. Powolne zbieranie się chorągwi litewskich spowodowało, że dopiero pod koniec sierpnia Zygmunt I wyruszył z Wilna. Pod Mińskiem dokonano popisu armii. Składała się ona z około 15 tys. żołnierzy pospolitego ruszenia z Litwy, 14 tys. zaciężnej jazdy¹⁷ oraz około 3 tys. piechoty koronnej¹⁸, 2,5 tys. jazdy nadwornej i trudnej do oszacowania liczby pocztów możnych, które towarzyszyły monarsze. Łącznie armia polsko-litewska zdążająca pod Smoleńsk liczyła około 35 tys. żołnierzy¹⁹.

Na czele poszczególnych oddziałów stali wytrawni, doświadczeni dowódcy, znający także teatr działań wojennych, na którym mieli walczyć z siłami moskiewskimi. Litewską służbą ziemską dowodzili hetmani: wielki Konstanty Ostroński i polny Jerzy Radziwiłł. Na cze-

¹⁵ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla...*, s. 76–77.

¹⁶ M. Wilamowski: *Sołłohub Jerzy. W: Polski słownik biograficzny*. Polska Akademia Nauk, Warszawa–Kraków 2000, s. 318–319.

¹⁷ Z. Spieralski początkowo szacował siły zaciężnej jazdy tylko z Korony na 14 tys., później na zaledwie 5 tys. Vide: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*. T. I. *Do roku 1648*. J. Sikorski (red.). Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965, s. 331; Z. Spieralski: *Jan Tarnowski 1488–1561*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1977, s. 68.

¹⁸ Podobne dane znajdujemy w pracy białoruskiego historyka J.M. Bochana, który mówi o 14 tys. najemnej kawalerii pod komendą J. Świerczowskiego i 3 tys. piechoty. Vide: J.M. Bochan: *Najemnae wojska u Vallikim Kniastve Litouskim u XV–XVI stst.* Instytut Gistorii NAN Białarusi, Mińsk 2004, s. 18–19.

¹⁹ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 187; P. Drózd: *Orsza 1514*. Dom Wydawniczy. Bellona, Warszawa 2000, s. 191. Autor szacuje siły K. Ostrońskiego na około 30 tys. żołnierzy (15 tys. jazdy litewskiej, 5 tys. zaciężnej jazdy polskiej, 3 tys. ochotników i pocztów nadwornych oraz 3 tys. zaciężnej piechoty polskiej).

le zacieężnych oddziałów z Korony stał kasztelan biecki Janusz Świerczowski, nadwornym rotom królewskim i pocztom panięcym zaś przewodził Wojciech Sampoliński. Z uznanych rotmistrzów zacieężnej kawalerii piechoty warto wymienić: Jana Boratyńskiego, Stanisława Hynka, Mikołaja Iskrzyckiego, Wawrzyńca Myszkowskiego, Mikołaja Ocieckiego, Jana i Mikołajów Pileckich, Jakuba Secygniowskiego i Jakuba Rosnowskiego²⁰.

Wśród otaczających króla możnych, którzy dowodzili pocztami wystawionymi na tę kampanię, byli: Tęczyńscy, Tarnowscy, Pileccy, Kmitowie, Zborowscy, Czarnkowscy i Ostrorogowie. Rotami elity rycerstwa koronnego dowodził późniejszy hetman koronny Jan Tarnowski²¹. W piechocie wyróżniającymi się dowódcami, mającymi duże doświadczenie bojowe, byli Jan Spargeld i Jan Grotgut.

Warto zwrócić uwagę na strukturę armii, którą Zygmunt I miał poprowadzić pod mury Smoleńska. Z badań Marka Plewczyńskiego wynika, że skład procentowy polskiej jazdy był następujący: około 40% stanowili husarze, 25% – kopijnicy, 15% – kusznicy, 15% – łucznicy i 5% – jeźdźcy dysponujący jedynie bronią sieczną. Taką strukturę jazdy determinowały zarówno uwarunkowania teatru działań, jak i skład sił przeciwnika, który dysponował ruchliwą i lekką jazdą, doskonale operującą w bagienno-lesistym terenie²². Mimo zapoczątkowanej reformy rackiej polskiej jazdy wielu jeźdźców zachowało ekwipunek kopijnicy i uzbrojenie ochronne. Natomiast w piechocie większość żołnierzy była wyposażona w rusznice, a tylko mała część w kusze, co odróżniało oddziały polsko-litewskie od sił moskiewskich, które były niemal pozbawione broni palnej.

Po zdobyciu Smoleńska Wasyl III przegrupował swoje siły i oczekiwał na działania Zygmunta I. Miał dysponować, łącznie z załogą Smoleńska, siłami 80 tys. ludzi. Dane te, choć podał je w swojej kronice Maciej Strykowski, należy uznać za mocno przeszacowane²³. Polscy historycy oceniają siły moskiewskie na 45–60 tys. ludzi, nie licząc czeladzi obozowej, która zawsze towarzyszyła każdej kampanii wojennej²⁴.

Wasyl III swoje siły podzielił na trzy ugrupowania. Korpus dowodzony przez Michała Golicę i Dymitra Bułhakowa ruszył na Borysów i Mińsk, aby rozpoznać siły koncentrującej się armii Zygmunta I. Drugi korpus, pod dowództwem Iwana Czeladnina, skierował się na Druck, a trzeci, pod wodzą Michała Glišńskiego, miał operować pod Orszą. Naczelne dowództwo Wasyl III przekazał Czeladninowi, co zapewne mocno urażało Glišńskiego, który przypisywał sobie główne zasługi w zajęciu Smoleńska przez wojska carskie. Armie moskiewskie, zależnie od zgromadzonych sił, składały się z pięciu–sześciu pułków. W składzie

²⁰ M. Plewczyński: *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji wojska polskiego w latach 1506–1573*. Cz. I. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 31. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 319; Spisy rotmistrzów jazdy i piechoty biorących udział w kampanii orszańskiej: G. Lesmaitis: *Wojsko zacieężne w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XV–drugiej połowie XVI wieku*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013, s. 74–76.

²¹ W. Dworzaczek: *Hetman Jan Tarnowski*. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985, s. 16–17.

²² M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 187–188.

²³ Vide: tytuł podrozdziału jego kroniki dotyczącej zwycięstwa pod Orszą: *O sławnym zwycięstwie nad 80 000 tysięcy wojsk moskiewskich pod Orszą przez Litwę i Russaki z pomocą Polaków roku 1514 miesiąca września dnia 8*. Idem: *Kronika polska...*, op.cit., s. 378.

²⁴ P. Drózd: *Orsza 1514*, op.cit., s. 192; M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 193–194 (sumując siły poszczególnych pułków moskiewskich, armia Czeladnina liczyła, wg autora, około 60 tys. wojowników).

armii Czeladnina były pułki: wielki, straży przedniej, straży tylnej, lewej i prawej ręki oraz – rzadko wystawiany – carski. Każdym z nich dowodził wojewoda, co często powodowało nie tylko tarcia w łonie najwyższego dowództwa, lecz także trudności z koordynowaniem działań na polu walki. Gros sił stanowiło pospolite ruszenie złożone z jazdy pomiestnej (bojarów, dworzan służebnych) i słabo uzbrojonej piechoty. W uzbrojeniu zaczepnym dominowały łuki i szable, mniej stosowano kopii i rohatyn, uzbrojenie ochronne zaś stanowiły kolczugi, bajdany i hełmy. Wyposażenie wojsk carskich nie dorównywało więc uzbrojeniu naddążających sił polsko-litewskich, za to oddziały moskiewskie przewyższały siły Zygmunta I liczebnością. Niektórzy historycy słusznie wskazują, że pod względem wartości bojowej armię Wasyla III można porównać z pospolitym ruszeniem z Korony bądź ze służbą ziemską z Litwy, choć strona polsko-litewska miała lepszej jakości uzbrojenie zaczepne i ochronne, a oddziały zaciężne zdecydowanie górowały nad oddziałami Czeladnina.

W Borysowie Zygmunt I przekazał dowodzenie armią polsko-litewską Konstantemu Ostrogskiemu, hetmanowi doświadczonemu w walkach z Moskwą, przy swoim boku zaś pozostawił odwód w sile 4 tys. zbrojnych²⁵. Oddziały, które przeprawiły się przez Berezynę, nie zdołały jednak rozbić korpusu dowodzonego przez Golice i Bułhakowa. Ci wycofali się w kierunku sił głównych podążających w okolice Orszy. Jedynie idąca w straży przedniej grupa chorągwi dowodzona przez starostę krasnostawskiego Jana Pileckiego rozbiła jeden z oddziałów moskiewskich (28 sierpnia). Z kolei 1 września starosta rohatyński Jan Boratyński rozbił jakiś oddział moskiewski nad rzeczką Bóbr, a nad Drucią Moskwę wyciął rotmistrz Jan Sapięha. Te drobne utarczki opisał Maciej Strykowski: *Tegoż czasu straż moskiewska potkała się z litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniów bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota litewska trzy uphce moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilka set poległo, za sprawą Iwana Sapięhy, który był potym wojewodą witebskim i więźniów ludzi bardzo zacnych do króla przyprowadzono*²⁶.

Strona moskiewska była zaskoczona rozmachem działań Litwinów, Czeladnin nie zakładał bowiem, że armia królewska będzie tak silna. Dlatego zarządził nie tylko odwrót swoich sił za Dniepr, lecz także koncentrację pozostałych oddziałów operujących w dorzeczu Berezyny i Dniepru. Walki, które stoczyły oddziały straży przedniej Zygmunta I z rozproszonymi rotami Czeladnina, dały mu czas na przygotowanie miejsca przyszłego starcia i ściągnięcie korpusów operujących w dolinie Berezyny. Zajął więc pozycje około 2–2,5 km od brzegu Dniepru, przy trakcie biegnącym z Orszy do Dubrownej. Wódz moskiewski, z racji obsadzenia Orszy załogą litewską, obawiał się stoczenia batalii z siłami Zygmunta I, mając za sobą oddziały przeciwnika. Plan Czeladnina był prosty: chciał zaatakować armię polsko-litewską w trakcie przeprawy, wciągnąć ją na lewy brzeg Dniepru i – mając przewagę liczebną – otoczyć ją i zniszczyć²⁷.

²⁵ Zapewne znacznie mniej, skoro o losach wojny miały zadecydować działania pod Smoleńskiem, a Zygmunt I oczekiwał na dalsze oddziały służby ziemskiej. Dziwi natomiast, że rosyjski historyk A.N. Łobin, który tak znacznie obniża siły obu stron w starciu pod Orszą, do kilkunastu tysięcy ludzi, pozostawia u boku Jagiellona pod Borysowem 4 tys. zbrojnych, idąc za historiografią polską i negując inne dane dotyczące wojsk zaciężnych i pospolitego ruszenia. Vide: A.N. Lobin: *Bitwa pod Oršej...*, op.cit., s. 133.

²⁶ M. Strykowski: *Kronika polska*, op.cit., s. 379.

²⁷ M. Plewcyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 189.

Tymczasem siły Konstantego Ostrońskiego powoli posuwały się w kierunku Orszy. Pod miasto podeszły dopiero 6 września ze względu na duże tabory towarzyszące tak jeźdźcom, jak i pieszym. Warto zaznaczyć, że obaj wodzowie armii doskonale znali miejsce przyszłego starcia z walk 1508 i 1513 roku. Ale dowódcy moskiewscy, z Czeladninem na czele, nie wyciągnęli wniosków z kampanii 1508 roku. I tym razem hetman Ostroński nie próbował przeprowadzić swoich oddziałów pod Orszą, a jedynie pozorował przeprawę, gdy główne siły, posuwając się w górę Dniepru, znalazły bród w okolicach wsi Paszyno. Tam rozpoczęto przygotowania do przerzucenia całej armii na drugą stronę rzeki. Trudności ze znalezieniem brodu przez Dniepr barwnie opisał Marcin Bielski: *naszy mając chęć na nie* [bitwę – przyp. M.N.] *zostawiwszy nad brzegiem kilka tysięcy lekkich ludzi, aby się tak Moskwie okazowali, na innym miejscu most z drzew i koryt spiąwszy i działa i piesze na drugą stronę Niepru przeprowili*²⁸.

W nocy z 7 na 8 września zbudowano dwa mosty beczkowe, a pracami kierował Jan Baszta, mieszczanin z Żywca²⁹. Jedynie część jazdy lekkiej przebyła rzekę w pław, a artylerię poławą przerzucono na tratwach. Były to właściwe decyzje, ponieważ jeden z mostów rozerwał się pod ciężarem kopijników, część ich musiała dokończyć przeprawę w pław. Obyło się bez większych strat w ludziach i sprzęcie i około godziny 9.00 cała armia polsko-litewska znalazła się na drugim brzegu Dniepru.

Intrygujące wydaje się postępowanie Czeladnina, który nie próbował zaatakować żołnierzy hetmana Ostrońskiego w trakcie przeprawy, by zepchnąć ich w nurty rzeki. Takie rozwiązanie sugerowali otaczający go wojewodowie: *gdy się połowica wojska litewskiego przeprowiła przez Dniepr, powiedziała o tym straż moskiewska Iwanowi Andrzejewicu Celadninowi, hetmanowi najwyższemu moskiewskiemu i radzili mu inшы wojewodowie, aby na tę połowicę wojska litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, że jeśli bychmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogłyby się przyłączyć, z czego by nam większa niebezpieczność rość mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszystko wojsko przeprowi, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą, to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć, albo otoczonych do Moskwy jak bydło i z królem ich puhami zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszystkie Litwę snadnie opanujemy*³⁰. Czeladnin zakładał całkowite zniszczenie armii Ostrońskiego, dlatego nie reagował na przeprowiające się poszczególne oddziały przeciwnika. Tym bardziej że oczekując kilka dni na siły litewskie po tej stronie Dniepru, mógł się lepiej przygotować do walki.

Teatr działań wojennych

Siły Konstantego Ostrońskiego zajęły obszar leżący na lewo od Dniepru. Wzgórza, które opanowały oddziały polsko-litewskie, było podzielone wąwozem prowadzącym do wsi Pugajłowo, teren zaś był porośnięty krzakami i pełen nierówności, co utrudniało obu stro-

²⁸ *Kronika polska Marcina Bielskiego*, op.cit., s. 974.

²⁹ A.J. Kamiński: *Dwa świadectwa rycerskich zasług mieszczanina Żywieckiego Jana Baszty*. „Gronie” 1938 nr 8, s. 194–196.

³⁰ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 379.

nom obserwację i użycie artylerii. Ostrogski na skraju lasu ustawił piechotę i artylerię, a następnie oddziały jazdy według „starego urzędzenia polskiego”. W pierwszym rzucie huf czelny pod dowództwem Wojciecha Sampolińskiego, złożony z około 2,5 tys. jazdy nadwornej i wolontrariuszy, a w drugim rzucie – huf walny z około 9 tys. jazdy zaciężnej pod wodzą Janusza Świerczowskiego. Przed samą piechotą ustawił Ostrogski trzy hufce posiłkowe koronne, liczące około 3,5 tys. jazdy. Po lewej stronie wąwozu uszykowała się jazda litewska, a po prawej koronna. Hufem walnym litewskim dowodził hetman polny litewski Jerzy Radziwiłł. Około 6 tys. jeźdźców sfloczono w wąwozie, który ciągnął się od Pugajłowa po Paszyno, wieś położoną u wejścia do wąwozu nieopodal Dniepru. Zapewne na czele szyku stali ciężkozbrojni kopijnicy, a za nimi husarze, kusznicy i jazda lekka z szabłami. Podobnie jak po drugiej stronie wąwozu w składzie sił koronnych, między wąwozem paszyńskim a brzegiem Dniepru stały trzy litewskie hufce posiłkowe, liczące około 3 tys. łuczników³¹. Wydaje się, że Ostrogski przewidział, iż wódz moskiewski będzie zmierzał do obustronnego oskrzydlenia jego wojsk, a następnie, po zamknięciu obręczy, do ich zniszczenia. Dlatego na obydwu skrzydłach ustawił po trzy hufce posiłkujące siły główne i uniemożliwiające przełamanie na skrzydłach sił własnych przez oddziały Czeladnina³².

Wódz moskiewski dysponował oddziałami złożonymi głównie z jazdy, bez wsparcia artylerii, którą pozostawił w zdobytych zamkach. Swoje siły ustawił w tradycyjnym szyku: w przodzie stanął do bitwy pułk straży przedniej (około 7 tys. lekkiej jazdy), na prawym skrzydle, niemal dotykając brzegu Dniepru, pułk prawej ręki (około 12 tys. jazdy w trzech rzutach pod komendą Michała Golicy), naprzeciwko głównych sił polsko-litewskich, na trakcie prowadzącym z Ruklina do Dubrownej, stał pułk wielki (około 20 tys. jazdy), złożony z lepiej uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy, a na lewym skrzydle, nieopodal wsi Ruklino, ustawiły się oddziały pułku lewej ręki (około 10 tys. jazdy). Jako odwód Czeladnin pozostawił pułk straży tylnej (około 10 tys. jazdy). W sumie skoncentrowane siły moskiewskie liczyły około 60 tys. ludzi o bardzo różnej wartości bojowej i zróżnicowanym uzbrojeniu³³. Historiografowie rosyjscy zmniejszają siły Czeladnina, który nie zdołał zgromadzić wszystkich oddziałów z trzech korpusów operujących po zdobyciu Smoleńska w dorzeczu Dniepru³⁴.

Na czele poszczególnych pułków stali wojewodowie i kniaziowie bojarzy. Często z rozkazu Wasyla III następowały zmiany wśród kadry dowódczej. Dlatego Łobin podaje zestawienie dowódców poszczególnych pułków w trakcie oblężenia Smoleńska z czerwca do września 1514 roku oraz przed samą batalią orszańską. Wykaz z początku września różni się od obsady stanowisk dowódców pułków carskich z okresu batalii, ponieważ Czeladnin zdecydował się na pewne zmiany. Oto skład dowództwa sił carskich z 8 września 1514 roku:

³¹ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 192–193.

³² Vide: mapa przedstawiająca pierwszą fazę batalii pod Orszą 8 września 1514 r. M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 195, 198, 202 (trzy fazy) oraz plan batalii u S. Herbsta. Idem: *Obraz bitwy pod Orszą. W: Potrzeba historii...*, op.cit., s. 177.

³³ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 193–194. P. Drózdź, idąc za ustaleniami E. Riazina (Idem: *Historia sztuki wojennej*. T. II. Warszawa 1960, s. 295–302) zmniejsza liczebność sił moskiewskich przed samą bitwą do 45–50 tys. ludzi; P. Drózdź: *Orsza 1514*, op.cit., s. 192.

³⁴ A. Lobin: *Bitwa pod Orszą...*, op.cit., s. 103. Autor szacuje siły Czeladnina na 16 tys. wojowników.

- pułk wielki: bojar i koniuszy Iwan Andrejewicz Czeladnin, książę Borys Wasiliewicz Romodanowski i książę Iwan Semenowicz Sielechowski;
- pułk przedni: książę Iwan Temka-Rostowski, książę Nikita Wasiliewicz Oboleński, Dymitr Wasiliewicz Kitajew Nowosilcew i Siwinduk-Murza Madychow;
- pułk prawej ręki: bojar książę Michał Iwanowicz Bułhakow-Golica, książę Dymitr Iwanowicz Bułhakow, książę Andrej Iwanowicz Bułhakow i Iwan Dymitriewicz Proński (?);
- pułk lewej ręki: książę Andrej Michajłowicz Oboleński, Iwan Semenowicz Kołyczew oraz książę Iwan Semenowicz Siemiejka Jarosławski;
- pułk straży tylnej: Konstanty Dawidowicz Zasiękin (?)³⁵.

Zdumiewa zachowanie Czeladnina, który nie prowadził żadnego rozpoznania przed bitwą, a jedynie blokował przeprawę przez rzekę na wprost miasta Orsza. Po przeprawie głównych sił polsko-litewskich zaś, biernie czekając na rozwój wypadków, wysyłał harcowników przed własne ugrupowanie. Dopiero około godziny 14.00 uznał, że należy rozpocząć bitwę. *Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy, proporce i chorągwie buczo rozpuściwszy na Litwę uderzyli*³⁶. W starszej literaturze przedmiotu wskazywano, że bitwę rozpoczęto już około 12.00 i że to stroną aktywną był Sampoliński, który – widząc próby oskrzydlenia własnych oddziałów przez Moskwę – uderzył na pułk prawego skrzydła Czeladnina³⁷. Rozpoczęła się batalia orszańska.

Bitwa

Działania rozpoczął pułk prawej ręki pod komendą Michała Golicy. Po sforsowaniu wąwozu ruszył na wschód od Pugajłowa, próbując oskrzydlić siły litewskie³⁸. Za nim posuwały się oddziały pułku przedniego, które miały za zadanie wyjść na tyły Litwinów i w ten sposób okrążyć lewe skrzydło wojsk Ostrogińskiego. Ostrzał łuczników moskiewskich był na tyle skuteczny, że hetman litewski początkowo zamierzał ruszyć do natarcia huf czelny, stojący najbliższej toczących się działań. Wykonał wielce ryzykowny manewr: uruchomił ciężkozbrojnych kopijników Sampolińskiego i rotę nadworne dowodzone przez Tarnowskiego, stojące za wąwozem pugajłowskim.

Żołnierze przed frontem sił przeciwnika, nie zważając na strzały łuczników, zatoczyli łuk i z dużą szybkością uderzyli na siły lekkiej jazdy Golicy. Ta nie mogła wytrzymać impetu ciężkozbrojnej jazdy, zaopatrzonej w kopie i miecze. Ten fragment bitwy w wierszowanym utworze *Bitwa sławna z Moskwą* opisał Strykowski: *Wsparli Moskwę iż nazad pierzchnęli sromotnie, / Polacy ich długimi wałą drzewy z koni, / Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni*³⁹.

³⁵ Zmiany w dowództwie pułków carskich, poczynając od oblężenia Smoleńska, świadczą o dużej rotacji na najwyższym szczeblu dowodzenia w armii Wasyla III. A.N. Lobin: *Bitwa pod Oršej...*, op.cit., s. 64, 89, 94, 154–155.

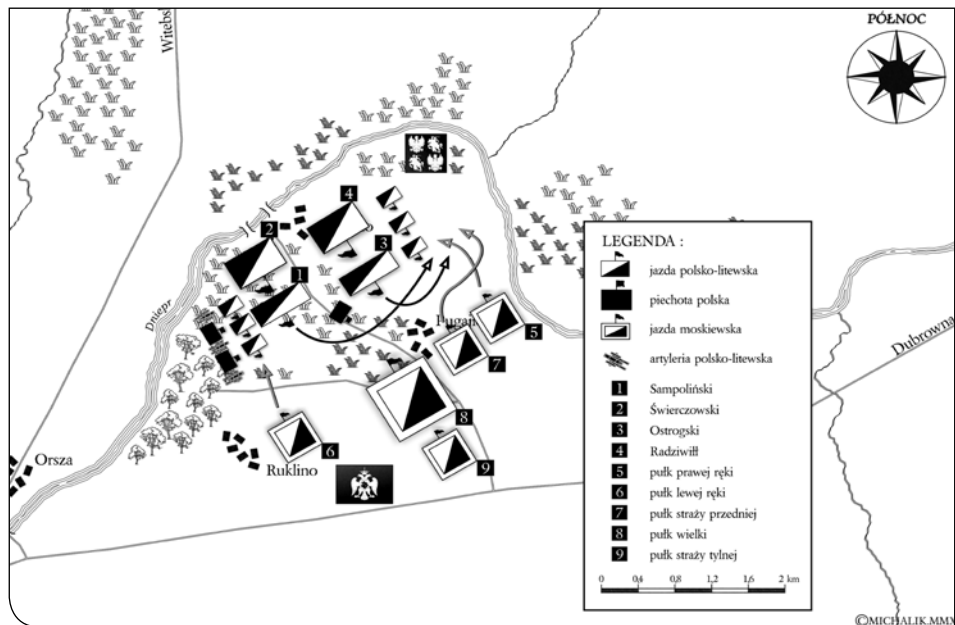
³⁶ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 380.

³⁷ S. Herbst, M. Waliński: *Obraz bitwy pod Orszą. Dokument historii sztuki i wojskowości XVI w. W: Rozprawy Komisji Historii Kultury i Sztuki. Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1949, s. 38.*

³⁸ Rekonstrukcję batalii orszańskiej opieram na ustaleniach głównie M. Plewczyńskiego, w tym także w kontekście dowódców poszczególnych pułków moskiewskich i ich liczebności. Vide: M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 192–210.

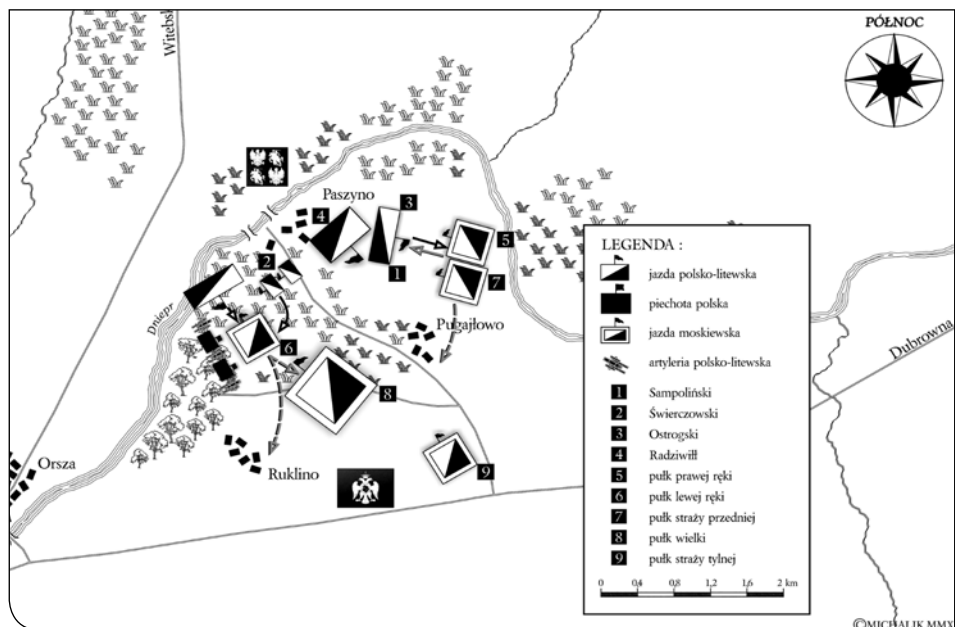
³⁹ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 380.

Orsza 1514



I faza bitwy pod Orszą

Źródło: M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit.



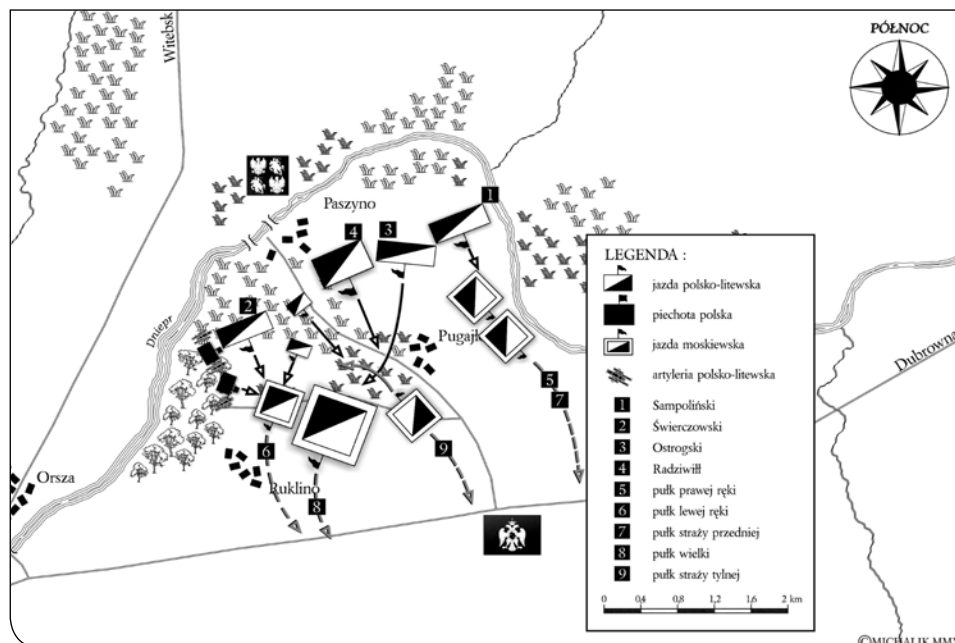
II faza bitwy pod Orszą

Źródło: M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit.

Siły Sampolińskiego nie przełamały pułku prawej ręki, ale zadały mu duże straty. Na pomoc Moskwie ruszył pułk straży przedniej, który skierował uderzenie na posiłkowe hufce litewskie. Przewagę liczebną miał Czelađnin, choć cofające się rotę litewskie toczyły ciężki bój z jazdą przeciwnika. Konstanty Ostrogski, widząc trudną sytuację na swoim lewym skrzydle, rzucił na pomoc Sampolińskiemu swój hufiec czelny złożony z chorągwi służby ziemskiej. Był to jeden z istotnych momentów toczzonej batalii, skoro hetman litewski osobiście poprowadził swoich żołnierzy na rotę przeciwnika. Z szabłą i buławą hetmańską w bechtereze tak miał zachęcać swych podkomendnych do walki z Moskwą: *Oto nasze zwycięstwo triumf gotowy, / Już nieprzytateľ mdlejet, przeto bracia mili / Odnowte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili. / Tepir budte mužami, tepir w mężnym cieie, / Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzytatele / Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony, / Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony, / Nusz teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie, / A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie. / Owo ja sam przed wami swoju gławu stawie, / A w pierwszym z nieprzytatoł wnet szabłę pokrławie⁴⁰.*

Jazda litewska uzbrojona w rohatyny, szable i łuki uderzyła w bok sił moskiewskich i rozpoczęła się krwawa walka niemal dwudziestotysięcznej kawalerii. Lepiej uzbrojone i wyszkolone oddziały litewskie zaczęły spychać w kierunku wąwozu oddziały pułku prawej ręki i straży przedniej, których żołnierze, nie mogąc powstrzymać przeciwnika, rzucili się do ucieczki w kierunku swoich sił głównych. Walkę toczono nie tylko na lewym skrzydle sił polsko-litewskich, lecz także w centrum i na prawej flance. Ze względu na obecność rot pieszych uszykowanych na skraju lasu Czelađnin rzucił do ataku bowiem pułk lewej ręki, który powoli posuwał się ku pozycjom zajmowanym przez oddziały Ostrogskiego na prawym skrzydle. I na prawym skrzydle strona polsko-litewska musiała odpierać ataki przeważających sił moskiewskich – początkowo stosunek sił wynosił 1:3 (od 3,5 tys. do 10 tys. jazdy moskiewskiej). Pofałdowany, pokryty krzewami i zaroślami teren utrudniał obserwację, zapewne to spowodowało, że Czelađnin nie wsparł swoich skrzydeł oddziałami pułku wielkiego, który stanowił rdzeń jego najlepszych sił. Gdy nacisk oddziałów pułku lewej ręki był coraz silniejszy, a piechota (około 3 tys. ludzi) już skoncentrowana, do rzekomej ucieczki rzuciło się na sposób tatarski kilkanaście chorągwi lekkiej jazdy. Czelađnin uznał, że Polacy rozpoczynają odwrót i by jak najszybciej uchwycić most na Dnieprze, tym samym odciąć drogę odwrotu oddziałom Ostrogskiego, rzucił do walki pułk wielki. Zanim jednak jego żołnierze starli się z przeciwnikiem, oddziały pułku lewej ręki spotkała przykra niespodzianka. Gdy jazda moskiewska, ścigając uchodzące chorągwie polsko-litewskie, wjechała w wąwóz, została wstrząśnięta ogniem rot pieszych i działek, które poczyniły duże straty w jej szeregach. Silny ogień z rusznic i hakownic wywołał w szeregach jazdy moskiewskiej duże zamieszanie, a od kul ginęli także wyżsi dowódcy, jak wojewoda Iwan Temka-Rostowski. Było to spowodowane brakiem ochronnego uzbrojenia jazdy moskiewskiej. Niewielu jeźdźców miało bechtery czy żelazne hełmy i szyszaki, większość była wyposażona w kaftany sukienne z wszytymi elementami metalowymi, a skórzane hełmy i misiurki nie chroniły skutecznie przed kulami broni palnej (Moskwa była niemal pozbawiona tej broni). Na siły pułku lewej ręki spadły niespodziewane uderzenia polskich hufców posiłkowych złożonych z husarzy i łuczników.

⁴⁰ Ibidem, s. 381.



III faza bitwy pod Orszą

Źródło: M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit.

Do ataku w kolejnych fazach walki przyłączyły się rotę z hufca walnego Świerczowskiego. Atak trzydziestu kilku chorągwi, które poprowadzili tak wytrawni i doświadczeni dowódcy jak Jan Boratyński, Jakub Secygniowski i Mikołaj Iskrzycki, okazał się zabójczy dla jazdy moskiewskiej. Rzuciła się ona do ucieczki, zanim na miejsce walki dotarły oddziały pułku wielkiego⁴¹. Był to decydujący moment batalii orszańskiej, ponieważ dowódcy pułku wielkiego, z Czelaadninem na czele, nie mogli już zapanować nad paniką, która wybuchła w ich oddziałach. Marcin Bielski wprost pisał, że huf walny, widząc klęskę pułku lewej ręki, *swoich ucieczką strwożony a od naszych ręką i strzelbą tem mężniej poparty, za drugimi rozprószywszy się jął w swą stronę przez góry, doły, lasy bieżeć i uciekać, już jako z przegranej bitwy; naszy uciekające bili, siekli, bodli; przez kilka mil, pola, błota, lasy ciał pobitych pełne były, koni tak też wielka moc leżało, zwłaszcza u Kropiwniej mulistej i mającej przykre brzegi rzeki, cztery mile od miejsca bitwy onej; gdzie tak wielka liczba ludzi i koni została, aż się woda w niej spaczyła i hamowała, a ludzie naszy z pragnienia aż krwią wodę przyłbicami pili*⁴².

Kronikarz w dużym skrócie przedstawił ten fragment starcia, gdyż do rozbicia głównych sił Czelaadnina było jeszcze daleko. Rozbite chorągwie pułku lewej ręki zostały zepchnięte na idące do boju siły pułku wielkiego (około 20 tys. jeźdźców – choć dane te są bardzo za-

⁴¹ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 203–205.

⁴² *Kronika polska Marcina Bielskiego*, op.cit., s. 975.

wyżone). Atakowani z jednej strony przez jazdę polską, z drugiej mając nadciągające oddziały pułku wielkiego, rzucili się jeźdźcy moskiewscy w stronę Pugajłowa. Maciej Strykowski ten epizod bitewny opisuje następująco: *Tak się naszym na przodku szczęście szańcowało, / Skąd nadzieje zwycięstwa wszystkim przybywało, / Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła / Bieżą, gdzie ich nasiekli po polach jak bydła. / A drudzy do walnego wojska uciekali, / Celadin próżno woła aby w sprawie stali, / A widząc iż źle, wnet im na ratunek wyprawił / Drugi uph Moskwy jezdnej by bitwę naprawił*⁴³.

Na szykujący się do walki pułk wielki spadło uderzenie hufca dowodzonego przez samego Konstantego Ostrońskiego, który pozostawił Wojciechowi Sampolińskiemu zniszczenie pułku prawej ręki Michała Golicy. Wiedząc, że oba skrzydła wojsk moskiewskich są rozbite, hetman chciał wspomóc koroniarzy w walce z oddziałami pułku wielkiego i ostatecznie przechylić wynik starcia na swoją stronę. Wódz moskiewski, widząc uciekających w kierunku Dubrownej, próbował wraz z wojewodami przywrócić dyscyplinę w swoich oddziałach, ale było już za późno. W panikę wpadli także żołnierze z jego pułku. *Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował, / Bo każdy: ten na błoto, ten w las apelował. / Litwa zaś i Polacy, rozpuściwszy konie, / Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie, / Słyszałby był tam rannych, a oni stękają, / Ci „dobij”, drudzy „nie siecz głowy” wotają, / A książę Constanty krzyczy, trzęsąc brodą długą: / „Hej detki! Teper każdy okaż się posługą, / Okaż każdy szto umie! A sam szablą gołą / Na koniu turskim skakał z postawą wesołą”*⁴⁴.

Nieprzypadkowo na znanym obrazie przedstawiającym batalię pod Orszą, eksponowanym w Muzeum Narodowym w Warszawie, znajdujemy wyobrażenie postaci hetmana litewskiego aż w trzech miejscach i – zdaniem Stanisława Herbsta – wiernie odtwarzającego fizjonomię Konstantego Ostrońskiego⁴⁵.

Gdy zdemoralizowane oddziały pułku wielkiego także zaczęły opuszczać pole bitwy, Czeladnin schronił się w szeregach swojego ostatniego odwodu – pułku straży tylnej. Nie był jednak w stanie przeciwstawić się nadciągającym siłom polsko-litewskim. Na pułk straży tylnej uderzył bowiem drugi rzut jazdy polskiej dowodzony przez Janusza Świerczowskiego, a wsparły go chorągwie litewskie pod wodzą hetmana polnego Jerzego Radziwiłła. Lekko uzbrojona jazda moskiewska nie była zdolna długo opierać się jeździe pancernej i została rozbita. Sam Czeladnin wraz z otaczającymi go wojewodami dostał się do niewoli. Za uchodzącymi zaś ruszyła pogoń. Gnała ich aż do północy, zadając Moskwie duże straty, zwłaszcza przy przeprawie przez rzeczkę Kropiwną. Starcie to rozegrało się pod Pugajłowem i wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy kawalerii obu stron. Według Marka Plewczyńskiego, w ostatniej fazie batalii orszańskiej wzięło udział po stronie królewskiej około 21 tys. jazdy (w tym 12,5 tys. polskiej pod komendą Świerczowskiego i 9 tys. litewskiej pod dowództwem Ostrońskiego i Radziwiłła).

Zapewne była to jedna z największych batalii kawalerskich XVI wieku w Europie. To ostatnie starcie tak opisał Maciej Strykowski: *Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta, /*

⁴³ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 381.

⁴⁴ Ibidem, s. 382.

⁴⁵ S. Herbst: *Obraz bitwy pod Orszą. Dokument historii sztuki i wojskowości XVI w. W: Potrzeba historii...*, op.cit., s. 285–289; J. Białostocki: *Zagadka „Bitwy pod Orszą”*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1955 R. XVII nr 1, s. 88–89.

*Nad nią zas ziemia chrostem porośla hrazista, / Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie, / Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie słynie. / W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła, / Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła, / Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtery / Potonęły, z bucznymi razem bohaterzy. / Celadin hetman jeszcze stał na placu smiele, / Niedbając nic na działa, ni drabskie piszczele, / Aż gdy Polski uph z drzewy nań przytarł z okrzykiem, / Przy nich Jurgi Radziwiłł z swym kozackim szykiem, / I ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili, / Iż na pierwszej hardości onej pomylili, / I co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło, / Samisz przed naszych męstwem wpadli w swoje sidło*⁴⁶.

I tym razem sukces strony polsko-litewskiej był rezultatem znakomitych szarż husarii zapotrzonej w długie kopie. Tymi drzewkami jazda Ostrońskiego wbijała się w hufce moskiewskie, które – nie mając należytego uzbrojenia ochronnego – pokotem padały pod uderzeniami ciężkozbrojnych kopijników. Jeździe moskiewskiej pozostawała jedynie ucieczka, a na polu walki pozostali dowódcy z Czeladninem, którzy dostali się do niewoli.

Rozbitą jazdę ścigały chorągwie polsko-litewskie aż do rzeki Kropiwej, to jest około 5 km od Orszy. Bagniste brzegi rzeki utrudniały jeździe moskiewskiej przedostanie się na drugi brzeg, dlatego zaledwie nielicznym oddziałom udało się dotrzeć do Smoleńska; u samej rzeczki Kropiwej miało zginąć 4 tysiące, nie licząc rannych⁴⁷. Pościg zakończono dopiero o północy, choć biorąc pod uwagę kilkugodzinne starcie i zmęczenie walczących, trudno wierzyć przekazom, że lekkie rotę litewskie ścigały uciekających niemal 50 km od miejsca bitwy.

Straty podawane przez stronę polsko-litewską wymagają krytycznej oceny. Sam Marcin Bielski pisał o pogromie 40-tysięcznej armii moskiewskiej, co nie wydaje się prawdopodobne, zwłaszcza po uwzględnieniu strat sił dowodzonych przez kniazia Ostrońskiego. Oto co zapisał na ten temat: *Zginęło Moskwy w tej bitwie czterdzieści tysięcy, z królewskich czterej tylko znaczni ludzie zabici, a między innymi Jan Zborowski herbu Jastrząb, brat rodzony Marcinów, i Słupicki, inszych ludzi rycerskich około pięćset, rannych było niemało. Chorągwi moskiewskich wszystkich dostano, obóz rozszarpano; koni nieprzyjacielskich dwadzieścia tysięcy i insze łupy między żołnierze rozdano*⁴⁸. Do niewoli wzięto około 5 tys. jeńców, w tym wodza naczelnego Czeladnina, 8 wojewodów (wśród nich byli: kniaziewie Michał i Dymitr Bułhakowowie, Iwan Ługwica, Iwana Proński, Dymitr Kitajew, Iwan Kołyczew, Mikuliński) oraz 37 dowódców niższego szczebla dowodzenia⁴⁹. W stosunku do ogromnych strat Moskwy razi tak mała liczba poległych i rannych strony polsko-litewskiej, tym bardziej że walka była zażarta i miała trwać sześć godzin⁵⁰. Wiemy jednak, że dla celów propagandowych zawsze zaniżano straty własne, a zawyżano straty przeciwnika. W przypadku batalii orszań-

⁴⁶ M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 383.

⁴⁷ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 209.

⁴⁸ *Kronika polska Marcina Bielskiego*, op.cit., s. 976. Długą listę jeńców podaje M. Strykowski. Podkreśla, że do niewoli dostało się więcej niż 2 tys. urzędników i dzieci bojarskich wielkiego kniazia Wasyla III. M. Strykowski: *Kronika polska...*, op.cit., s. 384.

⁴⁹ M. Plewczyński: *Wojny i wojskowość...*, op.cit., s. 210.

⁵⁰ A.N. Łobin określa straty moskiewskiej armii Czeladnina na trudne do oszacowania, ale nieprzekraczające tysiąca ludzi skoro do niewoli Litwini wzięli około 600 wojowników, w tym 380 dzieci bojarskich. Vide: A.N. Lobin: *Bitwa pod Orszą...*, op.cit., s. 170.

skiej było podobnie, ponieważ straty własne w niej poniesione należy szacować na około 2 tys. zabitych i rannych. Sam Ostrogski przed wysłaniem znaczniejszych jeńców do króla do Borysowa *nazajutrz po bitwie częstował i, rycerską pociechą w nieszczęściu im serca doddając, taski królewskiej nadzieję czynił*⁵¹.

Zygmunt I chciał rozgłosić na dworach europejskich zwycięstwo nad siłami moskiewskimi Wasyla III, by w ten sposób rozbić sojusz Habsburgów z Rurykowiczami. Opis batalii orszańskiej w postaci gazetek ulotnych rozsyłano na dwory europejskie, co miało podnieść prestiż Jagiellona i jego sił zbrojnych. Na uwagę zasługują relacje wydane w Lipsku przez Martina Landsberga *Wahrhaftiger Anfang und Unterricht der Schlacht von dem Koenig von Polen mit dem Herzog von Moskovia* oraz *Warhafftiger anfang. Und vndericht der schlacht so der Koenig in Poln ieytzundt mit dem obersten Herzoge in Moskouia am tag der yucfrau Marie geburt im viertzenden yar gehabt*⁵². Konstanty Ostrogski wykazał wyższość w dowodzeniu masami wojsk nad wodzem moskiewskim, stosując zasadę ekonomii sił i znosząc etapami poszczególne pułki jego armii. Lepsze dowodzenie i uzbrojenie po stronie polsko-litewskiej zaowocowało sukcesem na polach orszańskich. W bitwie tej dostrzeżono znaczenie artylerii polowej i oddziałów strzelczych współdziałających z jazdą. Brak artylerii i oddziałów pieszych zaopatrzonych w rusznice srogo zemścił się na stronie moskiewskiej. Ponadto pod Orszą swoje walory ukazała nowego rodzaju jazda – husaria. Zdominowała ona kawalerię moskiewską.

Po bitwie

Batalia orszańska nie została należycie wykorzystana. Zamiast natychmiast ruszyć za rozbitą armią Czeladnina na Smoleńsk i przystąpić do jego oblężenia, zmarnowano kilkanaście dni. Dopiero po trzech tygodniach ruszono na wschód. Liczono, że Smoleńsk podda się zwycięskiemu oddziałom Konstantego Ostrońskiego, dlatego podjęto tajne rozmowy z Michałem Głińskim i jego stronnikami. Książę nie otrzymał bowiem komendy twierdzy smoleńskiej, mimo obietnicy Wasyla III, i był rozgoryczony z powodu niedoceniaenia jego osoby przez cara. Spisek jednak udaremniono, a samego Głińskiego zakuto w kajdany i odesłano do Moskwy. Jak pisał Jodok Ludwik Decjusz, *poseł, bojar Trepko, który zalał sprawę pogodzenia Głińskiego z królem, został schwytany i przypiekany na torturach wyjawiał spisek*⁵³.

W trakcie pochodu poddało się Ostrogskiemu kilka grodów, w tym Dubrowna, Krzyzew i Mścisław. Gdy armia polsko-litewska podeszła pod mury Smoleńska, nie zastała w nim cara. Ten bowiem, dobrze zaopatrzywszy twierdzę w prowiant i ludzi, odjechał do stolicy. Zdaniem wielu kronikarzy, gdyby przyspieszono przemarsz sił pod twierdzę, to byłyby szanse zajęcia jej przez armię Ostrońskiego. Marcin Bielski zapisał, że *wojsko królewskie przyszedłszy pod Smoleńsk, iż przy sobie nie mieli wielkiej strzelby a zimna i niepogody zaszły,*

⁵¹ Kronika Marcina Bielskiego, op.cit., s. 976.

⁵² K. Zawadzki: *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku. Bibliografia*. T. III. 1501–1725. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wrocław 1990, s. 1–2.

⁵³ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla...*, op.cit., s. 78.

tudzież żywności z trudnością nabywano: od Smoleńska na zimę odciągnęło straciwszy tam kilka szturmów; snadź, by byli tam zaraz bieżeli Moskwę poraziwszy, mogliby Smoleńska dostać, póki nie był tak opatrzon, więc s strachu mogliby się byli poddać; ale się naszym długo bawili, i tak zwycięstwa tego, co się naszym często trafia, użyć nie umieli⁵⁴.

Batalia pod Orszą nie została zatem wykorzystana militarnie, ponieważ głównym celem kampanii 1514 roku było odzyskanie utraconego Smoleńska. W większym stopniu wykorzystano tę wiktoryę politycznie. Bezpośrednio po bitwie Zygmunt I wysłał do papieża Leona X (Giovanniego di Lorenzo de Medici) poselstwo w osobie Mikołaja Wolskiego wraz z 14 bojarami moskiewskimi, jeńcami spod Orszy, jako symbol zwycięstwa Zygmunta I nad Wasylem III. Nie dotarli oni jednak do Rzymu, ponieważ w Halle polskiego posła zatrzymano i z rozkazu cesarza Maksymiliana I uwolniono jeńców. Cesarz wysłał ich przez Lubekę do Moskwy, by potwierdzić sojusz z carem moskiewskim⁵⁵. Dla cesarza był to jednak sygnał, że plany wspólnego uderzenia na państwo Zygmunta I musi odłożyć ze względu na klęskę swego sojusznika.

Zwycięstwo Ostrogijskiego umożliwiło Zygmuntowi I rozbicie układu cesarsko-krzyżacko-moskiewskiego. Zjazd wiedeński 1515 roku, w którym uczestniczyli obaj Jagiellonowie – Władysław, król Czech i Węgier, i Zygmunt I – chwilowo zlikwidował grożące państwu Jagiellona zagrożenie ze strony Moskwy⁵⁶. Miał rację Ludwik Kolankowski, znawca tematyki wschodniej, gdy podsumowując rywalizację Jagiellonów ze wschodnim sąsiadem, stwierdził, że *upadek Smoleńska był równoznaczny z początkiem nowego dziejowego okresu w stosunkach dziedzicznego państwa Litwy do Moskwy*⁵⁷. Objęcie w posiadanie przez Moskwę Smoleńska i kontrolowanie Bramy Smoleńskiej w dorzeczu Dniepru dawało przewagę strategiczną Rurykowiczom w konfrontacji militarnej z Jagiellonami. Role się odwróciły dopiero w trakcie zwycięskich kampanii Stefana Batorego w walce o Inflanty w latach 1579–1581, a faktycznie wówczas, gdy Zygmunt III odzyskał Smoleńsk w kampanii 1611 roku.

Mity i legendy dotyczące Orszy

Przedstawiony scenariusz batalii pod Orszą, choć został oparty na najnowszych ustaleniach polskiej historiografii, a w głównej mierze na pracach Marka Plewczyńskiego, należy skonfrontować z ustaleniami historiografii litewskiej i rosyjskiej, które w tej mierze prezentują odmienny punkt widzenia. Historyk rosyjski A.N. Łobin w pracy poświęconej bitwie orszańskiej napisał wręcz o kilku mitach dotyczących tej batalii, obecnych do dzisiaj zwłaszcza w polskiej historiografii. Chodzi o liczebność sił obu stron (moskiewskiej sięgającej 80 tys. i polsko-litewskiej – 30–35 tys. zbrojnych), strat armii Czeladnina (30–40 tys. zabitych i 1,5 tys. wziętych do niewoli) oraz skutków polityczno-militarnych tej kampanii (zakończenie planów podboju Litwy i zerwanie sojuszu cesarsko-moskiewskiego)⁵⁸. Autor

⁵⁴ *Kronika polska Marcina Bielskiego*, op.cit., s. 977.

⁵⁵ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla...*, s. 84; vide: *Kronika Marcina Bielskiego*, op.cit., s. 978.

⁵⁶ L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów*, op.cit., s. 147.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 146.

⁵⁸ A.N. Lobin: *Bitwa pod Oršej...*, op.cit., s. 208.

pomniejsza liczebność obu armii do kilkunastu tysięcy ludzi. Jego zdaniem, siły wchodzące w skład armii Czelaadnina liczyły: 100–150 ludzi dworu hosudara Wasyla III, około 5 tys. grodowych dworzan, do 2,6 tys. nowogrodzko-pskowskiej „rati”⁵⁹, co w sumie dawało zaledwie 7,75 tys. jeźdźców. Autor dołącza do nich drugie tyle sług oraz 500 Tatarów meszczerskich Siwinduka-Murzy Madychowa. Łącznie siły, które ruszyły pod Orszę, ocenia na około 16 tys.⁶⁰. Natomiast skład armii Konstantego Ostrońskiego podaje szczegółowo, oceniając go na 16–17 tys. ludzi. W jej skład miały wchodzić następujące oddziały: polscy najemnicy w liczbie 6,663 tys., w tym 3 tys. piechoty, do 500 ludzi w nadwornej chorągwi Wojciecha Sampolińskiego, do 2 tys. polskich wolontariuszy pod komendą Jana Tarnowskiego i pospolite ruszenie liczące około 8 tys. zbrojnych (powiatowe chorągwie, oddziały magnatów oraz poczty panów). Jeśli odliczyć 4 tys. zbrojnych pozostałych z Zygmuntem I w Borysowie, to armia Ostrońskiego walcząca pod Orszą liczyła 12–13 tys. ludzi⁶¹. W tej sytuacji odmiennie przedstawiają się działania obu stron w walkach 8 września na polach orszańskich, a także straty obu walczących armii. Sukces sił polsko-litewskich już nie jest tak wielki, a straty wojsk Czelaadnina ograniczają się do kilku tysięcy ludzi.

Na uwagę zasługują także ustalenia litewskiego historyka Gediminasa Lesmaitisa, który w ostatnio wydanej pracy dotyczącej wojska zaciężnego na Litwie poruszył temat zaciężnych z Korony opłacanych przez skarb litewski. Z ustaleń tego autora wynika, że pod Orszą były następujące siły: chorągiew dworzańska hospodara Zygmunta I złożona z 500 ludzi, którym wypłacano wynagrodzenie w wysokości 3 zł na jeźdźca⁶², 3,43 tys. żołnierzy jazdy i 3 tys. piechoty zaciężnej oraz chorągwie nadworne i wolontarskie (ochotnicze złożone z pocztów możnych) liczące około 2,5–3 tys. jeźdźców. Oczywiście chodzi w tym wypadku o oddziały, w których służyli żołnierze polscy. W sumie siły te należy szacować na około 10 tys. ludzi bez ziemskiej służby litewskiej⁶³.

Jak już podkreślono, inne dane zostały podane w pracach Marka Plewczyńskiego. Badacz ten, analizując armię Wielkiego Księstwa Litewskiego na podstawie starszej literatury, oszacował polsko-litewskie siły w omawianym okresie następująco:

- konna służba ziemska litewska – 15 tys.;
- zaciężna piechota polska – 3 tys.;
- zaciężna jazda polska – 14 tys.⁶⁴;
- nadworna jazda wolontarska pod komendą Jana Tarnowskiego – 2,5 tys.⁶⁵

⁵⁹ Zbrojnych z pospolitego ruszenia, czyli ruskiego opolczenia.

⁶⁰ Ibidem, s. 103. A.N. Lobin: *Bitwa pod Orszą...*, op.cit., s. 128.

⁶¹ Ibidem, s. 132.

⁶² Vide: spisy dworzan wysłanych pod komendą kniazia Wasyla Połubińskiego 10 czerwca 1514 r. oraz Stanisława Dowgirdowicza wysłanych 15 czerwca i 18 lipca. W: *Pamiętniki historii wostočnoj Evropy. Istočniki XV–XVII ww. T.VI. Radzivilovskie Akty* pod red. M.M. Kroma. Drevlechrani e, Moskwa–Warszawa 2002 nr 2–4. s. 25–33.

⁶³ G. Lesmaitis: *Wojsko zaciężne w Wielkim Księstwie Litewskim...*, op.cit., s. 46, 74–78.

⁶⁴ Z. Spieralski w pracy o J. Tarnowskim obniża liczbę jazdy zaciężnej i nadwornej polskiej do 10 tys. Vide: Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488–1561*. Warszawa 1977, s. 68.

⁶⁵ M. Plewczyński: *Liczebność wojska polskiego za ostatnich Jagiellonów (1506–1572)*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 31. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 42.

Ustalenie liczebności obu armii walczących pod Orszą do dziś budzi kontrowersje wśród badaczy. Jeśli dane dotyczące zaciężnych z Korony rekrutowanych na kampanię przeciwko Moskwie są spójne, to liczba pospolitego ruszenia, oddziałów nadwornych i zawsze towarzyszącej wojsku dużej liczby czeladzi jest sporna.⁶⁶ Nie ulega jednak wątpliwości, że w wyniku pogromu armii moskiewskiej możliwości działań ofensywnych Moskwy zmalały, co nie oznaczało zakończenia walk na pograniczu litewsko-moskiewskim. Trwały one stale, począwszy od 1515 roku, mimo toczących się pertraktacji z udziałem mediatorów cesarskich, z Zygmuntem Herbersteinem na czele⁶⁷. Ceną dla Jagiellona za zneutralizowanie cesarza wobec konfliktu z zakonem i Moskwą były jednak postanowienia zjazdu presbursko-wiedeńskiego z 1515 roku, który dał Habsburgom możliwość przejęcia tronu po Jagiellonach zarówno w Czechach, jak i na Węgrzech.

Orsza jest także przykładem jeszcze jednego niewykorzystanego zwycięstwa oręża polsko-litewskiego, w rękach Moskwy pozostał bowiem Smoleńsk. Twierdza ta umożliwiła Wasylowi III i jego następcom pełną kontrolę Bramy Smoleńskiej, przez którą wojska carskie mogły bezpośrednio zagrozić Wilnu – stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. ■

⁶⁶ Vide: spisy zaciężnych chorągwi jazdy i piechoty zaciąganych w kwietniu i maju 1514 r. A.N. Łobin: *Bitwa pod Oršej...*, op.cit., s. 112–116 (tabl. 7–10) i G. Lesmaitis: *Wojsko zaciężne w Wielkim Księstwie Litewskim...*, op.cit., s. 74–76 (tabl. 5–6).

⁶⁷ L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów*, op.cit. s. 148–151.

Działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku



dr hab.
**WOJCIECH
WŁODARKIEWICZ**

Profesor nadzwyczajny
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach oraz
Wojskowej Akademii
Technicznej
w Warszawie.
Wiceprzewodniczący
Stowarzyszenia
Historyków
Wojskowości.
Autor ponad 150
publikacji naukowych,
w tym 10 zwartych.

10 Brygada Kawalerii był to nowoczesnie zorganizowany i uzbrojony oraz dobrze wyszkolony zmotoryzowany związek taktyczny Wojska Polskiego. W kampanii polskiej 1939 roku od 1 do 5 września Brygada skutecznie prowadziła działania opóźniające w Beskidzie Wyspowym. Wojska XXII Korpusu Pancernego 14 Armii Wehrmachtu nie zdołały wyjść na tyły Armii „Kraków”.

W następnych dniach Brygada nadal prowadziła skuteczne działania opóźniające i stoczyła zwycięską bitwę pod Zboiskami (15–17 września) na północnych przedpolach Lwowa. Później na rozkaz Naczelnego Wodza WP wycofała się na przedmoście rumuńskie, a 19 września 1939 roku na terytorium neutralnych Węgier.

SŁOWA KLUCZOWE

kampania polska, 1939 rok, 10 Brygada Kawalerii, działania, opóźnianie

Zestawień bibliograficznych wynika, że problematyka kampanii polskiej 1939 roku¹ nadal jest często analizowana przez historyków wojskowości. W latach 1989–2001² różnym aspektem kampanii poświęcono ponad 9000 publikacji, a w latach 2002–2009³ – 3100. Część tych opracowań dotyczy struktury organizacyjnej, możliwości bojowych i działań 10 Brygady Kawalerii (10 BK) we wrześniu 1939 roku. Autorem kilku cennych monografii poświęconych temu najnowo-

¹ Określenie „kampania polska 1939 r.” najlepiej oddaje charakter i czas trwania działań wojennych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w przeciwieństwie do używanych wcześniej terminów „kampania wrześniowa” lub „wojna obronna Polski”. Szerzej: W. Rezmer: *Problem terminologiczny: kampania wrześniowa – wojna obronna Polski – kampania polska 1939 roku*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009 nr 3, s. 117–124.

² *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*. T. 1, 2. I. Sawicka (red.). Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2002.

³ *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*. T. 3. I. Sawicka (red.). Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2009.

czesniejszemu i w pełni zmotoryzowanemu związkowi taktycznemu polskich wojsk lądowych jest Jerzy Majka⁴. Udział 10 BK w kampanii polskiej 1939 roku został również ukazany w opracowaniach kampanii polskiej jako jeden z analizowanych problemów, między innymi w cennej pracy zbiorowej pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*⁵ oraz w monografiach autorstwa: Tadeusza Jurgi⁶, Ryszarda Daleckiego⁷, Władysława Steblika⁸, Kazimierza Pindla⁹, Czesława Grzelaka i Henryka Stańczyka¹⁰, Rajmunda Szubańskiego¹¹, Tadeusza Wysockiego¹² oraz Wojciecha Włodarkiewicza¹³, Kacpra Śledzińskiego¹⁴, Juliusza Tyma¹⁵ i Mariana Żebrowskiego¹⁶. O strukturze organizacyjnej 10 Brygady Kawalerii dowiadujemy się natomiast z pracy Krzysztofa Gaja¹⁷.

Badania tematu ułatwiają także monografie poszczególnych oddziałów 10 Brygady Kawalerii¹⁸, biografie i wartościowe wspomnienia jej dowódcy – płk. dypl. Stanisława Maczka¹⁹, a także relacje szefa sztabu oraz innych żołnierzy, głównie oficerów²⁰.

⁴ J. Majka: *Brygada płk. Maczka. Organizacja i udział w kampanii wrześniowej 1939 r. 10 Brygady Kawalerii (Zmotoryzowanej)*. Libri Ressoivienses, Rzeszów 1999; idem: *Brygada motorowa płk. Maczka. 10 Brygada Kawalerii 1937–1939*. Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2004.

⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*. T. 1. *Kampania wrześniowa 1939. Cz. 2. Przebieg działań od 1 do 8 września*. Londyn 1951; Cz. 3. *Przebieg działań od 9 do 14 września*. Londyn 1959; Cz. 4. *Przebieg działań od 15 do 18 września*. Londyn 1986.

⁶ T. Jurga: *Obrona Polski 1939*. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990.

⁷ R. Dalecki: *Armia „Karpaty” w wojnie 1939 roku*. Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2009.

⁸ W. Steblik: *Armia „Kraków” 1939*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989.

⁹ K. Pindel: *Polska Południowa w systemie obronnym Drugiej Rzeczypospolitej*. Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Siedlce 2001.

¹⁰ C. Grzelak, H. Stańczyk: *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*. Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2005.

¹¹ R. Szubański: *Polska broń pancerna 1939*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2004.

¹² T.A. Wysocki: *1 Polska Dywizja Pancerna 1938–1947. Geneza i dzieje*. Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1989.

¹³ W. Włodarkiewicz: *Lwów 1939*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003, Wyd. II. 2007.

¹⁴ K. Śledziński: *Czarna kawaleria. Bojowy szlak pancernych Maczka*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

¹⁵ J.S. Tym: *1 Dywizja Pancerna. Organizacja i wyszkolenie*. ZP Wydawnictwo, Warszawa 2009.

¹⁶ M. Żebrowski: *Zarys historii polskiej broni pancerniej 1918–1947*. Zarząd Zrzeszenia Kół Oddz. Broni Pancernej, Londyn 1971.

¹⁷ K.M. Gaj: *10. Brygada Kawalerii w 1939 roku – organizacja wojenna wielkiej jednostki motorowej*. Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2013.

¹⁸ S. Komornicki: *24 Pułk Ułanów*. Koło Pułkowe 24 Pułku Ułanów, Londyn 1976; P. Kucia: *10. Pułk Strzelców Konnych 1918–1947*. Wydawnictwo Pegaz-Bis, Warszawa 2007; E.P. Nowak: *Dywizjon Rozpoznawczy 10 Brygady Kawalerii 1938–1939*. Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1999.

¹⁹ P. Potomski: *Generał broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008; J. Majka: *Generał Stanisław Maczek*. Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2005; Z. Tomkowski: *Generał Maczek. Najstarszy żołnierz Rzeczypospolitej*. Nowe Wydawnictwo Polskie Ypsilon, Warszawa 1994.

²⁰ S. Maczek: *Od podwoły do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1945*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990; F. Skibiński: *Ułańska młodość 1917–1939*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, s. 58–64; idem, *Pierwsza pancerna*. Czytelnik, Warszawa 1970; idem, *10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej. Wspomnienia szefa sztabu*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959: nr 1 (cz. 1), nr 2 (cz. 2); M. Borchólski, *Z saperami generała Maczka*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1990; *10 pułk strzelców konnych. Wspomnienia*. Koło Pułkowe 10 Pułku Strzelców Konnych, Londyn 1985; L. Ferenstein: *Czarny naramiennik*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985.

Dokumenty aktowe i relacje żołnierzy 10 Brygady Kawalerii są przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie oraz w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie²¹.

Organizacja i możliwości bojowe 10 Brygady Kawalerii

W latach trzydziestych XX wieku w armiach głównych państw europejskich zaczęto tworzyć pancerne i zmotoryzowane związki taktyczne: dywizje i brygady, a następnie korpusy. O skali i tempie tych zmian w Wehrmachcie i w Armii Czerwonej wywiad systematycznie informował polskie naczelne władze wojskowe²². W marcu 1937 roku w ramach sześcioletniego planu modernizacji i rozbudowy Wojska Polskiego zaczęto organizować pierwszą brygadę zmotoryzowaną. Na podstawie jej działalności miały być sformułowane wnioski dotyczące wykorzystania tego typu związku taktycznego w polskich realiach²³.

Na decyzję o sformowaniu brygady istotnie wpłynęła reorganizacja kawalerii, w ramach której zaplanowano zlikwidowanie dwupułkowej 10 Brygady Kawalerii ze sztabem w Rzeszowie. Dowódcą zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii został płk dypl. Antoni Trzaska-Durski, a dotychczasowy jej dowódca płk Wincenty Jasiewicz objął stanowisko zastępcy dowódcy czteropułkowej Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Dowódcą 24 Pułku Ułanów (puł) pozostał płk dypl. Kazimierz Dworak, natomiast na dowódcę 10 Pułku Strzelców Konnych (psk) wyznaczono ppłk. dypl. Witolda Cieślińskiego²⁴. Szefem sztabu 10 BK pozostał mjr dypl. Franciszek Skibiński. 30 kwietnia minister spraw wojskowych wydał rozkaz zorganizowania zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii, w którym napisał, że jest ona *silnym ogniowo i ruchliwym związkiem taktycznym, zdolnym do wykonania działań samodzielnych, ściśle ograniczonych w czasie i przestrzeni*²⁵.

Zgodnie z organizacją pokojową w skład 10 Brygady Kawalerii wchodziło dowództwo oraz następujące oddziały i pododdziały: 24 Pułk Ułanów (Kraśnik), 10 Pułk Strzelców Konnych (Łańcut)²⁶, dywizjon przeciwpancerny (dwa szwadrony po 9 dział kalibru 37 mm i pluton łączności), dywizjon rozpoznawczy (szwadron strzelców i szwadron czołgów rozpoznawczych

²¹ M.in. relacja gen. bryg. (w kampanii polskiej 1939 r. płk. dypl.) S. Maczka oraz mjr. dypl. F. Skibińskiego.

²² W. Włodarkiewicz: *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnich władz wojskowych 1921–1939*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2002; A. Woźny: *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnich władz wojskowych w latach 1933–1939*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000.

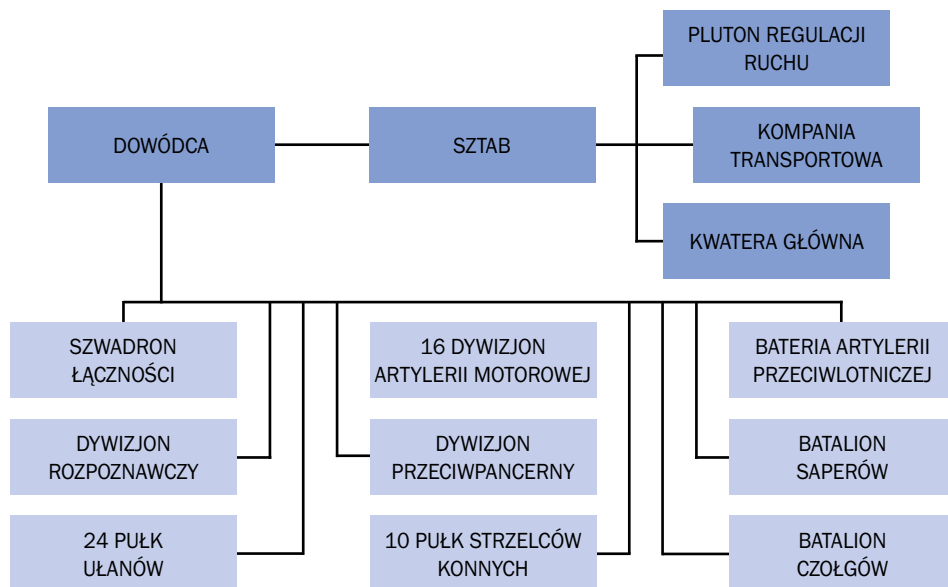
²³ K.M. Gaj: *10. Brygada Kawalerii...*, op.cit., s. 9; F. Skibiński, *Ułańska młodość...*, op.cit., s. 259–260; A. Rzepiewski: *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 V 1935–31 VIII 1939)*. Cz. I. Warszawa 1992, s. 375.

²⁴ Pod koniec lipca 1939 r. odszedł do MSWojsk., a dowódcą 10 psk został doświadczony oficer ppłk dypl. Janusz Bokszczanin. J. Majka: *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 54.

²⁵ J. Majka: *10 Brygada Kawalerii (Zmotoryzowanej) marzec 1937 r. – 14 sierpnia 1939 r.* „Mars” 2000 nr 8, s. 90–91.

²⁶ Pułki miały po cztery szwadrony liniowe, szwadron ckm, pluton łączności i pluton przeciwpancerny. Uzbrojenie każdego pułku składało się z 20 ckm, 36 rkm, 3 armat przeciwpancernych kalibru 37 mm i 2 moździerzów kalibru 81 mm oraz z broni osobistej. Stan etatowy 24 Pułku to 32 oficerów oraz 950 podoficerów i szeregowców. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. B.I.58/c, płk dypl. K. Dworak, Rejestracja faktów, uwagi i spostrzeżenia, Paryż, 12 I 1940 r., k. 58; IPMS, sygn.B.I.58/c, mjr dypl. F. Skibiński, Sprawozdanie z działań 10 BK w czasie wojny polsko-niemieckiej, k. 6.

Działania opóźniające...



Organizacja 10 Brygady Kawalerii (zmotoryzowanej)

Źródło: Opracowano na podstawie F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 131

TKF oraz plutony: łączności, motocyklistów, przeciwpancerny, ckm i gospodarczy²⁷, szwadron łączności²⁸, pluton regulacji ruchu oraz służby (Rzeszów). Na czas ćwiczeń lub na wypadek wojny w skład Brygady włączano także: batalion czołgów lekkich formowany przez 2 Batalion Pancerny z Żurawicy, dywizjon artylerii motorowej z 1 Pułku Artylerii Motorowej ze Stryja, batalion saperów mobilizowany w 4 Pułku Saperów w Przemyślu²⁹, baterię artylerii przeciwlotniczej z 6 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej ze Lwowa oraz pluton lotnictwa towarzyszącego z 2 Pułku Lotniczego z Krakowa³⁰ (schemat).

Brygada uczestniczyła w licznych ćwiczeniach, między innymi we wrześniu 1938 roku w dużych ćwiczeniach na Wołyniu, a następnie w zajęciu Śląska Cieszyńskiego oraz przejęciu przez Polskę nadgranicznych skrawków Słowacji.

30 października został odwołany nieudolny dowódca 10 Brygady pułkownik Trzaska-Durski, zastąpił go oficer piechoty płk dypl. Stanisław Maczek. *Maczek był bardzo czynny i energiczny, a przy tym spokojny i opanowany. Obdarzony wybitnym talentem taktycznym.*

²⁷ CAW, II/3/17, rtm. S. Siewicz, Relacja z okresu kampanii wrześniowej, dotycząca dywizjonu rozpoznawczego 10 BK, k. 204; J. Majka: *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 193.

²⁸ Był wyposażony m.in. w 10 nowoczesnych polskich radiostacji typu N-1 i N-2. IPMS, sygn. B.I.58/B, ppłk [w 1939 r. mjr] Jan Grajkowski, dowódca łączności 10 Brygady Kawalerii Pancernej, Sprawozdanie z pracy oddziałów łączności 10 BK Panc. we wrześniu 1939 i we Francji w 1940 r., 11.IV 1941, k. 1.

²⁹ Batalion tworzyło: dowództwo, dwie kompanie: zaporowa i budowlana oraz pluton pontonowy. IPMS, sygn. B.I.58/A, mjr Jan Dorant, dowódca batalionu saperów, Relacja.

³⁰ R. Szubański: *Polska broń...*, op.cit., s. 33–34; F. Skibiński: *Ułańska młodość...*, op.cit., s. 58–64.

Z długoletniej obserwacji jego dowodzenia mógłbym przytoczyć wiele przykładów bardzo oryginalnych rozwiązań, odznaczających się nie tylko doskonałym wyczuciem sytuacji i terenu, ale również śmiałością i rozmachem – napisał we wspomnieniach mjr dypl. Franciszek Skibiński, szef sztabu Brygady³¹.

W połowie lipca 1939 roku Brygada liczyła w jednostkach organicznych 111 oficerów, 628 podoficerów i 1953 szeregowców. Miała w wyposażeniu różne pojazdy mechaniczne: 80 samochodów osobowych i terenowych, 226 ciężarowych, 53 specjalne oraz 276 motocykli. Jej atutem było uzbrojenie: 13 czołgów rozpoznawczych TKF, 30 dział przeciwpancernych kalibru 37 mm, 4 moździerze kalibru 81 mm, 55 ciężkich karabinów maszynowych oraz 81 ręcznych karabinów maszynowych³². W drugiej połowie lipca Brygadę wzmocniły dwie kompanie czołgów (kompania czołgów lekkich Vickers E i kompania czołgów rozpoznawczych) oraz dwubateryjny dywizjon artylerii motorowej³³.

Po zakończeniu mobilizacji i pełnym przejściu Brygady na organizację wojenną, co odbywało się etapami od 15 marca do końca sierpnia 1939 roku³⁴, liczyła ona 4165 żołnierzy, w tym 140 oficerów, i dysponowała licznymi pojazdami mechanicznymi: 457 samochodami o różnym przeznaczeniu³⁵ oraz 45 ciągnikami i 259 motocyklami. Uzbrojenie Brygady powiększyło się między innymi o 16 czołgów lekkich Vickers E³⁶ i 13 czołgów rozpoznawczych TKS, o 4 haubice połowe kalibru 100 mm i 4 armaty połowe kalibru 75 mm oraz o 4 armaty przeciwlotnicze 40 mm wz. 36 Bofors w baterii przeciwlotniczej.

Ze względu na organizację, uzbrojenie i wyposażenie 10 Brygada Kawalerii nie mogła pretendować do miana pancerno-zmotoryzowanego związku taktycznego, który można by porównywać z niemiecką dywizją lekką czy pancerną. Zbyt słaby liczebnie i jakościowo był element pancerny i wsparcie artylerii – zaledwie dwie baterie w dywizjonie artylerii lekkiej. Major Skibiński ocenił 10 Brygadę Kawalerii następująco: *Była to jednostka przedstawiająca wartość dwóch batalionów, silnie wyposażonych w broń przeciwpancerną i maszynową, a minimalnie w czołgi*³⁷. Pułkownik Dworak natomiast do głównych braków 10 Brygady zaliczył: małą liczbę czołgów, a niezbędne były minimum dwa bataliony, zbyt słaby liczebnie i jakościowo element rozpoznania, niewystarczającą liczebnie i jakościowo artylerię, do

³¹ F. Skibiński: *Ułańska młodość...*, op.cit., s. 295–297.

³² *Sprawozdanie Dowództwa Broni Pancernych MSWojsk. o stanie broni pancernych w dniu 1 lipca 1939 r.* W: *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*. E. Kozłowski (red.). Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1968, s. 318–319.

³³ CAW, GISZ, sygn. I.302.4.61, MSWojsk., Departament Dowodzenia Ogólnego, Przesunięcie oddziałów 10 BK dla celów wyszkoleniowych, Warszawa, 15 VII 1939 r., k. 42; A. Nawrocki: *2 batalion pancerny*. Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1992, s. 18.

³⁴ E. Piwowarski: *Mobilizacja 10 Brygady Kawalerii*. „Wojsko i Wychowanie” 1995 nr 9, s. 41–44.

³⁵ Brygada miała: 76 samochodów osobowych i terenowych, 14 półciężarowych, 45 samochodów łączności, 299 ciężarowych, 23 cysterny oraz 45 ciągników.

³⁶ F. Skibiński twierdzi, że było ich tylko 7. Vide: F. Skibiński: *Wojska pancerne w II wojnie światowej*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982, s. 28. Dane taktyczno-techniczne czołgu Vickers E: masa – 7,2 t, załoga – 3 osoby, uzbrojenie – armata kal. 47 mm i karabin maszynowy kal. 7,9 mm (10 wozów) lub 2 karabiny maszynowe kal. 7,9 mm, pancierz – 5–13 mm, silnik o mocy 88 KM, prędkość: na szosie – 35 km, w terenie – 18 km, zasięg – od 160 m po szosie do 100 km w terenie. R. Szubański: *Polska broń pancerna...*, op.cit., s. 45, 286; *Zasady wykorzystania bojowego*. W: *Regulamin broni pancernej. Czołgi lekkie – walka*. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1938.

³⁷ F. Skibiński: *10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959 nr 1, s. 230.

tego niedostatecznie wyposażoną w nowoczesne środki łączności radiowej, brak lotnictwa i ruchomych warsztatów naprawczych, słaby personel techniczny oraz złą organizację służby zdrowia i ewakuacji rannych³⁸.

Brygada mogła brać udział w działaniach obronnych i opóźniających³⁹, ponieważ miała w składzie między innymi dobrze wyposażony i wyszkolony batalion saperów, natomiast ze względu na braki w uzbrojeniu tylko w ograniczonym zakresie mogła prowadzić działania zaczepne. Jej atutem była duża ruchliwość operacyjna, uzyskana w wyniku pełnej motoryzacji. Do zwalczania wozów bojowych przeciwnika można było wykorzystać czołgi lekkie Vickers E uzbrojone w armaty kalibru 47 mm, a także czołgi rozpoznawcze (8 egz.), które zdołano tuż przed wybuchem wojny przebroić w armaty automatyczne wz. 38 FK kalibru 20 mm produkcji polskiej, wówczas nazywane najcięższymi karabinami maszynowymi⁴⁰.

Głównymi środkami ogniowymi do zwalczania czołgów i samochodów pancernych przeciwnika były armaty przeciwpancerne wz. 36 kalibru 37 mm, produkowane w kraju na licencji szwedzkiego koncernu zbrojeniowego Bofors. Ich pociski o masie 0,7 kg z odległości 100 m przebijały pancerz o grubości 40 mm, a z odległości 1000 m – pancerz grubości 23 mm. Do niszczenia celów na bliskich dystansach z powodzeniem stosowano lekko opancerzone polskie karabiny przeciwpancerne wz. 35 Ur konstrukcji inż. Józefa Maroszka, które z odległości 300 m przebijały pancerz grubości 15 mm⁴¹. W etacie przewidziano jeden karabin przeciwpancerny na każdy pluton, czyli w pułku kawalerii zmotoryzowanej powinno być 12 karabinów.

Niewątpliwym atutem 10 Brygady było dobre wyszkolenie żołnierzy i jej dowódca płk dypl. Stanisław Maczek⁴². Oficer ten doświadczenie bojowe zdobył w czasie I wojny światowej w szeregach armii austro-węgierskiej. Ponad połowę 51-miesięcznej służby spędził w ogniu na pierwszej linii frontu. W 1918 roku rozpoczął służbę w polskim wojsku. Szybko zdobył uznanie przełożonych, między innymi dowódcy 29 Dywizji Piechoty w Grodnie (w jej skład wchodził 81 Pułk Piechoty, którym dowodził wówczas podpułkownik Maczek): *Wybitny dowódca pułku, ma naturalny dar dowodzenia i zmysł taktyczny. Świetny typ do-*

³⁸ IPMS, sygn. B.I.58/c, płk dypl. K. Dworak, Rejestracja faktów, uwagi i spostrzeżenia, k. 45.

³⁹ W projekcie nowej instrukcji walki WP z 1938 r. działania opóźniające uznano za jedną z zasadniczych form obrony, którą należy stosować wobec rozpoznanych i przeważających sił przeciwnika w sytuacji, gdy względy operacyjne dopuszczały możliwość utraty terenu. W projekcie określono normy działań opóźniających. Dzięki określeniu norm taktycznych i sposobów prowadzenia działań opóźniających: obrony przejściowej i opóźniania ogniowego zamierzano położyć kres powszechnym w WP tendencjom przydzielania związkom taktycznym zadań przekraczających ich rzeczywiste możliwości. Z. Ścibior: *Działania opóźniające*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996, s. 16.

⁴⁰ L. Komuda: *Przeciwpancerne tankietki*. „Militaria” 1993 nr 4; Z. Gwóźdź, P. Zarzycki: *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*. Wydawnictwo Czasopism i Książek Technicznych Sigma NOT, Warszawa 1993, s. 236–241; K. Poliksha: *Karabiny maszynowe produkcji polskiej 1918–1939*. W: *Polska myśl techniczno-wojskowa*. L. Komuda, B. Polak (red.). Wydawnictwo WSInż., Koszalin 1995 r., s. 173–181.

⁴¹ A. Konstantkiewicz, W. Słupczyński: *Armata przeciwpancerna wz. 36*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1977, s. 16; K. Satora: *Karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 2, s. 160–171.

⁴² Płk dypl. Stanisław Maczek (1892–1994) – absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, członek Związku Strzeleckiego. W czasie I wojny światowej służył w armii Austro-Węgier. Od grudnia 1918 r. oficer WP. W wojnie 1920 r. był dowódcą Batalionu Szturmowego 1 Dywizji Jazdy, następnie dowódcą 81 Pułku Piechoty, dowódcą piechoty dywizyjnej 7 DP. Od 1942 r. dowodził 1 Dywizją Pancerną. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

wódcy liniowego o dużej przyszłości, równocześnie wzorowy oficer dyplomowany z rozległą wiedzą taktyczną i operacyjną. Zdrowy, silny i niezmordowany. Dowódca 7 Dywizji Piechoty (sztab w Częstochowie) gen. bryg. Janusz Gąsiorowski w maju 1938 roku we wniosku o odznaczenie pułkownika Maczka po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi napisał: *Na stanowisku dowódcy piechoty dywizyjnej 7 DP osiągnął wybitne rezultaty w swej pracy. Poza obowiązkami służbowymi oddaje się z zapałem pracy społecznej*⁴³.

Część żołnierzy Brygady zdobyła doświadczenie bojowe w okresie I wojny światowej i w czasie wojen o granice Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1918–1920. Znakomitymi oficerami byli obaj dowódcy pułków: płk dypl. Kazimierz Dworak (24 Pułk Ułanów) i ppłk dypl. Janusz Bokszczanin (10 Pułk Strzelców Konnych), a także szef sztabu mjr dypl. Franciszek Skibiński. Brygada jako jedyny związek taktyczny Wojska Polskiego została wyposażona w niemieckie hełmy bojowe wz. 1916 z okresu I wojny światowej i w czarne skórzane kurtki, co wyróżniało ją zewnątrz. Z tego powodu przeciwnik nazywał ją Czarną Brygadą.

Wobec coraz wyraźniejszych oznak zbliżającej się wojny 14 sierpnia wieczorem skoncentrowane pod Rzeszowem oddziały 10 Brygady Kawalerii rozpoczęły marsz pod Kraków i następnego dnia osiągnęły rejon: Skawina, Liszki, Bronowice i Wola Justowska. W okolicach Krakowa do związku dołączyły pododdziały brakujące do jego etatu wojennego. Brygada została włączona w skład Armii „Kraków” gen. bryg. Antoniego Szyllinga jako jej odwód, którego wykorzystanie bojowe miało być uzgadniane z Naczelnym Wodzem marsz. Edwardem Rydzem-Śmigłym⁴⁴.

Po przemarszu 10 Brygady Kawalerii pod Kraków pułkownik Maczek rozpoznawał różne kierunki operacyjne, na których mogłaby być użyta jego Brygada. Między innymi 30 sierpnia przeprowadził rekonesans Beskidu Wyspowego i zapoznał się z przygotowaniem obronnym 1 Pułku KOP ppłk. Wojciecha Wójcika⁴⁵.

Działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w Beskidzie Wyspowym

23 marca 1939 roku Armia „Kraków” otrzymała rozkaz obrony Górnego Śląska, osłony Krakowa od południowego zachodu, opóźnienia i rozpoznania sił przeciwnika oraz zabezpieczenia linii kolejowej Żąbkowice–Częstochowa. Ostateczna linia obrony Armii „Kraków” miała przebiegać przez „obszar umocniony Górny Śląsk”, Mikołów, Pszczynę, Białą i Żywiec. Armia generała Szyllinga miała umożliwić wprowadzenie do walki odwodowej Armii „Prusy”, a także stanowić podstawę ewentualnego odwrotu polskiego frontu zachodniego, znacznie wysuniętego na zachód na odcinku środkowym⁴⁶.

⁴³ W. Ryżewski: *Opinie o generale Stanisławie Maczku sprzed 1939 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992 nr 1, s. 160.

⁴⁴ C. Grzelak, H. Stańczyk: *Kompania polska...*, op.cit., s. 158; T. Jurga: *Obrona Polski...*, op.cit., s. 193; J. Majka: *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 55, 59.

⁴⁵ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrzesniowej 1939 r. 10 Brygady Kawalerii, 5 V 1940, k. 4–5; K. Śledziński: *Czarna kawaleria...*, op.cit., s. 44.

⁴⁶ W. Stebliński: *Armia „Kraków”*, op.cit., s. 15–17; C. Grzelak, E. Kozłowski: *Polski wrzesień 1939*. Wydawnictwo Czasopiśma Wojskowe, Warszawa 1995, s. 15. M. Wasilewski: *Polskie jednostki pancerne 1939–1995*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996, s. 11.

Przeciwnikiem Armii „Kraków” były wojska niemieckiej Grupy Armii „Południe” gen. płk. Gerda von Rundstedta: część 10 Armii gen. art. Walthera von Reichenaua oraz odwodów Grupy Armii, a także całość sił 14 Armii gen. płk. Wilhelma von Lista, licząca 10 dywizji, w tym dwie pancerne (2 i 5 Dywizja Pancerna) i 4 Dywizję Lekką. Po zakończeniu mobilizacji i transportów operacyjnych 14 Armia miała dysponować 16 dywizjami. Wykorzystując kształt granicy państwowej oraz część terytorium Protektoratu Czech i Moraw, a także uzależnionej od III Rzeszy Słowacji, związki operacyjno-taktyczne 14 Armii rozwinęły się wzdłuż granicy z Polską od Górnego Śląska aż pod leżącą nad Popradem Muszynę⁴⁷.

Na południowym skrzydle 14 Armii rozwinął się XXII Korpus Pancerny – dysponował 2 Dywizją Pancerną na Orawie pod Namiestowem i 4 Dywizją Lekką pod Trzcianą oraz, przejściowo, 3 Dywizją Górską w okolicach Habówki – który otrzymał rozkaz wykonania uderzenia w kierunku Krakowa i Bochni. 2 Dywizja Pancerna była wyposażona w brygadę czołgów (dwa pułki, 310 czołgów lekkich); brygadę piechoty zmotoryzowanej (trzy bataliony); pułk artylerii (dwa dywizyjony); 5 dywizjon rozpoznawczy uzbrojony między innymi w 38 samochodów pancernych; dywizjon artylerii przeciwpancernej, dywizjon artylerii przeciwlotniczej, batalion saperów i batalion łączności oraz kompanie: sanitarną, amunicyjną, żywnościową i inne służby. 4 Dywizja Lekka była słabsza i składała się z 33 batalionu czołgów (73 czołgi), 9 pułku rozpoznawczego uzbrojonego między innymi w 76 samochodów pancernych, dwóch pułków kawalerii zmotoryzowanej, pułku artylerii, batalionu przeciwpancernego, batalionu saperów (pionierów), kompanii łączności oraz ze służb. Trzon bojowy 3 Dywizji Górskiej stanowiły dwa pułki strzelców górskich oraz pułk artylerii górskiej⁴⁸.

W chwili wybuchu wojny Wehrmacht miał 3469 czołgów, 2586 skierował na front polski. Większość niemieckich wozów bojowych stanowiły czołgi lekkie PzKw-I⁴⁹ (1445 wozów) i PzKw-II (1226 wozów). Czołgi oba typów były lekko opancerzone (od 5 do 15 mm) i słabo uzbrojone: PzKw-I w dwa karabiny maszynowe kalibru 7,92 mm, a PzKw-II w armatę kalibru 20 mm i karabin maszynowy kalibru 7,92 mm. Dla porównania: Armia Czerwona według stanu na 1 stycznia 1939 roku była wyposażona w 21 100 czołgów – najwięcej typu T-26 oraz BT-5 i BT-7, Wojsko Polskie miało 987 wozów bojowych: 887 czołgów, z tego lekkich: 161 egz. 7-TP i Vickers, 50 egz. R-35 i 102 egz. R-17; rozpoznawczych: 274 egz. TKS i 300 egz. TK-3 oraz 100 samochodów pancernych dwóch typów i 10 pociągów pancernych⁵⁰.

Działania bojowe w terenie górzystym są szczególnie trudne, głównie pod względem wykonywania manewru. Brak odpowiednich dróg, w trakcie działań zaczepnych należy kontrolować wzniesienia, mniejsze są możliwości użycia wojsk pancernych i zmechanizowanych, potrzeba więcej czasu na zmianę ugrupowania bojowego oraz jest ograniczone wzajemne

⁴⁷ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz. 2, op.cit., s. 221–222; T. Jurga: *Obrona Polski...*, op.cit., s. 156–161.

⁴⁸ W. Kozaczuk: *Wehrmacht 1933-1939*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1978, s. 334; R. Szubański: *Polska broń...*, op.cit., s. 79–80; B. Mueller-Hillebrand: *Das Heer bis zum Kriegsbeginn*. E.S. Mittler & Sohn, Darmstadt 1954, s. 136–137.

⁴⁹ Charakterystyka czołgu: J. Ledwoch: *Panzer I*. Wydawnictwo Militaria, Warszawa 1993.

⁵⁰ R. Szubański: *Polska broń...*, op.cit., s. 54; J. Magnuski, M. Kołomijec: *Czerwony blitzkrieg wrzesień 1939*. Sowieckie wojska pancerne w Polsce. Wydawnictwo Pelta, Warszawa 1994, s. 4–5; Z. Bachurzewski: *Broń pancerna we wrześniu 1939 roku*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 259.

wsparcie wojsk. Podczas planowania obrony w górach należy uwzględnić przewyższenia terenu, bo choć zapewniają one dobre warunki obserwacji i prowadzenia ognia, to utrudniają spójność działania punktów oporu. Ponadto w terenie górskim trudniej przeprowadzić natarcie i szybko przegrupować odwoły, ale stronie broniącej się łatwiej wprowadzić przeciwnika w błąd co do jej sił⁵¹. Strone zbocza gór oraz skomplikowany bieg dróg i ścieżek utrudniają marsz wojsk, znacznie zmniejszają ich ruchliwość i manewrowość, do tego ograniczają użycie czołgów i artylerii oraz utrudniają dowóz zaopatrzenia i ewakuację. Działania w górach są prowadzone głównie wzdłuż dolin i dróg, o powodzeniu działań najczęściej decyduje utrzymanie dominujących wzniesień⁵².

1 września 1939 roku o godzinie 5.00 lotnictwo niemieckie rozpoczęło bombardowanie Woli Justowskiej, w której kwaterował sztab 10 Brygady Kawalerii. O godzinie 9.30 Brygada otrzymała ze sztabu Armii „Kraków” rozkaz niedopuszczenia do tego, by siły przeciwnika ze Słowacji wyszły na północ od linii Myślenice–Dobczyce, czyli z niedogodnego terenu górskiego na równinę, i uzyskały możliwość manewru na tyły Armii „Kraków”. Generał Szylling podporządkował pułkownikowi Maczkowi 1 Pułk KOP podpułkownika Wójcika oraz podkreślił znaczenie utrzymania frontu Myślenice–Dobczyce. Dowódca 10 Brygady postanowił marszem ubezpieczonym w dwóch kolumnach jak najszybciej przemieścić się do rejonu: Pcim, Lubień i Mszana Dolna⁵³.

Licząc się z przewagą przeciwnika, zamierzał w jak największym stopniu wykorzystać walory podległego mu związku taktycznego i terenu i prowadzić działania opóźniające. Zawczasu zdecydował się zrezygnować z *dalekich obserwacji i ostrzału, gdyż w takich warunkach przeciwnik vice versa będzie miał idealne warunki dla zadokumentowania swojej przewagi w ogniu artylerii i czołgach. Przyjmować wobec tego bitwę raczej w terenie o krótkich horyzontach, wciągając przeciwnika w wąwozy i defile, w których trudno mu będzie bez straty czasu rozwinąć się, w cieśniny, w których długo przeciwnik będzie bił się z nami poszczególnymi palcami, a nie kulakiem. Dla tym większego zysku w czasie i dla wymuszenia na nim respektu dla nas, szukać ciągle okazji do „odgryzania się” krótkimi wypadami, czy przeciwuderzeniami. Tym albo go się zmusi do ostrożności, która pociąga za sobą stratę czasu, albo narazi się go na ciągłe niespodzianki, które też działań nie przyspieszą*⁵⁴.

O godzinie 11.30 pułkownik Maczek przybył na punkt obserwacyjny dowódcy 1 Pułku KOP w Skomielnej Białej i ocenił siły oraz zamiar wojsk niemieckich. Przeciwnik – dwa związki taktyczne XXII Korpusu Pancernego 14 Armii – nacierał z dwóch kierunków: z Nowego Targu w stronę Chabówki działała 4 Dywizja Lekka, opóźniały ją przygotowane zniszczenia, a z Chyżnego i Chochołowa w kierunku Spytkowic i następnie także Chabówki w głąb polskiego ugrupowania operowała 2 Dywizja Pancerna, znacznie groźniejsza. Już o godzinie 13.30 szwadron przeciwpancerny (9 armat) zajął stanowiska ogniowe w Wysokiej,

⁵¹ A. Bujak: *Działania bojowe w terenie górystym*. „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999 nr 10, s. 35–36.

⁵² Z. Śliwa: *Jeszcze o działaniu w górach*. „Przegląd Wojsk Lądowych” 1999 nr 10, s. 38.

⁵³ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 5–6; idem: *Od podwoły...*, op. cit., s. 45; F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op. cit., s. 17–20; J. Majka: *Brygada płk. Maczka...*, op. cit., s. 29–32; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz. 2, op. cit., s. 227.

⁵⁴ S. Maczek: *Od podwoły...*, op. cit., s. 49.

a o godzinie 19.00 24 Pułk Ułanów (bez dwóch szwadronów) obsadził Jordanów z zadaniem ubezpieczenia skrzydła 10 BK, pozostałe dwa szwadrony liniowe tego pułku miały bronić góry Wysokiej i samej wsi. Wsparcie ogniowe obronie zapewnił 16 Dywizjon Artylerii Motorowej⁵⁵.

Pułkownik Maczek postanowił bronić Wysokiej, ponieważ – jak napisał we wspomnieniach – za przyjęciem takiego rozwiązania przemawiały mocne argumenty: *Dałyby się one ująć w następujący sposób: duży zysk terenowy dla Niemców, a dla nas strata bolesna tych kilku kilometrów, wobec krótkości przestrzeni do odskoku. Trzeba by bowiem oddać bez bitwy całą dolinę Skawy. Rozzuchwalenie przeciwnika zbyt łatwym sukcesem, w więc brak respektu dla nas, które mogło przerodzić się w zbyt śmiałe i szybkie, a przez to groźne działania jednostek niemieckich. Obawa przed nieuniknionym „bałaganem”, gdyby równocześnie oddziały brygady zajmowały pozycję w tyle, a oddziały KOP i Obrony Narodowej musiałyby być wycofane, by nie narazić ich w odosobnieniu na rozjechanie przez czołgi niemieckie*⁵⁶.

Po południu obrona Wysokiej odparła pierwsze natarcie czołgów i piechoty 2 Dywizji Pancерnej, wsparte dwiema–trzema bateriami artylerii. Przed kolejną walką pozycje obronne podzielono na odcinek „Jordanów” pułkownika Dworaka i „Rabka” podpułkownika Wójcika. 10 Pułk Strzelców Konnych i batalion czołgów skierowano do odwodu w Lubieniu, a dywizjon rozpoznawczy do Krzeczowa⁵⁷ (mapa 1).

W celu zadania przeciwnikowi strat oraz opóźnienia jego kolejnego natarcia pułkownik Maczek podjął decyzję o nocnym wypadzie trzech batalionów piechoty: dwóch z 12 Pułku Piechoty i batalionu Obrony Narodowej, wsparcie od frontu miały zapewnić dwa szwadrony 24 Pułku Ułanów. Pododdziały piechoty zablądziły jednak w trudnym terenie, dlatego wypad spowodował jedynie zamieszanie i niewielkie straty oddziałów 2 Dywizji Pancерnej.

Niemieckie natarcie rozpoczęło się już 2 września o świcie od silnego przygotowania artyleryjskiego. Blisko ośmiogodzinna bohaterska walka dwóch szwadronów 24 Pułku Ułanów, kompanii piechoty z 1 Pułku KOP, szwadronu przeciwpancernego oraz dywizjonu artylerii motorowej o utrzymanie Wysokiej trwała do popołudnia. Niemcy użyli w niej około 200 czołgów w trzech rzutach, wspartych trzema dywizjonami artylerii lekkiej i dywizjonem artylerii ciężkiej. Trzecia fala natarcia przeszła wzgórze, jego impet zatrzymał się dopiero przed stanowiskami ogniowymi 16 Dywizjonu Artylerii Motorowej. Polskie działa rozpoczęły ogień na wprost ze stanowisk pod Naprawą i zatrzymały dalsze natarcie przeciwnika⁵⁸.

Obrona Wysokiej dostarcza wielu przykładów bojowej skuteczności i odwagi żołnierzy 10 BK. Oto jeden z nich: *Porucznik Kiersz przesuwa się w lewo do działek, które bez przerwy strzelają do zbliżającego się wroga. Wskazuje cele, kieruje ogniem. Przy jednym z działek strzelec Baryła przyłożył do oczu lornetkę. Posuwający się w czołgu hitlerowiec gąsienicami sta-*

⁵⁵ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 6.

⁵⁶ S. Maczek: *Od podwoły ...*, op.cit., s. 49–50.

⁵⁷ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 6–7; A. Wysocki: *1. Polska Dywizja Pancerna...*, op.cit., s. 13–14; P. Potomski: *General broni...*, op.cit., s. 132.

⁵⁸ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz. 2, op.cit., s. 239–240; Vide: H. Greiner, oficer łącznikowy 16 dam, *Relacja*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancерnej” 1989 nr 132, s. 141.



Mapa 1. Teren działań opóźniających 10 Brygady Kawalerii w dniach od 1 do 5 września 1939 roku

Źródło: F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 41

nał na linii poziomej lornetki. Chwila celowania. Celowniczy posyła jeden strzał, wkrótce drugi i trzeci. Słychać preraźliwy dźwięk syreny [klaksonu – przyp. W.W.] trafionego czołgu⁵⁹. Kapral Wincenty Dziechciarz z plutonu armat przeciwpancernych 24 Pułku Ułanów unieruchomił siedem czołgów i poległ w walce z kolejnymi trzema czołgami niemieckimi. Po 36 godzinach intensywnych działań znacznie silniejszy przeciwnik przesunął linię frontu zaledwie o kilometr i to za cenę znacznych strat. Pułkownik Maczek ocenił je na 35–60 czołgów, a major Skibiński – na 50. Brak jest pełnych danych o stratach obrońców, wiadomo że 24 Pułk Ułanów miał 11 zabitych i 8 rannych. Upadek Wysokiej i zbliżanie się 4 Dywizji Lekkiej z kierunku Nowego Targu pogorszyły sytuację operacyjną 10 Brygady Kawalerii⁶⁰.

Po utracie Wysokiej pułkownik Maczek podjął decyzję o kontynuowaniu działań opóźniających wojska XXII Korpusu Pancernego: postanowił zamknąć kierunki i drogi prowadzące w kierunku Myślenic i Dobczyc. 24 Pułk Ułanów miał bronić Jordanowa, 10 Pułk Strzelców Konnych organizować obronę na wysokości miejscowości Naprawa przy drodze Zakopane–Myślenice–Kraków, a 1 Pułk KOP (w sile półtora batalionu) został skierowany rozkazem pułkownika Maczka do obrony kierunku Mszana–Kasina–Dobczyce. Wieczorem Naczelny Wódz podjął decyzję o wycofaniu Armii „Kraków” na linię Dunajca i Nidy (opóźnieniu prze-

⁵⁹ L. Ferenstain: *Czarny naramiennik*, op.cit., s. 35.

⁶⁰ IPMS, B.I.58, J. Rogala, Nawala. (Z działań 10 Bryg. Kaw. Zmot. pod Jordanowem), k. 4–11; 24 Pułk Ułanów. Zarys 1920–1947. Lineart, reprint, 1976, s. 176–177.

ciwnika po obu stronach Wisły), na której przewidywano zorganizowanie obrony. Południowym brzegiem Wisły miała się wycofywać w kierunku Tarnowa 6 i 21 Dywizja Piechoty oraz 10 Brygada Kawalerii⁶¹.

3 września o świcie trzy samoloty PZL P-37 Łoś zbombardowały Spytkowice, co opóźniło natarcie 2 Dywizji Pancernej. Niemiecka artyleria otworzyła silny ogień na pozycje 24 Pułku Ułanów pod Jordanowem, a następnie na stanowiska 10 Pułku Strzelców Konnych pod Naprawą. Natarcie przeciwnika na pozycje 10 Pułku przyniosło częściowy sukces, Niemcy zdobyli niektóre polskie stanowiska, jednak szwadron odwodowy przywrócił położenie skutecznym kontratakami, w czasie którego zdobyto nawet trzy karabiny maszynowe i jeńców. Niemieckie bombowce, w sile 26 maszyn, wykonały nalot na polskie pozycje wzdłuż szosy krakowskiej, zbombardowały także sztab 10 Brygady Kawalerii w Lubieniu. Polska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty⁶². W jednym z nich znaleziono mapy z kierunkiem natarcia 2 Dywizji Pancernej na Myślenice, planem obejścia polskiej obrony siłami 4 Dywizji Lekkiej przez Mszanę, a także 3 Dywizji Górskiej w drugim rzucie sił przeciwnika⁶³.

Po całodziennych walkach wraz z zapadnięciem nocy oddziały Brygady przerwały walkę: 10 Pułk Strzelców Konnych pod Krzczowem, 24 Pułk Ułanów pod Łętownią, a 1 Pułk KOP w Mszanie Górnej i Mszanie Dolnej⁶⁴. W godzinach wieczornych sztab Brygady sprecyzował rozkazy na następny dzień wojny. Na kierunku zachodnim zamierzano pozostawić jedynie ubezpieczenie, na środkowym nadal bronić szosy krakowskiej na kolejnych, dogodnych pozycjach, większość posiadanych sił zaś dowództwo Brygady zamierzało skoncentrować na kierunku Mszana–Dobczyce, aby przejść do działań zaczepnych. Była to śmiała decyzja, dająca szansę zaskoczenia przeciwnika i odniesienia sukcesu. Przez całą noc Brygada przemieszczała się pojazdami mechanicznymi po drogach zatłoczonych uciekinierami. Konsekwentnie usuwano zatory, aby zająć podstawy wyjściowe do działań zaczepnych w następnym dniu⁶⁵.

Czwarty dzień wojny w Beskidzie Wyspowym rozpoczął się od natarcia 24 Pułku Ułanów na przeciwnika, który walczył z 1 Pułkiem KOP. 24 Pułk wspierały dwie baterie 16 Dywizjonu Artylerii Motorowej oraz kompania czołgów lekkich i kompania czołgów rozpoznawczych. Udało się zaskoczyć przeciwnika i opanować wzgórza położone między Kasiną a Mszaną Dolną. Osiągnięto sukces taktyczny: zadano przeciwnikowi straty, odzyskano teren oraz zatrzymano natarcie 4 Dywizji Lekkiej na 24 godziny. W tym czasie mniej pomyślnie rozwinęły się działania na prawym skrzydle Brygady. Natarcie 2 Dywizji Pancernej odrzuciło 10 Pułk Strzelców Konnych i zostało zatrzymane dopiero pod Pcimiem, walczone też pod Lubieniem⁶⁶.

⁶¹ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 8.

⁶² IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 9; L. Ferenstein, *Czarny naramiennik*, op.cit., s. 46; M. Ragan-Lipiński pisze o zestrzeleniu jednego samolotu. M. Ragan-Lipiński, *Obrona przeciwlotnicza 10 Brygady Kawalerii w Kampanii Wrześniowej 1939 roku*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1993, nr 144, s. 109.

⁶³ K. Śledziński: *Czarna kawaleria...*, op. cit., s. 64–65.

⁶⁴ Drużyna saperów z 4 Batalionu Saperów przygotowała do wysadzenia most na Rabie w Mszanie Dolnej i wysadziła go wraz z podejściem przeciwnika. CAW, II/3/17, kpr. Roman Jabłoński, Relacja, k. 198.

⁶⁵ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej..., k. 9–10; F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 46–55.

⁶⁶ Mjr dypl. F. Guzowski, zastępca dowódcy 10 psk, *Relacja*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1989 nr 132, s. 150; F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 56–57; *Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz. 2, op.cit., s. 258–259.

Tego dnia zmieniło się ogólne położenie Armii „Kraków”. W południe do sztabu Brygady przybył gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, dowódca Grupy Operacyjnej „Boruta” Armii „Kraków”, który poinformował pułkownika Maczka o zamiarze zatrzymania wojsk Grupy na dwa dni na linii Kraków–Myślenice oraz rozpoczęcia działań zaczepnych. Dlatego nadal ważne było zadanie Brygady zabezpieczenia skrzydła i tyłów Grupy Operacyjnej „Boruta”. Generał Boruta-Spiechowicz zatwierdził dotychczasowe działania Brygady, a także podporządkował jej dwa bataliony piechoty KOP z 1 Brygady Górskiej płk. dypl. Janusza Gaładyka, 156 Pułk Piechoty Rezerwowej ppłk. Waleriana Młyńca, który maszerował do Dobczyc, oraz dywizjon 5 Pułku Artylerii Ciężkiej. W działaniach 10 BK pojawiły się dwa rozbieżne zadania: osłony skrzydeł i tyłów Grupy Operacyjnej „Boruta”, które wymagało skoncentrowania głównych sił Brygady w pobliżu Dobczyc, i zadanie opóźniania XXII Korpusu w kierunku Myślenic, wymagające wzmocnienia tego skrzydła Brygady.

Oficerowie sztabu Brygady przez cały dzień usiłowali odszukać przydzielone jej oddziały. Ustalono, że dywizjon artylerii ciężkiej znajduje się w odległości 100 km, a 156 Pułk Piechoty Rezerwowej jest przemęczony i wstrząśnięty nalotami. Można było użyć bojowo jedynie dwóch batalionów KOP. Jednym wzmocniono obronę 10 Pułku Strzelców Konnych, a drugi, pod dowództwem mjr. Waclawa Kuferskiego, rozpoczął przygotowania do natarcia zza stanowisk 24 Pułku Ułanów.

W nocy pułkownik Maczek otrzymał kolejny rozkaz bojowy: na skrzydle wschodnim na kierunku Dobczyc 24 Pułk Ułanów, wzmocniony pozostałością 1 Pułku KOP i wsparty dwiema bateriami artylerii i dwiema kompaniami czołgów pod dowództwem pułkownika Dworaka, miał zatrzymać natarcie przeciwnika na Dobczyce, stosując, w zależności od rozwoju sytuacji taktycznej, różne formy działań opóźniających. Na skrzydle zachodnim, na kierunku Myślenic, grupa bojowa płk. Leonarda Michalskiego, zastępcy dowódcy Brygady, miała wykorzystać skutki wypadu batalionu KOP i odrzucić przeciwnika od Myślenic oraz nie dopuścić do utraty miasta, którego obronę powierzono 12 Pułkowi Piechoty. Pułkownik Maczek zamierzał także podjąć próbę rozbicia 4 Dywizji Lekkiej siłami osmiu–dziesięciu batalionów piechoty i czterech szwadronów zmotoryzowanej kawalerii⁶⁷.

5 września 10 Brygada i podporządkowane jej oddziały stoczyły pięć walk. Sukcesem zakończył się wypad batalionu KOP „Wilejka” mjr. Kuferskiego – ogniem ciężkich karabinów maszynowych zaskoczono zmotoryzowaną kolumnę przeciwnika na szosie krakowskiej i zadano jej znaczne straty. Spóźnione natarcie czołowe 10 Pułku Strzelców Konnych początkowo także uzyskało sukces, ale później się załamało, a dwa szwadrony pułku zostały odcięte w górach⁶⁸.

Na skrzydle wschodnim siły pułkownika Dworaka się wycofywały, głównie z powodu przewagi przeciwnika w broni pancernej i artylerii. Główny ciężar działań opóźniających stopniowo przejmował 24 Pułk Ułanów, ponieważ pododdziały KOP miały niskie stany, a pułk piechoty rezerwowej jeszcze nie nadszedł. Dywizjon rozpoznawczy od godzin ran-

⁶⁷ F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 56–62.

⁶⁸ S. Maczek, *Od podwoły...*, s. 58–60; J. Nowakowski, A. Połczyński, M. Kowalski: *Z dziejów 10 pułku strzelców konnych*, Warszawa 1982, s. 24; J. Majka, *Generał Stanisław Maczek*, s. 37; K. Pindel: *Polska Południowa...*, op.cit., s. 216–217.

nych był atakowany przez przeciwnika, jednocześnie rozpoznawał jego siły i opóźniał na wschodnim skrzydle Brygady od Skrzydłnej do Krzesławic. W zasadzce zniszczył między innymi szwadron rozpoznawczy niemieckiej kawalerii.

Niespodziewanie, ku zaskoczeniu pułkownika Maczka, przeciwnik zajął Myślenice, ponieważ 12 Pułk Piechoty wycofał się z miasta z chwilą pojawienia się w nim rozpoznania z niemieckiej 7 Dywizji Piechoty. 10 Brygada Kawalerii nie była w stanie odzyskać Myślenic i zatrzymać natarcia przeciwnika na drodze w kierunku Tymbarku. Utrata Myślenic spowodowała trudną sytuację 10 Pułku Strzelców Konnych, który walczył w górskich wąwozach na południe od miasta. Z powodu braku odporności 12 Pułku Piechoty Brygada została zagrożona przez przeciwnika z północy⁶⁹.

Do godzin wieczornych położenie Brygady stało się groźne na całym froncie. Dywizjon rozpoznawczy dostrzegł marsz oskrzydłający kolumn pancernych i zmotoryzowanych z terytorium Słowacji, co dodatkowo pogorszyło sytuację Brygady. 10 Pułk Strzelców Konnych walczył na najbliższych odległościach, a następnie wycofał się obok Myślenic w kierunku Dobczyc. Wieczorne natarcie czołgów przeciwnika na to miasto zostało odparte ogniem baterii armat przeciwlotniczych 10 BK. Był to pierwszy tego typu przykład użycia armat przeciwlotniczych w II wojnie światowej. W tym czasie 10 BK otrzymała rozkaz generała Boruty-Spiechowicza przemarszu pod Nowy Wiśnicz w celu dalszej osłony tyłów i skrzydeł Grupy Operacyjnej „Boruta”, która wycofywała się w kierunku Bochni. Brygada rozpoczęła przegrupowanie, tym samym zakończyła działania opóźniające w górach⁷⁰.

Pięciodniowe działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii pułkownik Maczek ocenił w następujący sposób: *Stosowaliśmy wszystkie formy aktywnego działania: wypady i przeciwuderzenia, dwoiliśmy się i troili, „sprzedawaliśmy” po kilka razy tę samą kompanię czołgów i skromne dwie baterie artylerii, udając wielką jednostkę pancerną i myląc przeciwnika co do naszych sił i zamiarów. Choć w chwilowym kryzysie, w co święcie wierzyłem, byliśmy wciąż jednostką zdolną do dalszego użycia. Zrobiliśmy wielokrotnie więcej, niż jakakolwiek jednostka piesza mogłaby dokonać w tych warunkach i zrobiliśmy znacznie więcej, niż na naszym miejscu jednostka konna mogłaby dokazać. Ten egzamin, zapowiedziany na „manewry” 1939 r., zdaliśmy dobrze w obliczu rzeczywistej wojny. I żołnierz od ulana, strzelca konnego, pancerniaków motorowych, artylerzystów i saperów i tych złączonych w walkach „kopistów” bił się twardo i nieustępliwie, bił się z pełnym przeświadczeniem swej wyższości nad Niemcami. Czy to było mało?*⁷¹.

Dalsze działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii

Wykonując nowe rozkazy, 6 września Brygada broniła Wiśnicza. W nocy oderwała się od przeciwnika i zgrupowała pod Radłowem i Wolą Radłowską. Następnego dnia, bez kontaktu z przeciwnikiem, wycofała się za Dunajec i stanęła na odpoczynek w Radomyślu i jego

⁶⁹ IPMS, sygn. B.I.58.A, gen. bryg. S. Maczek, Sprawozdanie z kampanii wrześniowej ..., k. 13; F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 59–60.

⁷⁰ M.W. Żebrowski: *Zarys historii polskiej...*, op.cit., s. 355; J. Majka: *Brygada płk. Maczka...*, s. 42–44.

⁷¹ S. Maczek: *Od podwody...*, op.cit., s. 61.

okolicach. 7 września wieczorem otrzymała rozkaz natychmiastowego przemarszu do Rzeszowa do dyspozycji dowództwa Armii „Małopolska” gen. dyw. Kazimierza Fabrycego⁷². 8 września rano w Bachurzu koło Dynowa otrzymała informację o położeniu i rozkazy od generała Fabrycego. Siły główne Armii „Małopolska” wycofywały się na wschodni brzeg Sanu i przygotowywały na nim obronę, na co potrzebowaly kilku dni. Z tych powodów Brygada otrzymała rozkaz opóźniania przeciwnika wzdłuż osi Rzeszów–Przeworsk–Jarosław. Z analiz informacji o przeciwniku i sił własnych wynikało, że 10 BK będzie wykonywała rozkaz w izolacji, z odsłoniętymi i zagrożonymi skrzydłami⁷³. W ten sposób rozpoczęła się kolejna faza działań opóźniających 10 BK – prowadziła je od 8 do 12 września wzdłuż magistrali Kraków–Lwów.

8 września większość sił Brygady dotarła do lasów głogowskich. Do miejsca koncentracji nie przybyła kompania czołgów lekkich Vickers, która na rozkaz dowódcy broni pancernej Armii „Kraków” ppłk. Janusza Góreckiego wzięła udział w obronie Kolbuszowej (utraciła trzy czołgi), a następnie wycofała się do Niska, w którym walczyła do 16 września, oraz kompania czołgów rozpoznawczych TKF z dywizjonu rozpoznawczego, która po zakończeniu osłony Radomyśla samodzielnie wycofywała się na wschód i do Brygady dołączyła dopiero 15 września. Utrata dwóch kompanii czołgów oznaczała znaczne osłabienie zdolności bojowych 10 BK, pozostała jej bowiem jedynie 101 Kompania Czołgów Rozpoznawczych⁷⁴.

Pułkownik Maczek postanowił, że pierwszym etapem nowych działań opóźniających będzie obrona Rzeszowa. Przygotował ją 24 Pułk Ułanów, który miał rozkaz utrzymania miasta do końca 8 września. 10 Pułk Strzelców Konnych, który przygotował obronę od Rudki do Miłocina w kierunku południowo-wschodnim, miał rozkaz wsparcia 24 Pułku i pozostawania w gotowości do przeprowadzenia kontrataku na skrzydło wojsk przeciwnika uderzających na Rzeszów. Podobne zadanie otrzymał dywizjon rozpoznawczy w Rudnej Małej. Artyleria i czołgi zajęły Staromieście. Dowódca 24 Pułku trzema szwadronami, wzmocnionymi armatami przeciwpancernymi, obsadził główne kierunki, z których mogły nadejść wojska przeciwnika: 1 szwadron zajął stanowiska po obu stronach szosy z Dębicy, 2 szwadron – za torem kolejowym na zachód od Staromieścia, 3 szwadron – południowy skraj miasta po obu stronach drogi z Jasła, a 4 szwadron stanowił odwód pułku.

Przeciwnik rozpoczął działania o godz. 15.00 atakiem lotnictwa, następnie uderzyła 4 Dywizja Lekka. Szwadrony 24 Pułku Ułanów odparły natarcie przeciwnika i przed północą 1 i 2 szwadron, a po północy 3 szwadron wycofały się na wschodni brzeg Wisłoka. Dzięki skutecznej obronie Brygada zdążyła pobrać w Rzeszowie żywność i paliwo. Ze względu na silną konstrukcję mostu i brak wystarczającej ilości materiałów wybuchowych nie wysadzono mostu na Wisłoce, a jedynie go uszkodzono⁷⁵.

⁷² CAW, II/15/4, Akta kampanii wrześniowej, Rozkaz płk. Maczka z 7 IX 1939 – tabela marszu dla 10 BK na 8 września.

⁷³ F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 76–77; P. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 145.

⁷⁴ J. Majka: *Brygada płk. Maczka...*, op.cit., s. 49–51; J. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 144–145.

⁷⁵ *Polskie Siły Zbrojne...*, t. I, cz.2, op.cit., s. 720–721; J. Majka: *Brygada płk. Maczka...*, op.cit., s. 52–54; idem, *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 102–105; K. Pindel: *Polska Południowa...*, op.cit., s. 235–236.

9 września do godziny 10.00 24 Pułk Ułanów prowadził działania opóźniające: początkowo bronił wschodniego brzegu Wisłoka, następnie z powodu zagrożenia okrążeniem wycofał się z Rzeszowa na kolejne stanowiska pod Krasnem oraz pod Kraczkową, a po południu pod Łańcutem przez stanowiska 10 Pułku Strzelców Konnych przeszedł do Głuchowa. W tym czasie 10 Pułk od rana przygotowywał obronę Łańcuta, swojego garnizonu czasu pokoju, z kierunku zachodniego i południowego. Trzy szwadrony wykorzystywały stanowiska ogniowe przygotowane w ramach pokojowych ćwiczeń. Każdy szwadron otrzymał wzmocnienie w postaci plutonu armat przeciwpancernych, a 4 szwadron, który miał za główne zadanie obronę podejść do Łańcuta z Rzeszowa po obu stronach szosy, otrzymał jeszcze dwie armaty polowe kalibru 75 mm z 1 baterii 40 Pułku Artylerii Lekkiej. Artyleria Brygady nadal była wzmocniona baterią 60 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej, która także poprzedniego dnia wsparła obronę Rzeszowa. W celu zabezpieczenia 10 BK od południa pułkownik Maczek rozkazał dywizjonowi rozpoznawczemu zająć Albigową i rozpoznać przedpole.

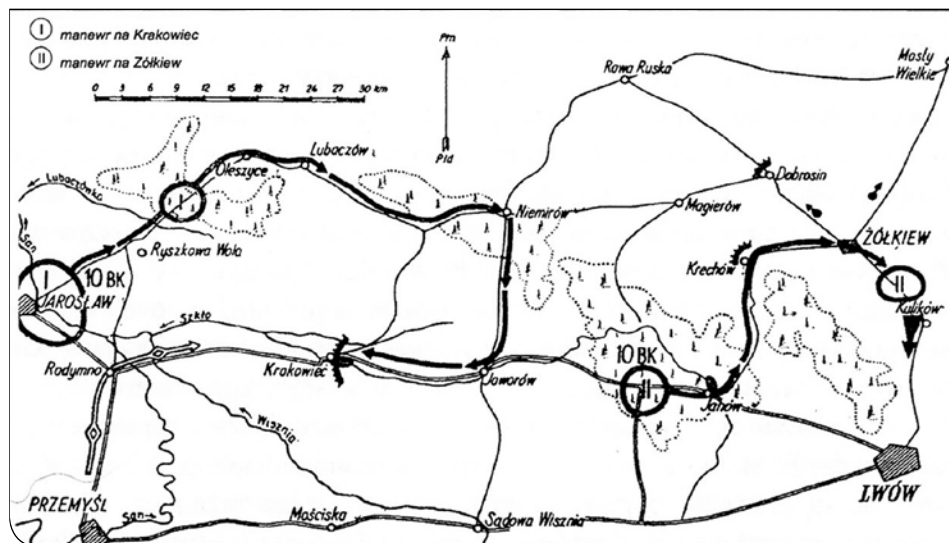
Natarcie 4 Dywizji Lekkiej rozpoczęło się około godziny 15.00 i zostało odparte. Natomiast trudna sytuacja powstała na stanowiskach dywizjonu rozpoznawczego, który został zaatakowany z południa i zachodu. Poniósł straty i wycofał się na wzgórze położone na wschód od bronionej miejscowości. W celu opanowania kryzysu pułkownik Maczek rozkazał 101 Kompanii Czołgów Rozpoznawczych przeprowadzić kontratak wzdłuż drogi z Łańcuta do Albigowej. Kompania wraz z dywizjonem rozpoznawczym odrzuciła przeciwnika i odzyskała utracone stanowiska. 101 Kompania ponownie skutecznie kontratakowała, tym razem na północnym skrzydle polskiej obrony⁷⁶.

Pułkownik Maczek i major Skibiński, zaniepokojeni sukcesami przeciwnika w walce z dywizjonem rozpoznawczym na południowym skrzydle Brygady, pojechali na wzgórze nr 259, z którego zauważyli niemiecki samochód pancerny i wskazali go celownicemu działu polowego zamaskowanego na stoku tego wzgórza. *Kapral wycelował starannie i wygarnął. Zamiotło kurzem przed siatką maskowniczą, a z krzaka wyskoczył do nieba czerwony płomień, który zgasł zaraz, ale zamiast niego zaczął się wybijać gęsty, czarny dym jak z komina⁷⁷.*

Wieczorem artyleria przeciwnika wzmocniła ostrzał stanowisk Brygady, zwiększyło się też zagrożenie obejściem od południa przez przeciwnika maszerującego równoległymi drogami w kierunku Sanu. W tej sytuacji pułkownik Maczek postanowił wycofać się do Przeworska, a następnie, w zależności od rozwoju sytuacji, w kierunku Jarosławia lub Leżajska. 24 Pułk Ułanów otrzymał rozkaz jak najszybszego zajęcia i utrzymania Przeworska, a dywizjon rozpoznawczy – osłaniania po trasie Markowa–Gać południowego skrzydła Brygady. Z powodu zatoru 24 Pułk Ułanów z trudem około godziny 22.00 przejechał przez Przeworsk i skierował się do Jarosławia, a 10 Pułk Strzelców Konnych, który maszerował dwie godziny później, w miejscowości Wierzbną napotkał przeciwnika, wycofał się przez Przeworsk do Sieniawy i przeprowił się promem na wschodni brzeg Sanu. W czasie nocnego marszu siły 2 szwadronu, szwadronu ckm oraz części 1 szwadro-

⁷⁶ F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 93–96; J. Majka: *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 105–108.

⁷⁷ F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 96–97.



Mapa 2. Działania opóźniające 10 BK od Jarosławia do Lwowa

Źródło: F. Skibiński: 10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej. Wspomnienia szefa sztabu. Zakończenie. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 2, s. 245

nu 10 Pułku Strzelców Konnych pomyliły drogę i pomaszerowały na północ w kierunku Tarnobrodu. Do Brygady dołączyły dopiero 13 września pod Żółkwią⁷⁸.

Po przybyciu do Jarosławia pułkownik Maczek szybko zorientował się, że San nie jest przygotowany do obrony, był obsadzony jedynie przez kilka pododdziałów piechoty. Ponadto otrzymał meldunki o marszu kolumn Wehrmachtu w kierunku Radymna. W tej sytuacji podjął decyzję o obronie 10 września Jarosławia i pobliskich przepraw przez San głównie siłami 24 Pułku Ułanów, który dotarł do Radymna z powodu pomyłki w rozkazach. Jego dowództwo i część sił zajęły stanowiska pod Makowiskami, a pozostałe, wraz ze zgrupowaniem dowódcy dywizjonu przeciwpancernego i grupą piechoty ppłk. Jana Wójcika, otrzymały rozkaz obrony zachodnich skrajów Jarosławia jako przyczółku mostowego. Przejść przez San pod Radymnem miał bronić wydzielony pododdział, 3 szwadron 24 Pułku Ułanów. Silne natarcie 4 Dywizji Lekkiej zmusiło szwadron do wycofania się w kierunku Ostrowa, ale zorganizowany przez dowódcę szwadronu por. Romualda Radziwiłłowicza kontratak zdezorientował przeciwnika i opóźnił jego postępy. Strona polska poniosła duże straty, a ranny por. Radziwiłłowicz dostał się do niewoli⁷⁹.

⁷⁸ J. Majka: *Brygada płk. Maczka...*, op.cit., s. 55–58.

⁷⁹ J. Majka: *Generał Stanisław Maczek*. Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2005, s. 37; P. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 149; S. Maczek: *Od podwoły...*, op.cit., s. 68–69; R. Radziwiłłowicz: *Generał oberst von Rundstedt i ... ja*. „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1965, nr 40, s. 531. Ranny por. Radziwiłłowicz był leczony w szpitalu w Sanoku, leżał na sali razem z rannymi oficerami Wehrmachtu. 27 września wraz z nimi otrzymał Krzyż Żelazny, ponieważ gen. von Rundstedt nie został poinformowany, że wśród rannych oficerów niemieckich jest ranny oficer Wojska Polskiego.

W południe pułkownik Maczek zorganizował, siłami niepełnego szwadronu 24 Pułku, natarcie na pododdział przeciwnika, który przeprawił się przez San na północ od szosy Radymno–Duńkowicze. Kontratak został zatrzymany silnym ogniem artylerii przeciwnika. Pułkownik Maczek przy pomocy tych sił, które udało mu się zebrać, zablokował przeciwnika na przyczółku. Wezwany przez gen. dyw. Kazimierza Fabrycego wyjechał samochodem do sztabu jego armii do Lwowa. *Otrzymuję konkretne zadanie dla Brygady zamknięcia kierunku z Radymna na Krakowiec, Jaworów, Janów i Lwów. Zadanie to zostanie potem rozwinięte do współdziałania od wschodu z Grupą gen. Boruty* [Spiechowicza – przyp. W.W.], *który ma uderzyć od północy na Niemców przekraczających San. Bardzo pociągająca idea, ale w sferze zupełnej niewykonalności dla każdego, kto znał w tym dniu rozpaczliwie trudne położenie gen Boruty. [...] Dlatego też do tego natarcia od północy nie doszło, a zadanie dla Brygady zostało sprecyzowane jako opóźnianie na osi Jarosław–Jaworów–Janów–Lwów*⁸⁰.

W tym czasie elementy 4 Dywizji Lekkiej i 2 Dywizji Pancерnej dwukrotnie, lecz bez powodzenia, zaatakowały Jarosław. Miasta broniło zgrupowanie ppłk. Zygmunta Moszczeńskiego. Atak został odparty, a przeciwnik poniósł straty, między innymi stracił kilka czołgów⁸¹. Mimo sukcesu Brygada wycofała się z Jarosławia z powodu zagrożenia oskrzydleniem przez przeciwnika, który wychodził z Radymna w kierunku Niemirowa⁸².

Po uzupełnieniu paliwa Brygada rozpoczęła marsz w kierunku Oleszyc, Lubaczowa i Niemirowa, a jej awangarda 12 września około godziny 11.00 osiągnęła Jaworów. 10 Pułk Strzelców Konnych otrzymał rozkaz zajęcia i utrzymania Krakowca, jego główne siły obsadziły przejścia przez bagna i rozlewiska na wschodnim brzegu rzeki Szkło⁸³. Brygada pułkownika Maczka zagroziła przeciwnikowi drogę w najbardziej dogodnym do obrony terenie – między rozległymi stawami i mokradłami. Z powodu suszy utraciły one jednak część swoich naturalnych walorów obronnych. Dywizjon rozpoznawczy zajął stanowiska na zachód od Niemirowa i miał ubezpieczać 10 BK od północy⁸⁴.

12 września Brygada skutecznie opóźniła przeciwnika pod Krakowcem, Jaworowem i Niemirowem. Rano pozycje 10 Pułku Strzelców Konnych w Krakowcu zaatakowała piechota 4 Dywizji Lekkiej, wsparta czołgami. Obrońcy wycofali się z miejscowości, podjęli walkę ze stanowisk na wschodnim brzegu Szkle i około godziny 9.00 odparli natarcie przeciwnika. Po południu niemiecka piechota wykorzystała niski stan wód i wyszła na południowe skrzydło 10 Pułku, który w tej sytuacji wycofał się do Jaworowa (mapa 2)⁸⁵.

Obronę Krakowca opisał rotmistrz Ludwik Ferenstein: *Wczesny ranek 12 września. Na przedmieście Krakowca, w poprzek szosy, wysunięte są stanowiska 1 szwadronu strzelców konnych. [...] Szwadron Korytkowskiego* [rtm. Korytkowskiego – przyp. W.W.] *opiera*

⁸⁰ IPMS, sygn. B.I.60/A, gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, Relacja, k. 12–13; S. Maczek: *Od podwoły...*, op.cit., s. 69–70.

⁸¹ Relacja por. Wiesława Leliwy-Kiersza. Cyt. za: P. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 150.

⁸² S. Maczek: *Od podwoły...*, op.cit., s. 71.

⁸³ Kronika 10 Pułku Strzelców Konnych. Cyt. za: P. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 151; C. Grzelak, H. Stańczyk: *Kampania polska...*, op.cit., s. 217–218.

⁸⁴ S. Maczek: *Od podwoły...*, op.cit., 71.

⁸⁵ P. Potomski: *Generał broni...*, op.cit., s. 152–153.

swoje stanowiska o murowane budynki – prawym skrzydłem dotyka lasu, a lewym stawu i pobliskich bagnisk. [...] We mgle porannej pokazały się sylwetki wehrmachtowców. Skradają się rowami, idą poboczami drogi. W miasteczku cisza. Zastygły murowane domy. Gdy Niemcy podeszli blisko, pada rozkaz: Ognia! Posypały się strzały z broni maszynowej i ręcznej. Niemcy natychmiast wycofali się, pozostawiając rannych i zabitych⁸⁶. 24 Pułk Ułanów utrzymał do wieczora swoje pozycje pod wsią Porudenko, w tym czasie północne skrzydło 10 BK osłaniał dywizjon rozpoznawczy, który – silnie zaatakowany – wycofał się do Niemirowa.

Generał Kazimierz Sosnkowski, mianowany dowódcą nowo tworzonego Frontu Południowego, postanowił zrezygnować z użycia 10 BK do przebicia się pod Przemysł do trzech dywizji piechoty (11, 24 i 38 rezerwowej) Grupy Operacyjnej „Południowa” gen. bryg. Kazimierza Orlika-Łukoskiego. Po tej decyzji w nocy z 12 na 13 września Brygada została podporządkowana gen. bryg. Władysławowi Langnerowi – dowódcy Okręgu Korpusu nr VI i zarazem dowódcy obrony Lwowa. Otrzymała nowe zadanie: osłaniać Lwów od północy przed obejściem przez zmotoryzowane i pancerne jednostki przeciwnika⁸⁷.

Nocny przemarsz był trudny. Zmęczeni kierowcy zasypiali, skutkiem tego były rozbite samochody, ranni i zabici żołnierze⁸⁸. Od świtu 13 września Brygada zajmowała teren między Żółkwią a Kanałem Rządowym na północ od Lwowa, pododdziały wydzielone w Janowie (dywizjon 10 Pułku Strzelców Konnych) i w Dobrosinie (szwadron 24 Pułku Ułanów) ubezpieczały Brygadę i likwidowały zasadzki grupy żołnierzy przeciwnika oraz pojedyncze pojazdy⁸⁹. W kolejnych dniach zaangażowanie Brygady w walki pod Lwowem było większe⁹⁰.

Po przejściu na przedmoście rumuńskie Brygada nie otrzymała rozkazu rozpoczęcia opóźniania Armii Czerwonej, do czego można było wykorzystać pułk KOP „Czortków”, który ochraniał granicę państwową nad Zbruczem, grupę „Dniestr” Armii „Karpaty” w sile batalionu bez broni ciężkiej i część żołnierzy z ośrodków zapasowych. W sumie były to siły zbyt nikłe do zatrzymania 13 Korpusu Strzeleckiego 12 Armii Frontu Ukraińskiego, ale Wojsko Polskie po wysadzeniu mostów na Dniestrze mogło na krótko zatrzymać przeciwnika, a następnie, wykorzystując walory obronne terenu i rzadką sieć dróg, opóźniać jego postępy. W ten sposób umożliwiono ewakuację większych sił Wojska Polskiego do państw neutralnych, a polskie naczelne władze państwowe i wojskowe uzyskałyby co najmniej kilka dni na dalszą działalność na terytorium Rzeczypospolitej, między innymi na wypracowanie decyzji politycznych i militarnych wobec agresji Związku Radzieckiego na Polskę⁹¹.

⁸⁶ L. Ferenstein: *Czarny naramiennik*, op. cit., s. 164.

⁸⁷ K. Sosnkowski: *Cieniom września*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1988, s. 103–104; W. Włodarkiewicz: *Nie publikowany fragment Dziennika generała Langnera*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 3, s. 186.

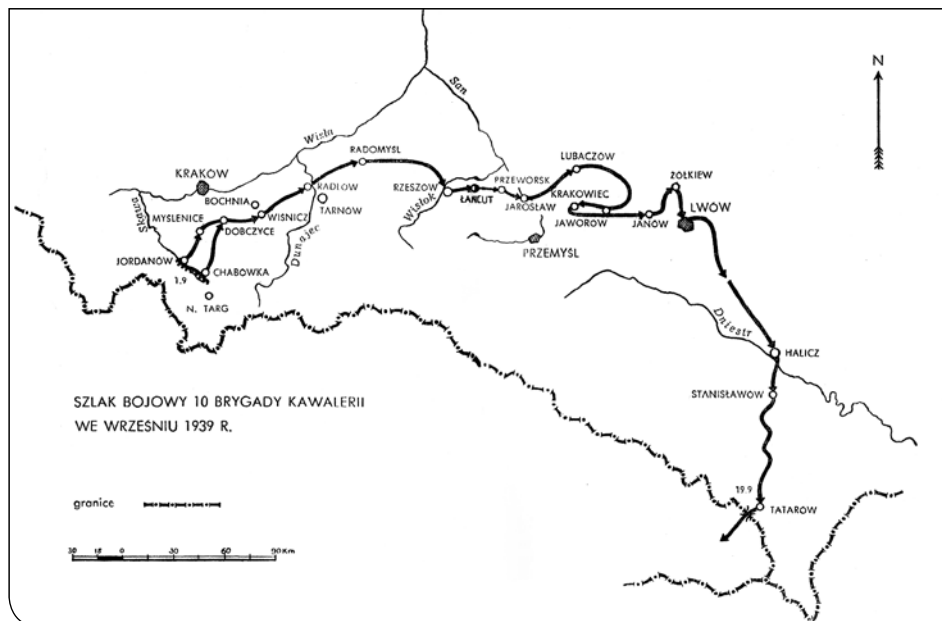
⁸⁸ M.in. mjr Skibiński budził śpiących kierowców i wznawiał marsz kolumny 10 BK, tak by zakończyć go przed świtem i rozpoczęciem lotów bojowych przez Luftwaffe. F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 117–119.

⁸⁹ S. Maczek: *Od podwoły...*, op.cit., s. 74–75.

⁹⁰ Szerzej: W. Włodarkiewicz: *Lwów 1939*, op.cit., s. 102–112.

⁹¹ Szerzej: W. Włodarkiewicz: *Przedmoście rumuńskie 1939*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2012, s. 123 i nast.

Działania opóźniające...



Mapa 3. Szlak bojowy 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku

Źródło: F. Skibiński: *Pierwsza pancerna*, op.cit., s. 88–89

Działania opóźniające 10 BK i jej bitwa o Zboiska dostarczyły wartościowych obserwacji dotyczących taktyki niemieckich wojsk pancernych⁹². Major Ksawery Świącicki nisko ocenił wyszkolenie strzeleckie piechoty przeciwnika, wszystkie jego działania były silnie wspierane ogniem artylerii i często bombardowaniami⁹³.

Pięciodniowe działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w Beskidzie Wyspowym zakończyły się sukcesem i pełnym wykonaniem zadania bojowego w trudnych warunkach. Brygada, wzmocniona pułkiem KOP, walczyła z całym XXII Korpusem Pancernym, zadając mu znaczne straty. Wycofała się zaledwie 25 km od Wysokiej do Myślenic i 35 km od Chabówki do Dobczyc, czyli przeciętnie około 5–7 km na dobę. Wojska XXII Korpusu Pancernego 14 Armii przeciwnika nie zdołały wyjść na tyły Armii „Kraków”.

⁹² IPMS, sygn. B.I.58/A, mjr F. Skibiński, Raport o działaniach niemieckich, Coetguidan, 15 X 1939 r., k. 1–6. Został on opublikowany: W. Włodarkiewicz: *Mjr dypl. Franciszek Skibiński o doświadczeniach działań wojennych w Polsce we wrześniu 1939 r.* „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001 nr 3, s. 98–106.

⁹³ IPMS, sygn. B.I.58/E, mjr K. Świącicki, Załącznik do Zeszytu Ewidencyjnego w myśl rozkazu MSWojsk. L. dz. 310-145/39 z dn. 29 X 1939.

Mimo poniesionych strat 10 Brygada Kawalerii zakończyła działania opóźniające wzmocniona moralnie. Pozytywnie zweryfikowała wartość swego uzbrojenia, wyposażenia i wyszkolenia żołnierzy oraz uwolniła się od psychozy przewagi broni pancernej przeciwnika. Brygada umiejętnie wykorzystwała również walory terenu i swoje możliwości manewrowe. Przebieg walk w Beskidzie Wyspowym stanowi znakomite świadectwo możliwości polskiego żołnierza, gdy dysponował on uzbrojeniem i wyposażeniem porównywalnym jakościowo z uzbrojeniem i wyposażeniem przeciwnika (większość sprzętu, oprócz czołgów Vickers, pochodziła z polskich fabryk zbrojeniowych). Niewątpliwie wartość 10 BK należy oceniać przez pryzmat wysokiej jakości dowodzenia oraz umiejętności wykorzystania walorów ukształtowania terenu do zorganizowania obrony i opóźniania przeciwnika.

W następnych dniach Brygada wycofywała się i skutecznie prowadziła działania opóźniające związki taktyczne XXII Korpusu Pancernego. Stoczyła zwycięską trzydniową bitwę pod Zboiskami (15–17 września) na północnych przedpolach Lwowa z częścią sił 1 Dywizji Górskiej. 17 września w godzinach wieczornych na rozkaz Naczelnego Wodza przeszła na przedmoście rumuńskie, a 19 września, z zachowaniem pełnej zdolności bojowej i dyscypliny, na Węgry (mapa 3).

10 Brygada Kawalerii przez kilkanaście dni skutecznie wykonywała zadania bojowe, które znacznie przekraczały jej możliwości. Zgodnie z ówczesnymi normami taktycznymi powinna była jedynie zatrzymać dywizję pancerną i zmusić ją do rozwinięcia sił głównych⁹⁴. Brygada przez cały czas działań wojennych zachowała zdolność bojową⁹⁵. Poniósł jednak znaczne straty. Pułkownik Dworak ocenił, że dowodzony przez niego 24 Pułk Ułanów utracił 30% oficerów, a 40% podoficerów i szeregowych zostało zabitych lub rannych. Brak cystern i dystrybutorów utrudniał uzupełnianie paliwa, zaopatrzenie w amunicję było właściwe, natomiast źle funkcjonowała służba sanitarna i ewakuacja rannych. Przeciwnik miał silniejsze uzbrojenie i dominował liczbą czołgów⁹⁶. Brygada miała zbyt mało dział przeciwpancernych, a karabiny przeciwpancerne, po jednym na szwadron, otrzymała dopiero 6 września. Dobrze działała łączność Brygady, zwłaszcza radiowa, oraz łącznicy motocyklowi⁹⁷.

Większość żołnierzy 10 BK przedostała się do Francji, gdzie brygada została odtworzona i uczestniczyła w działaniach wojennych kampanii francuskiej. W 1942 roku w Wielkiej Brytanii rozpoczęto formowanie 1 Dywizji Pancerniej, której dowódcą został gen. bryg. S. Maczek. W 1944 roku 1 Dywizja Pancerna weszła do działań bojowych we Francji, następnie walczyła w Belgii, Holandii i w Niemczech. Zmagania wojenne zakończyła w maju 1945 roku. ■

⁹⁴ S. Feret: *Polska sztuka wojenna 1918-1939*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972, s. 185.

⁹⁵ IPMS, sygn. B.I.58, rtm. dypl. S. Maleszewski, kwatermistrz 10 BK, Relacja, k. 101.

⁹⁶ 10 BK otrzymała jako wzmocnienie 21 batalion czołgów R-35, a 14 IX 1939 r. płk. Maczkowi zameldował się jego dowódca mjr Jerzy Łucki. Jednak mjr Łucki otrzymał nowe rozkazy z ND WP i jego batalion wycofał się na przedmoście rumuńskie, a następnie do Rumunii i nie wziął udziału w działaniach wojennych. IPMS, sygn. B.I.105/c, mjr br. panc. Jerzy Łucki, Uwagi i spostrzeżenia, dotyczące przygotowań i działań wojennych w czasie wojny polsko-niemieckiej w r. 1939, k. 5–6. J. Majka: *Brygada motorowa...*, op.cit., s. 123; K. Śledziński: *Czarna kawaleria...*, op.cit., s. 115.

⁹⁷ IPMS, sygn. B.I.58/c, płk. dypl. K. Dworak, Rejestracja faktów, uwagi i spostrzeżenia, k. 41–42.

Specyfika prowadzenia działań opóźniających

W pierwszych dekadach XXI wieku zostały przewartościowane koncepcje prowadzenia działań przez wojska lądowe Sił Zbrojnych RP. Koniecznością stało się aktualizowanie zasad walki odpowiednio do potrzeb wynikających z nowych koncepcji działań taktycznych.

Autorzy omawiają problematykę działań opóźniających we współczesnych operacjach. Podkreślają, że działania te nie prowadzą do rozstrzygnięcia boju, ale mogą stanowić pierwszy etap walki, pewnego rodzaju rozstrzygnięcie poprzedzające starcie zbrojne. Właściwa ocena taktyczna terenu i możliwości współczesnego sprzętu wojskowego – to czynniki, które należy uwzględnić podczas planowania, przygotowania i prowadzenia tego rodzaju działań bojowych, by uzyskać przewagę nad przeciwnikiem.

SŁOWA KLUCZOWE

opóźnianie, pozycje opóźniania, zgrupowania taktyczne, manewr, unikanie rozstrzygających walk

Działania opóźniające mają stosunkowo długi rodowód. Były organizowane i prowadzone w czasie wojen, które toczono na zróżnicowanych względem siebie teatrach działań. Z historii wojen można podać wiele przykładów starć zbrojnych, które rozpoczęto działaniami opóźniającymi lub w których działania opóźniające stanowiły etap zmagania z przeciwnikiem.

Działania opóźniające prowadzono w czasie II wojny światowej¹, także później. Podejmowano je podczas wojen lokalnych² na różnych te-

¹ Przykładem działań opóźniających w kampanii wrześniowej były walki 10 Brygady Kawalerii, dowodzonej przez płk. S. Maczka, działającej w składzie Armii „Kraków”. Wartość bojowa, wysokie morale, poziom wyszkolenia oraz duża manewrowość i znajomość zasad prowadzenia działań opóźniających pozwoliły 10 Brygadzie skutecznie przeciwstawić się trzydziwizyjnemu XXII Korpusowi Pancernemu gen. P.L.E. von Kleista.

² Między innymi w czasie wojny Pakistanu z Indiami w 1965 r. Wojska hinduskie przygotowały zasadzkę w kształcie litery U, w którą wciągnięto wojska strony przeciwnej. Pakistańczycy, chcąc pokonać opór Hindusów na kolejnych rubieżach, „weszli” w rejon zasadzki. Utracili wiele czołgów i sprzętu bojowego.



płk dr inż.
**LESZEK
ELAK**

Kierownik Zakładu
Taktyki Instytutu
Dowodzenia Wydziału
Zarządzania
i Dowodzenia AON



mjr dr inż.
**ARTUR
MICHALAK**

Asystent w Zakładzie
Taktyki Instytutu
Dowodzenia Wydziału
Zarządzania
i Dowodzenia AON

atrach działań wojennych i z zastosowaniem najnowocześniejszych środków walki. Wprowadzenie nowego, doskonalszego uzbrojenia nie wyeliminowało tego rodzaju działań, w istocie charakterystycznych dla walki słabszego przeciwko silniejszemu. Konflikty lokalne były swego rodzaju poligonem doświadczalnym dla nowych struktur i środków walki, w trakcie działań przekonano się o dużym znaczeniu warunków terenowych. W ewentualnych przyszłych działaniach wojennych najprawdopodobniej utarte schematy postępowania będą odrzucone na rzecz mechanizmu stopniowego powstrzymywania natarcia przeciwnika³. Można więc przypuszczać, że w początkowym etapie wojny działania opóźniające będą często prowadzone.

Artykuł ma na celu przedstawienie charakteru współczesnych działań opóźniających oraz uporządkowanie i rozszerzenie wiedzy z tej dziedziny. Brak bowiem naukowej ekspertyzy dotyczącej wzrastającej rangi działań opóźniających na przyszłym polu walki i angażowania do ich prowadzenia wojsk operacyjnych.

Działania opóźniające, oprócz obrony i natarcia, stanowią podstawowy rodzaj walki⁴. Choć nie prowadzą do rozstrzygnięcia boju, mogą stanowić etap walki, swego rodzaju rozstrzygnięcie poprzedzające. Mogą być prowadzone jako działania zamierzone lub wymuszone odpowiednio do kształtowania się ogólnej sytuacji operacyjno-taktycznej. Są definiowane jako *rodzaj działań, na który składa się szereg walk, bitew, szeroko stosowany manewr zmuszający siły główne przeciwnika prowadzącego natarcie do rozwinięcia się przed zaplanowanymi kolejnymi rubieżami opóźniania, unikając jednocześnie rozstrzygających starć i zadając mu maksymalne straty*⁵.

Ruch do tyłu zwykliśmy utożsamiać z paniką, bezwładem i załamaniem się wszelkich planów i możliwości stawiania oporu nacierającemu przeciwnikowi. Jeśli dostrzega się korzyści płynące z obszaru przesłaniania (pasa, rejonu), to na ogół się zapomina, że działania opóźniające można jeszcze prowadzić w innych sytuacjach, by bezpiecznie wyjść z trudnego położenia (np. podczas wycofania, marszu odfrontowego).

Istotą działań opóźniających jest unikanie przewlekłych strac przez stawianie nacierającemu oporu na kolejnych pozycjach opóźniania i niedopuszczenie do rozstrzygających walk⁶. Opóźnianie prowadzone w warunkach znacznej przewagi liczebnej przeciwnika sprowadza się do działań defensywnych, dla których zasadniczym czynnikiem określającym osiągnięcie celu jest czas. Czas prowadzenia tych działań bezpośrednio wiąże się ze specyfiką terenu, który w sposób zamierzony, zgodnie z własną koncepcją prowadzenia walki, oddaje się przeciwnikowi, by zadać mu straty i zakłócić swobodę działania i w rezultacie zdeorganizować jego manewr.

Z istoty tego rodzaju działań bezpośrednio wynika ich główny cel – stworzenie warunków pozostałym siłom do podjęcia działań rozstrzygających dzięki przejściu do natarcia lub prowadzenia obrony (manewrowej).

³ Z. Ścibiorek: *Zasady prowadzenia działań opóźniających przez oddziały i pododdziały ogólnowojskowe*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1996, s. 5.

⁴ *Regulamin działań wojsk lądowych*. Warszawa 2008, s. 14.

⁵ *Ibidem*, s. 410.

⁶ *Taktyka wojsk lądowych*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2010, s. 154.

Choć szczegółowe cele działań opóźniających są determinowane sytuacją, w której została podjęta decyzja o ich prowadzeniu (działania zamierzone lub wymuszone), to zawsze zaliczać się do nich będą⁷:

- zyskanie czasu;
- dezorganizacja i opóźnienie działań przeciwnika na wybranym kierunku;
- zdobycie informacji o przeciwniku, w tym o głównym kierunku jego natarcia (punkcie ciężkości);
- zadanie strat przeciwnikowi;
- skanalizowanie działań przeciwnika w określony rejon (kierunek).

W wypadku podjęcia zamierzonych działań opóźniających celem będzie stworzenie warunków do przejścia inicjatywy, a w wypadku wymuszonych działań opóźniających – wyprowadzenie wojsk z walki w sytuacji zagrożenia zniszczeniem i uniknięcie rozstrzygającego starcia w niesprzyjających warunkach (rys. 1).

Zyskanie czasu jest rozpatrywane z punktu widzenia przełożonego, który nakazał prowadzić działania opóźniające i określił wysiłek wojsk własnych. Uzyskany czas jest niezbędny do przygotowania przez zasadnicze siły kolejnych działań, wynikających z ogólnego zamiaru prowadzenia walki. Tym samym czas stanowi jeden z elementów zadaniowych sił opóźniających.

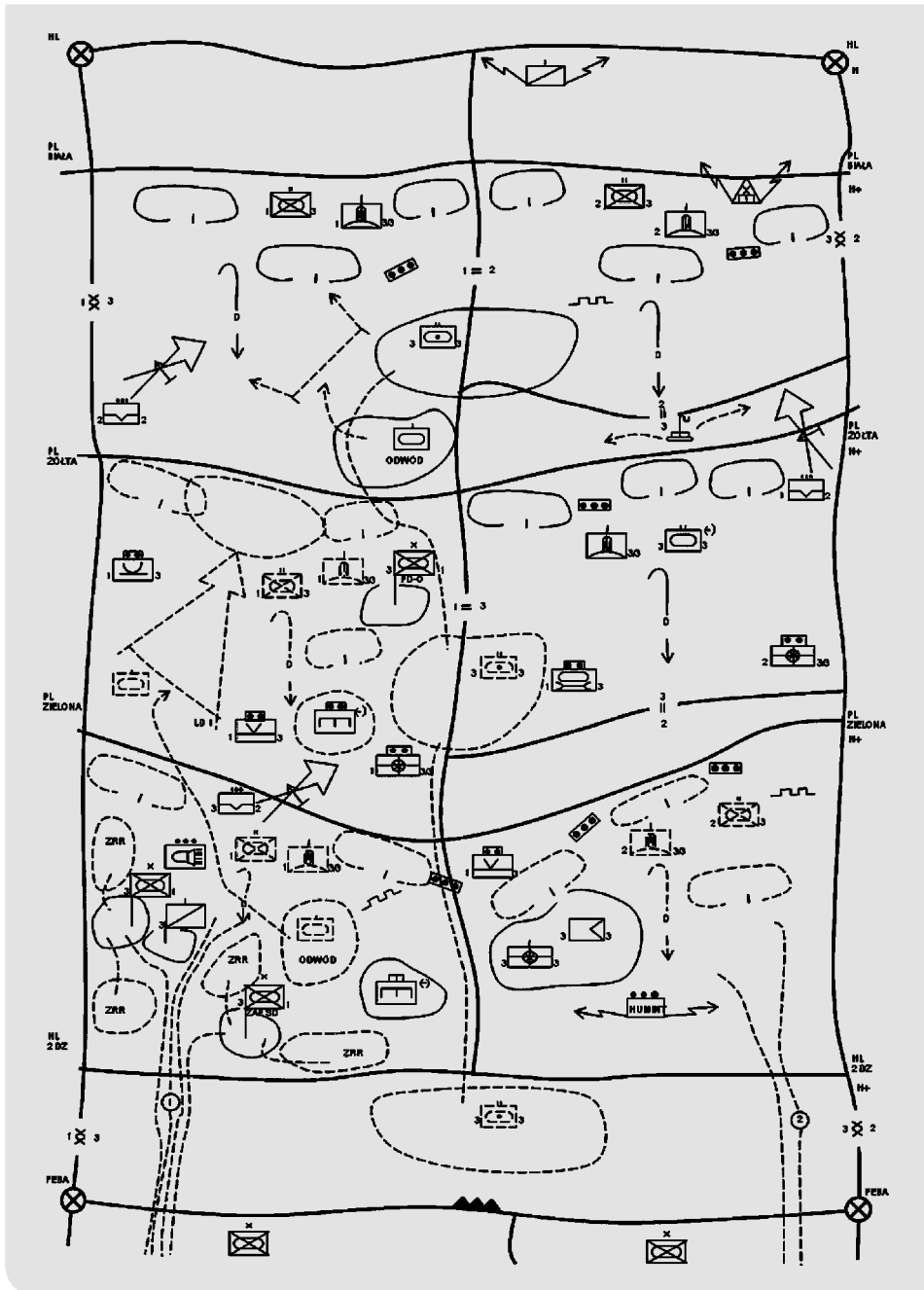
Dezorganizacja i opóźnienie działań przeciwnika są bezpośrednio związane z czynnikiem czasu. W warunkach zakładanej przez przeciwnika znacznej przewagi dąży się do maksymalnego zakłócenia jego natarcia przez wprowadzenie go w błąd co do przebiegu przedniego skraju obrony i zmuszenie jego sił do reakcji w sytuacji zagrożenia (rozwiniecie, wprowadzenie dodatkowych sił itp.).

Zdobycie informacji o przeciwniku ma duże znaczenie w sytuacji, gdy wojska własne nawiązują kontakt bojowy z przeciwnikiem (nie przejmują bezpośrednio walki od innych sił). Sposób ugrupowania przeciwnika, wprowadzania sił do walki i udzielania wsparcia może dostarczyć ważnych informacji siłom (zasadniczym) przygotowującym się do walki (skupienie punktu ciężkości).

Zadanie strat wiąże się z dążeniem do zmniejszenia potencjału bojowego przeciwnika. Będzie to miało znaczenie dla prowadzenia kolejnych rodzajów działań przez siły główne. W warunkach znacznej przewagi przeciwnika poziom zadawanych mu strat zależy nie tylko od możliwości ogniowych wojsk prowadzących opóźnianie, lecz przede wszystkim od terenu i sposobu jego wykorzystania w połączeniu ze wsparciem zasadniczych sił przełożonego (np. ogniem artylerii, zaporami inżynieryjno-saperskimi).

Skanalizowanie działań przeciwnika jest bezpośrednio związane z koncepcją prowadzenia dalszej walki po zakończeniu opóźniania. Uzyskany w czasie działań opóźniających czas jest wykorzystywany na przygotowanie działań przez pozostałe siły, co wyraża się w koncentracji głównego wysiłku na wybranym obiekcie terenowym lub określonej jednostce taktycznej. Wprowadzenie przeciwnika (jego zasadniczych sił) w ten obszar znacznie utrudni mu uzyskanie powodzenia na wybranym kierunku oraz zminimalizuje zagrożenie w słabiej bronionych rejonach.

⁷ Ibidem, s. 154.



Rys. 1. Brygada w działaniach opóźniających (przykład)

Źródło: Opracowanie własne autorów

Stworzenie warunków do przejęcia inicjatywy wiąże się z czynnikiem czasu, sił i terenu. Dzięki działaniom opóźniającym zasadnicze siły zyskują czas na przygotowanie się do walki, przeciwnik jest wprowadzany w obszar, w którym będzie najbardziej podatny na atak. Pośrednio działania opóźniające wiążą część sił przeciwnika, dezorganizują podejście i rozwinięcie, tym samym umożliwiając wykorzystanie zasadniczego wysiłku wojsk własnych na drugim kierunku działania.

Wprowadzenie wojsk z walki w sytuacji zagrożenia zniszczeniem może być związane zarówno z niepowodzeniem własnych działań (np. obrony), jak i z niepowodzeniem sąsiada i realnym zagrożeniem wykonania obejścia przez przeciwnika. W takiej sytuacji podjęcie wysiłku opóźniania ma charakter doraźny, a w związku z brakiem wcześniejszego przygotowania (rubieży, zapór) wymaga maksymalnego skoordynowania wspólnego wysiłku sił i środków. Uzyskany wówczas czas jest niezbędny do oderwania się zasadniczych sił od przeciwnika oraz do przygotowania kolejnej rubieży obrony i odpowiedniego skorygowania swojego ugrupowania.

Opóźnianie jako dążenie do uniknięcia rozstrzygającego starcia w niesprzyjających warunkach wynika bezpośrednio z rezultatu wcześniejszych działań wojsk własnych (brak powodzenia) i z dążenia do przeniesienia ciężaru walki w inny rejon, z punktu widzenia wojsk własnych korzystniejszy do rozstrzygającego starcia. Działania te mogą być determinowane niepowodzeniem obrony lub natarcia, ukształtowaniem terenu – niekorzystnym ze względu na dalsze działania, a także małym prawdopodobieństwem odniesienia sukcesu w rozstrzygającej walce z przeciwnikiem w określonym czasie (teren, jego potencjał itp.).

Do czynników warunkujących prowadzenie działań opóźniających zalicza się: czas, teren, potencjał bojowy i przestrzeń⁸.

Czas jest rozpatrywany w dwóch aspektach. W pierwszym jako okres niezbędny na przygotowanie do prowadzenia działań, w drugim – jako element zadaniowy, okres prowadzenia działań. Wielkość poszczególnych okresów bezpośrednio wpływa na sposób przygotowania rejonu (pasa, obszaru) do opóźniania oraz na sposób prowadzenia samych działań (z jakim przeciwnikiem, na jakiej głębokości, w jakim terenie i jak długo będą prowadzone działania). Czas stanowi niezbędny element kalkulacyjny działań opóźniających, z którym wiąże się potencjał sił wyznaczonych do opóźniania i wybór sposobu oddziaływania na przeciwnika.

Teren wpływa na efektywność działań opóźniających. Powinien być wybrany z rozmysłem, tak by sprzyjał zminimalizowaniu znacznego potencjału przeciwnika na poszczególnych kierunkach natarcia (pojemność korytarzy podejścia, liczba dróg podejścia) i ograniczeniu jego możliwości manewrowych (dążenie do obejścia). Za najkorzystniejszy uważa się teren urozmaicony pod względem rzeźby i występowania przeszkód naturalnych niemożliwych do pokonania z marszu (manewr na lądzie), a także pozwalający na kanalizowanie przeciwnika w sposób naturalny lub z wykorzystaniem stosunkowo niewielkiej liczby sztucznych zapór.

W działaniach prowadzonych przez słabszego powodzenie bardziej zależy od kunsztu dowodzenia, sztuki i umiejętności prowadzenia walki oraz wykorzystania warunków tereno-

⁸ *Regulamin działań...*, op.cit., s. 14.

wych niż od zwykłej siły. Urozmaicenie terenowe i umiejętne wkomponowanie jego właściwości w scenariusz działań opóźniających wzbogaca ich specyfikę⁹.

Potencjał bojowy ściśle wiąże się z terenem. Dzięki wykorzystaniu ukształtowania terenu można skoncentrować wysiłek na wybranych kierunkach opóźniania, tym samym zgromadzić niezbędny zestaw sił i środków (ugrupowanie bojowe) umożliwiające nie tylko bezpośrednią walkę z przeciwnikiem, lecz także utrzymywanie odwodów (ogólnowojskowych, przeciwdesantowych, rodzajów wojsk) zabezpieczających przejście na kolejną linię opóźniania oraz pozwalających reagować na dynamiczne zmiany sytuacji.

Przestrzeń jako wielkość rejonu (pasu, obszaru) prowadzenia działań opóźniających musi zapewniać wykonanie zadań związanych głównie z zyskaniem czasu. Dlatego powinna mieć taką głębokość, by możliwe było prowadzenie działań (manewrowania) przez siły na kilku liniach opóźniania (każda o odpowiedniej głębokości względem sił zaangażowanych do walki). Jest to istotne w kontekście podziału wysiłku i wyboru metody opóźniania.

Przestrzeń jest związana z potencjałem, ponieważ wraz z jej wzrostem powiększa się jej pojemność dla sił przeciwnika, a maleje jej stopień nasycenia wojskami własnymi. Można to niwelować przez zapewnienie odpowiedniego stopnia manewrowości własnej (sprzęt, drogi), maksymalne wsparcie niezaangażowanych w opóźnianie etatowych sił przełożonych wyższych szczebli, przydzielenie wysiłku lotnictwa wojsk lądowych (przede wszystkim do wykonywania uderzeń z powietrza) oraz utrzymywanie mobilnego rzutu lądowego (blokowanie desantów, prób obejścia itp.).

Do zasad determinujących działania opóźniające, bezpośrednio wpływających na ich powodzenie (skuteczność), zalicza się: rozpoznanie, walkę elektroniczną, połączenie manewru z ogniem, działania zaczepne, utrzymywanie swobody działania, ochronę i obronę oraz działania pozorne¹⁰.

Wymienione zasady podkreślają swoisty sposób prowadzenia działań opóźniających. Działania te nie ograniczają się bowiem tylko do obrony na liniach opóźniania, polegają także na stosowaniu różnorodnych metod oddziaływania na przeciwnika w połączeniu z aktywnością i zaskoczeniem. Przede wszystkim dąży się do uzyskania przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem, dotyczącej kierunków jego podejścia, przyjętego ugrupowania itp.

Pododdziały wyznaczone do działań opóźniających mają małe możliwości prowadzenia rozpoznania swoimi etatowymi siłami. Wysiłek ten jest podejmowany przez szczebel, w którego rejonie (pasie, obszarze) odpowiedzialności obronnej są organizowane działania opóźniające, odpowiedzialny za zbieranie informacji o przeciwniku [także o terenie rejonie (pasie, obszarze) odpowiedzialności rozpoznawczej, który znacznie wychodzi poza rejon (pas, obszar) odpowiedzialności obronnej]. W pozyskiwanie informacji są zaangażowane również pododdziały walki elektronicznej (WE), mimo że na czas działań są one przydzielone do poszczególnych związków taktycznych (ZT). Zdobywają one informacje potrzebne dowódcy organizującemu działania opóźniające. Wskazane jest wykorzystanie możliwości pododdziałów WE do mylenia przeciwnika co do rozmieszczenia stanowisk dowodzenia (SD), kierunków i zakresu działań wojsk własnych.

⁹ Z. Ścibiorek: *Działania opóźniające*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996, s. 53.

¹⁰ *Taktyka wojsk...*, op.cit., s. 156.

Ustalenie podstawowych danych o przeciwniku jest niezbędne do stworzenia odpowiedniego potencjału w poszczególnych punktach poszczególnych linii opóźniania. W celu zapewnienia odpowiedniego oddziaływania na przeciwnika, ze względu na jego znaczną przewagę, należy połączyć manewr z ogniem – przenieść ciężar działań w różne miejsca pola walki oraz umożliwić oderwanie się od przeciwnika i przejście do działań na kolejnych liniach opóźniania. Sprzyja temu przyjęcie odpowiedniego ugrupowania bojowego, umożliwiającego płynne przechodzenie od obrony do kontrataku, od skupienia wysiłku w jednym miejscu do działań w małych zgrupowaniach (wieloogniskowość), oraz od konwencjonalnych do niekonwencjonalnych sposobów oddziaływania na przeciwnika (system zasadzek, działań pozornych itp.).

Siły i środki wyznaczone do prowadzenia i wsparcia działań opóźniających muszą odpowiadać celom stawianym przez szczebel planujący te działania. Oznacza to, że osiągnięcie zakładanego celu – rozumianego jako efekt – wymaga stworzenia zgrupowania taktycznego dającego rękojmię osiągnięcia tego celu. Jeśli podstawowym kryterium zadaniowym opóźniania jest czas, to pod względem terenu działania i potencjału nacierającego przeciwnika (zarówno lądowego, jak i powietrznego) należy dokonać niezbędnych kalkulacji dotyczących pożądanego nasycenia wojskami własnymi. Im teren jest trudniejszy dla nacierającego (stosunkowo mało dróg podejścia), tym lepsze są warunki do wykorzystania potencjału wojsk w prowadzonych działaniach. Im dłuższy czas przydzielony na rozbudowę inżynieryjną i przygotowanie systemu ognia, tym większe możliwości sztucznego kanalizowania przeciwnika i zadawania mu strat. W terenie, w którym do opóźniania trzeba zaangażować więcej niż jedną trzecią sił, by osiągnąć pożądaną rezultat, celowe jest odstąpienie od tego rodzaju działań na rzecz innych form oddziaływania na przeciwnika, przede wszystkim z zakresu ubezpieczenia i zbierania informacji.

Kolejnym determinantem wydzielenia sił do działań opóźniających jest koncepcja rozebrania walki obejmująca zarówno samo prowadzenie opóźniania, jak i działania podejmowane po jego zakończeniu. Chodzi o określenie, czy siły wyznaczone do prowadzenia działań opóźniających przejdą w kolejnym zadaniu do obrony, do odvodu, czy wrócą w podporządkowanie etatowych zgrupowań.

Szczebel dowodzenia, który w swoim rejonie (pasie, obszarze) odpowiedzialności obronnej zamierza prowadzić działania opóźniające, musi wydzielić część swoich sił etatowych (także z ewentualnych wzmocnień) do prowadzenia tych działań w sytuacji, gdy sam rejon (pas, obszar) sił przestania będzie miał szerokość równą szerokości obrony jego pierwszorzutowych pododdziałów (oddziałów), a głębokość równą jego rejonowi obrony lub większą od niego (rys. 2).

W przestrzeni opóźniania należy się więc spodziewać (zgodnie z zasadą stosunku sił 1:3) całego potencjału przeciwnika i kilkakrotnie mniejszego potencjału wojsk własnych. Ma to istotne znaczenie przy wydzielaniu wojsk własnych, które muszą być odpowiednio liczne, by zapewniły utrzymanie zakładanego tempa natarcia przeciwnika¹¹.

¹¹ Celowo nie podaje się sformułowań typu: brygada do działań opóźniających wydziela siły wielkości batalionu, dywizja zaś – wielkości brygady, ponieważ w pewien sposób wpłynęłyby to na schematyczność stosowanych rozwiązań. Każde opóźnianie i wielkość zaangażowanych sił zawsze są zależne i powiązane z terenem, przeciwnikiem i czasem.

W języku wojskowym często jest używane pojęcie „działania opóźniająco-obronne”. Co odróżnia działania opóźniające od działań obrony? Odpowiedź wydaje się prosta: specyfika planowania, organizowania i prowadzenia. Ponadto w klasyfikacji działań taktycznych wyodrębniono trzy podstawowe działania bojowe: opóźnianie, obronę i natarcie. Zasadnicze różnice dotyczą jednak innych aspektów. W opóźnianiu unika się rozstrzygających starć, pozycje opóźniania są organizowane w celu powstrzymania nacierającego tylko na określony czas, większość środków ogniowych jest rozmieszczana na przednim skraju, kontrataki są wykonywane mniejszymi siłami z zaskoczenia i zajęcia kolejnych), a wojskom przydziela się szersze i głębsze rejon, pasy czy obszary przesłaniania. Opóźnianie ma także zapewnić wojskom wystarczający czas na zorganizowanie obrony w rejonach, pasach obrony. Ponadto cechą charakterystyczną walk prowadzonych w trakcie działań opóźniających jest zadawanie przeciwnikowi dotkliwych strat, ale bez wdawania się w przewlekłe starcia na jednej pozycji (linii) opóźniania.

Planowanie działań opóźniających

Działania opóźniające są prowadzone w obszarze, pasie, rejonie lub na kierunku opóźniania, co odpowiada szczeblowi dowodzenia, na którego rzecz działania te prowadzą wydzielone, określone strukturalnie siły i środki. *Poszczególne pasy, rejon [..] opóźniania muszą mieć odpowiednią głębokość, umożliwiającą prowadzenie działań opóźniających na kilku pozycjach (liniach, rubieżach) opóźniania*¹².

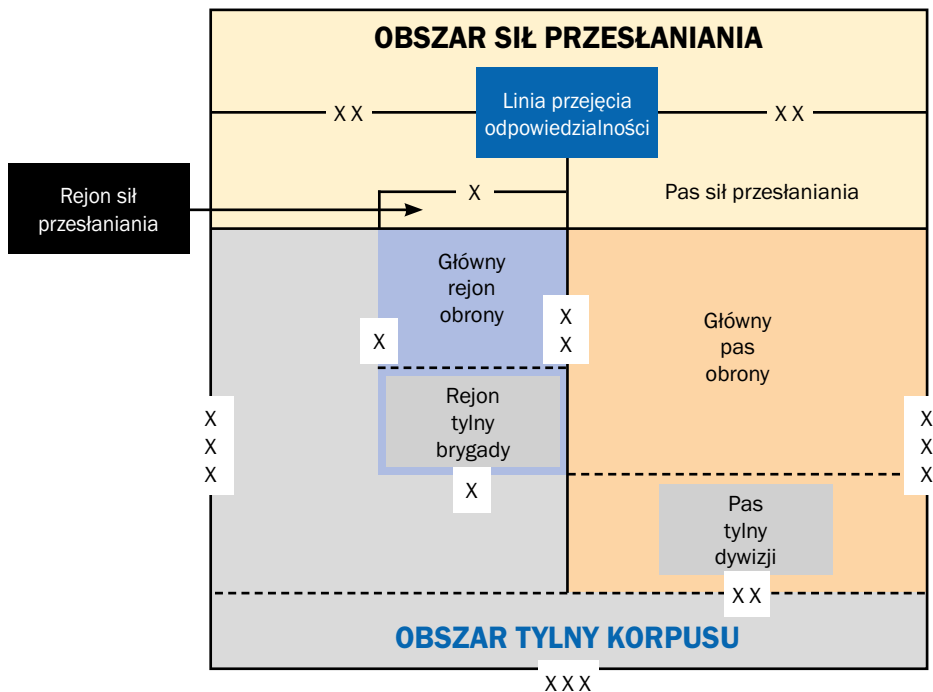
Dla sił wyznaczonych do prowadzenia działań opóźniających w elementach zadaniowych określa się czas na przygotowanie i prowadzenie działań oraz pozycje (linie, rubieże) opóźniania, zwłaszcza początkową i końcową, a w razie potrzeby pośrednią (pośrednie).

Pozycje (linie) opóźniania są elementem koordynowania działań, który umożliwia prowadzenie i wsparcie działań opóźniających, ukierunkowywanie działania przeciwnika oraz kołowanie działań między sąsiadami. Liczba pozycji opóźniania zależy od terenu i głębokości pasa (rejonu, obszaru) opóźniania. Każda pozycja powinna zapewnić walczącemu dowódcy swobodę manewrowania posiadanym potencjałem (także ogniowym), sprawne wyjście z walki i użycie odwodów w sytuacjach zagrożenia obejściem przez przeciwnika lub przechodzenia na kolejną pozycję opóźniania.

Podczas wyboru pozycji opóźniania ważną rolę odgrywają również uwarunkowania czasowe. Nie mogą być one dowolne dla walki prowadzonej przez oddział (pododdział) na danej rubieży. Każdorazowo czas musi być na tyle długi, by określone siły mogły przynajmniej zająć następny rejon opóźniania, zorganizować system ognia, wykonać pierwszoplanowe prace inżynierskie oraz uzupełnić środki materiałowe. Niekiedy czas walki lub powstrzymania natarcia przeciwnika powinien być dłuższy. W przypadku tego samego zgrupowania (metoda ciągła) ma on bowiem dodatkowo zagwarantować wyjście z walki sił głównych, które pod osłoną wydzielonych pododdziałów wykonują manewr na kolejną pozycję opóźniania¹³.

¹² *Taktyka wojsk...*, op.cit., s. 156.

¹³ Por. Z. Ścibiorek: *Działania opóźniające...*, op.cit., s. 58.



Rys. 2. Obszar (pas, rejon) odpowiedzialności obronnej a obszar (pas, rejon) sił przesłania. Usytuowanie rejonu sił przesłania nie jest równoznaczne z utworzeniem rejonu działań opóźniających. Działania opóźniające można prowadzić w całym rejonie sił przesłania lub w jego części.

Źródło: Opracowanie własne autorów na podstawie *Regulamin działań...*, op.cit., s. 37

Przyjmuje się, że odległość między poszczególnymi liniami opóźniania powinna być na tyle duża, by przeciwnik nie miał możliwości pokonania kolejnej pozycji opóźniania bez ponownego przygotowania ataku. Jeśli w zadaniu określono jedynie początkową i końcową pozycję opóźniania i są one znacznie oddalone od siebie, to należy określić własną pozycję pośrednią. Jej przebieg należy skorelować z sąsiadami (jeśli tacy są), by określić wymagania współdziałania i zabezpieczenia własnych skrzydeł, oraz z przełożonym, by ustalić kwestie wsparcia i zabezpieczenia działań.

Jako dodatkowe elementy koordynacyjne należy określić:

a) linię przejścia odpowiedzialności za prowadzenie działań (opóźniających) – przeważnie będzie się pokrywała z linią przejścia odpowiedzialności (Hand-over Line – HL) przełożonego, ale nie będzie oznaczała przedniej pozycji opóźniania. Odległość między nią a przednią pozycją opóźniania ma zapewnić swobodę działania ubezpieczeniom bojowym (przed przednią linią opóźniania) i rozmieszczenie elementów rozpoznawczych. Wystawienie ubezpieczeń jest niezbędne w sytuacji przejmowania walki od innych sił walczących z przodu i zabezpieczenia ich wycofania przez pas (rejon, obszar) opóźniania wojsk własnych. W sytuacji wymuszonego przejścia do działań opóźniających (np. niepowodzenia w obro-

nie, wychodzenia z okrążenia) ubezpieczenia powstrzymują przeciwnika lub pozorują działania sił głównych, by zyskać czas na przygotowanie pierwszej rubieży opóźniania;

b) linię przekazania odpowiedzialności pierwszorzutowym pododdziałom (oddziałom) sił głównych. Będzie ona wyznaczana za końcową linią opóźniania w głębokości umożliwiającej prowadzenie opóźniania i oderwanie się od przeciwnika. Od tej linii odpowiedzialność za prowadzenie walki przejmą inne siły. Mogą one mieć za zadanie prowadzenie obrony, zatrzymanie przeciwnika od czoła w celu zapewnienia wykonania kontrataku (obrona manewrowa) lub dalsze prowadzenie opóźniania jako siły luzujące.

W wypadku prowadzenia działań opóźniających metodą przemienną niezbędne także będzie wyznaczenie linii koordynacyjnych, które będą wskazywały miejsca przejścia walki (odpowiedzialności) przez poszczególne pododdziały przed kolejnymi pozycjami opóźniania. Jest to istotne ze względu na sprawne wycofanie się sił dotychczas prowadzących walkę (m.in. przez zapory inżynieryjno-saperskie) oraz na przejście wskazywania celów przez sekcję wysuniętych obserwatorów (SWO¹⁴) WRiA na kolejnej pozycji opóźniania.

Podczas planowania działań opóźniających należy uwzględnić ich specyficzne cechy, takie jak: unikanie rozstrzygających starć, prowadzenie działań w ściśle określonym czasie, znaczną przewagę przeciwnika oraz zwiększone normy przestrzenne w stosunku do możliwości prowadzenia działań przez dany szczebel dowodzenia w obronie.

Wymienione cechy, powiązane z celami działań opóźniających, znajdują odzwierciedlenie w treści zadań, które zasadniczo mogą dotyczyć:

– kanalizowania natarcia przeciwnika w nakazanym kierunku (np. w rejon skupienia głównego wysiłku obrony lub w miejsce, w którym jest on bardziej podatny na różnorodne oddziaływanie wojsk własnych);

– polepszenia własnego położenia;

– czasowego utrzymania terenu;

– uniknięcia długotrwałej walki w niepożądanych warunkach;

– zabezpieczenia sił głównych przed niespodziewanym atakiem;

– umożliwienia siłom głównym odpowiedniego przygotowania się do działań.

Struktura działań opóźniających obejmuje rozmieszczenie sił i środków w terenie w sposób stwarzający warunki do dezorganizowania działań przeciwnika, między innymi w wyniku skutecznego rażenia elementów jego ugrupowania i mylenia go co do charakteru prowadzonych działań przez wojska własne (obrona), a także odpowiedni stopień ochrony wojsk własnych. W strukturze działań opóźniających można wyróżnić następujące elementy¹⁵:

– pozycje (linie, rubieże) opóźniania;

– linie przekazania (przyjęcia) odpowiedzialności;

– rubieże prowadzenia działań pozornych;

– rubieże kontrataków, rubieże ogniowe (odwodów);

¹⁴ Sekcja wysuniętych obserwatorów jest wysyłana z dywizjonu artylerii do pierwszorzutowych poddziałów (sił będących w styczności z przeciwnikiem) z zadaniem rozpoznania, obserwacji i wskazywania celów dowódcy dywizjonu, a także kierowania ogniem zgodnie z planem wsparcia działań i decyzją dowódcy pododdziału w styczności, który otrzymał odpowiedni wysiłek wsparcia ogniowego.

¹⁵ Vide: *Regulamin działań...*, op.cit., s. 96.

- rejonny odwodów;
- rejonny prowadzenia działań rozpoznawczych, walki elektronicznej i działań psychologicznych;
- stanowiska dowodzenia (punkty dowódczo-obszaryjne);
- rejonny stanowisk ogniowych artylerii;
- rejonny rozmieszczenia oddziałów (pododdziałów, urządzeń) logistycznych;
- drogi manewru, dowozu i ewakuacji;
- rubieże minowania, rejonny rozmieszczenia zapór i niszczeń, rejonny działania desantu, rejonny rozmieszczenia pododdziałów osłony, wsparcia i zabezpieczenia oraz rejonny obrony i ochrony obiektów szczególnego znaczenia (w wypadku otrzymania/przydzielenia odpowiedniego wysiłku wsparcia).

Ugrupowanie bojowe powinno utwierdzać przeciwnika w przekonaniu, że jest to obrona, tym samym prowokować go do rozwijania się i uderzenia ogniowego i w rezultacie do straty czasu. Samo rozmieszczenie sił i środków w terenie powinno zapewnić prowadzenie działań w sposób zaplanowany, uwzględniający możliwe (przewidywane) działania przeciwnika i ukształtowanie terenu.

Do podstawowych elementów ugrupowania bojowego zalicza się: pierwszy rzut (kolejne rzuty); odwód (odwody) ogólnowojskowy; zgrupowanie (pododdział) artylerii; elementy systemu rozpoznania, walki elektronicznej i działań psychologicznych; stanowiska dowodzenia (punkty dowódczo-obszaryjne) oraz oddziały i pododdziały (urządzenia i elementy) logistyczne.

W zależności od koncepcji prowadzenia działań oraz sił posiadanych i przydzielonych są tworzone dodatkowe elementy ugrupowania, takie jak: lotnictwo wojsk lądowych, oddział (oddziały)/pododdział (pododdziały) przeciwlotnicze, taktyczny desant powietrzny, oddział (pododdział) działań pozornych, oddział ochrony obiektu, oddział (pododdział, grupa) desantowo-szturmowy, zgrupowanie szturmowe, oddział (pododdział) dozoru, odwód aeromobilny, odwód przeciwpancerne i odwody rodzajów wojsk.

W ugrupowaniu będą występowały również elementy wojsk działających w stałych rejonach odpowiedzialności oraz elementy, które – w zależności od etapu walki – mogą pojawić się w pierwszym rzucie na pierwszej lub kolejnych rubieżach (liniach) opóźniania bądź między nimi lub mogą działać na oddzielnych kierunkach¹⁶.

Tworzenie poszczególnych elementów ugrupowania bojowego zależy od posiadanych etatów i przydzielonych sił i środków, a więc od szczebla dowodzenia wyznaczonego do prowadzenia działań opóźniających, lub doraźnie tworzonego zgrupowania zadaniowego (oddziału wydzielonego). Poszczególne elementy muszą zachowywać wysoki stopień mobilności (urządzenia logistyczne), umożliwiając natychmiastowy manewr do nowych (wyznaczonych) rejonów.

Prowadzenie działań opóźniających

Działania opóźniające, by dały oczekiwany rezultat, nie mogą być ograniczone tylko do obrony na kolejnych liniach opóźniania. Skuteczne atakowanie przeciwnika oznacza oddzia-

¹⁶ Ibidem, s. 97.

ływania ogniowe zarówno na jego skrzydła, jak i na tyły. Różnorodność form walki zależy od własnego potencjału (mobilności, siły ognia, wyposażenia) oraz od ukształtowania terenu. Przeciwnik, dążąc do nawiązania kontaktu bojowego, nie prowadzi typowego natarcia z rozwiniętymi siłami, lecz wykonuje typowy marsz zbliżania, porusza się wzdłuż szlaków komunikacyjnych.

W wypadku zamierzonego przejścia do działań opóźniających korzystne byłoby, żeby siły do tego wyznaczone znały teren. Mają one czas na przygotowanie działań, a więc na zapoznanie się z terenem i jego rozbudową (stanowiskami ogniowymi, zaporami, drogami wycofania lub obejścia itp.), a także na rozważenie możliwości pozostawienia części sił w głębi z zadaniem atakowania przeciwnika od tyłu i z boku oraz dezorganizowania jego linii komunikacyjnych (po wykonaniu zadań siły te wracają do własnego ugrupowania).

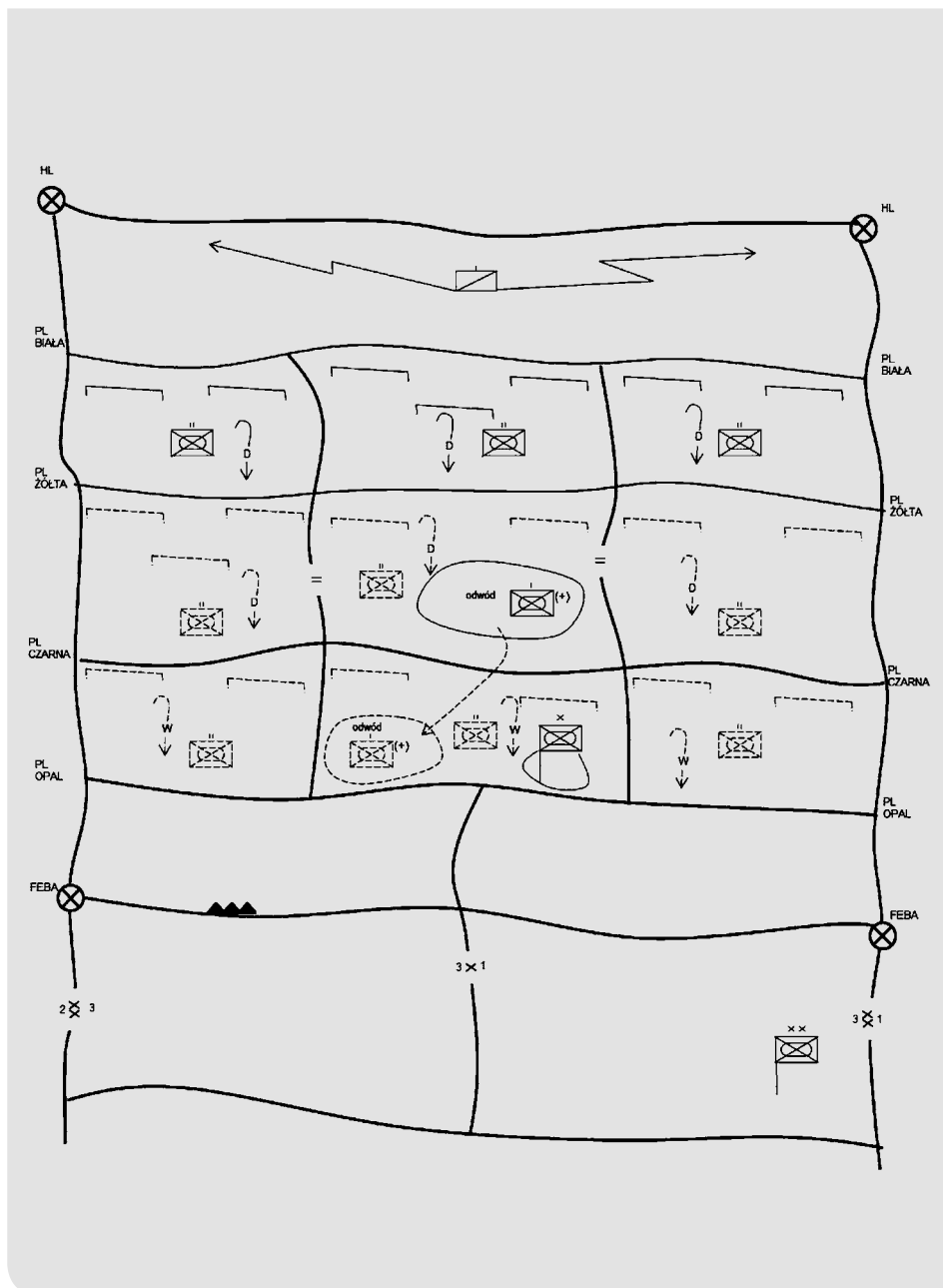
Sposób prowadzenia walki wymaga od walczących elastyczności, umiejętności synchronizowania działań oraz gotowości do podejmowania pewnego ryzyka. Walczące pododdziały (oddziały) muszą być przygotowane do wykonywania nie tylko planowych zadań, lecz także do działania w niekorzystnej sytuacji, grożącej ich rozbiem, często na oddzielnym kierunku opóźniania (wyjście z okrążenia, wsparcie sąsiadów itp.).

Działania opóźniające najczęściej są prowadzone trzema metodami¹⁷ – jako opóźnianie: ciągłe, przemienne i mieszane¹⁸. Wybór metody zależy od dowódcy. Musi on wziąć pod uwagę posiadany potencjał (liczbę, rodzaj i jakość środków), zakres wsparcia udzielanego przez przełożonego, potencjał i dotychczasowy sposób działania przeciwnika (w tym siły aeromobilne), ukształtowanie terenu oraz warunki atmosferyczne. Metody opóźniania różnią się specyfiką, a wybór jednej z nich zależy przede wszystkim od składu sił zbrojnych i możliwości bojowych przeciwnika oraz wojsk własnych, a także od celu walki i warunków terenowych.

W czasie działań prowadzonych metodą opóźniania ciągłego (rys. 3) są obsadzane kolejne pozycje opóźniania przez te same pododdziały, odpowiedzialne za podejmowanie walki z przeciwnikiem w przydzielonych rejonach (pasach, kierunkach) opóźniania. Metodę tę korzystnie jest stosować w stosunkowo trudnym terenie, którego ukształtowanie zapewnia ochronę przed obserwacją i ogniem bezpośrednim przeciwnika w czasie wycofywania się i zajmowania kolejnej rubieży. Na poszczególnych kierunkach opóźniania należy utrzymywać odwody gotowe do zabezpieczenia oderwania się od przeciwnika sił głównych prowadzących walkę na liniach opóźniania. Przy zastosowaniu tej metody większość sił jest zaangażowana w bezpośrednią walkę z przeciwnikiem, niemniej jednak dowódca prowadzący działania jest zobowiązany do utrzymywania odwodu do walki z desantem przeciwnika i zatrzymania przeciwnika wykonującego oskrzydlenia lub obejścia. Uszykowanie wojsk do walki w przypadku metody opóźniania ciągłego daje możliwość oddziaływania na przeciwnika środkami ogniowymi w możliwie maksymalnej liczbie, co w pewien sposób wpływa na mylenie przeciwnika co do przebiegu przedniego skraju obrony oraz zmusza go do zaangażowania w walkę większej liczby sił.

¹⁷ *Regulamin działań...*, op.cit., s. 98.

¹⁸ Opóźnianie mieszane często jest mylone z opóźnianiem kombinowanym.



Rys. 3. Schemat zajmowania kolejnych pozycji opóźnienia w czasie działań prowadzonych metodą opóźnienia ciągłego (przykład)

Źródło: Opracowanie własne autorów

W czasie działań prowadzonych metodą opóźniania przemiennego (rys. 4) poszczególne rubieże (linie, pozycje) opóźniania są obsadzane naprzemiennie, co w pewien sposób przypomina przyjęcie ugrupowania dwurzutowego w obronie. Podczas gdy jedno ze zgrupowań (np. na pozycji przedniej) walczy z przeciwnikiem, drugie przygotowuje kolejną linię opóźniania (np. pozycję pośrednią) do działania. Co istotne, kolejna linia jest przygotowywana w warunkach braku styczności z przeciwnikiem. Gdy odpowiedzialność za prowadzenie walki przejmie kolejne zgrupowanie, to zgrupowanie dotychczas walczące wycofuje się na kolejną linię opóźniania i przygotowuje się do walki nienarażone na bezpośrednie oddziaływanie przeciwnika. Zasadnicze dla metody opóźniania przemiennego jest określenie sposobu zmiany podmiotu prowadzącego walkę oraz skoordynowanego przejścia przez ugrupowanie wojsk własnych. Przy zastosowaniu tej metody na poszczególnych liniach opóźniania występuje mniejszy potencjał niż przy zastosowaniu metody opóźniania ciągłego, niemniej jednak stopniowanie walki z przeciwnikiem daje czas niezbędny na przygotowanie walki na kolejnych pozycjach opóźniania. Jest to istotne zwłaszcza w sytuacji konieczności zmiany ugrupowania na kolejnej linii opóźniania czy dokonania korekty przebiegu rubieży opóźniania w związku z odmiennym niż planowane działaniem przeciwnika (położenie punktu ciężkości, kierunek natarcia itp.).

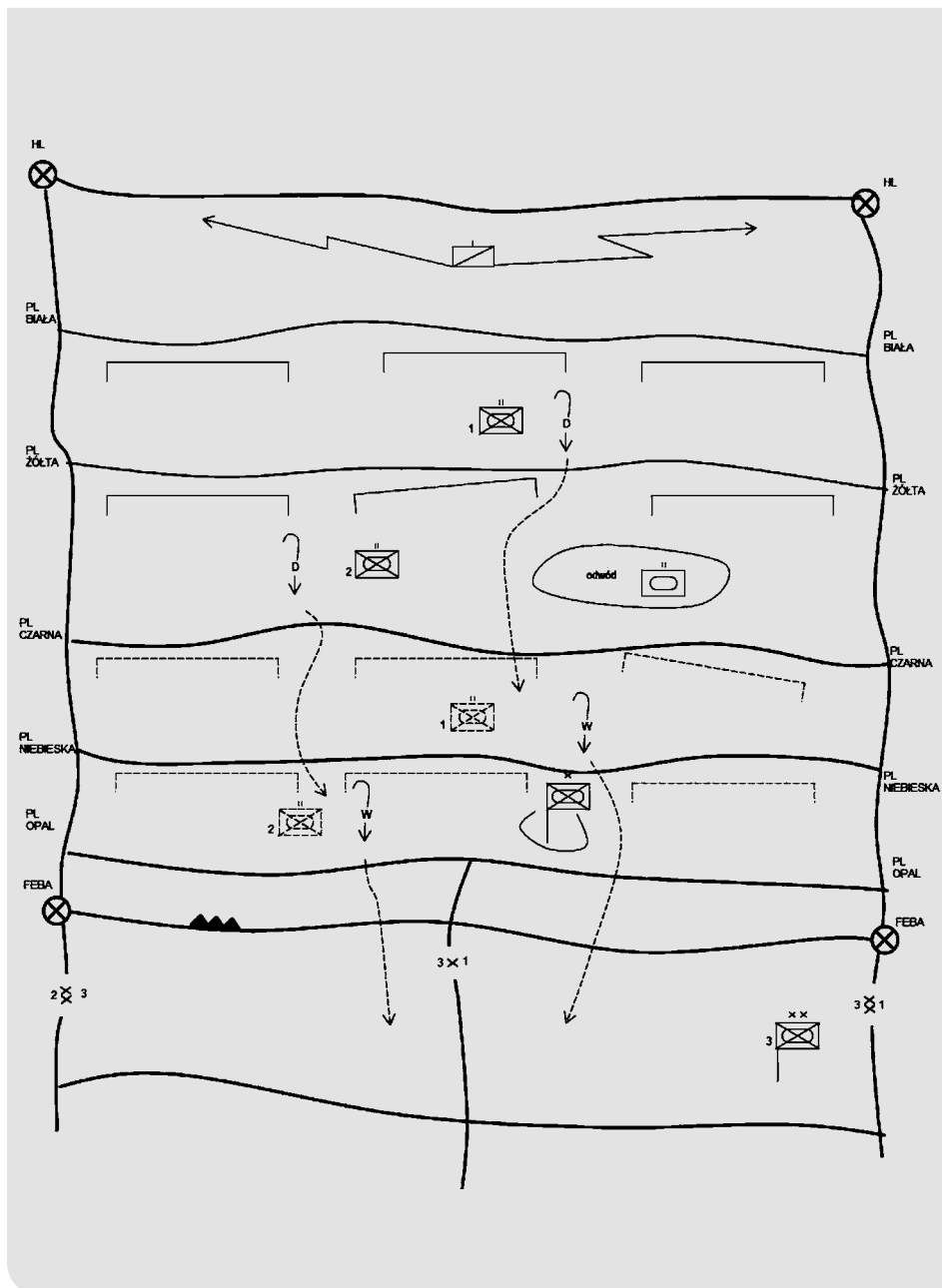
Metoda opóźniania mieszanego (rys. 5) stanowi połączenie poprzednich metod prowadzenia działań opóźniających, czyli metod opóźniania ciągłego i przemiennego. Jej wybór zależy od przyjętego na danym kierunku najbardziej racjonalnego (w danej sytuacji i otoczeniu) sposobu wykorzystania potencjału wojsk własnych.

Prowadzenie opóźniania będzie obejmowało kilka podstawowych faz (etapów, czynności), takich jak:

- faza wstępna: rozpoznanie podchodzącego przeciwnika, przygotowanie działań;
- faza zasadnicza: walka na pozycjach opóźniania, polegająca na przejęciu odpowiedzialności za prowadzenie walki, różnorodnym oddziaływaniu na przeciwnika, przekazaniu odpowiedzialności za prowadzenie walki kolejnym siłom prowadzącym opóźnianie (metoda przemienna, mieszana);
- faza końcowa: przekazanie odpowiedzialności za prowadzenie działań innym siłom (prowadzącym obronę, luzującym w opóźnianiu itp.) – zerwanie styczności z przeciwnikiem, odtworzenie zdolności bojowej.

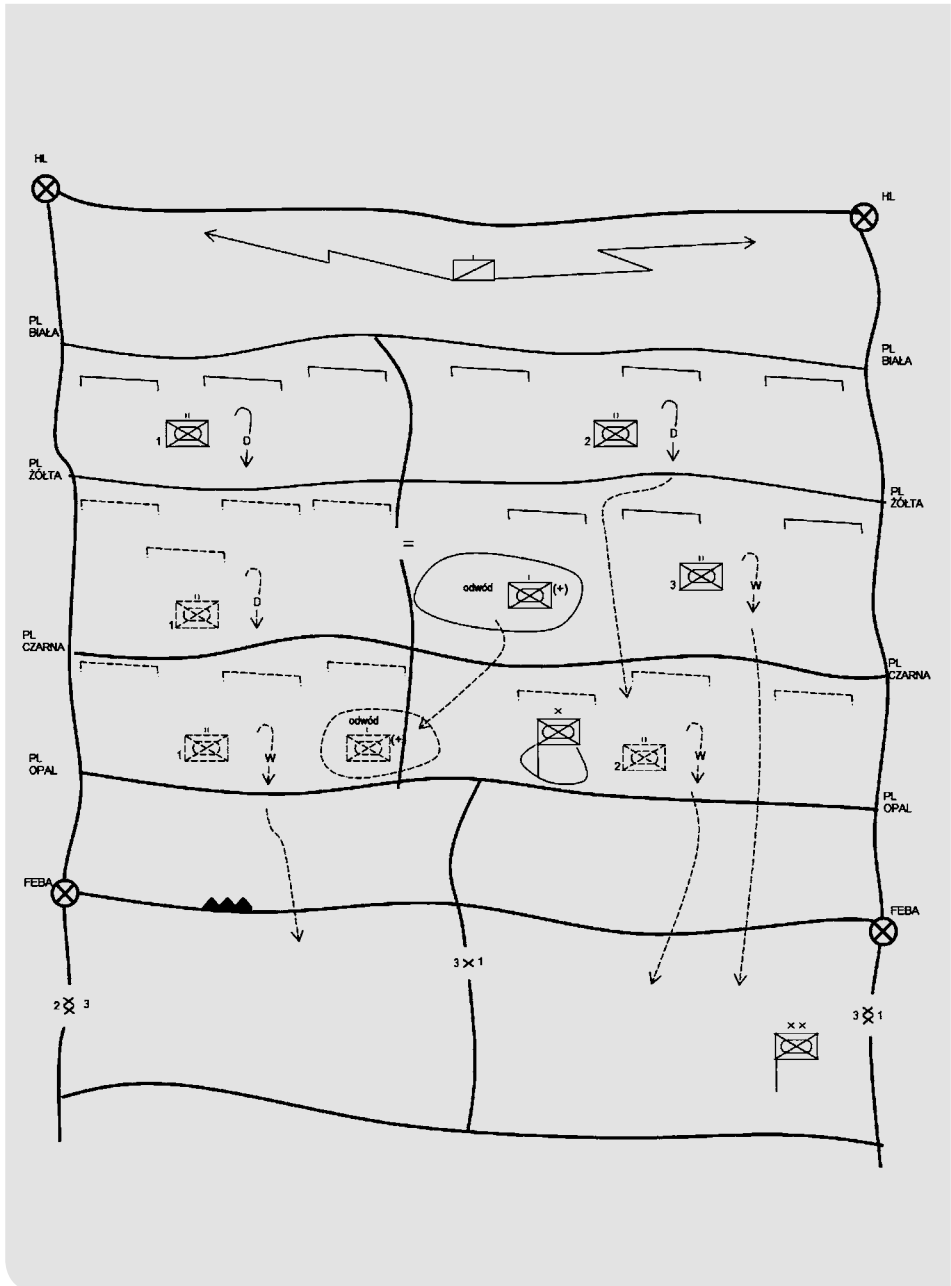
W fazie wstępnej nacisk kładzie się na działanie elementów rozpoznawczych – zbieranie informacji o przeciwniku (kierunkach podejścia, skupieniu wysiłku, rozmieszczeniu elementów ugrupowania bojowego), co pozwoli na określenie jego słabych stron. Organizuje się także dozоровanie w rejonach, w których przeciwnik nie jest spodziewany, ale w których mogą pojawić się jego pododdziały obejścia lub w których może on wprowadzić kolejne siły do działania po napotkaniu przez zasadniczy rzut obsadzonej pozycji opóźniania na innym kierunku.

W fazie zasadniczej wojska wyznaczone do prowadzenia działań opóźniających skupiają główny wysiłek oddziaływania na przeciwniku. Prowadzą walkę na kolejnych pozycjach opóźniania różnorodnymi formami oddziaływania, myślą przeciwnika co do oceny sił zaangażowanych w walkę, tym samym co do przebiegu przedniego skrajów obrony, zmuszając go do rozwinięcia i wsparcia uderzeniami ogniowymi. W rezultacie przeciwnik traci czas i dez-



Rys. 4. Schemat zajmowania kolejnych pozycji opóźniania w czasie działań prowadzonych metodą opóźniania przemiennego (przykład)

Źródło: Opracowanie własne autorów



Rys. 5. Schemat zajmowania kolejnych pozycji opóźnienia w czasie działań prowadzonych metodą opóźnienia mieszanego (przykład)

Źródło: Opracowanie własne autorów

organizuje swoje natarcie (przedwczesne wprowadzenie sił do walki). Nie dając się wciągnąć w rozstrzygającą walkę, pododdziały opóźniające, pod osłoną przeszkód terenowych, własnych odwodów i ognia przełożonego, skrycie wycofują się na kolejną rubież opóźniania zgodnie z przyjętą metodą opóźniania. Między pozycjami opóźniania w dalszym ciągu jest prowadzona walka w celu umożliwienia sprawnego wycofania się lub wykorzystania nadarżającej się okazji do zadania strat przeciwnikowi.

W fazie końcowej prowadzenie walki przejmują inne siły, prowadzące obronę lub innego rodzaju działania. W fazie tej wraz z rozpoczęciem wycofywania z ostatniej pozycji opóźniania dąży się do zerwania kontaktu ogniowego z przeciwnikiem. Pododdziały osłony (ubezpieczenia) zabezpieczają wyjście z walki sił głównych, sformowanie przez nie kolumny marszowej i przekroczenie linii przekazania odpowiedzialności innym siłom. Pod osłoną ognia artylerii pododdziały te zrywają bezpośredni kontakt z przeciwnikiem i opuszczają przydzielony rejon (pas, obszar) opóźniania.

Zerwanie kontaktu z przeciwnikiem i wycofanie w ugrupowanie własnych wojsk jest jednym z trudniejszych przedsięwzięć koordynacyjnych, ponieważ siły wyznaczone do opóźniania zajmują stosunkowo szeroki front, działają w małych zgrupowaniach, często na oddzielnych kierunkach, co wymusza przekraczanie ugrupowania wojsk własnych w kilku punktach. Wydaje się niecelowe tworzenie jednej lub dwóch kolumn marszowych jeszcze w rejonie (pasie, obszarze) opóźniania, ponieważ siły udające się do punktów zbiórki wykonywałyby marsz rokadowy w warunkach znacznej przewagi nacierającego przeciwnika, a siły osłony na dość szerokim froncie nie byłyby w stanie zabezpieczyć oderwania się wojsk własnych i powstrzymania natarcia przeciwnika na czas formowania się kolumn¹⁹.

Po wycofaniu się z walki w pierwszej kolejności dąży się do odtworzenia zdolności bojowej i przystępuje do wykonywania kolejnych zadań. Gdy do działań opóźniających był używany oddział wydzielony (zgrupowanie) złożony z różnych elementów składowych, to po zakończeniu działań udają się one do swoich macierzystych pododdziałów i w nich odtwarzają zdolność bojową.

W niektórych sytuacjach pododdział (oddział, związek taktyczny) wyznaczony do działań opóźniających może bezpośrednio po ich zakończeniu otrzymać zadanie przejścia do obrony (zachowanie ciągłości walki). Jest to sytuacja niekorzystna, ale możliwa do zaistnienia na współczesnym polu walki. Wówczas ważnym elementem jest przyjęcie ugrupowania do obrony, które może być rozmieszczone na odcinku nawet trzykrotnie węższym niż w czasie działań opóźniających. Należy wysunąć w kierunku przeciwnika linie przejścia odpowiedzialności przez wszystkie pierwszorzutowe siły z takim wyliczeniem, by siły opóźniające przeszły przez ugrupowania sąsiadów do swojego rejonu odpowiedzialności, przyjęły odpowiednie ugrupowanie bojowe i w zakresie podstawowym przystąpiły do odtwarzania zdolności bojowej. Od dowódcy, który otrzymał takie zadanie, zależy, czy i w jaki sposób

¹⁹ Wydaje się, że najbardziej bezpieczne oderwanie się od przeciwnika i przejście do ugrupowania wojsk własnych po jednej drodze, będzie miało miejsce na szerokości broniącego się batalionu, czyli kompanii w działaniach opóźniających (5–7 km). Umożliwia to szybkie stworzenie ugrupowania marszowego i osłony za ostatnią linią opóźniania lub bezpośrednio przed linią przekazania odpowiedzialności. Dla batalionu wyznaczonego do opóźniania należy wyznaczyć minimum trzy drogi wycofania, a dla brygady – minimum dziewięć.

podzieli siły (do opóźniania i obrony) oraz zorganizuje sposób rozbudowy inżynieryjnej i przygotowanie systemu ognia do kolejnych działań (obronnych).

Podsumowując, na współczesnym polu walki często mogą być podejmowane działania opóźniające. Nie muszą one być wyrazem słabości, a w wielu przypadkach są najlepszym wyjściem ze złożonej sytuacji. Jeśli zostaną osiągnięte zakładane cele działań opóźniających, to przeciwnik może się znaleźć w położeniu niekorzystnym. Zamierzone lub wymuszone przejście do opóźniania wpływa na organizację i prowadzenie działań.

Wnioski

1. W działaniach opóźniających występują różne wspólne wątki, które mogą zaistnieć także w trakcie prowadzenia działań obronnych. Należy wprowadzać przeciwnika w błąd co do charakteru działań, przeciwnik powinien być przekonany, że strona przeciwna, choć słabsza, prowadzi uporczywą walkę obronną. Działania te muszą być aktywne, trwałe i w wysokim stopniu manewrowe.

2. Z badań naukowych i doświadczenia bojowego wynika, że należy podejmować próbę oszukania przeciwnika co do prowadzenia działań opóźniających. Do czasu przejścia do działań opóźniających należy stwarzać pozory prowadzenia działań obronnych.

3. Zgrupowania taktyczne (oddziały wydzielone) i wykonawcy zadań cząstkowych w opóźnianiu dążą do powstrzymania natarcia przeciwnika i uniemożliwienia mu pokonania z marszu początkowej pozycji (linii) opóźniania. Aktywność broniących, narastająca siła ognia oraz zapory inżynieryjne mają utwierdzić przeciwnika w przekonaniu, że napotkał dobrze zorganizowaną obronę i będzie musiał zaangażować siły główne oraz zwiększyć rozmach natarcia.

4. Początkowa linia opóźniania (pozycja, rubież opóźniania) musi być w takim stopniu trwała, by załamała działanie czołowych elementów zgrupowania uderzeniowego przeciwnika. Powinna więc być odpowiednio rozbudowana fortyfikacyjnie. Trwałość pierwszej pozycji opóźniania jest nie tylko determinantem stabilności linii styczności wojsk, lecz także czynnikiem pozwalającym na zyskanie czasu.

5. Prowadzący działania opóźniające zyskuje czas również w wyniku działalności ogniowej, elektronicznej i inżynieryjnej oraz stosowania różnych form oddziaływania na nacierające wojska przeciwnika. Ponadto w pewnych sytuacjach należy wykorzystywać sprzyjające właściwości terenu i urządzić zasadzki (np. przez działania nieregularne wojsk aeromobilnych lub innych celowo pozostawionych w ugrupowaniu przeciwnika), które skutecznie będą hamowały ruch nacierających wojsk. W tym celu należy wykorzystać również uderzenia śmigłowców szturmowych, lokalne kontrataki, działalność grup dywersyjnych, elementów wojsk specjalnych, rozpoznawczych i powietrznodesantowych²⁰.

6. Z chwilą zatrzymania natarcia przeciwnik będzie dążył do zmiany kierunku uderzenia w celu wykonania manewru obejścia pozycji opóźniania. Oznacza to, że kolejne uderzenie będzie wykonane w inne miejsce ugrupowania. Prowadzący działania opóźniające musi brać pod uwagę ewentualność zmiany kierunku natarcia przeciwnika i być przygotowany do zareagowania na nią.

²⁰ Wcześniej również działania poddziałów obrony terytorialnej.

7. Celem działań opóźniających jest stopniowe oddawanie terenu. Po zatrzymaniu natarcia przeciwnika pierwszorzutowe pododdziały wyjdą z walki i będą dążyły do zajęcia kolejnych pozycji opóźniania. By zapewnić bezpieczne oderwanie się od przeciwnika, należy stosować fortel i wprowadzać przeciwnika w błąd co do zamiaru dalszego powstrzymywania jego natarcia. W tym celu należy umiejętnie wykorzystać właściwości maskujące terenu i porę doby.

8. Podczas skrytego wycofywania się na kolejne pozycje opóźniania w dotychczasowych rejonach należy pozostawić niewielkie pododdziały z ograniczoną liczbą środków ogniowych. Wzmoczoną aktywnością będą one zabezpieczały wyjście z walki sił głównych.

9. Wojska prowadzące działania opóźniające muszą być w stałej gotowości do podjęcia walki w każdych warunkach. Będą zmuszone do prowadzenia działań w sposób wysoko manewrowy oraz do umiejętnego łączenia trwałości z aktywnością.

10. Z chwilą wykonywania manewru zmiany pozycji opóźniania nie można dopuścić do tego, by przeciwnik w ślad za wycofującymi się wojskami przeszedł do pościgu. Dlatego tak ważne staje się maskowanie działań, które mogą świadczyć o zmianie położenia wojsk. ■

Operacje informacyjne i psychologiczne jako zdolności komunikacji strategicznej



ppłk dr
**ZBIGNIEW
MODRZEJEWSKI**

Adiunkt w Zakładzie Rozpoznania i Walki Elektronicznej Wydziału Zarządzania i Dowodzenia AON. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych (1993), AON (2002), Podyplomowych Studiów Operacyjno-Taktycznych (2008) i studiów doktoranckich w AON. Był szefem wydziału Oddziału G-2 Wielonarodowej Dywizji Centrum – Południe podczas VI zmiany PKW Irak.

Operacje informacyjne i psychologiczne są formami oddziaływania informacyjnego na ludność i wojska strony przeciwnej. Od skuteczności tego oddziaływania bezpośrednio zależy wielkość strat wojsk własnych.

Stosunkowo nowe jest pojęcie komunikacji strategicznej. Ma ona na celu skuteczne oddziaływanie na środowisko informacyjne drogą koordynowania wszelkich działań informacyjnych zarówno w sferze cywilnej, jak i wojskowej. Autor przybliży pojęcia komunikacji strategicznej oraz dwóch wybranych elementów militarnych – operacji informacyjnych i operacji psychologicznych. Ich znaczenie we współczesnych konfliktach zbrojnych jest tak samo ważne jak działań zbrojnych. Zwraca uwagę również na środki masowego przekazu, miały one bowiem duży wpływ na powstanie komunikacji strategicznej oraz odgrywają ważną rolę w prowadzeniu operacji informacyjnych i psychologicznych.

SŁOWA KLUCZOWE

informacja, operacje informacyjne, operacje psychologiczne, komunikacja strategiczna, konflikt zbrojny

Na przełomie XX i XXI wieku dynamicznie rozwijała się technika oraz następowały znaczące zmiany w technologii informacyjnej. Szybkie tempo tych zmian zmusza do szybkiego uczenia się organizacji. W ostatnich dekadach dał się zauważyć wyraźny postęp cywilizacyjny, zostały także nagromadzone olbrzymie zasoby łatwo dostępnych informacji oraz intensywnie rozwijały się środki komunikowania. Dotyczy to sfery zarówno cywilnej, jak i militarnej.

W takich uwarunkowaniach informacja staje się podstawowym towarem i motorem rozwoju organizacji. Jest zasobem niematerialnym, który pozwala na zwiększenie wiedzy o nas samych i otaczającym nas świecie.

cie. W tym znaczeniu pozwala ona na uczenie się organizacji i jej dostosowywanie do stale zmieniającego się otoczenia¹. O roli informacji we współczesnym świecie świadczy powszechność używania takich określeń, jak społeczeństwo informacyjne, społeczeństwo wiedzy czy społeczeństwo postindustrialne.

Również z analizy współczesnych konfliktów militarnych i sytuacji kryzysowych wynika, że informacji przypisuje się coraz większe znaczenie. Jej głównym użytkownikiem jest człowiek, który planuje, organizuje i prowadzi wszelkie działania. Z drugiej strony jednak to człowiek jest ogniwem najbardziej wrażliwym, podatnym na oddziaływanie informacji z różnych źródeł i na manipulacje (dezinformacje).

Zauważalne są zmiany w sposobie postrzegania środowiska pola walki – większą rolę niż teren, na którym są prowadzone działania bojowe, odgrywa aspekt informacyjny. Dowódcy na każdym poziomie dowodzenia dostrzegają znaczącą rolę prowadzenia działań innych niż zbrojne. Orężem w ich rękach coraz częściej zamiast karabinu jest informacja. Współczesne środowisko informacyjne stało się dla sił zbrojnych wyzwaniem.

Środowisko informacyjne funkcjonuje w trzech wymiarach: fizycznym, informacyjnym i poznawczym. Wymiar fizyczny jest związany między innymi z infrastrukturą teleinformatyczną, informacyjny – z treścią informacyjną i jej oddziaływaniem na odbiorców, poznawczy zaś – ze sposobem odbierania informacji.

Wpływ mediów na konflikty zbrojne

Współczesne konflikty zbrojne budzą duże zainteresowanie mediów. Stała obecność środków masowego przekazu jest charakterystyczna dla środowiska informacyjnego, w którym żyjemy. Każdy współczesny konflikt ma szeroką oprawę medialną, a dziennikarze dążą do relacjonowania przebiegu prowadzonych działań w czasie rzeczywistym. Wynika to z zapotrzebowania opinii publicznej. Jednym z pierwszych konfliktów militarnych, którym zainteresowały się media, była wojna w Wietnamie, ale to pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej nazywano wojną telewizyjną, wojną w rzeczywistości wideo, a nawet wojną stacji CNN. Określenia te oddają charakter korespondencji wojennej, która zmieniła oblicze dziennikarstwa.

Telewizja CNN jest uważana za głównego bohatera pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, którą zapoczątkował najazd Iraku na Kuwejt 2 sierpnia 1990 roku i którą rozstrzelała operacja „Desert Storm” („Pustynna burza”) przeprowadzona przez wojska koalicji międzynarodowej w 1991 roku. Redaktorzy stacji pokazali politykom obu stron, jaką siłę stanowi technika satelitarna i przekaz wiadomości w czasie rzeczywistym. Około stu milionów widzów w stu trzech krajach mogło na bieżąco śledzić wydarzenia w Iraku. CNN zapewniła sobie przewagę w transmitowaniu wojny w Zatoce Perskiej dzięki wynajęciu dodatkowego, niezależnego od dostaw energii systemu łączy telefonicznych, za który płaciła władzom w Bagdadzie 15 tys. dolarów tygodniowo. Konkurencyjna telewizja ABC nie zastosowała takiego rozwiązania i po rozpoczęciu nalotów na Bagdad natychmiast straciła kontakt z centralą w Stanach Zjednoczonych. Większość stacji telewizyjnych na świecie w swoich serwisach informacyj-

¹ Vide: J. Kisielnicki, H. Sroka: *Systemy informacyjne biznesu. Informatyka dla zarządzania*. Placet, Warszawa 2001, s. 13-15.

nych korzystała ze zdjęć CNN. W nauce o mediach pojawiły się dwa nowe pojęcia: „efekt CNN’ i „dziennikarstwo skoszarowane” (*embedded journalism*).

Efekt CNN jest definiowany jako wpływ przekazów medialnych, czy to publikacji prasowych, czy audycji mediów elektronicznych, na decyzje podejmowane przez rządzących². Pojęcie dziennikarstwa skoszarowanego natomiast dotyczy możliwości poruszania się dziennikarzy wraz z liniowymi jednostkami wojskowymi prowadzącymi działania wojenne i pracy w centrach informacyjnych przy głównym dowództwie. Termin ten odnosi się również do przekazywania za pomocą środków masowego przekazu tylko tych informacji, które siły zbrojne uznają za stosowne, a nawet korzystne dla siebie. W ten sposób wojsko zmniejsza ryzyko ujawnienia informacji, które mogłyby przyczynić się do stworzenia zagrożenia.

Stacja CNN również jako pierwsza poinformowała opinię publiczną o wydarzeniach z 11 września 2001 roku, czyli o zamachu terrorystycznym na Światowe Centrum Handlu (World Trade Center).

Coraz większy dostęp do informacji, a w związku z tym coraz większa świadomość społeczna, przekłada się na realny wpływ opinii publicznej na użycie sił zbrojnych i możliwości ich działania. W tym kontekście siły zbrojne powinny być zdolne do działania pod kontrolą społeczeństwa i mediów.

Komunikacja strategiczna

Na początku minionej dekady pojęcie komunikacji strategicznej próbowali zdefiniować Amerykanie. Według Departamentu Stanu termin ten oznacza *skoncentrowane procesy i wysiłki podejmowane w celu zrozumienia oraz zaangażowania kluczowych audytoriów (odbiorców) dla stworzenia wzmocnienia lub utrwalenia warunków korzystnych dla realizacji narodowych interesów i celów poprzez zastosowanie skoordynowanych informacji, tematów, planów, programów oraz działań zsynchronizowanych z przedsięwzięciami realizowanymi przez pozostałe elementy władz państwowych*³.

Zgodnie z definicją sojuszniczą⁴ komunikacja strategiczna polega na skoordynowanym i właściwym wykorzystaniu takich możliwości i środków komunikacyjnych, jak: dyplomacja publiczna (*public diplomacy*), cywilna działalność prasowo-informacyjna (Public Affairs – PA), wojskowa działalność prasowo-informacyjna (Military Public Affairs – MPA), operacje informacyjne (Information Operations – INFOOPS) i operacje psychologiczne (Psychological Operations – PSYOPS) w celu wsparcia polityki, operacji i działań sojuszu.

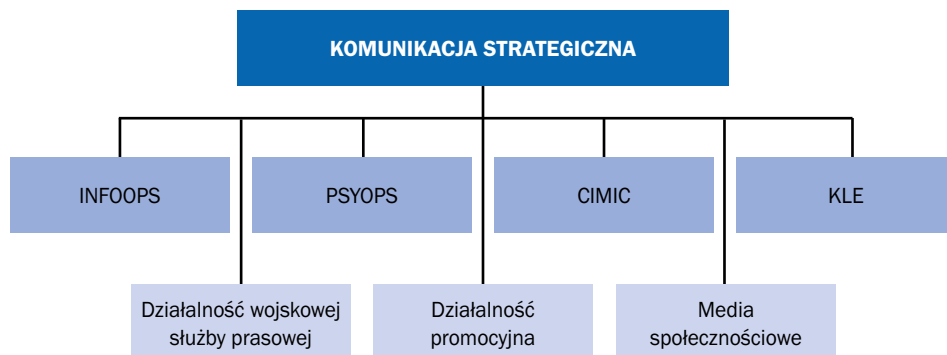
W innych dokumentach studyjnych sojuszu do wymienionego zestawu możliwości i środków komunikacyjnych dodano jeszcze współpracę cywilno-wojskową (Civil-Military Cooperation – CIMIC) i zaangażowanie głównych przywódców (Key Leader Engagement – KLE).

Na dokumentach sojuszniczych oparli się autorzy polskiej koncepcji komunikacji strategicznej. Zdefiniowali to pojęcie jako *ukierunkowane działania komórek i jednostek organi-*

² S. Hess, M. Kalb: *The Media and the War on Terrorism*. Waszyngton 2003, s. 63.

³ Szerzej: T. Kacała: *Komunikacja strategiczna – utopia czy konieczność?* „Przegląd Wojsk Lądowych” 2010 nr 11, s. 9–13.

⁴ PO (2009) 0141. *NATO Strategic Communications Policy*. NATO International Staff, 29 September 2009.



Rys. 1. Zdolności rozwijane w ramach komunikacji strategicznej

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie *Koncepcja komunikacji strategicznej w Siłach Zbrojnych RP*. CDiSSZ, Bydgoszcz 2013, s. 10

zacyjnych SZRP (RON), obejmujące wytwarzanie i rozpowszechnianie określonego przekazu komunikacyjnego skierowanego do środowiska wewnętrznego, otoczenia zewnętrznego (w tym oponentów), które są systemowo skoordynowane z działaniami kinetycznymi. Zdolności integrowane i rozwijane w ramach komunikacji strategicznej obejmują działalność wojskowej służby prasowej, działalność promocyjną, operacje informacyjne, operacje psychologiczne, CIMIC, KLE oraz media społecznościowe⁵.

Celem komunikacji strategicznej jest skuteczne oddziaływanie na środowisko informacyjne drogą koordynowania wszelkich działań informacyjnych (rys. 1). Zakłada się osiągnięcie efektu synergii – w wyniku współdziałania różnych czynników usiłuje się osiągnąć większy efekt oddziaływania niż uzyskany z sumowania poszczególnych oddzielnych oddziaływań. Dzięki umiejętnemu połączeniu części składowych komunikacji strategicznej – poszczególnych elementów militarnych i niemilitarnych – osiąga się większe korzyści. Jednym z głównych zadań komunikacji strategicznej jest zapewnienie spójności przekazu komunikacyjnego na wszystkich poziomach organizacyjnych oraz we wszystkich przejawach aktywności Sił Zbrojnych RP.

W koncepcji komunikacji strategicznej, która obowiązuje w Siłach Zbrojnych RP od 19 grudnia 2013 roku, w nowy sposób ujęto operacje informacyjne (INFOOPS) i psychologiczne (PSYOPS). Oddzielono PSYOPS jako zdolności rozwijane w ramach komunikacji strategicznej niezależnie od INFOOPS. Zgodnie z obowiązującą w Siłach Zbrojnych RP wykładnią normatywną, na przykład z *Regulaminem działań wojsk lądowych*, PSYOPS są elementem militarnym INFOOPS.

Operacje informacyjne

Problematyka operacji informacyjnych jest dostrzegana w wielu państwach na świecie, jednak to Amerykanie pierwsi zdefiniowali podstawowe terminy z tego obszaru. W ostatniej

⁵ *Koncepcja komunikacji strategicznej w Siłach Zbrojnych RP*. CDiSSZ, Bydgoszcz 2013, s. 23.

dekadzie minionego wieku uznali dotychczasową konotację walki informacyjnej za nieprecyzyjną, ponieważ wiele przedsięwzięć sfery informacyjnej jest prowadzonych w czasie pokoju i nie da się zakwalifikować do walki. Walka zaś stanowi istotę działań bojowych, w których jeden z podmiotów przeciwdziała drugiemu i dąży do osiągnięcia przeciwstawnego celu⁶. Także w obowiązującym *Regulaminie działań wojsk lądowych* wskazano, że walka zbrojna polega na prowadzeniu działań w celu zniszczenia (obezwładnienia) przeciwnika przy wykorzystaniu broni. Określenie „walka” kojarzy się więc ze starciem co najmniej dwóch stron i może wywoływać negatywne odczucia. Zaproponowano więc pojęcie „operacje informacyjne”, które może odnosić się do przedsięwzięć zarówno militarnych, jak i niemilitarnych i z tego względu wydaje się odpowiedniejsze.

W grudniu 1996 roku została opublikowana dyrektywa Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych, zatytułowana *Information Operations*, która zapoczątkowała nowy okres w rozwoju walki informacyjnej. W tym samym roku wydano doktrynę operacji informacyjnych sił lądowych (FM-100-6), a w sierpniu 1998 roku – doktrynę operacji informacyjnych sił powietrznych (*Information Operations Air Force Doctrine Document 2-5*). Także w 1998 roku amerykańskie Kolegium Szefów Sztabów opublikowało dokument *Połączona doktryna operacji informacyjnych (Joint Doctrine for Information Operations – JP 3-13)*. Wielu ekspertów wydanie tej doktryny uznało za początek wyścigu zbrojeń w sferze działań informacyjnych.

W listopadzie 2009 roku została wydana sojusznicza doktryna operacji informacyjnych *AJP-3.10. Allied Joint Doctrine for Information Operations*. Dokumentem wyjściowym dla niej był dokument MC 0422/3, dotyczący polityki militarnej NATO w dziedzinie operacji informacyjnych⁷. W MC 0422/3 podkreślono prymat cywilno-politycznego kierownictwa w odniesieniu do zagadnień informacyjnych. Dodatkowo zaznaczono, że zarówno MC 0422/3, jak i *AJP-3.10* dotyczą tylko działań militarnych.

Podczas konferencji harmonizującej poświęconej tematyce operacji informacyjnych (INFOOPS) Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, która odbyła się w maju 2008 roku, przedstawiciele Sojuszniczego Dowództwa NATO do spraw Operacji (ACO), Sojuszniczego Dowództwa NATO do spraw Transformacji (ACT) i struktur sił NATO jednomyślnie zdecydowali o opracowaniu podręcznika operacji informacyjnych. Publikacja, o nazwie *Bi-SC NATO Information Operations Reference Book*, została wydana w maju 2010 roku i była przeznaczona dla osób praktycznie zajmujących się problematyką operacji informacyjnych.

Termin „operacje informacyjne” obejmuje dwa pojęcia „operacja” i „informacja”. Celowe wydaje się ich wyjaśnienie.

Zgodnie z zapisami słownikowymi operacja to *całokształt działań wojskowych (walk, bitew, manewrów) oraz przedsięwzięć organizacyjnych, realizowanych w różnym czasie i na znacznej przestrzeni, połączonych wspólnym celem i planem*⁸. W *Leksykonie wiedzy wojsko-*

⁶ *Regulamin działań wojsk lądowych*. DWLąd., Warszawa 2008, s. 19.

⁷ *Military Decision on MC 0422/3 NATO Military Policy on Information Operations*, 9 March 2007. 20 lipca 2012 r. opublikowano nowy dokument dotyczący polityki NATO w dziedzinie operacji informacyjnych – MC 0422/4. Nie wprowadza on zasadniczych zmian w stosunku do MC 0422/3.

⁸ *Słownik języka polskiego*. T. III. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1992, s. 524.

wej z 1979 roku termin ten objaśniono następująco: *Operacja to zespół walk, bitew, uderzeń ogniowych i manewrów toczonych lub wykonywanych na lądzie, w powietrzu i na morzu przez związki operacyjne (zgrupowania operacyjne) różnych rodzajów wojsk i sił zbrojnych, połączonych wspólną myślą przewodnią (zamiar walki, operacji), prowadzonych pod jednym kierownictwem, dla doprowadzenia do osiągnięcia celu operacji (bitwy) lub celu strategicznego*⁹.

W myśli wojskowej ostatnich lat ujęcie problemu operacji znacznie ewoluowało. Zajmowali się nim między innymi Mariusz Wiatr w pracach *Między strategią a taktyką* i *Operacje połączone* oraz Andrzej Czupryński w publikacji *Współczesna sztuka operacyjna*.

Zdaniem M. Wiatra, wraz z rozwojem społeczeństwa i dominujących w nim sposobów wytwarzania zmieniał się charakter operacji. Początkowo chodziło o skupienie sił w czasie i przestrzeni w celu wykonania zdecydowanego uderzenia na przeciwnika lub przeciwstawienia się jego uderzeniu. Rozwój idei operacji połączonej doprowadził do powstania koncepcji operacji rozstrzygających, w których dąży się nie tyle do fizycznej destrukcji przeciwnika, ile do wyłączenia elementów decydujących o możliwości prowadzenia działań¹⁰.

Zgodnie z obowiązującą w NATO definicją operacja to *działania wojskowe lub realizowane wojskowe misje strategiczne, taktyczne, szkoleniowe, zabezpieczające bądź administracyjne; proces prowadzenia walki, włącznie z przemieszczeniem, dostawami zaopatrzenia, atakiem, obroną i ruchem niezbędnymi do osiągnięcia celów bitwy lub kampanii*¹¹.

Współcześnie przez pojęcie „operacja” jest rozumiane *skoordynowane użycie różnych rodzajów sił zbrojnych do osiągnięcia określonego celu. Ze względu na rodzaj wspieranego celu polityki państwa wyróżnia się operacje: wojenną, reagowania kryzysowego, pokojową*¹². W definicji tej uwypuklono element łączoności dla osiągnięcia wspólnego celu operacji. Operacje połączone to działania, w które są zaangażowane co najmniej dwa rodzaje sił zbrojnych pod jednym dowództwem.

Drugi termin – „informacja” jest jednym z fundamentalnych pojęć współczesnej filozofii, nauk teoretycznych i stosowanych oraz w praktyce sterowania systemami technicznymi, społecznymi, ekonomicznymi i biologicznymi. Każda z tych dziedzin definiuje informację ze względu na swoją specyfikę i potrzeby.

Mimo że informacja jest jednym z najczęściej używanych pojęć, to nie jest możliwe podanie jednej jej definicji. Dlatego w badaniach naukowych często rezygnuje się z definiowania tego terminu i poprzestaje na jego intuicyjnym potocznym rozumieniu bądź uzupełnia się go określeniami pomocniczymi, stosownie do rozpatrywanej problematyki. Dlatego w literaturze spotkamy to pojęcie jako odniesienie do różnych dziedzin działalności człowieka – mówimy o informacji rynkowej, informacji ekonomicznej, informacji gospodarczej, informacji bibliotecznej czy informacji kierowniczej¹³

⁹ *Leksykon wiedzy wojskowej*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979, s. 278.

¹⁰ Vide: M. Wiatr: *Operacje połączone*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 18 – 19.

¹¹ AAP-6 (2013). *Słownik terminów i definicji NATO*. Agencja Standaryzacyjna NATO, 3 kwietnia 2013, s. 295.

¹² *Regulamin działań...*, op.cit., s. 425.

¹³ Próbę zebrania definicji tego pojęcia podjął Leopold Ciborowski. Idem: *Pojęciowa interpretacja terminu „informacja” i jej pochodnych*. „Zeszyty Naukowe AON” 2010 nr 4, s. 58–107.

Zgodnie z zapisami encyklopedycznymi informacja jest to każdy czynnik zmniejszający stopień niewiedzy (nieokreśloności) o badanym zjawisku, umożliwiający człowiekowi, organizmowi żywemu lub urządzeniu automatycznemu polepszenie znajomości otoczenia i w sprawniejszy sposób przeprowadzenia celowego działania; źródłem informacji są odbierane wiadomości, a miarą informacji jest ilość informacji¹⁴.

Na potrzeby wojska informacja została zdefiniowana jako *nieprzetworzone fakty opisane w dowolny sposób i powiązane z innymi cząstkowymi informacjami, które poddane analizie przez sztabowe komórki rozpoznawcze tworzą wiadomości rozpoznawcze. Pozyskane (zdobyte) informacje powinny być wartościowe z punktu widzenia ich użyteczności, wiarygodności, aktualności i kompletności zawartych w sobie treści*¹⁵. Informacja obejmuje więc pojedynczy fakt lub grupy faktów (danych), które zostały pozyskane (zdobyte) przez potencjał rozpoznawczy i stanowi opis zaistniałego stanu rzeczy w określonym czasie i przestrzeni.

W AJP-2. *Allied Joint Intelligence, Counter Intelligence and Security* informację uznano za „czynnik zwycięstwa”. *Jednocześnie jest ona podstawą planowania i niezbędnym narzędziem w arsenale dowódcy. Dowódca nie powinien myśleć o rozpoczęciu operacji bez odkrycia intencji i możliwości przeciwnika, gdyż to tak jakby wyruszał na pole bitwy z „zawiazanymi oczami*¹⁶.

W dokumencie JP 3-13 operacje informacyjne zostały zdefiniowane jako *działania skierowane przeciw informacjom i systemom informacyjnym przeciwnika, wykorzystując i jednocześnie broniąc własne informacje i systemy informacyjne. Operacje informacyjne wymagają ścisłej i ciągłej integracji sił, środków i zasobów oraz działań ofensywnych i defensywnych, jak również odpowiedniego współdziałania systemu dowodzenia i kierowania z wywiadem i rozpoznaniem*¹⁷.

W NATO operacjom informacyjnym została przypisana funkcja militarna. Na ich podstawie są wysuwane sugestie i koordynowane wojskowe działania informacyjne w celu osiągnięcia określonych rezultatów dotyczących woli, zrozumienia oraz fizycznych możliwości przeciwników, potencjalnych przeciwników lub innych ugrupowań pozostających w rejonie odpowiedzialności dowódcy. Komórka operacji informacyjnych ma koordynować działania, a nie dowodzić. Działania informacyjne są to przedsięwzięcia ukierunkowane na wpływanie na informację i/lub na systemy informacyjne. Mogą być prowadzone przez jakiegokolwiek gracza i również zawierają środki zapobiegania działaniom informacyjnym prowadzonym przez stronę przeciwną.

W *Doktrynie działań połączonych D/OI (C)* operacje informacyjne zostały zaliczone do głównych funkcji połączonych¹⁸. Oznaczają *skoordynowane i zsynchronizowane działania*

¹⁴ Encyklopedia powszechna PWN. T. 2. Warszawa 1974, s. 281.

¹⁵ Doktryna rozpoznanie wojskowe D/2. Sztab Generalny WP, Warszawa 2013, s. 14.

¹⁶ *Allied Joint Intelligence, Counter Intelligence and Security Doctrine AJP-2*, December 2003, s. 1-1-1.

¹⁷ *Joint Doctrine for Information Operations, JP 3-13*, USA, 9 October 1998, s. I-9. 27 listopada 2012 r. Amerykanie wydali nową doktrynę JP 3-13.

¹⁸ Zgodnie z doktryną dowódca, określając zdolności niezbędne do osiągnięcia przez siły połączone, powinien rozważyć przede wszystkim funkcje połączone, do których, oprócz operacji informacyjnych, należy zaliczyć: dowodzenie i kierowanie, wywiad – rozpoznanie, planowanie, manewr i środki ogniowe, wybór celów i środków ich niszczenia, ochronę sił, współpracę cywilno-wojskową, informowanie publiczne oraz ciągłość działań.

podejmowane w celu uzyskania pożądanego wpływu na wolę, sposób myślenia i zdolności strony przeciwnej, potencjalnych przeciwników i innych grup określonych przez NAC (North Atlantic Council)¹⁹. Działania te powinny wspierać ogólne cele NATO przez wpływanie na informacje, systemy oraz procesy informacyjne strony przeciwnej z wykorzystaniem własnych zasobów informacyjnych i ich ochroną. INFOOPS polegają na zintegrowanym zastosowaniu wielu zdolności i technik do osiągnięcia specyficznych efektów we wspieraniu działań. Występują na wszystkich poziomach operacji sojuszu i będą prowadzone w całym obszarze operacyjnym NATO na podstawie politycznych wytycznych NAC i spójności ze strategią informacyjną sojuszu. INFOOPS mają na celu także ochronę procesu podejmowania decyzji i zdolności NATO przed istniejącymi i potencjalnymi wpływami zewnętrznymi²⁰.

*W polskiej koncepcji komunikacji strategicznej, opartej na natowskich dokumentach MC 0422/4 i AJP 3.10, operacje informacyjne zostały zdefiniowane jako *przedsięwzięcia ukierunkowane na analizowanie, planowanie, ocenę oraz integrowanie działań informacyjnych, których celem jest oddziaływanie na informacje i systemy informacyjne po to, aby tworzyć pożądaną efekty (rezultaty) w sferze woli działania, zrozumienia sytuacji i zdolności do prowadzenia działań przez zaaprobowane obiekty oddziaływania (audytoria), w ramach osiągnięcia celów prowadzonej operacji*²¹.*

*Zgodnie z zapisami regulaminowymi działania informacyjne to *przedsięwzięcia, których celem jest wpływanie na postrzeganie (poglądy) i nastawienie określonych jednostek i grup, prowadzące do zachowań korzystnych z własnego punktu widzenia. To przedsięwzięcia mające wpływ na podejmowanie decyzji politycznych i wojskowych przez oddziaływanie na informację, podstawowe procesy informacyjne oraz systemy dowodzenia, kierowania, łączności i informatyki przeciwnika, a także chroniące własne informacje, procesy i systemy informacyjne*²².*

Zasadnicza różnica między operacjami informacyjnymi a działaniami informacyjnymi polega na tym, że operacje informacyjne odnoszą się do funkcji militarnej jako doradzanie dowódcy i koordynowanie działalności różnych elementów po to, by osiągnąć założony przez dowódcę cel informacyjny, natomiast działania informacyjne są to przedsięwzięcia wykonywane przez dowolne siły (pododdział zmechanizowany, taktyczny zespół wsparcia psychologicznego, środki walki elektronicznej) z zamiarem wpływania na informację lub systemy informacyjne (rys. 2).

Elementy operacji informacyjnych

W operacjach informacyjnych można wyodrębnić elementy określone jako możliwości, narzędzia i techniki wsparcia operacji informacyjnych²³. W tabeli porównano elementy ope-

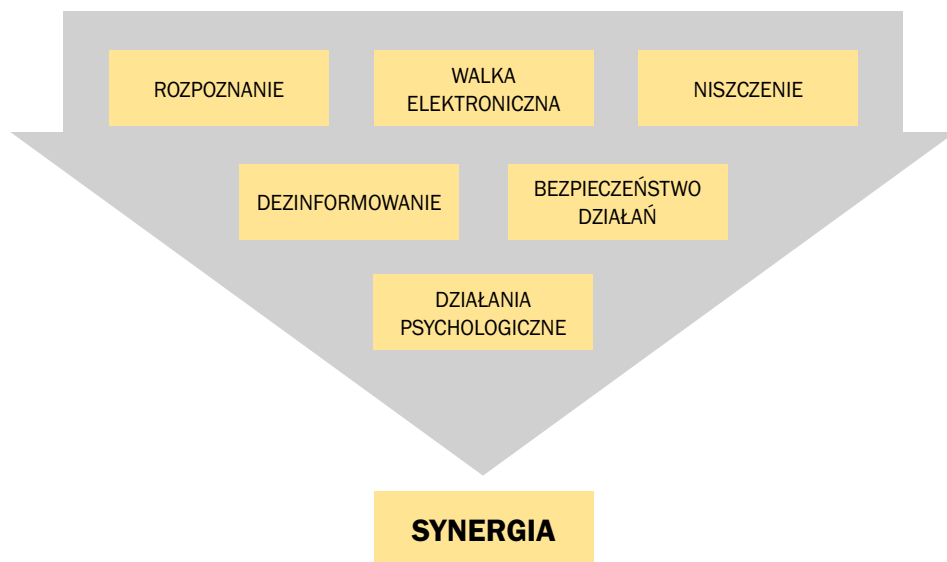
¹⁹ Rada Sojuszu Północnoatlantyckiego.

²⁰ *Doktryna działań połączonych D/01 (C)*. Sztab Generalny WP, Warszawa 2009, s. 100.

²¹ *Koncepcja komunikacji strategicznej...*, op.cit., s. 14.

²² *Regulamin działań...*, op.cit., s. 325.

²³ *Allied Joint Doctrine for Information Operations AJP 3-10*, November 2009, s. 1-8-1-12.



Rys. 2. Efekt synergii elementów działań informacyjnych

Źródło: opracowanie własne autora

racji/działania informacyjnych zawarte w *Regulaminie działań wojsk lądowych* oraz w *Połączonej doktrynie operacji informacyjnych (AJP 3.10)*.

W *Regulaminie działań wojsk lądowych* współpracę cywilno-wojskową i informowanie opinii publicznej zaliczono do komponentów związanych z INFOOPS, ale niewchodzących w ich zakres. Do informowania opinii publicznej są wykorzystywane środki masowego przekazu. Uważa się je za jeden z najważniejszych elementów prowadzenia współczesnych operacji wojskowych. Tego rodzaju działalność obejmuje wszelkie wiadomości upubliczniane lub publikowane w ramach ogólnie przyjętej praktyki nadawczej określonych mediów. W sferze militarnej wiadomości te dotyczą charakterystyki prowadzonych działań, ale z zapewnieniem ochrony informacji, które mogą być użyteczne dla przeciwnika. W praktyce informowanie opinii publicznej polega na określaniu rodzaju środka i tematu przekazu, jego formy i zakresu, a także czasu emisji (publikacji). Zasadnicze znaczenie ma właściwe koordynowanie informowania opinii publicznej z innymi elementami działań informacyjnych, zwłaszcza zaś z działaniami psychologicznymi. Właściwa koordynacja jest warunkiem sprawnego wykonania zadań poszczególnych elementów operacji informacyjnych współpracujących z informowaniem opinii publicznej.

Znajomość narzędzi komunikacji i ich umiejętne wykorzystywanie pozwala lepiej zrozumieć misję wojska oraz zdobyć poparcie społeczeństwa dla osiągnięcia założonych celów. O tym, że wojsko przypisuje duże znaczenie sprawom Military Public Affairs, świadczą zmiany w sojuszu północnoatlantyckim. Przed rokiem NATO zatrudniło specjalistę od wizerunku – Michaela Stoforda, który wcześniej zajmował się marką Coca-Cola, Organizacją Narodów Zjednoczonych i ministerstwem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Podobne

Porównanie elementów operacji/działań informacyjnych

Regulamin działań wojsk lądowych	AJP 3.10
Działania psychologiczne	Operacje psychologiczne (Psychological Operations – PSYOPS)
Bezpieczeństwo działań	Bezpieczeństwo operacji (Operational Security – OPSEC)
Niszczanie	Niszczanie fizyczne (Physical Destruction)
Walka elektroniczna	Walka elektroniczna (Electronic Warfare – EW)
Dezinformowanie	Dezinformacja (Deception)
Rozpoznanie	–
–	Zaangażowanie kluczowych przywódców (Key Leaders Engagement – KLE)
–	Postawa, wizerunek i profil sił (Presence, Posture and Profile)
–	Operacje w sieciach komputerowych (Computer Network Operations – CNO)
	Współpraca cywilno-wojskowa (Civil-Military Cooperation – CIMIC)
Współpraca cywilno-wojskowa	
Informowanie opinii publicznej	Sprawy publiczne (Public Affairs – PA)

Legenda:

- elementy militarne
- elementy niemilitarne

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie *Regulamin działań wojsk lądowych*. DWLąd., Warszawa 2008, s. 329–330; *Allied Joint Doctrine for Information Operations AJP 3-10*, November 2009, s. 1-8–1-12

tendencje są zauważalne w Wojsku Polskim. Za wojskowy *public relations* na szczeblu jednostek wojskowych odpowiadają oficerowie prasowi²⁴.

W dobie powszechnego dostępu do Internetu prawie wszystkie jednostki wojskowe mają własne strony internetowe oraz oficerów prasowych, którzy są łącznikiem między jednostką wojskową a mediami. W strukturze Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych istnieje komórka o nazwie Oddział Komunikacji Społecznej. Do jej najważniejszych zadań należy prowadzenie działań w ramach współpracy z mediami, współpracy ze społeczeństwem oraz prowadzenie działalności promocyjnej.

W AJP 3.10 sprawy publiczne i operacje informacyjne są ujęte jako oddzielne funkcje, ale ściśle ze sobą powiązane. Bezpośrednio wspierają one cele militarne, przeciwdziałając dezinformacji przeciwnika i odstraszając jego działania. Wysiłki spraw publicznych i operacji informacyjnych są jednak skierowane do innych odbiorców i różnią się pod

²⁴ Vide: S. Głuszczyk: *Oficer prasowy – wojskowy PR-owiec*. http://www.proto.pl/PR/Pdf/Oficer_prasowy_wojskowy_PR-owiec.pdf [dostęp: 15.04.2014].

względem zakresu oraz celu działania. Dlatego przez cały czas na wszystkich szczeblach należy koordynować sprawy publiczne i operacje informacyjne w celu zagwarantowania zgodności komunikatów wydawanych przez stronę militarną do zewnętrznych odbiorców, a także w celu promowania tych elementów i budzenia zaufania do prowadzonych działań.

Operacje psychologiczne

Choć działaniom psychologicznym zaczęto przypisywać duże znaczenie dopiero w XX wieku, to operacje psychologiczne były prowadzone od zarania ludzkości. Początkowo nazywano je jednak działaniami propagandowymi ze względu na środki oddziaływania (słowo, dźwięk, obraz, gest, ruch, światło)²⁵.

Działania psychologiczne były ważnym elementem operacji prowadzonych przez polskie wojsko poza granicami kraju. Zarówno w Iraku, jak i w Afganistanie polskie kontyngenty wojskowe miały możliwość prowadzenia operacji psychologicznych.

Pierwszym narodowym dokumentem zawierającym treści częściowo zgodne z doktryną działań psychologicznych NATO był *Regulamin działań psychologicznych wojsk lądowych* z 2002 roku. W publikacji tej zapisano, że działania psychologiczne stanowią planowe oddziaływanie psychologiczne w czasie pokoju, kryzysu i wojny skierowane do wrogich, przyjaznych lub neutralnych odbiorców, wpływające na ich postawy i zachowania, z zamiarem osiągnięcia pożądanego – z punktu widzenia prowadzącego – celów politycznych i wojskowych. Obejmują strategiczne działania psychologiczne (SPA), konsolidacyjne działania psychologiczne (PCA), działania psychologiczne pola walki (BPA) i działania psychologiczne wspierające pokój (PSPA)²⁶.

Ważną publikacją poświęconą tej tematyce był dokument *Operacje psychologiczne prowadzone przez Siły Zbrojne RP*, wydany w 2003 roku. Obecnie obowiązująca w Siłach Zbrojnych RP koncepcja przygotowania i prowadzenia działań psychologicznych jest przedstawiona w dokumencie doktrynalnym *Operacje psychologiczne DD/3.10.1 (A)*.

Definicja zawarta w tym dokumencie pozostała bez zmian w stosunku do zamieszczonej w *Regulaminie działań psychologicznych wojsk lądowych* z 2002 roku. Zmianie uległy natomiast kategorie operacji psychologicznych. W doktrynie DD/3.10.1 (A) określono następujące kategorie operacji psychologicznych: strategiczne operacje psychologiczne (Strategic Psychological Operations – SPO), operacje psychologiczne zarządzania kryzysowego (Crisis Response Psychological Operations – CRPO) oraz bojowe operacje psychologiczne (Combat Psychological Operations – CPO)²⁷.

Obecnie operacje psychologiczne stanowią nieodzowny element wszystkich operacji na teatrze działań. Są prowadzone zarówno na obszarze kraju, jak i poza jego granicami. Dowódcy na wszystkich poziomach dowodzenia realizują przedsięwzięcia operacji psychologicznych

²⁵ A. Nowak: *Działania psychologiczne w konfliktach zbrojnych*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2007, s. 7.

²⁶ *Regulamin działań psychologicznych wojsk lądowych. Tymczasowa instrukcja*. DWLąd., Warszawa 2002, s. 5.

²⁷ Vide: *Operacje psychologiczne DD/3.10.1 (A)*. Sztab Generalny WP, Warszawa 2010, s. 15–18.

1	<ul style="list-style-type: none"> • Oddziaływanie na przeciwnika
2	<ul style="list-style-type: none"> • Utrwalanie postaw neutralnych
3	<ul style="list-style-type: none"> • Wzmacnianie postaw przyjaznych
4	<ul style="list-style-type: none"> • Maskowanie operacyjne
5	<ul style="list-style-type: none"> • Element zintegrowanego systemu rozpoznania

Rys. 3 Zadania operacji psychologicznych

Źródło: Opracowanie własne autora

w celu wywołania lub utrwalenia pożądaných zachowań określonych odbiorców – żołnierzy i ludności przeciwnika, państwa sojuszniczego i neutralnego (rys. 3).

Określone elementy wsparcia psychologicznego wykonują zadania w ramach zintegrowanego systemu rozpoznania – zbierają, analizują, przetwarzają i rozpowszechniają informacje niezbędne do prowadzenia operacji psychologicznych, dotyczące obszaru odpowiedzialności. Komórki operacji psychologicznych pozyskują informacje z ogólnie dostępnych źródeł informacji (Open Source Intelligence – OSINT), takich jak prasa, radio, telewizja i Internet.

Operacje psychologiczne często są mylone z operacjami informacyjnymi. Niektórzy autorzy stosują te terminy zamiennie jako synonimy. Ponieważ działania psychologiczne odgrywają dominującą rolę w operacjach informacyjnych, dochodzi do stawiania znaku równości między tymi dwiema kategoriami. Na ów problem zwrócił uwagę między innymi Andrzej Nowak w publikacji pt. *Działania psychologiczne w konfliktach zbrojnych*. Stwierdził, że *prasa i opinia publiczna [...] wyrażają zaniepokojenie, że użycie terminu INFOOPS wydaje się świadomym dążeniem do tego, aby działania psychologiczne mogły być stosowane przez polityków w celu zmanipulowania krajowej opinii publicznej i skłonienia jej do popierania słabych, niepopularnych posunięć politycznych*²⁸.

Jak wskazał Tomasz Kacała, polityka NATO w dziedzinie komunikacji strategicznej wyznacza działaniom psychologicznym szczególną rolę, równoważną z całościowo rozumianą koncepcją operacji informacyjnych. Warto nadmienić, że zauważalna jest światowa tendencja do modyfikowania nomenklatury dotyczącej operacji psychologicznych. W odniesieniu do tego typu działań postuluje się używanie określenia „wojskowe operacje wsparcia infor-

²⁸ A. Nowak: *Działania psychologiczne...*, op.cit., s. 122.

macyjnego” (Military Information Support Operations – MISO)²⁹. Termin ten jest już powszechnie stosowany w armii amerykańskiej.

W Wojsku Polskim jednostką specjalistyczną zapewniającą prowadzenie działań psychologicznych na polu walki i w czasie operacji wsparcia pokoju na szczeblu operacyjnym i taktycznym oraz wydzielanie wyspecjalizowanych elementów wsparcia psychologicznego do związków taktycznych i operacyjnych wojsk lądowych i NATO jest Centralna Grupa Działań Psychologicznych, utworzona w 2001 roku. Żołnierze tej jednostki pierwsze doświadczenie bojowe zdobyli podczas operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku, później brali udział w innych operacjach polskich sił zbrojnych poza granicami kraju.

Wnioski

Komunikacja strategiczna wpisuje się w dynamiczną działalność człowieka w sferze informacyjnej. W dobie dominacji podejścia kompleksowego (*comprehensive approach*) działania sił zbrojnych nie mogą już mieć – i nie mają – charakteru wyłącznie militarnego.

W przeciwieństwie do operacji psychologicznych operacje informacyjne nie mają własnych sił i środków oraz zasobów militarnych. Korzystają z potencjału wojsk biorących udział w operacji i koordynują ich działania w celu osiągnięcia efektu synergii. Podobnie jak komunikacja strategiczna, która także wykorzystuje efekt synergii osiągnięty dzięki zastosowaniu dostępnych zdolności informacyjnych, zarówno wojskowych, jak i cywilnych.

Bez wątpienia operacje psychologiczne należy zaliczyć do zasadniczych zdolności, narzędzi i technik stosowanych w operacjach informacyjnych.

Zmienia się charakter współczesnych konfliktów zbrojnych – ich środek ciężkości jest przesuwany na oddziaływania informacyjne i psychologiczne. Te zaś, prowadzone w umiejętny sposób, mogą znacząco wpływać na powodzenie operacji zarówno militarnych, jak i niemilitarnych lub prowadzić wprost do zażegnania konfliktu.

Reasumując, strategia informacyjna nie przynosi sukcesów z dnia na dzień. Dlatego też musi być prowadzona w czasie pokoju, kryzysu i wojny, a także po zakończeniu działań wojennych. ■

²⁹ T. Kacała: *Komunikacja strategiczna*. „Przegląd Morski” 2012 nr 3, s. 22.

Wykorzystanie pododdziałów CIMIC w zarządzaniu kryzysowym na terenie Polski

W artykule omówiono możliwości wykorzystania pododdziałów współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) w polskim systemie zarządzania kryzysowego. Z analizy polskich i sojuszniczych dokumentów wynika, że takie współdziałanie jest możliwe.

Autor definiuje czynniki ograniczające wykorzystanie komponentów CIMIC w systemie zarządzania kryzysowego, co pozwala wytypować zadania, które pododdziały CIMIC mogłyby wykonywać samodzielnie lub wspierając inne wyspecjalizowane podmioty. Do podstawowych sposobów spełniania funkcji CIMIC w zarządzaniu kryzysowym zalicza: działalność oficerów łącznikowych, wsparcie merytorycznie specjalistów ds. współpracy cywilno-wojskowej, organizowanie i prowadzenie centrum CIMIC oraz działanie taktycznych zespołów wsparcia CIMIC.

Autor omawia także czynniki warunkujące udział komponentów CIMIC w zarządzaniu kryzysowym oraz formułuje wnioski uzasadniające uwzględnienie potencjału CIMIC w planach zarządzania kryzysowego.

SŁOWA KLUCZOWE

zarządzanie kryzysowe, współpraca cywilno-wojskowa CIMIC, Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych, taktyczny zespół wsparcia CIMIC, centrum CIMIC

Współpraca cywilno-wojskowa (Civil-Military Cooperation – CIMIC), stanowiąca jeden z komponentów szeroko pojmowanych relacji cywilno-wojskowych, zasadniczo kojarzy się z działalnością ekspedycyjną polskich sił zbrojnych. Specjaliści CIMIC z Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach, którzy uczestniczyli we wszystkich zmianach polskich kontyngentów wojskowych w Iraku, Czadzie i Afganistanie, wykonywali zadania związane ze zbieraniem danych i monitorowaniem sytuacji w środowisku cywilnym, nawiązywaniem i podtrzymywaniem kontaktów z lokalną ludnością, cywilnymi władzami i organizacjami humanitarnymi oraz realizowaniem projektów rozwojowych i pomocowych. Tego rodzaju działalność, mająca na celu wsparcie dowódcy wojskowego w wykonaniu postawio-



kpt. mgr
**WOJCIECH
ZABOROWSKI**

Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Studium Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Studium Oficerskiego przy WSOWLąd we Wrocławiu (2004).
Od 2007 r. w Centralnej Grupie Wsparcia Współpracy Cywilno-Wojskowej, a później w Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach.
Uczestnik I i X zmiany PKW w Afganistanie i III zmiany PKW w Czadzie.
Obecnie pełni służbę w SHAPE.

nych przed nim zadań, jest normowana wieloma przepisami i procedurami. W Polsce zostały one ujęte w *Doktrynie współpracy cywilno-wojskowej Sił Zbrojnych RP (DD/9)*, powstałej w 2004 roku jako implementacja sojuszniczego dokumentu *NATO Civil-Military Co-Operation (CIMIC) Doctrine*¹. Zgodnie z tą doktryną współpraca cywilno-wojskowa jest prowadzona nie tylko w czasie wojny, lecz także w czasie pokoju, a przede wszystkim w czasie kryzysu, nie tylko poza granicami Polski, lecz także na jej terytorium².

Uwzględnianie różnych elementów potencjału sił zbrojnych w polskim systemie zarządzania kryzysowego nie budzi wątpliwości³. W niniejszym opracowaniu omówiono możliwości, potrzeby i ewentualne sposoby wykorzystania komponentów CIMIC w sytuacjach kryzysowych na terenie Polski i ich rolę w krajowym systemie zarządzania kryzysowego.

CIMIC a zarządzanie kryzysowe

W doktrynie DD/9 współpracę cywilno-wojskową zdefiniowano jako zespół przedsięwzięć obejmujących koordynowanie działań i współdziałanie dowódcy wojskowego z podmiotami cywilnymi, przez które rozumie się ludność cywilną, władze lokalne oraz organizacje międzynarodowe, rządowe i pozarządowe działające w obszarach ich kompetencji i odpowiedzialności. Poza zakresem regulacji doktrynalnej pozostają jednak pewne działania ściśle powiązane ze współpracą cywilno-wojskową i niekiedy kojarzone z CIMIC, takie jak:

- pomoc wojskowa w czasie operacji humanitarnych – w szczególnych sytuacjach, które mogą zaistnieć podczas klęsk żywiołowych, siły zbrojne mogą być użyte do wykonania zadań na rzecz społeczności cywilnej określonych przez stosowne władze cywilne;
- planowanie działań w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń – udział sił zbrojnych jest rozpatrywany głównie w kontekście ochrony lub wsparcia ludności kraju, zwykle na wypadek klęski żywiołowej lub wojny, a struktury odpowiedzialne za planowanie kryzysowe w swoich planach reagowania kryzysowego powinny uwzględniać elementy planów obronnych⁴.

Wyłączenie tych działań z regulacji doktrynalnych CIMIC może wynikać z faktu, że w wymienionych sytuacjach wydzielone siły i środki sił zbrojnych stanowią jedynie czynnik wspierający pozamilitarne ogniwa zarządzania kryzysowego, podporządkowany – w pewnym stop-

¹ AJP-9. *NATO Civil-Military Co-Operation (CIMIC) Doctrine*. June 2003.

² *Doktryna współpracy cywilno-wojskowej Sił Zbrojnych RP (DD/9)*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny WP, Warszawa 2004, pkt. 1003.

³ Oprócz ustaw i innych aktów normatywnych regulujących wykorzystanie SZRP w zarządzaniu kryzysowym w Polsce należy wymienić *Strategię bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 2007 roku, w której w pkt 97 stwierdzono, że istotnym zadaniem SZRP jest również wspieranie pozostałych organów państwa w zapewnianiu bezpieczeństwa wewnętrznego Polski i udzielanie niezbędnej pomocy wojskowej właściwym instytucjom i służbom rządowym oraz samorządowym, organizacjom cywilnym i społeczeństwu w czasie reagowania na zagrożenia. Siły zbrojne nadal będą uczestniczyć w narodowym systemie zarządzania kryzysowego i rozwijać swoje zdolności do udzielania pomocy odpowiednim organom administracji publicznej oraz społeczeństwu w sytuacji klęsk żywiołowych, katastrof spowodowanych przez człowieka i zagrożeń terrorystycznych.

⁴ *Doktryna współpracy...*, op.cit., pkt. 1004. Treść doktryny wynika z ustaleń Komitetu Wojskowego NATO, które zostały zawarte w dokumencie *NATO Military Policy on Civil-Military Co-Operation (CIMIC)*, zatwierdzonym przez Radę Północnoatlantycką 6 czerwca 2001 r. Doktrynę tę Rada Północnoatlantycka 5 maja 2014 r. zastąpiła dokumentem *NATO Military Policy on Civil-Military Cooperation (CIMIC) and Civil-Military Interaction (CMI)*, w którym zredefiniowano pojęcie CIMIC i poszerzono możliwości wsparcia przez komponenty CIMIC podmiotów zarządzania kryzysowego.

niu – cywilnym podmiotom zarządzającym kryzysem, odpowiedzialnym za jego zażegnanie⁵. Jeśli więc w wymienionych przypadkach występują relacje cywilno-wojskowe, to wykorzystanie w nich potencjału CIMIC nie będzie stanowiło *stricte* doktrynalnej działalności CIMIC. We wspomnianych dokumentach nie wykluczono jednak możliwości wykorzystania wiedzy, personelu, sprzętu i zasobów CIMIC do wsparcia krajowych władz cywilnych w zarządzaniu kryzysowym, zwłaszcza że nowa doktryna NATO AJP-3.4.9. *Allied Joint Doctrine for Civil-Military Cooperation*⁶, nad której implementacją w Polsce już trwają prace, nie wprowadza tak jednoznacznego podziału na to, co jest współpracą cywilno-wojskową CIMIC, i na to, co nią nie jest⁷.

Granice rozważań nad rolą CIMIC w zarządzaniu kryzysowym w Polsce

Na potrzeby dalszych rozważań nad wykorzystaniem personelu CIMIC w zarządzaniu kryzysowym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej należy przyjąć pewne ramy operacyjne i ograniczenia. Będą to:

- a) realne potrzeby pozamilitarnych ogniw zarządzania kryzysowego i ich oczekiwania wobec sił zbrojnych;
- b) obecny kształt systemu reagowania kryzysowego w Polsce;
- c) kompetencje poszczególnych ogniw łańcucha zarządzania kryzysowego, zwłaszcza zaś kompetencje i obowiązki komponentów podległych ministrowi obrony narodowej;
- d) realny potencjał komponentów CIMIC.

Ad a). Z analizy potencjalnych zagrożeń i istniejących planów reagowania kryzysowego wynika, że pozamilitarne ogniwa zarządzania kryzysowego oczekują od sił zbrojnych wsparcia między innymi w postaci ciężkiego lub specjalistycznego sprzętu i środków (np. pojazdy inżynieryjne, pływające, śmigłowce, laboratoria, materiały wybuchowe, środki rozpoznawcze), a także specjalistycznej wiedzy i umiejętności (np. antyterrorysty, piloci, pirotechnicy, saperzy, chemicy). Dopiero w dalszej kolejności należy wymienić dodatkowy zorganizowany personel, pojazdy wojskowe, elementy zabezpieczenia medycznego i teleinformatycznego, które – w razie konieczności – mogą uzupełnić siły i środki pozamilitarne. Choć potencjał pododdziałów CIMIC w takim ujęciu nie jest dla władz cywilnych najbardziej pożądanym wsparciem, to może stanowić wymierną pomoc dla pozamilitarnych ogniw zarządzania kryzysowego, zwłaszcza w wypadku kryzysów o dużej skali, lub w sytuacji wyczerpywania się innych zasobów.

⁵ W art. 25 Ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, w którym stwierdza się, że: a) oddziały SZRP mogą być przekazane do dyspozycji wojewody w składzie etatowym albo jako tworzone doraźnie zgrupowania zadaniowe; b) udział oddziałów SZRP w czasie wykonywania zadań zarządzania kryzysowego w zależności od obszaru występowania zagrożeń koordynują odpowiednio: wojewoda, starosta i wójt/burmistrz/prezydent miasta; c) wojewoda, starosta i wójt/burmistrz/prezydent miasta przekazują zadania dla oddziałów SZRP wyłącznie ich dowódcom, jednoznacznie wskazano, że to podmioty cywilnej administracji państwowej są głównym decydem w sprawach wykorzystania sił i środków wojskowych przekazanych przez ministra obrony narodowej do zażegnania sytuacji kryzysowej.

⁶ AJP-3.4.9. *Allied Joint Doctrine for Civil-Military Cooperation*, February 2013.

⁷ Zakończenie prac nad polskim odpowiednikiem dokumentu AJP-3.4.9 jest przewidziane na 31 grudnia 2016 r. Do tego czasu obowiązującym w Polsce dokumentem doktrynalnym w zakresie CIMIC pozostaje DD/9.

Ad b). System ten, oparty na wielu aktach normatywnych i instrukcjach, spaja centralne, terenowe i samorządowe organy administracji państwowej oraz wyspecjalizowane służby i niektóre organizacje społeczne. Nadaje im konkretne uprawnienia i powierza obowiązki, co w razie zaistnienia kryzysu ma pozwolić na kompleksowe i efektywne wykorzystanie sił i środków będących w gestii poszczególnych instytucji i ogniw. Zakłada również wypracowanie i nowelizowanie katalogu zagrożeń oraz określenie procedur działania w sytuacji wystąpienia któregoś z nich, a także utrzymywanie rezerw sił i środków, które można natychmiast uaktywnić. W systemie tym swoje miejsce mają również Siły Zbrojne RP.

Ponieważ zasadniczym celem sił zbrojnych jest obrona granic i terytorium kraju przed zagrożeniem zewnętrznym, zwłaszcza militarnym⁸, w przepisach prawnych założono użycie sił zbrojnych w operacjach reagowania kryzysowego, lecz tylko wtedy, gdy w sytuacji kryzysowej użycie innych sił i środków jest niemożliwe lub może okazać się niewystarczając albo gdy dotychczas zastosowane siły i środki zostały wyczerpane⁹. Taki zapis oznacza, że pozamilitarne ogniwa systemu zarządzania kryzysowego będą odgrywały kierowniczą rolę w czasie reagowania na kryzys na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W polskich warunkach system zarządzania kryzysowego osiągnął już wysoki poziom specjalizacji, synchronizacji i kompleksowości zarówno w obszarze cywilnym, jak i wojskowym na razie bez implementowania potencjału CIMIC. Należy rozważyć, czy w tak kompleksowym systemie będzie w ogóle miejsce na efektywne wykorzystanie pododdziałów CIMIC.

Ad. c). W kontekście ewentualnej działalności CIMIC należy pamiętać przede wszystkim o kompetencjach terenowych organów wykonawczych ministra obrony narodowej, zwłaszcza szefów wojewódzkich sztabów wojskowych (WSzW). To oni odpowiadają za koordynację i użycie oddziałów i pododdziałów wojskowych na potrzeby zwalczania klęsk żywiołowych i likwidacji ich skutków, ochrony mienia, akcji poszukiwawczych oraz ratowania lub ochrony zdrowia i życia ludzkiego. Szefowie WSzW biorą udział w wykonywaniu zadań zarządzania kryzysowego na szczeblu województwa i uczestniczą w uzgodnieniach z wojewodami dotyczących uwzględniania w wojewódzkich planach zarządzania kryzysowego udziału SZRP¹⁰. Zgodnie z procedurą siły i środki wojskowe są aktywowane na pisemny wniosek wojewody skierowany do ministra obrony narodowej. W opracowaniu tego wniosku uczestniczy również szef odpowiedniego terytorialnie WSzW, który ma właściwe rozeznanie w siłach i zasobach możliwych do wykorzystania w sytuacji kryzysowej na danym terenie. Ewentualna działalność CIMIC nie może więc dublować ani zakłócać działań szefów WSzW.

Ad. d). Oprócz utrudnień wynikających z możliwości technicznych, sprzętowych czy liczby personelu CIMIC, ograniczenie będą stanowiły podstawowe zadania wykonywane przez specjalistów CIMIC, głównie zaś zobowiązania do udziału w sojuszniczych misjach i operacjach poza granicami państwa, w tym pozostawanie w dyżurach Sił Odpowiedzi NATO lub grup bojowych Unii Europejskiej.

⁸ Wynika to choćby z ust. 1, art. 26 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., który stanowi, że SZRP służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic.

⁹ Vide: art. 25 Ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym, art. 18 Ustawy z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej, art. 11 Ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym i inne.

¹⁰ Art. 14 Ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykorzystanie pododdziałów CIMIC...



Oznaka rozpoznawcza
Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych
na mundur wyjściowy



Oznaka rozpoznawcza
Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych
na mundur polowy

Według legend z regionu świętokrzyskiego, czarownica była kojarzona z istotą o ponadprzeciętnej wiedzy i mocy, niosącą pomoc ludziom w potrzebie. Włączenie symbolu czarownicy i zarysu Gór Świętokrzyskich do oznaki rozpoznawczej Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych jest wyrazem integracji Centrum z regionem świętokrzyskim i szacunku żołnierzy dla tradycji tego obszaru

Działania CIMIC ogranicza także ulokowanie zasadniczego komponentu CIMIC w jednym miejscu. Obecnie zdecydowana większość żołnierzy CIMIC służy w Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych i stacjonuje w Kielcach, co – zważywszy na wymóg mobilności, gotowości i dyspozycyjności sił przewidzianych do reagowania na nagłe sytuacje kryzysowe – może istotnie ograniczać ich działania w rejonach oddalonych od garnizonu kieleckiego. Tym bardziej że w wojewódzkich planach reagowania kryzysowego założono wykorzystanie wsparcia wojskowego z jednostek położonych możliwie blisko obszaru kryzysowego.

Zwrócenie uwagi na ograniczenia wykorzystania personelu CIMIC w zarządzaniu kryzysowym pozwoli uniknąć nakładania się kompetencji już istniejących i działających w systemie podmiotów – zarówno wojskowych, jak i cywilnych, a także będzie pomocne w wypracowaniu takiego podziału zadań, który nie spowoduje sporów kompetencyjnych i zwiększy efektywność działania całego systemu.

Specyfika zadań CIMIC w zarządzaniu kryzysowym

W art. 25 ust. 2 *Ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym* wskazano, że w wykonanie zadań zarządzania kryzysowego mogą być zaangażowane oddziały SZRP stosownie do ich przygotowania specjalistycznego i zgodnie z wojewódzkim planem zarządzania kryzysowego. Żołnierze CIMIC z Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach są przygotowani do pełnienia funkcji wynikających ze współpracy z pozawojskowymi podmiotami występującymi w rejonie kryzysu/konfliktu zarówno w kraju, jak i po-

za jego granicami. Przygotowanie specjalistyczne żołnierzy odpowiada więc potencjalnym potrzebom pozamilitarnych ogniw systemu zarządzania kryzysowego w kontekście ich współpracy z siłami zbrojnymi, chociaż komponenty CIMIC dotychczas nie były uwzględniane w wojewódzkich planach zarządzania kryzysowego.

Pod względem specjalistycznego przygotowania oraz posiadanych sił i środków personel CIMIC mógłby wykonywać zadania zarządzania kryzysowego przewidziane dla SZRP w ust. 3 art. 25 ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Należą do nich:

- współudział w monitorowaniu zagrożeń;
- wykonywanie zadań związanych z oceną skutków zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń;
- wykonywanie zadań poszukiwawczo-ratowniczych;
- ewakuowanie uszkodzonej ludności i mienia;
- wykonywanie zadań mających na celu przygotowanie warunków do czasowego przebywania ewakuowanej ludności w wyznaczonych miejscach;
- współudział w ochronie mienia pozostawionego na obszarze występowania zagrożeń;
- izolowanie obszaru występowania zagrożeń lub miejsca prowadzenia akcji ratowniczej;
- wykonywanie prac zabezpieczających, ratowniczych i ewakuacyjnych przy zagrożonych obiektach budowlanych i zabytkach;
- współudział w zapewnieniu przejezdności szlaków komunikacyjnych;
- udzielanie pomocy medycznej i wykonywanie zadań sanitarnohigienicznych oraz przeciwepidemicznych.

Specjaliści CIMIC nie będą w stanie, na przykład, wykonywać zadań poszukiwawczo-ratowniczych na morzu, odśnieżać dróg i torów kolejowych, samodzielnie ewakuować licznych grup ludności lub mienia i to na znaczną odległość czy też wykonywać bardziej specjalistycznych zadań sanitarnohigienicznych i przeciwepidemicznych na znacznych obszarach. W każdym z tych zadań personel CIMIC może jednak wspierać inne cywilne lub wojskowe wyspecjalizowane podmioty. Ze względu na brak specjalistycznego przeszkolenia, kompetentnego personelu, sprzętu, materiałów wybuchowych i innych specjalistycznych sił i środków personel CIMIC nie będzie mógł wykonywać pozostałych wymienionych w ustawie zadań, czyli:

- prowadzić prac wymagających użycia specjalistycznego sprzętu technicznego lub materiałów wybuchowych będących w zasobach SZRP;
- usuwać materiałów niebezpiecznych i ich unieszkodliwiać z wykorzystaniem sił i środków będących w wyposażeniu SZRP;
- likwidować skażeń chemicznych oraz skażeń i zakażeń biologicznych;
- usuwać skażeń promieniotwórczych;
- wykonywać zadań związanych z naprawą i odbudową infrastruktury technicznej.

Spełnianie funkcji CIMIC w zarządzaniu kryzysowym

Dotychczas w ramach reagowania kryzysowego na terytorium Polski specjaliści CIMIC uczestniczyli w walce z powodzią na terenie powiatu sandomierskiego, staszowskiego i buskiego w maju 2010 roku i w likwidowaniu jej skutków. Wówczas zasadnicze działania polegały między innymi na bezpośrednich pracach ręcznych przy wzmacnianiu i uszczelnia-

niu wałów przeciwpowodziowych oraz na pomocy w pracach porządkowych. Pomoc specjalistów wojskowych została z uznaniem przyjęta przez innych uczestników akcji ratunkowej i zapewne w jakimś stopniu przyczyniła się do złagodzenia skutków powodzi, jednak nie wiązała się z wykorzystaniem specyficznych kompetencji CIMIC. W czasie kryzysu, oprócz wspomnianej bezpośredniej pomocy, personel CIMIC mógłby wspierać niemilitarny system zarządzania kryzysowego takimi działaniami, jak:

- działalność oficerów łącznikowych;
- wsparcie merytorycznie specjalistów od współpracy cywilno-wojskowej;
- organizowanie i prowadzenie centrum CIMIC;
- działanie taktycznych zespołów wsparcia CIMIC.

Poszczególne elementy byłyby uruchamiane w zależności od skali, profilu i rozmiaru kryzysu, potrzeb decyzyjnych ogniw zarządzania kryzysowego oraz zakresu i rozmiaru wsparcia udzielanego przez SZRP. Natomiast funkcje wymienionych elementów w pewnym zakresie zająłaby się, na przykład taktyczne zespoły wsparcia CIMIC siłą rzeczy pełniłyby również funkcje łącznikowe, podobnie jak centrum CIMIC, które gromadziłoby i analizowało informacje od zespołów CIMIC. W wypadku eskalacji kryzysu i wyczerpywania się zasobów cywilnych oraz w miarę wzrostu zaangażowania się SZRP sfera potencjalnego użycia personelu CIMIC ulegałaby zwiększeniu.

Działalność oficerów łącznikowych. Jest ściśle związana z wymianą informacji z podmiotami cywilnymi, ta zaś – w myśl założeń doktrynalnych – jest jedną z trzech, oprócz wsparcia środowiska cywilnego i wsparcia sił zbrojnych, fundamentalnych funkcji pełnionych przez pododdziały CIMIC. Zgodnie z doktryną wymiana informacji ma umożliwić dowódcy koordynowanie działań, tym samym wspieranie procesu planowania i prowadzenia operacji. W sytuacji gdy SZRP są nie dominującym, lecz wspierającym podmiotem reagowania kryzysowego i gdy nie można mówić o w pełni zgodnej z doktryną aktywności CIMIC, działalność oficerów łącznikowych również miałaby specyficzny charakter. Priorytetem byłoby nie tyle nawiązywanie nowych kontaktów i informowanie podmiotów środowiska cywilnego o działaniach wojsk i koordynowanie ich w dopuszczalnym zakresie z tymi podmiotami, ile poszerzenie istniejących kanałów informacyjnych między odgórnie określonymi podmiotami cywilnymi odpowiedzialnymi za reagowanie na kryzys a przydzielonymi do ich wsparcia komponentami SZRP. Chodziłoby bowiem o możliwie efektywne wykorzystanie wszystkich sił i środków. Co prawda obecnie istotną rolę odgrywiają szefowie WSzW i podległych im WKU, niemniej jednak warto rozważyć wydaję się wykorzystanie w tej sferze również potencjału CIMIC.

Wsparcie merytoryczne specjalistów ds. współpracy cywilno-wojskowej. Na podstawie art. 22 ustawy o zarządzaniu kryzysowym, umożliwiającego podmiotom właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego powoływanie ekspertów do zespołów zarządzania kryzysowego, specjaliści CIMIC mogą wspierać te zespoły wiedzą i doświadczeniem w takich obszarach, jak:

- monitorowanie zagrożeń i wykonywanie zadań związanych z oceną skutków zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń, w tym z oceną zniszczeń;

Doświadczenia

- wsparcie w działaniach związanych z koordynowaniem użycia zasobów cywilnych;
- ewakuacja ludności i tworzenie warunków do jej koncentracji i czasowego przebywania;
- monitorowanie i koordynowanie masowych ruchów ludności lokalnej oraz zapewnienie przejezdności szlaków komunikacyjnych;
- przygotowywanie i wdrażanie projektów pomocowych, rozwojowych i rekonstrukcyjnych;
- współpraca z organizacjami humanitarnymi i koordynowanie działań;
- pozyskiwanie i dystrybucja różnego typu pomocy humanitarnej;
- ochrona obiektów infrastruktury, zabytków i pozostawionego mienia;
- osłona i ochrona konwojów.

Specjaliści CIMIC działający przy gminnych, powiatowych lub wojewódzkich centrach zarządzania kryzysowego lub biorący udział w pracach zespołów zarządzania kryzysowego mogą łączyć zadania łącznikowe z doradztwem we wspomnianych dziedzinach. Zasadniczą kwestią byłoby zsynchronizowanie ewentualnych działań CIMIC z wykonawstwem zadań i uprawnieniami szefów WSzW, którzy odgrywają znaczącą rolę w koordynowaniu wsparcia pozamilitarnych ogniw systemu zarządzania kryzysowego komponentami SZRP.

Organizacja i prowadzenie centrum CIMIC. Zgodnie ze specjalistycznym podręcznikiem, w którym omówiono techniki, taktyki i procedury działania CIMIC, centrum CIMIC pozwala pełnić funkcję łącznikową i koordynacyjną na poziomie taktycznym¹¹. Jest także miejscem wymiany informacji między podmiotami wojskowymi a środowiskiem cywilnym. Do zasadniczych funkcji centrum CIMIC z reguły należy monitorowanie sytuacji w rejonie kryzysu lub działania pododdziałów wojskowych, zarządzanie posiadanymi informacjami oraz organizowanie i koordynowanie działań cywilno-wojskowych. Tę ostatnią funkcję, zgodnie z doktryną CIMIC, w czasie reagowania kryzysowego będą pełniły cywilne podmioty zarządzające kryzysem.

Centrum CIMIC nie ma dublować struktur centrów zarządzania kryzysowego, zespołów zarządzania kryzysowego ani innych komórek administracji publicznej zarządzających kryzysem, jeśli swobodnie wypełniają one swoje obowiązki. Centrum CIMIC nie ma również dublować zadań szefów WSzW. Rozwinięcie centrum CIMIC byłoby uzasadnione, gdyby ze względu na rozmiar lub przebieg kryzysu lokalna ludność nie miała dostępu do lokalnych władz i służb lub gdyby ten dostęp był utrudniony. Rozwinięcie centrum wydaje się również uzasadnione w przypadku zaangażowania w neutralizowanie kryzysu znacznych sił i środków wojskowych, działających na rzecz lokalnej ludności na znacznym obszarze lub na wielu kierunkach, kiedy to istotne staje się kompleksowe informowanie ludności i innych podmiotów cywilnych o działaniach i ruchach sił zbrojnych. Wówczas centrum uzupełniałoby lub, w ostateczności, zastępowało regularne kanały komunikacji lokalnej ludności z władzami, służbami, a także z pododdziałami wojskowymi działającymi w rejonie.

Z drugiej strony, w przypadku małej drożności regularnych kanałów łączności, ludność lokalna mogłaby za pośrednictwem centrum informować cywilne i wojskowe podmioty reagu-

¹¹ ACO Manual (AM) 86-1-1 ACO CIMIC Tactics, Techniques And Procedures. SHAPE, June 2012, s. 45. Vide: CIMIC Field Handbook 3rd edition, CCOE, 2012, s. II-3-1.

jące na kryzys o bieżącej sytuacji, o swoich potrzebach, zagrożeniach czy innych sprawach. Informacje byłyby gromadzone i opracowywane w centrum przez personel CIMIC i ewentualnie zgromadzonych w nim innych specjalistów. Centrum analizowałoby również informacje pozyskiwane od innych podmiotów, w tym od wyspecjalizowanych służb, organizacji humanitarnych, pododdziałów wojskowych i od taktycznych zespołów wsparcia CIMIC, jeśli te także działałyby w terenie.

Na podstawie zgromadzonych informacji oraz własnych obserwacji i analiz centrum przygotowywałoby i aktualizowało ocenę sytuacji środowiska cywilnego. Zgromadzone i opracowane informacje – w formie meldunków, raportów, zaleceń i prognoz – byłyby przekazywane cywilnym i wojskowym podmiotom zarządzającym kryzysem. Centrum stanowiłoby również ważne ogniwo w łańcuchu informowania lokalnej ludności o rozwoju sytuacji i przekazywania poleceń od podmiotów zarządzających kryzysem. Ewentualnie zapewniałoby ono lokalnej ludności dostęp do miejsc spotkań, użyteczne informacje, mapy, łączność oraz informacje związane z kryzysem. Mogłoby także stanowić potencjalny punkt dystrybucji pomocy humanitarnej lub zbiórki do ewakuacji.

Rozwinięcie centrum CIMIC wiąże się z pewnymi nakładami czasowymi, technicznymi i organizacyjnymi. Dlatego jego funkcjonowanie powinno być wcześniej zaplanowane i uzgodnione z odpowiednimi podmiotami, kompetentnymi w sprawach reagowania kryzysowego i użytkowania odpowiedniej infrastruktury.

Działanie taktycznych zespołów wsparcia CIMIC w terenie. Taktyczny zespół wsparcia CIMIC (TZW CIMIC) to komponent złożony z kilku żołnierzy CIMIC, wyposażony w pojazd terenowo-osobowy, środki łączności, środki ochrony przed skażeniami i – ewentualnie – w broń. W celu wsparcia lub odciążenia niemilitarnych ogniw zarządzania kryzysowego i pododdziałów wojskowych o innej specyfice mobilne TZW CIMIC działające w wyznaczonym terenie, oprócz współdziałania w monitorowaniu zagrożeń i ocenie zniszczeń, mogą wykonywać – samodzielnie lub we współpracy z innymi podmiotami reagowania kryzysowego – takie zadania, jak:

- monitorowanie sytuacji ludności lokalnej;
- wsparcie w ewakuacji poszkodowanej ludności lokalnej i mienia;
- wsparcie w dostawach i dystrybucji pomocy humanitarnej;
- monitorowanie ruchu lokalnej ludności i ewentualnych uchodźców;
- ocena skutków zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń;
- monitorowanie stanu infrastruktury;
- monitorowanie stanu zabytków;
- izolowanie obszaru oraz ochrona obiektów i pozostawionego mienia.

Zadania te zająłoby się i mogą być wykonywane łącznie bądź rozdzielnie, a zespoły CIMIC utrzymywałyby ścisłą współpracę ze wszystkimi podmiotami, zarówno wojskowymi, jak i cywilnymi, zaangażowanymi w wykonanie podobnych zadań.

W ramach monitorowania sytuacji lokalnej ludności zespoły mogą przemieszczać się „od drzwi do drzwi” lub możliwie najbliżej zagrożonej lub poszkodowanej lokalnej populacji, by w drodze wywiadu i obserwacji określać stan zamieszkałej/napotkanej ludności i jej potrzeby, przekazywać wytyczne od władz cywilnych, informować o zagrożeniach, a także



CENTRUM PRZYGOTOWAŃ DO MISJI ZAGRANICZNYCH

Fot. 1. Żołnierze CIMIC napełniają worki piaskiem w miejscowości Rybitwy koło Sandomierza, maj 2010

przekazywać lokalnym władzom informacje od ludności¹². W granicach posiadanych sił i środków TZW CIMIC, samodzielnie bądź wspierając wyspecjalizowane służby, mogą udzielać pomocy medycznej lub wykonywać zadania sanitarnohigieniczne i przeciwepidemiczne. Przemieszczając się we wskazanych rejonach i pozostając możliwie najbliżej lokalnej populacji, zespoły CIMIC – również w granicach posiadanych sił i środków – mogą wykonywać lub wspierać działania poszukiwawczo-ratownicze, a także określać, monitorować i aktualizować stan zagrożeń i stopień ryzyka, na jakie jest narażona lokalna ludność.

TZW CIMIC, mając informacje od wyższych szczebli zarządzania zweryfikowane w toku samodzielnych patroli, mogą również wskazywać wykwalifikowanym służbom i siłom rejon lub grupy ludności wymagające ewakuacji w pierwszej kolejności. Mogą także wspierać siły i służby w stwarzaniu warunków do czasowego przebywania ewakuowanej ludności oraz w organizowaniu i przeprowadzaniu ewakuacji, w tym: mogą informować populację o szczegółach akcji, weryfikować stan techniczny i bezpieczeństwo punktów zbiórki i rejonów koncentracji oraz wspierać personel rejestrujący i obsługujący ewakuowanych i ich mienie. Posiadając szersze uprawnienia, nadane członkom SZRP na podstawie ust. 7 art. 18 *Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji*¹³, zespoły CIMIC mogą

¹² Podobne działania specjaliści CIMIC prowadzili w miejscowości Rybitwy koło Połańca podczas powodzi w maju 2010 roku.

¹³ Żołnierzom oddziałów i pododdziałów SZRP kierowanych do pomocy uzbrojonym oddziałom i pododdziałom policji przysługują w zakresie niezbędnym do wykonywania ich zadań, wobec wszystkich osób, uprawnienia policjantów określone w art. 15–17. Z tych uprawnień korzystają na zasadach i w trybie określonych dla policjantów.



CENTRUM PRZYGOTOWAŃ DO MISJI ZAGRANICZNYCH

Fot. 2. Żołnierze z kieleckiej Bukówki w trakcie osłaniania drogi z Sandomierza do Krakowa, maj 2010

wspierać formacje ochronne w zapewnianiu porządku i bezpieczeństwa ewakuacji oraz w ochronie punktów zbiórki, rejonów koncentracji, tras konwojów ewakuacyjnych i samych konwojów. W zakresie ograniczonym technicznymi i organizacyjnymi możliwościami transportowymi TZW CIMIC mogą samodzielnie wykonywać zadania ewakuacji lub ratownictwa, na przykład osób chorych, rannych lub bezpośrednio zagrożonych, albo wspierać ludność w dotarciu do punktów zbiórki.

Podobnie jak w przypadku działań ewakuacyjnych, zespoły CIMIC mogą wskazywać wykwalifikowanym służbom i siłom grupy ludności, którym w pierwszej kolejności należy dostarczyć żywność, wodę, leki, koce, narzędzia, paliwo bądź inną pomoc humanitarną, mogą także wspierać te siły i służby w organizowaniu i dystrybuowaniu pomocy, w tym: informować populację o szczegółach akcji, weryfikować stan techniczny i bezpieczeństwo punktów wydawania środków pomocowych, wydawać środki lub wspierać personel wydający. Mając większe uprawnienia, TZW CIMIC mogą wspierać formacje ochronne w zapewnianiu porządku i bezpieczeństwa dystrybucji, wspierać ochronę punktów wydawania, tras konwojów z pomocą humanitarną i samych konwojów. W zakresie ograniczonym technicznymi i organizacyjnymi możliwościami transportowymi zespoły CIMIC mogą samodzielnie dystrybuować pomoc humanitarną. Mogą również w praktyce weryfikować ilość, jakość i stan pomocy humanitarnej otrzymanej, przechowywanej i dystrybuowanej, a także stan miejsc jej przechowywania i dystrybucji.

Przemieszczając się we wskazanych rejonach, zespoły CIMIC są również w stanie określać, monitorować i aktualizować stan zagrożeń oraz stopień ryzyka, na jakie jest narażona

przemieszczająca się ludność i ewentualni uchodźcy. Żołnierze CIMIC mogą wspierać wyspecjalizowane służby w monitorowaniu ruchu drogowego, w tym natężenia ruchu uchodźców i ludności lokalnej w terenie, a także kontrolować związany z nim stan przejezdności dróg, w tym wpływ ruchu ludności na przemieszczanie się kolumn pojazdów służb specjalistycznych, ratownictwa itp.

TZW CIMIC oceniają lub weryfikują skutki zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń, w tym oceniają, w jaki sposób zjawiska te wpłynęły na dalsze przedsięwzięcia zarządzania kryzysowego, sytuację ludności lokalnej i uchodźców oraz infrastruktury i zabytków. Zespoły CIMIC mogą również monitorować stan techniczny i zabezpieczenia, a także oceniać, w jakim stopniu są zagrożone wskazane przez przełożonych obiekty infrastruktury lub obiekty zabytkowe oraz pozostawione mienie. TZW CIMIC, we współpracy z innymi podmiotami lub samodzielnie, mogą organizować stałe lub doraźne, stacjonarne lub mobilne posterunki kontrolne w celu stałej obserwacji zagrożonych obiektów i meldowania o ich stanie odpowiednim, wykwalifikowanym służbom lub w celu izolowania obszaru występowania zagrożeń bądź miejsc prowadzenia akcji ratowniczej. W razie konieczności, w granicach posiadanych sił i środków, mogą prowadzić lub wspierać prace zabezpieczające i ratownicze bądź ewakuację zagrożonych obiektów infrastruktury lub obiektów zabytkowych, a także ograniczyć dostęp do nich osób nieupoważnionych. Dzięki wyposażeniu w indywidualne środki ochrony przed skażeniami i – ewentualnie – w urządzenia pomiarowe TZW CIMIC mogą w ograniczonym czasie, do chwili przybycia wykwalifikowanych służb, pozostawać w strefie skażonej, by monitorować uszkodzony obiekt i meldować o jego stanie.

Uzyskane informacje TZW CIMIC przekazują do centrum CIMIC lub do komórek CIMIC przy dowódcy w celu przeprowadzenia analizy, a jeśli te nie zostały rozwinięte, TZW CIMIC przesyłają meldunki dla władz cywilnych i dowódcy wojskowego, wskazując ewentualne zmiany sytuacji ludności lokalnej, zagrożenia, priorytety wsparcia lub ewakuacji albo zmiany stanu ochraniających obiektów bądź obszaru, zagrożenia itp.

Czynniki warunkujące udział CIMIC w zarządzaniu kryzysowym

Kwestia umieszczania elementów CIMIC w planach zarządzania kryzysowego, wojewódzkich lub wojewódzkim – świętokrzyskim, wymaga dalszych rozważań i ustaleń, podobnie jak doprecyzowanie wielu kwestii dotyczących zasad i sposobów udziału komponentów CIMIC w systemie zarządzania kryzysowego. Niezależnie od rezultatów wspomnianych ustaleń, efektywność wykorzystania komponentów CIMIC w zarządzaniu kryzysowym zwiększyłaby się w wyniku wspólnej działalności elementów wojskowych i cywilnych w trzech płaszczyznach: szkoleniowej, operacyjnej i planistycznej.

W zakresie szkoleniowym duże znaczenie miałyby zwłaszcza pogłębianie wiedzy z dziedziny zarządzania kryzysowego przez personel CIMIC, w tym systematyczne zapoznawanie go z aktualnymi procedurami, planami i zadaniami zarządzania kryzysowego. Szkolenie takie mogłoby obejmować spektrum przedsięwzięć metodycznych, od wykładów prowadzonych przez cywilnych specjalistów, przez praktyki żołnierzy CIMIC w instytucjach odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe, po udział w szkoleniach i ćwiczeniach wyspe-

cializowanych służb i instytucji. Współpraca taka sprzyjałaby także upowszechnianiu wiedzy o siłach zbrojnych i współpracy cywilno-wojskowej w środowisku cywilnym.

W ramach działalności planistycznej korzystny byłby wzajemny udział w opracowywaniu planów działalności i szkolenia dotyczących zarządzania kryzysowego, bez wchodzenia w kompetencje szefów WSzW lub we współpracy z nimi.

Działalność operacyjna polegałaby na nawiązywaniu kontaktów, ich podtrzymywaniu i aktualizowaniu, na organizowaniu spotkań i wymianie informacji, przedstawianiu potrzeb, możliwości i ograniczeń, na wypracowywaniu procedur powiadamiania, uruchamiania i współpracy, a także na tworzeniu warunków do dalszej współpracy i działań w czasie kryzysu.

Wnioski

Wsparcie środowiska cywilnego i koordynowanie jego działań z działaniami sił zbrojnych, zwłaszcza w czasie kryzysów, zgodnie z doktryną sojuszu północnoatlantyckiego, jest zasadniczą funkcją pododdziałów CIMIC. Między innymi w tym celu zostały one sformowane, są szkolone i wyposażane. Dlatego kwestia ich wykorzystania w procesie reagowania kryzysowego na terytorium Polski wydaje się warta zastanowienia. Oczywiście ideę tę należałoby rozpatrzyć w kontekście bieżących potrzeb podmiotów cywilnych i ich wizji wsparcia udzielanego im przez SZRP podczas kryzysu. Wiąże się to z koniecznością rozmów i negocjacji z przedstawicielami pozamilitarnego systemu zarządzania kryzysowego.

W dotychczasowych operacjach reagowania kryzysowego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej pododdziały CIMIC były wykorzystywane dość efektywnie, ale niezgodnie z przeznaczeniem. Specyficzny charakter i przebieg poszczególnych sytuacji kryzysowych każdorazowo wymaga elastycznego podejścia do kwestii wykorzystania posiadanych sił i środków, niemniej należałoby dążyć do wykorzystywania ich zgodnie z przeznaczeniem i możliwie efektywnie. Doraźne wykorzystanie żołnierzy CIMIC wynikało z określonych potrzeb cywilnych podmiotów zarządzania kryzysowego, ale również było związane z faktem nieuwzględnienia możliwości wykorzystania potencjału CIMIC w aktualnych systemach zarządzania kryzysowego.

W przepisach prawnych założono użycie sił zbrojnych w operacjach reagowania kryzysowego, jeśli użycie innych sił i środków jest niemożliwe lub niewystarczające albo jeśli dotychczas zastosowane siły i środki zostały wyczerpane. Nie jest to sprzeczne z uwzględnieniem w planach reagowania kryzysowego roli sił zbrojnych, a ewentualnie wraz z nimi komponentów CIMIC. Podczas planowania potencjalnego użycia specjalistycznych pododdziałów i poszczególnych jednostek wojskowych SZRP warto rozważyć specyficzne zadania dla pododdziałów CIMIC, wynikające z ich przeznaczenia.

Racjonalne zaplanowanie ewentualnego udziału komponentów CIMIC w operacjach reagowania kryzysowego z użyciem sił zbrojnych wymaga pewnego zasobu wiedzy na temat ich potencjału i specyfiki działania. Uwzględnienie możliwości CIMIC w planach reagowania kryzysowego pozwoliłoby efektywniej wykorzystać zarówno siły i środki pozamilitarnego systemu zarządzania kryzysowego, jak i specjalistyczne siły i środki wydzielane przez

siły zbrojne przez odciążenie ich od zadań, które mogą skutecznie realizować komponenty CMIC. Określenie roli komórek CIMIC w koncepcjach reagowania kryzysowego i włączenie ich w proces planowania, szkolenia oraz w bieżącą działalność przełożyłoby się również na efektywniejsze ich wykorzystanie. Zarówno personel CIMIC, jak i personel służb i instytucji pozamilitarnego łańcucha zarządzania kryzysowego miałby bowiem możliwość wypracowania skutecznych sposobów potencjalnej współpracy w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej. Współpraca taka pozwoliłaby na ogólne pogłębienie wiedzy i zwiększenie kompetencji obu stron, co z kolei prowadziłoby – w pewnym zakresie – do polepszenia całego systemu bezpieczeństwa państwa.

Wyjątkowa – inna niż pozostałych formacji sił zbrojnych – rola komórek CIMIC i ich ewentualne umiejscowienie w wojewódzkich planach reagowania kryzysowego, uzgadnianych z właściwymi organami wskazanymi przez ministra obrony narodowej, przyczyniłoby się również do przyspieszenia formalnoprawnej procedury przekazania ich przez ministra do dyspozycji wojewody. Zaplanowanie ewentualnego udziału komórek CIMIC w planach reagowania kryzysowego i określenie ich zadań lub funkcji w kontekście pozostałych wojskowych i niewojskowych podmiotów reagowania kryzysowego skróciłoby również czas przystąpienia ich do działania oraz zapobiegłoby dublowaniu wysiłków i problemom kompetencyjnym. ■

Zarządzanie zasobami ludzkimi w wojsku

Zarządzanie zasobami ludzkimi w siłach zbrojnych, inaczej niż w wielkich korporacjach przemysłowych, usługowych, politycznych czy administracyjnych, ma swoją specyfikę. W tym układzie warto znać dość dawne amerykańskie modele polityki i praktyki personalnej, systemowa transformacja Wojska Polskiego wymaga bowiem nie tylko modernizacji uzbrojenia, lecz także konsekwentnej profesjonalizacji i racjonalizacji struktur dowodzenia. Ma temu służyć zespolenie wojskowej strategii ze strategią zarządzania kadrami. Potrzebne jest dalsze doskonalenie systemu rekrutacji, kształcenia wojskowego i zawodowego, wzmocnienie roli ekspertów nauk medycznych, społecznych i technicznych oraz docenienie roli znawców nauki o wojskowości i bezpieczeństwie.

SŁOWA KLUCZOWE

modele zarządzania zasobami ludzkimi, racjonalizacja struktur Wojska Polskiego, finalizacja profesjonalizacji służby wojskowej, kształtowanie nowoczesnej kultury organizacyjnej, wzmocnienie roli ekspertów

W licznych polskich i zagranicznych podręcznikach i monografiach na temat gospodarki kadrowej, polityki personalnej, zarządzania kapitałem ludzkim i zarządzania zasobami ludzkimi główną osią naukowych obserwacji są terytoria wielkich korporacji, najczęściej amerykańskich, rządziej chińskich i rosyjskich. Korporacje te reprezentują wielki biznes, pomijając administrację państwową, organizacje militarne, stowarzyszenia dobrowolne lub duże partie polityczne.

Ta marginalizacja organizacji militarnych nie wynika z pacyfistycznych czy zgoła antimilitarnych postaw badaczy systemów zarządzania, lecz jest raczej następstwem natury wojska jako organizacji relatywnie autonomicznych, wręcz skrytych za zamkniętymi garnizonami lub tajnej administracji państwowej zakładów produkcji specjalnej w przemyśle zbrojeniowym.

Polityka kadrowa to domena dowódców i nielicznych jednostek badawczych, na przykład Wojskowego Biura Badań Społecznych. W czasach Ludowego Wojska Polskiego oficer do spraw polityczno-wycho-



prof. dr hab.
**KAZIMIERZ
DOKTÓR**

Absolwent studiów socjologicznych na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1981–1987 był dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Prowadził badania z socjologii pracy, przemysłu, organizacji i gospodarki. Zajmował się także socjologią wojska i sportu. Autor wielu monografii i podręczników z socjologii i zarządzania, ponad 800 artykułów oraz promotor karier 21 pracowników naukowych w dziedzinie socjologii i zarządzania.

wawczych pospołu z sekcją lub wydziałem kadr realizował program wtórnej socjalizacji i promocji doktryn politycznych.

Obecnie po niby-zakończonej profesjonalizacji armii¹ nieprzydatne są modele zarządzania zasobami ludzkimi pochodzące z amerykańskiej kultury i ośrodków naukowych, wyrażone w modelu stanowego Uniwersytetu Michigan. W modelu tym wskazano na wpływ sił politycznych, ekonomicznych i kulturowych oraz podkreślono, że misja i strategia organizacji wpływają na kształt zarządzania zasobami ludzkimi.

W modelu Uniwersytetu Harvarda w sprzężeniu zwrotnym między strategią organizacji a funkcjonowaniem systemu zarządzania zasobami ludzkimi uwzględniono zarówno czynniki wewnętrzne, na przykład akcjonariuszy, jak i aktorów zewnętrznych – interesariuszy. Brano pod uwagę także czynniki sytuacyjne, między innymi zmienne technologie i dynamiczny rynek pracy. Był to więc model bardziej wszechstronny niż model Uniwersytetu Michigan.

W trzecim modelu, tak zwanym modelem stosunków międzyludzkich, podkreślono podmiotowość pracowników, pracę ujęto jako czynności idące z duchem zbiorowości, a załogę – jako wspólnotę społeczną. Zwrócono uwagę na harmonijny charakter stosunków międzyludzkich. Model ten powstał w wyniku badań Eltona Mayo w Western Electric Company i odzwierciedla podejście typowe dla nauk humanistycznych, w pewnym sensie odbiegające od typowego amerykańskiego wzoru zarządzania personelem (HRM).

Już ten krótki przegląd tradycyjnych niepolskich modeli zarządzania zasobami ludzkimi pozwala zauważyć różnice między zarządzaniem amerykańskim i polskim. Pogłębiają je tradycje Wojska Polskiego oraz specyficzny system, który powstał po wprowadzeniu cywilnego kierownictwa w resorcie obrony narodowej i po rezygnacji z przymusowego pod względem prawnym poboru rekruta, a także przeprowadzona na początku tego wieku profesjonalizacja wojska. Armia musiała podjąć wiele wyzwań w ramach jej wielowymiarowej modernizacji. W tych ramach mieści się innowacyjność w gospodarce korpusami osobowymi, sprzężona z przebudową struktur, dowodzenia, zachowań żołnierskich i stosunku wojska do społeczeństwa, oraz zmiana geopolityczna wynikająca z wstąpienia do NATO.

Koncepcje zarządzania zasobami ludzkimi

W literaturze dotyczącej zarządzania organizacjami są prezentowane różne ujęcia istoty zarządzania, czyli podstawowych zasad polityki i praktyki kierowania personelem służących osiągnięciu celów organizacji. Często mówi się o misji organizacji lub jej strategii i wykonywaniu funkcji personalnej jako służebnej w stosunku do zasad zarządzania całą organizacją, której system zarządzania personalnego włącza się w globalny system zarządzania².

Próba zdefiniowania pojęcia zarządzania zasobami ludzkimi w wojsku wymaga odniesienia go do trzech obszarów: strategicznego, operacyjnego i taktycznego.

¹ W. Chojnacki: *Profesjonalizacja wojska w teorii i badaniach socjologicznych*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2008, s. 165.

² T. von Ghyczy, B. von Oetinger, Ch. Bossford: *Clausewitz o strategii*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002

W obszarze strategicznym zarządzanie zasobami ludzkimi pośrednio czerpie z nauk o wojsku i wojnie. Obejmuje strategię personalną jako integralny składnik całego systemu zarządzania wojskiem. Jest nim decydowanie przez naczelne kierownictwo o perspektywicznej wizji wojska jako podmiotu obrony narodowej i bezpieczeństwa państwa.

W obszarze operacyjnym natomiast najważniejsze są funkcje wykonawcze, takie jak zaopatrzenie w uzbrojenie i sprzęt, działania administracji, logistyka, relacje wojska z otoczeniem, społeczna odpowiedzialność całokształtu organizacji służących obronności oraz dokończenie procesu profesjonalizacji i podniesienie poziomu działania Narodowych Sił Zbrojnych.

Trzecim elementem składowym wojskowego zarządzania zasobami ludzkimi jest taktyczna alokacja w wewnętrznym systemie wojska funkcji analizy rynków pracy³, rekrutacji do armii, struktury zatrudnienia żołnierzy wszystkich korpusów, motywowanie członków armii, kształtowanie systemu wynagrodzeń oraz określenie stylów dowodzenia i ścieżek karier, a także szkolenia bojowego.

Struktura Wojska Polskiego jako organizacji militarnej

W już całkiem bogatej literaturze socjologii wojska coraz częściej można spotkać dość odważne ujmowanie Wojska Polskiego jako struktury o cechach organizacji totalnej i organizacji biurokratycznej. To pierwsze ujęcie jest pokłosiem starego typu wojska jako organizacji poboru rekruta do przymusowej dwuletniej lub trzyletniej służby z mocy odpowiednich ustaw. Ale taka organizacja militarne traci cechy przymusu w następstwie dalszego posłuszeństwa w chwili dobrowolnego wstępowania do dowolnej jednostki wojskowej. Drugie ujęcie, nawiązujące do typu idealnego biurokracji jako organizacji racjonalnej, technicznie sprawnej i opartej na profesjonalizmie urzędników⁴, częściowo traci moc poznawczą, ponieważ wojsko nie jest organizacją w służbie władzy państwowej zobligowaną do obsługi interesów członków społeczeństwa obywatelskiego. Urzędnicy administracji publicznej mają swobodę zatrudnienia oraz możliwość zwolnienia się ze służby. Wojsko jest organizacją militarną o specyficznej strukturze i żołnierskim etosie i może być postrzegane także jako służba funkcjonariuszy państwowych poddanych formalizacji oraz autorytarnej władzy dowódców.

Tych kilka konwergentnych cech służby urzędniczej i służby wojskowej zapewne bardziej odpowiada modelowi armii starego typu, czyli odnosi się do początków nowej doktryny i profesjonalizacji.

Nowoczesne armie są także wysoko umocowane w hierarchicznej strukturze ukształtowanej po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, także na wzorach Armii Radzieckiej w PRL, obecnie zaś, po wstąpieniu do NATO, struktura ta jest przemodelowana.

W nowoczesnej socjologii organizacje są ujmowane jako celowe, planowe i zaprogramowany układ, w którym jest miejsce na podejmowanie strategicznych decyzji w celu wykonania rozlicznych zadań nie tylko na polu bitew. Temu ma sprzyjać wewnętrzny ład i porządek organizacyjny zwany strukturą organizacyjną, obejmujący także politykę kadrową. Jej elementami składowymi są role i pozycje wszystkich członków organizacji, czyli ogółu żoł-

³ O. Lundy, A. Cowling: *Strategiczne zarządzanie zasobami ludzkimi*. Oficyna Ekonomiczna. Kraków 2000.

⁴ M. Weber: *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

nierzy⁵. Chester Barnard – przemysłowiec i teoretyk, autor książki o funkcjach kierowniczych⁶ – uznał organizację za system skoooperowany, który powstaje w wyniku porozumienia się co do sposobu zaspokajania potrzeb oraz woli wniesienia swego wkładu w działalność i osiągnięcie uzgodnionego wspólnego celu.

Niestety, cenione przez badaczy atrybuty organizacji z mocy tradycji mają zwykle wysmukłe struktury, o kształcie wręcz piramidalnym. Dotyczy to także innych wielkich korporacji: przemysłowych, usługowych, politycznych, wyznaniowych, sportowych itp. O wertykalnym rysie teje struktury przesądzają pionowe układy w cywilnych organizacjach – od najemnego pracownika do najwyższego zwierzchnika, a w wojsku od szeregowca do marszałka polowego lub ministra obrony, czasem do prezydenta jako zwierzchnika sił zbrojnych.

Zgodnie z nowoczesną teorią strategicznego zarządzania zasobami ludzkimi specjalistów w tej dziedzinie lokuje się w komórkach wojskowych sztabów generalnych i w komórkach cywilnych resortu zajmującego się obronnością oraz na szczytach zjednoczonego dowodzenia lub dowodzenia rodzajami sił zbrojnych. Jak wskazuje Marian Kloczkowski, żołnierska opinia publiczna raczej krytycznie ocenia poziom pracy wojskowej służby zajmującej się sprawami personalnymi⁷.

Ze względu na wymagania NATO minister obrony narodowej podjął 7 kwietnia 1998 roku decyzję o przygotowaniu przekształceń strukturalno-organizacyjnych w resorcie obrony narodowej. Przy udziale departamentów kadr i szkolnictwa wojskowego powstał program integracji z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i modernizacji Sił Zbrojnych RP na lata 1998–2012, który jesienią 1998 roku został przyjęty jako program rządowy.

W programie przewidziano redukcję liczebności Sił Zbrojnych RP, zwiększenie stopnia uzawodowienia wojska, zmianę struktur organizacyjnych jednostek SZRP, zmiany struktury stanowisk służbowych dla żołnierzy zawodowych i wiele innych innowacji w sferze zarządzania zasobami ludzkimi⁸. Modernizacja ta oficjalnie została zakończona w połowie 2004 roku, choć w przypadku korpusu oficerskiego miała być zakończona w 2010 roku.

Nowa struktura obejmowała:

- uzawodowienie: 90 000 żołnierzy;
- korpus oficerów – 27 000, w tym oficerów starszych – 8100 i oficerów młodszych – 18 000;
- korpus podoficerów zawodowych – 36 000;
- korpus chorążych – 27 000.

Przemiany rodzajowe polegały na podziale SZRP na: siły reagowania (natychmiastowego) i siły główne, na zmniejszeniu liczby organów dowodzenia, w tym zmniejszeniu liczby okręgów wojskowych i związków taktycznych. Dyrektywy zmian objęły także Siły Powietrzne, Marynarkę Wojenną i szkolnictwo na potrzeby sił zbrojnych.

⁵ K. Doktor: *Socjologia organizacji. Szkoły i kierunki badawcze*. W: *Organizacje. Socjologia struktur, procesów i roli*. W. Morawski (red.). Polska Akademia Nauk, Warszawa 1976.

⁶ Ch.J. Barnard: *Funkcje kierownicze*. Akademia Ekonomiczna, Kraków-1997.-

⁷ M. Kloczkowski: *Problemy zarządzania kadrami Sił Zbrojnych RP w okresie transformacji*. Maszynopis do użytku wewnętrznego.

⁸ K. Doktor: *Modernizacja armii a etos żołnierza*. W: *Spoleczne azymuty zawodu wojskowego*. M. Baran-Wojtachnio (red.). Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

Ta wielowymiarowa transformacja została oparta na modelach heurystycznych, chociaż specjaliści woleli modele stochastyczne. Zmieniono także strukturę pod kątem stanowisk służbowych i stopni wojskowych w korpusie oficerskim.

Dylematy edukacyjne wojska

Zarządzanie zasobami ludzkimi obejmuje także funkcje edukacyjne. Bez kształcenia, szkolenia i wychowywania nie byłoby żołnierskiej sprawności motorycznej i umysłowej. Starsi ludzie pamiętają, że syn gospodarza zajmującego się rolnictwem po odbyciu służby zasadniczej wracał na ojcowiznę z podniesionym czołem, przeszedł bowiem trudny okres rekrutacji, ukończył niektóre kursy i miał podniesione morale.

Po latach transformacji ku zawodowej służbie wojskowej można zauważyć, że w pewnym stopniu pogłębiły się stare problemy wojskowej pedagogiki dorosłych. Na pierwszy plan wysuwa się problem dualnego szkolenia żołnierzy absolwentów szkół średnich bez zawodu lub z wyuczonym zawodem, na przykład technika, tokarza czy rolnika. Na drugim planie natomiast jawi się przewidywany trudny nabór do profesjonalnych jednostek oraz równie trudne programowanie ścieżek karier dla posiadaczy certyfikatów, licencji oraz dyplomów cywilnego i wojskowego szkolnictwa wyższego. To jest zadanie nie tylko dla departamentów i działów kadr, lecz także dla dowódców liniowych i sztabowych, którzy pełnią niezbędne funkcje nauczyciela i wychowawcy zarazem⁹. To jest ostro zarysowana płaszczyzna obiektywnych interesów, trudnych do ujęcia w probabilistyczne modele edukacyjne.

Jest także dziedziczny w polskiej armii dualizm kształcenia, głównie na poziomie określonym przez lizbońską strategię uzyskiwania zawodowych tytułów na wyższych uczelniach zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Te ostatnie pozostawiły po sobie klasyczną architekturę szkół rycerskich. Obecne pozornie dwutorowe kształcenie przyszłych oficerów, rekrutowanych między innymi spośród lekarzy medycyny, magistrów inżynierów, magistrów informatyki, magistrów pedagogiki, kapelanów wojskowych, uległo częściowej przebudowie, ale absolwenci Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej wywodzą się spośród studentów cywilnych i wojskowych. Tempo tych zmian zostało spowolnione.

Ta druga płaszczyzna omówionego już kształtu obiektywnego dualizmu jest na trwale zespolona z obiektywnymi potrzebami, które ma zaspokoić służba wojskowa wtedy, gdy bierzemy pod uwagę motywację wejścia do armii zawodowej, pełnienia obowiązków w społecznościach garnizonowych i na zagranicznych misjach lub podczas wykonywania innych obowiązków, na przykład niesienia pomocy w czasie katastrof lub innych wydarzeń określanych jako losowe (między innymi zabronionego przez prawo budowania autostrad i dróg szybkiego ruchu).

Ten subiektywizm jest widoczny w badaniach opinii publicznej prowadzonych przez Wojskowe Biuro Badań Społecznych¹⁰. Żołnierze zawodowi twierdzą, że sytuacja w siłach zbrojnych jest niezadowolająca. Większość kadry wyraża krytyczne opinie o procesie restrukturyzacji. Jednocześnie służba wojskowa jest względnie uznawana, jeśli zważyć pozy-

⁹ K. Doktór: *Elita generałów*. W: *Stratifikacja w grupach dyspozycyjnych. Socjologiczne aspekty badawcze*. J. Maciejewski (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.

¹⁰ M. Kłoczkowski: *Problemy zarządzania kadrami...*, op.cit.

tywne i negatywne strony zawodu. Sceptycznie nastawieni badacze już nie piszą o żołnierskim żołdzie, lecz posługują się innym identyfikatorem: postrzegają żołnierzy jako „garnuszkowych”, czyli konsumentów środków państwowych – tak zwanej budżetówki.

Jaźń odzwierciedlona w badaniach opinii i postaw żołnierzy to niezadowolone ze stopnia zaspokojenia potrzeb przez wojsko oraz uznanie swojej służby wojskowej za niemającą perspektyw. Największym optymizmem napełnia żołnierzy szkolenie komputerowe i sprzęt wojskowy oraz ćwiczenia fizyczne. Jedna trzecia badanych orzekła, że pogarsza się stan Sił Zbrojnych RP, a 94% badanych uważa, że nakłady na obronność są zbyt małe.

Arcyważną rolą strategii zarządzania zasobami ludzkimi w wojsku jest edukacja. Wiele jej funkcji jest jednak przedmiotem nieustannych zmian – deregulacji prawnych, reform, restrukturyzacji czy rekonwersji. Proces decyzyjny niczym sinusoida jest pełen zygzaków, przebiega w wolnym tempie i – jak się wydaje – jest aż nadto ukierunkowany na wprowadzanie do polityki kadrowej procedur natowskich.

Doświadczenie edukacyjne Wojska Polskiego może być uznane za imponujące, mimo różnic doktrynalnych, nacisków grup politycznych interesów, odrębności dydaktycznych, publicznej oceny wiązki ról, dysponentów narzędzi polityki personalnej oraz zmiennych losów całego systemu zarządzania zasobami ludzkimi i koryfeusza pedagogiki dorosłych.

Wojsko ma doświadczenie w dziedzinie „ławkowego” uprawiania oświaty, departamentów szkolenia bojowego, ćwiczeń poligonowych w Biedrusku, Drawsku Pomorskim, Żaganiu, Puszczy Piskiej, na oceanach i morzach, nawet w kosmosie, w manewrach lotnictwa, wojsk lądowych i sił morskich. Wyższe uczelnie oficerskie i akademie od wielu lat są nieustannie reformowane i udoskonalane oraz zwiększany jest zakres i poziom ich profesjonalizacji.

Ten zbiorowy wysiłek ma jednak cechy systemu pozbawionego myśli przewodniej, całościowej koncepcji i zarysu strategicznego, ale ma także cechy dynamicznej turbulencji¹¹. Gdy słyżę o ponownej konsolidacji akademii wojskowych i wyższych uczelni oficerskich, to muszę zapytać nie tyle o szybkie powołanie zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych, ile o racjonalny model systemowego podejścia do powolnych reform lub gwałtownych przekształceń segmentów tegoż całościowego systemu. Na tym trakcie znalazły się militarne, paramilitarne i cywilne grupy dyspozycyjne, wytrwale badane w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego¹².

Odnoszę wrażenie, że w resorcie ministra obrony narodowej nadal brakuje kompetentnych kadrowców, wybitnych pedagogów, ośrodków doradztwa pedagogicznego oraz praktyki badań psychologicznych i socjologicznych. Jest to nader skromna propozycja pełnienia wielu funkcji całego systemu zarządzania zasobami ludzkimi w tempie zaiste odmiennym od zdolności wojska do terytorialnej mobilności.

Finalne rekomendacje socjotechniki zarządzania zasobami ludzkimi

1. Zarządzanie w wielkich korporacjach przemysłu i usług różni się od specyficznego zarządzania w organizacjach militarnych. Być może wypada nawet sformułować nieco kry-

¹¹ S. Jarmoszko: *Przemiany w Siłach Zbrojnych RP pierwszej dekady transformacji ustrojowej*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2000.

¹² J. Maciejewski: *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.

tyczną tezę o przewadze tradycyjnego zarządzania, kierowania i dowodzenia nad nowoczesnością w systemach wojskowych.

2. Można rekomendować zasady zarządzania w wojsku jako zasadę ścisłego powiązania strategii kapitału ludzkiego z całą strategią sił zbrojnych.

3. W polskich siłach zbrojnych zaleca się prowadzenie spójnej polityki kadrowej przez różne podmioty kierownicze, sztabowe i funkcjonalne. Spójność w tym obszarze dotyczy kierownictwa resortowego, dowództwa liniowego, organów sztabowców oraz specjalistów komórek naukowych, eksperckich i wdrożeniowych.

4. Zasady zarządzania personalnego w wojsku powinny być oparte na kulturze sprawności w organizacjach obrony i bezpieczeństwa narodowego, a także na nowoczesnej kulturze organizacyjnej, w której zanika komenderowanie na rzecz bardziej humanistycznych stosunków między zwierzchnikami a podwładnymi.

5. Socjologowie chętnie promują teoretyczne i praktyczne walory tak zwanego podejścia systemowego, które preferuje adaptację żołnierzy do środowiska materialnego i społecznego, budowanie żołnierskiego morale, negocjowanie w sytuacjach konfliktowych oraz sztuka fachowców uzbrojenia.

6. Można to osiągać drogą kreowania wartości służby wojskowej, pielęgnowania militarnych tradycji jednostek, dywizji i rodzajów sił zbrojnych, sprawnego kształcenia, wychowywania i szkolenia, umożliwiania karier zgodnie z zasługami oraz zinternalizowania norm kulturowych i umiejętności bojowych.

7. W cywilnej administracji personalnej pierwszą funkcją zarządzania zasobami ludzkimi jest analiza strony podażowej, czyli różnych rynków pracy, z których można rekrutować potrzebnych funkcjonariuszy wojska. Wypada zauważyć, że po zaniechaniu przez komisje rekrutacyjne przymusowego poboru rekruta nieco zmalała funkcja komórek kadrowych wojska w tym zakresie. A przecież złożenie ofert dotyczących zatrudnienia kontraktowego w Siłach Zbrojnych RP wymaga znajomości różnych rynków pracy. Wskazuje to na małe zainteresowanie wojska biurami i agendami pracy.

8. Obecnie opinia publiczna ocenia wojsko dość wysoko i przychylnie. Także intensywna, choć powolna profesjonalizacja powinna sprzyjać motywacji dobrowolnego wejścia do służby żołnierskiej, wynikającej z waloru stałości zatrudnienia, możliwości kursowego, oświatowego i akademickiego kształcenia, a także skrócenia wysługi lat w służbie i tym samym uzyskania korzystnej emerytury oraz możliwości ponownego cywilnego zatrudnienia.

9. W celu usprawnienia polityki dotyczącej uzbrojenia nadal należy stosować zamówienia publiczne i przetargi oraz delegować do zarządów przedsiębiorstw zbrojeniówki specjalistów od techniki i ekonomiki oraz handlu, a także specjalistów od wywiadu gospodarczego.

10. Medycyna wojskowa ma swoje wyższe uczelnie i przychodnie zdrowia, co prawda wciąż uszczuplane, ale nauki prawne, psychologia, ekonomika wojska i wojny, socjologia wojska są pod tym względem ubogie i wymagają wzmocnienia. ■

Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii*



dr
**ŁUKASZ
KAMIŃSKI**

Adiunkt Instytutu
Amerykanistyki
i Studiów Polonijnych
Uniwersytetu
Jagiellońskiego.
Zainteresowania
badawcze: teoria wojny,
historia wojskowości,
studia strategiczne,
technologie wojskowe,
przyszłość wojny.
Autor monografii
„Technologia i wojna
przyszłości” (2009)
i „Farmakologizacja
wojny” (2012).

Zdobycze neurobiologii mogą znaleźć zastosowanie militarne, dlatego od ponad dwóch dekad na badania nad ludzkim mózgiem są ukierunkowane amerykańskie wojskowe programy badawcze. Już w latach osiemdziesiątych XX wieku rozwijano projekt kognitywnego kokpitu – „Pilot’s Associate”, kontynuowany w latach 2001–2006 jako „Augmented Cognition” („AugCog”), a następnie jako „Improving Warfighter Information Intake Under Stress”.

Interfejsy mózg–komputer pozwalają nie tylko na pozamięśniową komunikację człowieka z otoczeniem (sterowanie urządzeń), lecz także na udoskonalenie sposobu funkcjonowania mózgu przez wydobywanie z niego informacji, które w innym wypadku pozostałyby poza sferą świadomości. Idea ta leży u podstaw dwóch programów realizowanych przez DARPA: „Neuroscience for Intelligence Analysis” i „Cognitive Technology Threat Warning System”. Pierwszy umożliwił podniesienie sprawności analityków wojskowych w rozpoznawaniu zdjęć lotniczych i satelitarnych, drugi – wzmocnienie zdolności wykrywania i rozpoznawania zagrożeń w przestrzeni bitewnej za pomocą sprzężonego z elektroencefalografem wyświetlacza (lornetka Luke’a). Jesteśmy świadkami początków ściślejszego integrowania człowieka i maszyny, a tym samym kolejnego etapu koewolucji człowieka i techniki.

SŁOWA KLUCZOWE

neurobiologia, cyborgizacja, nieuświadomiona percepcja, DARPA, interfejs mózg–komputer

Można sądzić, że militarne zastosowanie technik neurobiologicznych wykorzystujących aktywność mózgu przekształconą w sygnały cyfrowe do pozamięśniowej komunikacji człowieka z otoczeniem, w tym z innymi ludźmi, oraz do kontrolowania urządzeń zewnętrznych zmieni amerykański sposób prowadzenia woj-

* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2014 jako projekt badawczy *Nowe technologie i ich wpływ na zmianę oblicza wojny. Science fiction czy przyszłość zachodniego sposobu prowadzenia wojny?* (N N116 389539). Więcej o wykorzystaniu zdobytych neurobiologii przez amerykańskie siły zbrojne: Ł. Kamiński: *Nowy wspaniały żołnierz. Rewolucja biotechnologiczna i wojna w XXI wieku* (w druku).

ny w XXI wieku i doprowadzi do jej nieodwracalnej cyborgizacji. W artykule omawiam formę interfejsu mózg–maszyna rozwijaną w ramach jednego z projektów amerykańskiej Agencji Zaawansowanych Obronnych Projektów Badawczych (Defense Advanced Research Projects Agency – DARPA), służącą do przechwytywania, przetwarzania i przesyłania bioelektrycznego sygnału nerwowego w celu wykorzystania „dostrzeżonych” przez mózg, lecz nieświadomych informacji wizualnych. Jak w wypadku wielu militarnych programów badawczo-rozwojowych, w czasie prac nad nieświadomą percepcją korzysta się z doświadczenia zdobytego podczas realizacji wcześniejszych projektów, zwłaszcza zainicjowanego w latach osiemdziesiątych XX wieku programu „Pilot’s Associate”, który był kontynuowany w latach 2001–2006 jako projekt „AugCog”.

Interfejs mózg–maszyna

Jedną z podstawowych funkcji ludzkiego mózgu jest kontrola zachowania i optymalizacja jego efektów. Za pomocą ruchu kończyn aktywowanych skurczem mięśni, który jest wywołany przez impulsy przesyłane z mózgu do odpowiednich nerwów i mięśni, w naturalny sposób kontrolujemy obiekty i urządzenia zewnętrzne. Postępy w neurobiologii pozwalają obejść pośrednictwo ciała i umożliwiają *pozamięśniową komunikację człowieka z otoczeniem*¹. Zdobycie umiejętności odczytywania sygnałów nerwowych pozwoliło na podłączenie układu nerwowego do zewnętrznego świata technologii. W rezultacie człowiek może już bezpośrednio za pomocą myśli komunikować się ze swymi technicznymi wytworami, może nimi sterować, ale też może otrzymywać od nich sprzężenie zwrotne i być przez nie wspomagany.

Termin „interfejs mózg–komputer” (*brain–computer interface*) określa system, w którym sygnał nerwowy z mózgu, naturalnie kontrolujący mięśnie, zostaje ukierunkowany na kontrolowanie komputera. Wzory aktywności kory mózgowej są zatem odczytywane i przekładane na sygnał wejściowy (*input*) umożliwiający sterowanie komputerem (kod zero–jedynkowy). Jeśli przekształcone pierwotne sygnały nerwowe trafiają za pośrednictwem komputera do maszyny, na przykład protezy lub robota, to mamy do czynienia z interfejsem mózg–maszyna (*brain–machine interface*). Rzadziej spotykany termin „interfejs nerwowy” (*neural interface*) odnosi się zwykle do sytuacji, w której za pomocą sygnału nerwowego są kontrolowane technologie inne niż komputery czy maszyny, na przykład włączniki². Możliwe jest jednak jeszcze inne zastosowanie cyborgicznej techniki interfejsów: do udoskonalenia czy też zrekonfigurowania sposobu funkcjonowania mózgu przez wydobycie z niego informacji, które w innym wypadku pozostałyby poza sferą świadomości.

Świat zewnętrzny, z którym człowiek wchodzi w interakcje, ciągle dostarcza mózgowi informacji zwrotnej w postaci bodźców wizualnych, dźwiękowych, czuciowych i proprioceptywnych (dotyczących orientacji ułożenia ciała w przestrzeni). Prawdziwe interfejsy mózg–maszy-

¹ E. Mikołajewska, D. Mikołajewski: *Interfejsy mózg – komputer – zastosowania cywilne i wojskowe*. „Kwartalnik Bellona” 2011 nr 2 (665), s. 123.

² J. Donoghue: *Bridging the Brain to the World: A Perspective on Neural Interface Systems*. „Neuron” November 2008, Vol. 60, Issue 3, s. 519.

na muszą funkcjonować w dwie strony, ponieważ ciało/mózg musi otrzymywać informację zwrotną o efektach zainicjowanego przez siebie działania urządzenia, informację, która jest niezbędna do dalszego postępowania³. Idea interfejsów zakłada zatem powstanie idealnego systemu cybernetycznego: człowieka i maszyny (komputera) funkcjonujących w zamkniętym układzie komunikacji zwrotnej (*input-output-feedback*). Z powodu tej złożonej wzajemnej relacji między człowiekiem a technologią niektórzy proponują mówienie nie tyle o interfejsie, ile o interakcji mózg–komputer/maszyna⁴. Uogólniając, w wypadku interfejsu chodzi o złożony system cybernetyczny człowiek–maszyna, służący do wykonania określonych zadań, integrujący celową interakcję i współpracę mózgu oraz technologii⁵. Przedmiotem rozważań w tym artykule są zatem rozwiązania umożliwiające bezpośrednie połączenie mózgu żołnierza z technologią wojskową – zmilitaryzowane interfejsy mózg–maszyna.

W zależności od lokalizacji czujników odczytujących aktywność elektrofizjologiczną mózgu, tym samym w zależności od sposobu pozyskiwania informacji z układu nerwowego, istnieją interfejsy dwóch typów: inwazyjne i nieinwazyjne. Pierwsze polegają na bezpośrednim chirurgicznym podłączeniu się do układu nerwowego przez implantowanie elektrod, drugie natomiast w różny sposób wykrywają sygnały mózgu z powierzchni czaszki, przy czym najprostszą i najpopularniejszą metodą jest elektroencefalogram (EEG) w postaci „czapki” 128 elektrod mapujących impulsy elektryczne neuronów.

Każdy interfejs składa się z czterech podstawowych elementów⁶:

- szeregu elektrod implantowanych do kory mózgowej lub rozłożonych na powierzchni czaszki, które odczytują aktywność mózgu;
- dekodera i algorytmu dekodowania, pozwalających przetwarzać aktywność neuronów, która zawiera informację o zamiarach danej osoby, na sygnały sterujące komputerem lub urządzeniem;
- aktywatora uruchamiającego zamierzony ruch lub inną czynność odczytaną przez dekodera;
- sensorycznego sprzężenia zwrotnego do mózgu na temat rezultatów działania aktywatora, które zamyka pętlę.

Istotą całego mechanizmu jest wykrycie odpowiedniego sygnału świadczącego o „zamiarze mózgu”, a więc impulsu, który będzie aktywował określone zachowanie człowieka. Ogromnym wyzwaniem jest odpowiednie oczyszczenie i odfiltrowanie specyficznego bioelektrycznego sygnału nerwowego odpowiedzialnego za konkretne działanie. Sygnał taki musi również być odpowiednio zinterpretowany, niekiedy skorygowany i wzmocniony. Każdy człowiek jest inny, nie ma zatem dwóch takich samych mózgów, dlatego za każdym razem należy spersonalizować interfejs, tak by mógł rozpoznawać specyficzne jednostkowe wzory aktywności neuronowej i prawidłowo uruchamiać sterownik. W tym celu kalibruje się dekodera. *Aktywność odczytywana podczas kalibracji służy również parametryzacji algorytmów*

³ *Opportunities in Neuroscience for Future Army Applications*, Committee on Opportunities in Neuroscience for Future Army Applications, National Academy Press, Washington, DC 2009, s. 85.

⁴ T.O. Zander et al.: *Utilizing Secondary Input from Passive Brain-Computer Interfaces for Enhancing Human-Machine Interaction*. „Foundations of Augmented Cognition. Neuroergonomics and Operational Neuroscience. Lecture Notes in Computer Science” 2009, Vol. 5638, s. 761.

⁵ *Ibidem*, s. 760.

⁶ A. Green, J. Kalaska: *Learning to Move Machines with the Mind*. „Trends in Neurosciences” February 2011 Vol. 34, No. 2, s. 65.

*opisujących sposób, w jaki wyładowanie każdego neuronu zmienia się wraz z określonymi parametrami ruchowymi, takimi jak położenie w przestrzeni, kierunek i prędkość*⁷. Ponieważ interfejs mózg–komputer/maszyna jest złożonym systemem interakcji funkcjonującym na podstawie informacji z ośrodkowego układu nerwowego, cały system musi być odpowiednio dostrojony. Zarówno system, jak i użytkownik muszą się do siebie nawzajem dostosować, chodzi bowiem o zoptymalizowanie komunikacji między nimi.

Wojskowe zastosowanie interfejsów mózg–komputer będzie związane z systemami nieinwazyjnymi, ponieważ implantowanie elektrod do mózgu żołnierzy byłoby zbyt ryzykowne (możliwe powikłania i infekcje po operacji), uciążliwe (wiązałoby się z koniecznością wymiany, naprawy lub usunięcia elektrod, których żywotność w korze mózgowej wynosi maksymalnie pięć lat, a zwykle zaledwie dwa lata) i wyjątkowo kontrowersyjne pod względem etycznym (daleko idąca ingerencja państwa „przejmującego” kontrolę nad mózгами swoich obywateli). Z tych powodów rozwój militarnych interfejsów mózg–maszyna będzie się opierał na systemach nieinwazyjnych.

Ciąg dalszy rewolucji informacyjnej?

Od wielu lat DARPA oraz poszczególne rodzaje sił zbrojnych, zwłaszcza lotnictwo, finansują badania nad technologiami, które zwiększyłyby potencjał człowieka do zbierania, interpretowania i wykorzystywania informacji, innymi słowy – podniosłyby zdolności mózgu do szybszego przetwarzania danych (badania są prowadzone między innymi w Massachusetts Institute of Technology i Duke University). O zapotrzebowaniu na takie zdolności przesądziła rewolucja informacyjna w sprawach wojskowych (Revolution in Military Affairs – RMA), której istotą jest błyskawiczny dostęp do coraz większej ilości danych. Trwająca od połowy lat dziewięćdziesiątych transformacja amerykańskich sił zbrojnych w organizację usieciowioną, opartą na zdobywaniu, przetwarzaniu, przesyłaniu i wykorzystywaniu ogromnych ilości informacji, powoduje, że komunikacja militarna stała się niewrażliwym elementem zdolności bojowych oraz warunkiem świadomości sytuacyjnej i obsługi zaawansowanych systemów broni, tym samym przewagi taktycznej i operacyjnej.

Rozwój komputerów i ich wprowadzanie do sfery wojskowej był motywowany przede wszystkim wielką i nieprzerwanie rosnącą ilością informacji generowanej przez nowoczesną wojnę⁸. Połączenie komputerów w sieci dodatkowo zwiększyło ich moce obliczeniowe, co pozwoliło nieco zapanować nad chmurą informacyjną towarzyszącą współczesnym amerykańskim operacjom zbrojnym, ale jednocześnie znacznie tę chmurę powiększyło. Namnażanie się informacji oraz prędkość ich zbierania, przetwarzania i przesyłania znacząco przyspieszają ten proces przyspieszenia wojny. Pojawia się jednak pytanie: Jak długo może postępować ten proces przyspieszenia i co się stanie, gdy już zostanie osiągnięty punkt graniczny? Utrzymanie dominacji w sferze militarnej wymaga, idąc tropem Paula Virilio, *ciągłego zastępowania każdej nowej maszyny maszyną jeszcze szybszą, ponieważ jednak próg prędkości nieustannie się podnosi, skonstruowanie takiej maszyny staje się coraz trudniejszym*

⁷ Ibidem.

⁸ M. van Creveld: *Technology and War. From 2000 B.C. to the Present*. The Free Press, New York–Toronto 1991, s. 242–243.

zadaniem⁹. Formą takiej maszyny, o której w 1977 roku pisał Virilio, będą pojazdy bezzałogowe oraz technologia interfejsów mózg–maszyna, która w niedalekiej przyszłości (5–10 lat) umożliwi komunikację zwrotną między operatorem a robotem, a w nieco dalszej przyszłości (10–20 lat) także bezpośrednią komunikację między żołnierzami. Amerykanie wkroczyli na ścieżkę, która wyprowadza ich poza tradycyjne granice sieciocentryzmu i wiedzy w kierunku transludzkiej cyborgicznej sieci, w bezpośredni i hybrydowy sposób łączącej organizmy żywe z technologią. Jak ocenić ten rozwój? Można go krytykować albo podziwiać. Jakikolwiek jednak zajmiemy stanowisko, należy zdać sobie sprawę, że jest to naturalny krok nie tylko w rozwoju (bio)technologii, lecz także w procesie (r)ewolucji komunikacji wojskowej. Jest to kolejny etap w koewolucji człowieka i techniki, a jednocześnie koewolucji techniki i wojny.

Kognitywny kokpit: od „Pilot’s Associate” do „AugCog”

W filmie *Firefox* amerykański superpilot major Mitchell Gant (w tej roli Clint Eastwood) ma za zadanie wykraść z terytorium Związku Radzieckiego genialny radziecki supertajny ponaddźwiękowy myśliwiec MiG-31 o kryptonimie „Firefox”¹⁰. To największe osiągnięcie techniki lotniczej jest wyposażone w łącze neuronowe, które pozwala pilotowi na kontrolowanie systemów broni za pomocą myśli: wystrzeliwanie rakiet i ich bardziej precyzyjne naprowadzanie. Gdy podczas lotu wykradzionym myśliwcem Gant kilkakrotnie atakuje próbujących go zestrzelić Sowieców, używa nie przycisków na drążku sterowym, lecz własnych myśli. Warunkiem działania interfejsu jest intensywne skoncentrowanie się i myślenie po rosyjsku. Firefox to prototyp superszybkiego inteligentnego i niewidzialnego dla radarów samolotu „współpracującego” z pilotem i uzyskującego świetne osiągi. O takiej dobrze zintegrowanej z człowiekiem maszynie marzyły podczas zimnej wojny amerykańskie siły powietrzne, które już w latach siedemdziesiątych interesowały się projektami budowy sztucznego organu zmysłowego, który pełniłby funkcję zaawansowanego asystenta pokładowego. W 1986 roku wraz z DARPA zainicjowały wspólny projekt „Pilot’s Associate”, przygotowywany już od 1984 roku. Początkowo realizowały go równolegle dwie firmy zbrojeniowe Lockheed Georgia Company i McDonnell Douglas, a następnie w latach 1989–1992 jedynie Lockheed. Celem projektu – w uproszczeniu – było skonstruowanie inteligentnego metasystemu kontroli samolotu, urządzeń pokładowych, lotu oraz pracy i kondycji pilotów. „Współpracownik pilota” miał monitorować i analizować wszystkie podsystemy samolotu, w tym załogę, pod względem ich właściwego funkcjonowania, wydajności i statusu operacyjnego¹¹. Chris Hables Gray trafnie skomentował ów projekt: *Głównym źródłem inspiracji dla tej fantazji są pisarze fantastyki naukowej, którzy w swoich opowieściach często przewidzieli projekty typu „Pilot’s Associate”. Siły powietrzne [...] płacą teraz pisarzom fantastyki naukowej za to, że spotykają się z oficerami lotnictwa, aby pomagać im ustalać priorytety badawcze i rozwojowe*¹².

⁹ P. Virilio: *Prędkość i polityka*. Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 66.

¹⁰ *Firefox* (1982), scenariusz W. Wellman i A. Lasker, reżyseria C. Eastwood.

¹¹ Ch.H. Gray: *Postmodern War. The New Politics of Conflict*. The Gulford Press, New York 1997, s. 203–204.

¹² Idem: *Science Fiction Becomes Military Fact*. W: *The Cyborg Handbook*. Ch.H. Gray (red.). Routledge, New York 1995, s. 105.

Podsystemy „Pilot’s Associate”

Komponent		Funkcje
pierwotny	status systemu	monitorowanie stanu możliwości wykonania misji przez samolot
	ocena sytuacji	obserwacja i ocena zewnętrznego otoczenia samolotu
	planowanie misji	długoterminowe strategiczne analizowanie misji
	planowanie taktyczne	krótkoterminowa analiza misji
dodany w późniejszej fazie realizacji	interfejs pilot–pojazd	zarządzanie sposobem przekazywania informacji pilotowi oraz interpretowanie jego działań
	zarządzanie misją	utrzymywanie spójnego obrazu parametrów misji oraz organizowanie komunikacji między poszczególnymi systemami
	narzędzie wsparcia misji	umożliwienie pilotom dostosowania systemów przed każdą misją

Źródło: *The Pilot’s Associate Program*. Lockheed „Pilot’s Associate”. http://www.dms489.com/PA/PA_index.html [dostęp: 4.07.2013].

Pierwotnie „Pilot’s Associate” miał się składać z czterech wyspecjalizowanych systemów komputerowych połączonych w sieć, po rozpoczęciu prac dodano jednak jeszcze trzy systemy (tab.). Ważną funkcją projektu miało być monitorowanie kondycji pilotów, zwłaszcza: poziomu czujności i zmęczenia, senności, zdolności kognitywnych, niebezpiecznego rozproszenia uwagi, przeciążenia informacyjnego oraz ryzyka utraty przytomności. Zadania te miały realizować między innymi urządzenia odczytujące fale mózgowe, śledzące ruchy gałek ocznych, kontrolujące potliwość dłoni i częstotliwość ruchu rąk. „Pilot’s Associate” miał zbierać i selekcjonować dane i przekazywać je pilotowi w postaci syntetycznych i uporządkowanych informacji¹³. Zadanie to było jednym z trudniejszych i bardziej kontrowersyjnych. W jaki sposób bowiem stworzyć algorytm pozwalający maszynie stwierdzić, która informacja ma znaczenie operacyjne w nieprzewidywalnych warunkach bojowych? Wymagało to rozwoju sztucznej inteligencji. Asystent miał być również „zarządcą taktycznego planowania”, który czekałby na potwierdzenie pewnych czynności lub informacji przez pilota albo sam inicjował działania lub reagował¹⁴. Byłby doradcą, który „z tylnego fotela”, jak metaforycznie obrazowano cały projekt, sugerowałby różne możliwe działania i rekomendował najlepsze rozwiązania. Mógłby przejąć kontrolę nad systemami broni, a nawet nad całą maszyną, na przykład w sytuacji stwierdzenia złego stanu zdrowia pilota, znacznego spadku jego zdolności psychofizycznych lub podejmowania decyzji ocenianych przez program jako błędne¹⁵. W czasie niemal rzeczywistym (0,1 s) asystent doradzałby najlepsze rozwiązanie w danej sytuacji¹⁶, chociaż planowano, żeby na podstawie obserwacji pracy pilota kokpit przewi-

¹³ *Strategic Computing Second Annual Report*. Defense Advanced Research Projects Agency, February 1986. W: *The Cyborg Handbook...*, op.cit., s. 101.

¹⁴ Ch.H. Gray: *Postmodern War...*, op.cit., s. 204.

¹⁵ Idem: *Science Fiction...*, op.cit., s. 104.

¹⁶ *The „Pilot’s Associate” Program*. Lockheed “Pilot’s Associate”, http://www.dms489.com/PA/PA_index.html [dostęp: 4.07.2013].

dywał nawet jego działania i decyzje, a więc antycypował intencje człowieka¹⁷. Urzędnicy zapewniali, że *systemy tworzące „Pilot's Associate” nie miały na celu ani zastąpienia pilota, ani działania w roli skomputeryzowanych członków załogi*¹⁸, mimo to nieuchronnie pilot był traktowany jako jeden z wielu podsystemów samolotu, który można wyłączyć, jeśli znacznie źle funkcjonować, lub „podkręcić”, jeśli straci moc. Pracowano również nad stworzeniem zaawansowanych systemów komunikacji między pilotem a urządzeniami pokładowymi, na przykład technik kontroli za pomocą głosu i wzroku.

Podsumowując, pomysłodawcy i twórcy „Pilot's Associate” chcieli stworzyć platformę, która w sposób najbardziej technicznie zaawansowany, funkcjonalny i zintegrowany połączyłaby pilota z maszyną. Wykorzystując wyłaniające się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku możliwości związane z automatyzacją komputerów i rozwojem sztucznej inteligencji, starano się stworzyć w *pełni interaktywną wirtualną przestrzeń komputerową*¹⁹ – „inteligentną” symbiozę człowieka i komputera.

Przez sześć lat, do 1992 roku, DARPA finansowała program, który w sumie kosztował ponad 42 mln dolarów. W rezultacie stworzono system sprawdzony w warunkach symulacji, który wówczas był najbardziej rozwiniętą platformą pozwalającą na interakcję między człowiekiem a komputerem²⁰. Chociaż planowano, że „asystent pilota” zostanie zainstalowany na pokładzie myśliwca F-22, to jednak w okresie pozimnowojennej transformacji zrezygnowano z wdrożenia tej nowej, przełomowej technologii. Mimo wszystko „Pilot's Associate” stanowił zapowiedź tego, co miało się stać możliwe głównie dzięki postępowi w mikroelektronice (zwłaszcza zwiększeniu mocy obliczeniowych i szybkości mikroprocesorów oraz ich miniaturyzacji), łączności bezprzewodowej, rozwojowi neurobiologii, bioelektroniki oraz robotyki. Słowem – był zapowiedzią interfejsu mózg–komputer.

Wizję, która legła u podstaw „Pilot's Associate”, rozwijano w zainicjowanym przez DARPA w 2001 roku programie „Augmented Cognition” („AugCog”), kontynuowanym do 2006 roku jako „Improving Warfighter Information Intake Under Stress”²¹. Chodziło o wykorzystanie osiągnięć neurobiologii w celu wynalezienia sposobów poszerzenia zdolności przetwarzania informacji przez żołnierza w warunkach dużego zmęczenia, natłoku danych i silnego stresu. Jednym z założeń było opracowanie nowatorskich metod „zarządzania przeciążeniem informacyjnym”, mających pozwolić na zmniejszenie ryzyka błędów. Wykorzystywano różnorodne urządzenia rozmieszczone w hełmie oraz skafandrze, które monitorowały neuro-markery (wskaźniki odczytywano dzięki analizie aktywności elektrofizjologicznej mózgu (EEG)) oraz biomarkery (na przykład rytm serca, ruchy gałek ocznych i szybkość oddechu)²². System rozwijany przez DARPA wykrywał przekroczenia niektórych wskaźników i automatycznie uruchamiał zaprogramowane mechanizmy dowodzenia i kierowania walką (*com-*

¹⁷ Ch.H. Gray: *Postmodern War...*, op.cit., s. 204.

¹⁸ *Strategic Computing...*, op.cit., s. 101.

¹⁹ J. Wilford: *It's All in His Head*. „San Francisco Chronicle/Examiner”, 13 July 1986, s. 5.

²⁰ *The „Pilot's Associate”...*, op.cit.

²¹ Vide: J. Morrison, D. Kobus, C. Brown: *DARPA Improving Warfighter Information Intake Under Stress – Augmented Cognition, Phase II: Concept Validation Experiment*. Technical Report 1940, Spawar Systems Center, San Diego, CA, September 2006, t. I.

²² *Opportunities in Neuroscience...*, op.cit., s. 117.

mand and control)²³. Pierwotnie cały projekt wpisywał się w koncepcję rewolucji informacyjnej i wojny sieciocentrycznej, zakładał bowiem wynalezienie nowych technik i metod, które dałyby pojedynczemu żołnierzowi informacyjną dominację bitewną.

Już obecnie są dostępne mobilne czytniki fal EEG przesyłające bezprzewodowo dane, które pozwalają na bieżąco śledzić poziom czujności danej osoby oraz jej sprawność kognitywną (uwagę i koncentrację)²⁴. Konstruowane i testowane są również hełmy z wbudowanymi detektorami przepływu krwi wykorzystującymi technikę laserowej wizualizacji aktywności mózgu (*near infrared spectroscopy*). Służą one do wykrywania u pilotów zmian fizjologicznych spowodowanych ekstremalnymi warunkami, takich jak utrata przytomności z powodu przeciążenia lub niedotlenienia bądź zmęczenie wywołane wielozadaniowością i natłokiem informacji²⁵. O znaczeniu tej nowej techniki zarządzania ryzykiem mogą świadczyć dane Centrum Bezpieczeństwa Lotów amerykańskich sił powietrznych. W latach 1982–2002 odnotowało ono 559 wypadków spowodowanych przeciążeniem (w 30% z nich samolot rozbił się, a piloci ponieśli śmierć)²⁶.

Program „AugCog”/„Improving Warfighter Information Intake Under Stress” był motywowany ideą stworzenia superżołnierza: *takiego wzmocnienia zdolności jednostki, by mogła wykonywać zadania trzech lub więcej osób*²⁷. Sposobem na realizację tego fantastycznego zamiaru było wykorzystanie informacji pochodzących wprost z układu nerwowego pilotów w celu odpowiedniego modyfikowania funkcjonowania sprzętu. „Kognitywny kokpit” to idea metasystemu (interfejsu), który w czasie rzeczywistym na podstawie odczytywania aktywności mózgowej dostosowywałby kokpit do indywidualnych potrzeb pilotów. Zaawansowany program komputerowy miałby dokonywać aktywnej selekcji danych, dzięki czemu do człowieka docierałyby tylko najważniejsze informacje, a czynniki potencjalnie rozprasające jego uwagę byłyby eliminowane.

Raporty wskazywały na dużą skuteczność systemów testowanych w warunkach laboratoryjnych. Mimo że DARPA zaprzestała finansowania i rozwijania tego programu, to jego duch, założenia i motywy przetrwały. Armia kontynuowała bowiem prace w Natick Soldier Systems Center, próbując włączyć „AugCog” do swojego „Army Future Force Warrior Program 2007”. Amerykańska armia skupiła zainteresowanie nie tyle na pierwotnym zastosowaniu operacyjnym, ile niemal wyłącznie na wykorzystaniu programu podczas ćwiczeń. Jednocześnie szereki wachlarz technologii służącej monitorowaniu ciała – różnorodne receptory neurologiczne i fizjologiczne stworzone i testowane w ramach programów DARPA – ograniczono do zbierania danych za pomocą elektroencefalogramu i elektrokardiografii²⁸. „AugCog”, podobnie jak wcześniej „Pilot’s Associate”, ucieleśniał marzenie o tym, by maszyny potrafiły roz-

²³ Ibidem, s. 68–69, 79, 117–119.

²⁴ C.T. Lin et al.: *Wearable and Wireless Brain-Computer Interface and Its Applications*. „Foundations of Augmented Cognition. Neuroergonomics and Operational Neuroscience. Lecture Notes in Computer Science” 2009, Vol. 5638, s. 741–748.

²⁵ E. Nishimura et al.: *In-Helmet Oxy-hemoglobin Change Detection Using Near-Infrared Sensing*. „Foundations of Augmented Cognition. Neuroergonomics and Operational Neuroscience. Lecture Notes in Computer Science” 2009, Vol. 5638, s. 504–513.

²⁶ T. Lyons et al.: *Analysis of Mission and Aircraft Factors in G-induced Loss of Consciousness in the USAF: 1982–2002*. „Aviation, Space, and Environmental Medicine” June 2004, Vol. 75, No. 6, s. 480–481.

²⁷ *Opportunities in Neuroscience...*, op.cit., s. 117.

²⁸ Ibidem, s. 119.

poznawać intencje człowieka i odpowiednio do nich dostosowywały swoje działania i jednocześnie monitorowały jego aktywność oraz reagowały, jeśli wykryją błędy.

„AugCog” zdołał reprodukcować się w postaci innych programów DARPA, w szczególności „Neuroscience for Intelligence Analysis” i „Cognitive Technology Threat Warning System”.

Nieświadomiona percepcja: superanalitycy zdjęć i lornetka Luke’a

Ludzki mózg nie przestaje zadziwiać neurobiologów. Na przykład wiadomo, że rejestruje on znacznie więcej informacji, niż człowiek sobie uświadamia. Dzięki elektroencefalografii odkryto markery elektrofizjologiczne (neuronowe) związane z percepcją wizualną, która niekiedy zachodzi poza świadomością. W takiej sytuacji mózg „rozpoznaje” obiekt, jednak informacja ta nie zostaje dalej przetworzona, tak że człowiek go nie widzi, nie uświadamia sobie jego istnienia, po prostu nic o nim nie wie, chociaż mózg go „zobaczył”. Jest to naturalny mechanizm obronny przed przeciążeniem informacyjnym, neurobiologiczny filtr, który pozwala uświadamiać sobie i analizować tylko to, co ma znaczenie dla psychofizycznej interakcji człowieka z otoczeniem. Odczytanie w sygnale EEG fali P300 umożliwia jednak zidentyfikowanie nieświadomionego postrzegania wizualnego. P300 jest reakcją mózgu na bodziec, która pojawia się w 300 milisekund od jego zaistnienia i odzwierciedla proces związany między innymi z oceną i kategoryzacją bodźca. Fala P300 jest ważnym wskaźnikiem, ponieważ powstaje jedynie wówczas, gdy zewnętrzny bodziec jest dla mózgu ważny i z jakiegoś względu odróżnia się od innych, dlatego mózg wybiera go z natłoku rozmaitych mniej istotnych bodźców. Jest to sygnał swoistej „decyzji mózgu” o tym, że jakiś bodziec jest istotny. Nie zawsze jednak ostatecznie trafia on do świadomości. Chcąc wykorzystać te cechy mózgu oraz możliwości, jakie daje neurobiologia, DARPA powołała wspomniane już projekty „Neuroscience for Intelligence Analysis” i „Cognitive Technology Threat Warning System” (CT2WS). Opierają się one na idei korekty decyzji mózgu związanej z filtrowaniem bodźców – chodzi o wykorzystanie interfejsu mózg–komputer w celu wydobycia tego, co pierwotnie mózg uznał za ważne, ale ostatecznie zatrzymał w sferze nieświadomości. Innymi słowy, chodzi o obchodzenie „odruchów hamujących” mózgu i procesów selekcji informacji.

Program „Neuroscience for Intelligence Analysis” zakłada wykorzystanie EEG do wykrywania sygnału mózgowego P300 oraz podniesienia sprawności analityków wojskowych w rozpoznawaniu zdjęć lotniczych i satelitarnych. Wykorzystanie tej technologii pozwala znacznie zwiększyć zdolności poznawcze człowieka i umożliwić mu dostrzeganie ważnych obiektów, które mózg już odnotował, ale które przechowuje w obszarze nieświadomości. Podczas eksperymentów odnotowano wzrost efektywności o 300% (sic!) w porównaniu ze standardową techniką analizy zdjęć²⁹. Badania z wykorzystaniem interfejsu prowadzone na Uniwersytecie Columbia, finansowane przez DARPA, wykazały, że osoby, które poproszono o przeglądanie zdjęć satelitarnych pod kątem rozpoznawania wyrzutni pocisków ziemia–powietrze, odnajdywały te obiekty szybciej i dokładniej³⁰. Tego typu interfejs mózg–kom-

²⁹ Ibidem, s. 68.

³⁰ C. Dillow: *New Brain-Machine Interface Taps Human Smarts to Enhance Computers' Abilities, Instead of Vice Versa*.

puter wykorzystuje więc potencjał mózgu do pomnożenia zdolności komputera, który nie potrafi rozpoznawać różnych nietypowych kategorii obrazów, na przykład podejranych, dziwnych lub ciekawych zdjęć. Zdolność taką ma ludzki mózg, chociaż nie jest w stanie tak szybko jak mikroprocesory przetwarzać danych w sferze świadomości. Czyni to podświadomie. Jeśli człowiekowi będzie się pokazywać 10 obrazów na sekundę, to niczego nie dostrzeże, jednak w podświadomości jego mózg będzie pracował bardzo aktywnie i szybko.

W warunkach bojowych w większym stopniu będą wykorzystane wyniki rozwijanego od 2008 roku programu CT2WS, którego celem jest wzmocnienie ludzkich zdolności wykrywania i rozpoznawania zagrożeń w przestrzeni bitewnej za pomocą „fantastycznej” lornetki sprzężonej z wbudowanym do hełmu elektroencefalografem. System EEG zainstalowany w hełmie wykrywa obiekty stanowiące potencjalne zagrożenie (na przykład odległe pojazdy, beczki, stosy kamieni, skrzynie, martwe zwierzęta), które mózg zarejestrował, ale które przechowuje w obszarze podświadomości w korze przedczołowej. Urządzenie dekoduje sygnał, przekształca go i przesyła do lornetki lub innego wyświetlacza, w których jest on specjalnie wyświetlony. W ten sposób zostaje zidentyfikowane to, co mózg uznał za ważne, a czego żołnierz nie dostrzegł. Interfejs mózg–maszyna służący do ostrzegania personelu przed potencjalnym zagrożeniem jest dobrym przykładem narzędzia zarządzania ryzykiem taktycznym w przestrzeni bitewnej. Jest biotechnologicznym pomostem, za którego pomocą z mózgu można dosłownie „wydobyć” ważną wizualizację zagrożenia i w ten technicznie wspomagany i zapośredniczony sposób przyspieszyć proces przetwarzania informacji³¹. Jak zauważyli autorzy raportu brytyjskiego Royal Society, *ludzki mózg potrafi przetwarzać obrazy, takie jak cele wojskowe, znacznie szybciej niż dana osoba jest tego świadoma, dlatego w porównaniu z innymi metodami systemy broni oparte na interfejsach neuronalnych mogą przynieść znaczącą przewagę pod względem szybkości i dokładności*³².

Interfejs składa się z trzech elementów: 120-megapikselowej elektrooptycznej kamery wideo o polu widzenia 120 stopni, zintegrowanego z hełmem elektroencefalografu oraz programu przetwarzania danych wizualnych³³. Docelowo system ma umożliwiać wykrywanie celów na odległość do 10 km (sic!). Wysokiej rozdzielczości kamera lornetka błyskawicznie reaguje na odczytane na podstawie aktywności mózgu obrazy oraz odpowiednio przetworzone i przefiltrowane dane wizualne.

Jest to doskonały przykład nie tylko cyborgizacji pola walki za pomocą interfejsu mózg–komputer–maszyna, lecz także urzeczywistniania wizji fantastyki naukowej. Program CT2WS, nieformalnie znany jako lornetka Luke’a, jest nawet krokiem naprzód w porównaniu z lornetką Luke’a Skywalker’a z *Wojen gwiazdnych*, dzięki której bohater widział na ogromne odległości niezależnie od pory dnia. Jest bliższy zdolnościom zaprojektowanym przez Fredericka Pohla w powieści *Człowiek Plus* (1976), której bohater, Roger Torraway, to zmodyfikowany techno-

„Popular Science”, 30 November 2010, <http://www.popsoci.com/science/article/2010-11/new-brain-computer-interface-taps-human-brainpower-enhance-computing> [dostęp: 29.06.2013].

³¹ *Opportunities in Neuroscience...*, op.cit., s. 68.

³² *Brain Waves Module 3. Neuroscience, Conflict, and Security*. The Royal Society, London, February 2012, s. 40.

³³ *Tag Team Threat-recognition Technology Incorporates Mind, Machine*. „News Releases”, Defense Advanced Research Projects Agency, Arlington, VA, 18 September 2012, <http://www.darpa.mil/NewsEvents/Releases/2012/09/18.aspx> [dostęp: 30.06.2013].

logicznie człowiek. Cyborg przystosowany do życia na Marsie i jego zasiedlenia, mający, między innymi, niezwykle wzmocniony wzrok. Dlatego mógł *rozszerzać optyczne widmo swojej widzialności o podczerwień i ultrafiolet*³⁴. Urządzenie stworzone na zlecenie DARPA przez firmę Northrop Grumman maksymalizuje świadomość sytuacyjną żołnierza, „podsluchując” jego mózg. Dzięki zaawansowanym możliwościom optyki, technologii elektroencefalograficznych i komputerowych można było stworzyć genialne narzędzie sprzężone z falami mózgowymi.

W 2012 roku na poligonach w Arizonie (warunki pustynne), na Hawajach (tropiki) i w Kalifornii (teren otwarty) przeprowadzono testy terenowe lornetki Luke’a. DARPA uznała je za sukces, uzyskano bowiem doskonałą trafność wykrywania zagrożeń (91%), a wykorzystanie radaru (systemu obserwacyjnego Cerberus Scout) dało dokładność wynoszącą 100%. Jednocześnie odnotowano niski poziom fałszywych alarmów (zaledwie 5 na 2304 obiekty na godzinę)³⁵. Ogólnie system pozwala dostrzec o około 30% więcej obiektów stanowiących potencjalne zagrożenie³⁶. Dalszym rozwojem i wdrażaniem technologii zajmuje się laboratorium noktowizyjne armii. W pierwszej kolejności lornetka trafi do wyposażenia oddziałów specjalnych. Wymaga jeszcze dopracowania, ponieważ w rzeczywistych warunkach bojowych aktywność mózgu i wysiłek fizyczny żołnierza są duże, co może powodować „hałas” połączonej aktywności milionów neuronów i synaps, a w rezultacie osłabienie lub niedokładność sygnału mózgowego³⁷.

Konkluzja

„Neuroscience for Intelligence Analysis” i CT2WS są to programy, które dzięki interfejsom mózg–komputer dają żołnierzom superwzmocnione zdolności obserwacji i wykrywania zagrożeń. Oferują oddziałom coś na wzór dodatkowego zmysłu ostrzegającego przed obecnością potencjalnie niebezpiecznych obiektów, które normalnie człowiek by przeoczył.

Neurobiologia i jedna z form jej wojskowego wykorzystania – lornetka Luke’a definitywnie podważają wielokrotnie już kwestionowany epistemologiczny idealizm osiemnastowiecznego irlandzkiego filozofa George’a Berkeleya, który stwierdził: *O tym, że to, co widzę, słyszę i czego dotykam istnieje, czyli jest przeze mnie postrzegane, nie wątpię tak samo, jak nie wątpię we własne istnienie. Nie rozumiem jednak, jak można powoływać się na świadectwo zmysłów jako dowód istnienia czegokolwiek, co nie jest postrzegane przez zmysły*³⁸. W mózgu istnieją obrazy rzeczy postrzeganych przez zmysły, których jednak człowiek nigdy sobie nie uświadamia. Ponieważ może to rodzić poważne ryzyko w przestrzeni bitewnej, Amerykanie pracują nad jego wyeliminowaniem za pomocą biotechnologii. ■

³⁴ F. Pohl: *Człowiek Plus*. Iskry, Warszawa 1986, s. 212.

³⁵ S. Weinberger: *Northrop To Develop Mind-Reading Binoculars*. „Wired”, 9 June 2008, <http://www.wired.com/dangerroom/2008/06/northrop-to-dev/#previouspost> [dostęp: 30.06.2013].

³⁶ C. Dillow: *Brain-Scanning Binoculars Harness Soldiers’ Unconscious Minds to Locate Threats*. „Popular Science”, 7 May 2012, <http://www.popsoci.com/technology/article/2012-07/new-brain-scanning-binoculars-move-mind-melding-battle-tech-closer-deployment> [dostęp: 29.06.2013].

³⁷ *Human Performance*. The Mitre Corporation, JASON Program Office, McLean, VA, March 2008, s. 67.

³⁸ G. Berkeley: *Traktat o zasadach ludzkiego poznania, w którym poddano badaniu główne przyczyny błędów i trudności w różnych dziedzinach wiedzy oraz podstawy sceptycyzmu, ateizmu i niewiary*. Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2006, s. 39.

Cyberterroryzm. Internet jako narzędzie propagandy terrorystycznej

W wyniku dynamicznego rozwoju Internetu znacznie skróciła się medialna droga między sprawcą aktu terrorystycznego a jego odbiorcą. Bezpośrednia kontrola nad informacjami umieszczanymi w Internecie pozwala grupom terrorystycznym na elastyczne kształtowanie wizerunku zarówno swojego, jak i przeciwników, na swobodne rozpowszechnianie ideowej propagandy i uzasadnianie swoich działań, a także umożliwia manipulowanie opinią publiczną oraz działania psychologiczne.

Autor omawia problem wykorzystania możliwości Internetu do rozpowszechniania idei ugrupowań terrorystycznych. Zwraca uwagę głównie na treść terrorystycznej propagandy oraz docelową grupę jej odbiorców.

SŁOWA KLUCZOWE

propaganda, Internet, terroryzm, cyberterroryzm, mass media

Terrorystyci od dawna wykorzystywali tradycyjne mass media do transmisji swojego przesłania. Ajman az-Zawahiri¹ w liście do Abu Musaba az-Zarkawiego, lidera irackiej Al-Kaidy, napisał: *Prowadzimy bitwę. Bitwę, której najważniejsza część rozgrywa się na polach współczesnych mediów*². Sama idea terroryzmu w zasadzie opiera się na przekazie wiadomości i komunikacji. Na nadrzędną rolę komunikacji w procesie terrorystycznym zwracają uwagę eksperci tego zjawiska. Bartosz Bolechów stwierdził: *Terroryzm jest [...] opartą na przemocą komunikacją pomiędzy terrorystami a ich audytoriami za pośrednictwem ofiar*³. Alex Schmid i Jenny de Graaf twierdzą, że *terroryzm i masowa komunikacja są ze sobą powiązane. Bez komunikacji nie może być terroryzmu*⁴, natomiast Bruce Hoffman zauważa, że *bez zainteresowania mediów wpływ społeczny ataku terrorystycznego praktycz-*



kpt. mgr inż.
**RADOSŁAW
HENNIG**

Absolwent Wyższej
Szkoły Wojsk Lądowych
(2003) i Akademii
Obrony Narodowej
(2005). Doktorant
Uniwersytetu
Wrocławskiego.

¹ Po śmierci Osamy bin Ladena w 2011 roku Ajman az-Zawahiri został wybrany na lidera Al-Kaidy.

² S.P. Ashley: *The Future of Terrorist Financing: Fighting Terrorist Financing in the Digital Age*. „Penn State Journal of International Affairs” Fall 2012, Issue 2 vol. 1, s. 16.

³ B. Bolechów: *Terroryzm: aktorzy, statyści, widzowie*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 9.

⁴ A.P. Schmid, J.D. Graaf: *Violence as communication: insurgent terrorism and the Western news media*. Sage Publications, London and Beverly Hills 1982, s. 9.

nie nie istnieje. Bez mediów atak terrorystyczny dotyka tylko bezpośrednio, fizyczne ofiary zamachu zamiast dotrzeć do szerszego audytorium, które jest prawdziwym celem przemocy terrorystów⁵.

Każdy kolejny wynalazek w dziedzinie technologii komunikacyjnych dawał terrorystom nowe możliwości upublicznienia swojej sprawy. Przed nastaniem ery Internetu jedynymi mediami zdolnymi do rozpowszechniania informacji na dużą skalę były telewizja, radio i prasa⁶. By przyciągnąć uwagę światowej opinii publicznej, terroryści musieli polegać na działaniach, których niezwykłość i rozmach mogły skupić zainteresowanie opinii publicznej. Tradycyjne media, z wieloetapową selekcją edytorską i obróbką redakcyjną, nie stanowiły jednak dla terrorystów najlepszego ośrodka propagandy⁷. W wyniku intensywnego rozwoju sieci teleinformatycznych znacząco została skrócona medialna droga między sprawcą aktu terrorystycznego a jego odbiorcą. Ponadto przekaz internetowy zapewnił terrorystom możliwość samodzielnego i nieskrępowanego konstruowania jego treści oraz zapewnił dostęp do najbardziej wykształconej, a więc opiniotwórczej grupy odbiorców⁸. Agnieszka Bógdał-Brzezińska i Marcin Gawrycki konstatują: *Globalna sieć zdemonopolizowała dostęp do mediów. Różnego rodzaju grupy dysydenckie, rewolucyjne czy terrorystyczne nie miały dotychczas dostępu do czwartej władzy (lub mówiąc dokładniej, nie miały na nią wpływu). Internet sprawia, że można bezpośrednio dotrzeć nie tylko do swoich członków czy sympatyków, ale do szerokiej rzeszy odbiorców*⁹. Podobnego zdania jest także Maura Conway: *Internet to doskonałe narzędzie propagandy dla terrorystów. W przeszłości musieli oni przekazywać swoje komunikaty niemal wyłącznie poprzez akty przemocy, mając nadzieję, że przyciągną wystarczające zainteresowanie mediów. Tylko wtedy motywy działania organizacji terrorystycznej lub ich polityczne umotywowanie miało szansę dotrzeć do szerszej społeczności. Wraz z nastaniem ery Internetu te same grupy mogą prezentować swoje idee nierozcięzione przez media i nieocenzurowane przez państwową administrację*¹⁰.

Ugrupowania terrorystyczne zaczęły intensywnie wykorzystywać możliwości Internetu do rozpowszechniania swoich idei. W 1998 roku tylko 12 z 30 zagranicznych organizacji

⁵ B. Hoffman: *Inside Terrorism*. Columbia University Press, New York, 1998, s. 132, cyt. za: P.S. Tibbetts: *Terrorist Use of the Internet and Related Information Technologies*. US Army Command and General Staff College, Fort Leavenworth, Kansas 2002, s. 33.

⁶ M. Conway: *Terrorist 'Use' of the Internet and Fighting Back*. „Information & Security. An International Journal” 2006 vol. 19, s. 11.

⁷ R. Hennig: *Propaganda w Internecie*. „Przegląd Wojsk Lądowych” 2008 nr 3, s. 51. Szerzej: M. Conway: *Terrorism and the Making of the 'New Middle East': New Media Strategies of Hizbollah and al Qaeda*. W: *New Media and the New Middle East*. P. Seib (red.). Palgrave MacMillan, 2007, s. 236–241; T. L. Thomas: *Al Qaeda and the Internet: The Danger of 'Cyberplanning'*. „Parameters” 2003 vol. 23 issue 1, s. 114.

⁸ T.R. Aleksandrowicz: *Terroryzm jako walka informacyjna*. W: *Zarządzanie informacją i energią w systemie bezpieczeństwa Unii Europejskiej*. B. Sitek, R. Trzaskalik (red.). Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej, Józefów 2010, s. 348; B. Bolechów: *Internet as a Flexible Tool of Terrorism*. W: *Terrorism, Media, Society*. T. Pludowski (red.), Collegium Civitas, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 33–44.

⁹ A. Bógdał-Brzezińska, M.F. Gawrycki: *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003, s. 95.

¹⁰ M. Conway: *Cyberterrorism: media myth or clear and present danger?* W: *War and virtual war: the challenges to communities*. J. Irwin (red.). Rodopi, Amsterdam/New York, 2004, s. 79.

terrorystycznych (według Departamentu Stanu USA) utrzymywało własne strony internetowe w celu informowania opinii publicznej o swoich działaniach, natomiast w 2004 roku już praktycznie wszystkie liczące się ugrupowania terrorystyczne posiadały własne witryny¹¹. Bezpośrednia kontrola nad informacjami umieszczanymi w Internecie pozwala grupom terrorystycznym na elastyczne kształtowanie wizerunku zarówno swojego, jak i przeciwników, na swobodne rozpowszechnianie ideowej propagandy, uzasadnianie swoich działań, a także na manipulowanie opinią publiczną i podejmowanie działań psychologicznych.

Już w 2001 roku Tiffany Danitz i Warren Strobel wyróżnili sześć cech Internetu, które stanowią o jego przewadze nad tradycyjnymi mediami¹². Po pierwsze, informacja jest dystrybuowana bezpośrednio przez zainteresowanych jej rozpowszechnianiem, co oznacza brak cenzury i błyskawiczne dotarcie do opinii publicznej, a także nieustanne przekazywanie najnowszych wiadomości prosto z centrum wydarzeń. Po drugie, Internet daje możliwość powielania przekazywanych informacji z niespotykaną dotąd szybkością. Kopiowanie wiadomości w nieograniczonych egzemplarzach oraz dalsze ich przekazywanie może być zleczone automatycznym programom i nie będzie wymagało wysiłku aktywistów. Po trzecie, internauci sami decydują, w jakim stopniu chcą zaangażować się w jakąś akcję: czy chcą wpłacić pieniądze, podpisać petycję czy tylko otrzymywać informacje na określony temat. Po czwarte, masowy dostęp do Internetu sprzyja upublicznieniu idei lub sprawy. Aktywiści w szybki i łatwy sposób mogą rozpowszechniać te informacje lub obrazy, które – ich zdaniem – najlepiej oddziałują na grupę docelową kampanii propagandowej lub szerszą opinię publiczną. Po piąte, Internet tworzy własną, wirtualną społeczność, dla której granice państwowe nie mają żadnego znaczenia. Szybkie dotarcie do wszystkich potencjalnych odbiorców wiadomości za pomocą tradycyjnej łączności pocztowej, telefonicznej lub drogą faksową jest praktycznie niemożliwe. Do zainicjowania kampanii propagandowej w Internecie nie jest już potrzebna duża liczba osób jak w przypadku organizowania klasycznych form protestu – demonstracji czy strajków. Po szóste, Internet jest jednym z najtańszych i wygodnych środków propagandy. Organizatorzy kampanii medialnych mogą dystrybuować materiały propagandowe – symbole, fotografie, nagrania, manifesty itp. – szybko i łatwo, w nieograniczonej ilości i w dowolne miejsce na świecie. Ponadto jest to rozwiązanie praktycznie bezkosztowe, zwłaszcza w porównaniu z wykorzystaniem poczty lub innych środków fizycznej dystrybucji materiałów.

Mimo upływu lat wymienione atrybuty globalnej sieci są stale aktualne, a środowisko eksperckie zgodnie twierdzi, że Internet stał się dominującym narzędziem wspomagającym funkcjonowanie organizacji terrorystycznych¹³. Z raportów instytucji międzynarodowych

¹¹ M. Gercke: *Understanding Cybercrime: Phenomena, Challenges and Legal Response*. ITU Telecommunication Development Sector, 2012, s. 35; M. Conway: *Terrorist Web Sites: Their Contents, Functioning, and Effectiveness*. W: *Media and Conflict in the Twenty-First Century*. P. Seib (red.). New York 2005, s. 188. Lista aktywnych oraz archiwalnych stron internetowych różnych organizacji terrorystycznych: B. Cromwell: *Separatist, Para-Military, Military, Intelligence, and Political Organizations*. <http://cromwell-intl.com/security/netusers/Index/pa> [dostęp: 1.05.2014].

¹² T. Danitz, W.P. Strobel: *Networking Dissent; Cyber Activist Use the Internet to Promote Democracy in Burma*. W: *Networks and Networks; The Future of Terror, Crime, and Militancy*. J. Arquilla, D. Ronfeldt (red.). RAND, Santa Monica 2001, s. 158–161.

¹³ D. Talbot: *Terror's Server*. „MIT Technology Review” February 2005 vol. 108 No. 2, s. 46–53, M. Conway, L. McInerney:

i agencji bezpieczeństwa z ostatnich lat wynika, że wykorzystanie Internetu do produkcji i dystrybucji propagandy terrorystycznej dynamicznie się zwiększa. Z listy 51 organizacji oznaczonych przez amerykański Departament Stanu jako terrorystyczne¹⁴ 26 utrzymuje oficjalne strony internetowe, w tym 15 w angielskiej wersji językowej (tab. 1).

Brak oficjalnej strony internetowej w języku angielskim nie oznacza jednak braku aktywności grupy w sieci. Eksperti podkreślają, że praktycznie każde ugrupowanie terrorystyczne korzysta z co najmniej kilku form obecności w Internecie, eksploatując takie usługi, jak fora dyskusyjne, skrzynki e-mail, chatroomy, tablice ogłoszeniowe, serwisy społecznościowe czy platformy YouTube, Twitter albo Google Earth¹⁵. Dla przykładu, egipska organizacja terrorystyczna Grupa Islamska (Al-Dżama'a al-Islamiya), choć nie ma oficjalnej witryny internetowej, jest aktywna na anglojęzycznym Facebooku¹⁶ i stanowi instytucję założycielską islamistycznej partii politycznej El-Benaa Wa El-Tanmia (Partia Budowy i Rozwoju), która dysponuje atrakcyjną i rozbudowaną stroną internetową¹⁷. Eksperti oceniają, że tylko libański Hezbollah wspiera co najmniej 50 stron internetowych¹⁸ [między innymi witryny telewizji Al-Manar i strony internetowe partii politycznej Al-Nour (Partia Światła) oraz radia online Al-Nour]¹⁹.

Odbiorcy propagandy terrorystycznej

Zdaniem ekspertów, audytorium, do którego zwracają się terroryści za pomocą stron internetowych, można podzielić na trzy kategorie²⁰.

1. Obecni i potencjalni stronnicy. Głównymi zadaniami internetowej propagandy kierowanej do własnego społeczeństwa oraz stronników na świecie jest wzbudzenie inspiracji ideologicznej, utrzymanie wysokiego morale, zachęcanie do kontynuowania wsparcia, walki i osobistego zaangażowania w sprawę, a przede wszystkim zapewnienie stałego dopływu

Jihadi video and auto-radicalisation: evidence from an exploratory YouTube study. W: EuroISI 2008. First European Conference on Intelligence and Security Informatics, 3–5 December 2008, Esbjerg, Denmark, s. 2; E. Erez et al.: *Jihad, Crime and The Internet. Content Analysis of Jihadist Forum Discussions.* Report to National Institute of Justice, U.S. Department of Justice, October 31, 2011, s. 3; S.A. Mathieson: *Terrorists exploit Internet.* „Computer Fraud & Security” September 2005 vol. 2005 issue 9, s. 1–2.

¹⁴ Stan na lipiec 2013 r. Lista organizacji terrorystycznych: Bureau of Copunterterrorism: *Foreign Terrorist Organizations.* U.S. Department of State, September 28, 2012. www.state.gov [dostęp: 10.07.2013].

¹⁵ G. Weimann: *Al Qaeda Has Sent You A Friend Request: Terrorists Using Online Social Networking.* A paper submitted to the Israeli Communication Association (2011), s. 3. <http://www.cleanitproject.eu> [dostęp: 15.07.2013].

¹⁶ <https://www.facebook.com/pages/al-Gamaa-al-Islamiyya/119931964719034?nr> [dostęp: 14.08.2014].

¹⁷ <http://benaaparty.com> [dostęp: 14.08.2014].

¹⁸ G. Weimann: *Hezbollah Dot Com: Hezbollah's Online Campaign.* W: *New Media and Innovative Technologies.* D. Caspi, T. Azran (red.). Ben-Gurion University Press, Beer-Sheva, Israel, 2008, s. 25.

¹⁹ TV: <http://www.almanar.com.lb/english/main.php/>; partia: <http://www.alnourparty.org/>; radio: <http://www.radioal-noor.com/>.

²⁰ Podział odbiorców propagandy za: G. Weimann: *www.terror.net: How modern terrorism uses the Internet*, USIP, Special Report 116, Washington, March 2004, s. 4, Vide: E. Erez et al.: *Jihad, Crime...*, op.cit., s. 5–6; P.S. Tibbetts: *Terrorist Use...*, op.cit., s. 36.

Tabela 1. Organizacje terrorystyczne mające oficjalne strony internetowe w anglojęzycznej wersji językowej (dane w tabeli zgodne ze stanem na sierpień 2013 roku)

Organizacja terrorystyczna	Państwo/region pochodzenia	Adres strony internetowej	Uwagi
Aleph/Aum Shinrikyo (Najwyższa Prawda)	Japonia	http://english.aleph.to/	Ostatnia aktualizacja strony w 2001 roku
Hamas	Strefa Gazy/ Zachodni Brzeg	http://www.qassam.ps/	
Harakat ul-Mujahidin (HUM)	Pakistan	http://www.harkatulmujahideen.org	Wersja angielska strony nie zawiera żadnych materiałów
Hezbollah	Liban	http://english.alahednews.com.lb/	
Kahane Chai (Kach – Kahane żyje)	Izrael	http://www.kahanenet.org/	
PKK (Partia Pracujących Kurdystanu)	Turcja	http://www.pkkonline.com/en/	
LTTE (Tygrysy Wyzwolenia Tamińskiego Illamu)	Sri Lanka	http://www.eelam.com/	
ELN (Armia Wyzwolenia Narodowego)	Kolumbia	http://www.eln-voces.com/index.php/en/	
PFLP (Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny)	Liban	http://pflp.ps/english/	
FARC-EP (Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii – Armia Ludowa)	Kolumbia	http://farc-ep.co/?cat=29	
Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak)	Peru	http://www.csrp.org/	Ostatnia aktualizacja strony w 2003 roku
LeT (Lashkar-e-Toiba Lashkar-i-Toiba)	Kaszmir	http://jamatdawa.org/	
CPP/NPA (Komunistyczna Partia Filipin/Nowa Armia Ludowa)	Filipiny	http://www.philippinerevolution.net/	
EA (Revolutionary Struggle)	Grecja	http://actforfree.nostate.net/	

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie M. Conway: *Terrorist Web Sites...*, op.cit., s. 194.

ochotników do walki. Aby wykonać te zadania, ugrupowania terrorystyczne umieszczają w Internecie różne hasła propagandowe, manifesty, dokumenty i odezwy oraz oferują na sprzedaż takie gadzety, jak koszulki, flagi, odznaki, taśmy wideo i dyski CD. Wszystko to kierują do swoich sympatyków. Często terroryści zwracają się jedynie do miejscowych zwolenników w ich lokalnym języku, by przedstawić szczegółowe informacje o swojej działalności, polityce, sojusznikach i oponentach²¹. Grupa docelowa propagandy może być jednak znacznie większa, np. wspólnota islamska na całym świecie (*umma*). Niezwykle groźne jest zjawisko propagandy terrorystycznej skierowanej do dzieci i młodzieży, na przykład przy użyciu specjalnie przygotowanych stron internetowych lub gier komputerowych²².

Libańska organizacja Hezbollah, która ma najbardziej rozbudowaną infrastrukturę indoktrynacyjną ze wszystkich organizacji terrorystycznych na świecie, stosuje w swojej propagandzie sześć zasadniczych wątków tematycznych ukierunkowanych na pozyskanie możliwie największego poparcia społeczności muzułmańskiej. Po pierwsze, ugrupowanie stara się ukazać państwo Izrael jako głównego i najważniejszego przeciwnika muzułmanów, odsuwając w cień inne konflikty i problemy świata muzułmańskiego. Po drugie, nieustannie podkreśla wyjątkowość i znaczenie miasta Jeruzalem jako jednego z najważniejszych miejsc islamu. W ten sposób próbuje uzasadnić twierdzenie, że to wszyscy muzułmanie, a nie tylko Palestyńczycy, powinni dążyć do oswobodzenia miasta z izraelskiej kontroli. Po trzecie, opór zbrojny i stosowanie przemocy są przedstawiane jako usprawiedliwione działanie przeciwko niewiernym służące wyższym celom, takim jak chociażby lepsza przyszłość kolejnych pokoleń. Po czwarte, grupa przyznaje, że walka będzie długa i ciężka, jednak z pewnością zakończy się zwycięstwem. Ten wątek służy utrzymaniu stałego wsparcia zwolenników przez wskazanie odległych i realistycznych progów czasowych oraz podkreślenie nadziei na ostateczny sukces. Po piąte, Hezbollah wykorzystuje religijną retorykę do demonizowania przeciwnika oraz oddziałuje na sojusznicze audytorium, ukazując obrazy śmierci i zniszczeń dokonanych przez Izrael. Po szóste, opór zbrojny jest przedstawiany jako część boskiego planu i spełnienie woli bożej²³.

2. Międzynarodowa opinia publiczna. Społeczeństwo międzynarodowe, mimo że nie jest bezpośrednio zaangażowane w konflikt, może stanowić główny lub poboczny obiekt propagandy terrorystycznej. Organizacja Hezbollah dzieli audytorium swoich stron internetowych na dwie grupy: audytorium przeciwnika i audytorium neutralne. Międzynarodowa opinia publiczna jest zaliczana do tej drugiej grupy i postrzegana przez Hezbollah jako *neutralne państwa, instytucje bądź osoby, które nie są bezpośrednio zaangażowane w konflikt, jednak miały, mają lub mogą mieć pewien wpływ na jego przebieg*²⁴.

²¹ R. Hennig: *Propaganda...*, op.cit., s. 51.

²² Np. strona Hamasu dla najmłodszych Al-Fateh czy gry komputerowe *Special Force* i *Under Ash*, wydane przez Hezbollah.

²³ R. Schleifer: *Psychological Operations: A New Variation on an Age Old Art: Hezbollah versus Israel*. „Studies in Conflict & Terrorism” 2006 vol. 29 issue 1, s. 10–11. Za: L. M. Brennen: *Hezbollah: psychological warfare against Israel*. Master's Thesis, Naval Postgraduate School, Monterey, California, 2009, s. 55.

²⁴ R. Schleifer: *Psychological Operations...*, op.cit., s. 9, za: G. Weimann: *Hezbollah Dot Com: Hezbollah's Online Campaign*. W: *New Media and Innovative Technologies*. D. Caspi, T. Azran (red.). Ben-Gurion University Press, Beer-Sheva, Israel, 2008, s. 20.

Aby dotrzeć do międzynarodowej opinii publicznej, wiele stron internetowych ugrupowań terrorystycznych oferuje swoje treści w kilku wersjach językowych. Dla przykładu, witryne baskijskiej organizacji ETA (Baskonia i Wolność) można było przejrzeć w języku kastylijskim (Hiszpania), niemieckim, francuskim i włoskim²⁵, Hamasu – w arabskim, tureckim i angielskim²⁶, a MRTA (Ruch Rewolucyjny im. Tupaca Amaru) – w japońskim, włoskim, angielskim, hiszpańskim i chorwackim²⁷. Na potrzeby międzynarodowego audytorium strony te zawierają podstawowe informacje o organizacji i rozbudowane tło historyczne, a więc materiał, który ich zwolennikom jest zazwyczaj znany. Analizując treści umieszczone na stronach, można wywnioskować, że do potencjalnych odbiorców należą również zagraniczni dziennikarze. Na stronach są umieszczane fragmenty wiadomości prasowych w celu zaprezentowania stanowiska tradycyjnych mediów. Szczegółowe tło informacyjne organizacji jest pomocne międzynarodowym dziennikarzom, a niektóre strony organizacji terrorystycznych są specjalnie adresowane do dziennikarzy i zapraszają ich do współpracy z biurami prasowymi organizacji przez wymianę wiadomości e-mailowej²⁸.

3. Społeczeństwo przeciwnika. Audytorium przeciwnika jest ważnym odbiorcą propagandy internetowej i organizacje terrorystyczne przypisują temu zagadnieniu duże znaczenie. Dla przykładu, operatorzy stron internetowych Hezbollahu dzielą audytorium nieprzyjaciela na dwie podgrupy: Siły Obronne Izraela (IDF) i izraelską opinię publiczną. Podkreślanie słabości izraelskiej armii oraz eksponowanie jej wszelkich niepowodzeń uważają za najważniejszą metodę oddziaływania na społeczeństwo przeciwnika²⁹. Jak podkreśla Ron Schleifer, komunikaty kierowane do przeciwników Hezbollahu ogniskują się wokół kilku najważniejszych wątków. Po pierwsze, Hezbollah nieustannie sygnalizuje swoją determinację oraz gotowość do ostatecznych poświęceń w imię sprawy. Po drugie, stara się wyrzucić na przeciwniku wrażenie, że jedyne, co go czeka, to długa i mordercza walka, która i tak zakończy się jego klęską. Po trzecie, ukazuje wysiłki izraelskich sił zbrojnych jako bezskuteczne i jałowe. Po czwarte, organizacja stale powtarza i przypomina swoje główne idee i cele wojskowe, takie jak zmuszenie do wycofania wojsk izraelskich ze spornych terytoriów. Po piąte, Hezbollah próbuje wzbudzić w izraelskich żołnierzach i opinii publicznej przytłaczające poczucie winy³⁰.

Jedną z technik oddziaływania propagandowego Hezbollahu jest zwracanie się z apelem do rodziców izraelskich żołnierzy. Na swojej stronie internetowej organizacja umieściła wywiad z matkami czterech izraelskich żołnierzy służących w południowym Libanie, zatytułowany *Nie chcę, aby mój syn umarł w Libanie*. Wielu rodziców izraelskich żołnierzy zaczęło regularnie odwiedzać strony Hezbollahu w rozpaczliwym poszukiwaniu dalszych wiadomości³¹.

²⁵ Obecnie strona nie funkcjonuje.

²⁶ Al-Qassam. Ezzedein AL-Qassam Brigades – Information Office. <http://www.qassam.ps> [dostęp: 1.05.2014].

²⁷ Ostatnia aktualizacja strony 14.03.2005 r. Vide: www.nadir.org/nadir/initiativ/mrta [dostęp: 1.05.2014].

²⁸ R. Hennig: *Propaganda...*, op.cit., s. 52.

²⁹ G. Weimann: *Hezbollah Dot...*, op.cit., s. 20.

³⁰ R. Schleifer: *Psychological Operations...*, op.cit., s. 11–12, za: L.M. Brennen: *Hezbollah: psychological warfare...*, op.cit., s. 51–52.

³¹ L.M. Brennen: *Hezbollah: psychological warfare...*, op.cit., s. 53–54.



Rys. 1. Karykatury polityczne z oficjalnej strony internetowej Hezbollahu

Źródło: <http://english.alahednews.com.lb> [dostęp: 12.06.2013]

Wysiłki ugrupowań terrorystycznych zmierzające do oddziaływania na społeczeństwo przeciwnika nie zawsze są tak bezpośrednio widoczne jak w przypadku libańskiego Hezbollahu. Niemniej jednak niektóre organizacje terrorystyczne starają się demoralizować przeciwnika, umieszczając na swoich stronach internetowych groźby przyszłych ataków³² lub wywołując poczucie winy opisem działań wrogiego państwa. Stymulacja tego typu ma na celu wywołanie społecznej debaty nad słusznością postępowania wrogiej administracji państwowej i osłabienie publicznego wsparcia dla zwalczanego reżimu politycznego³³.

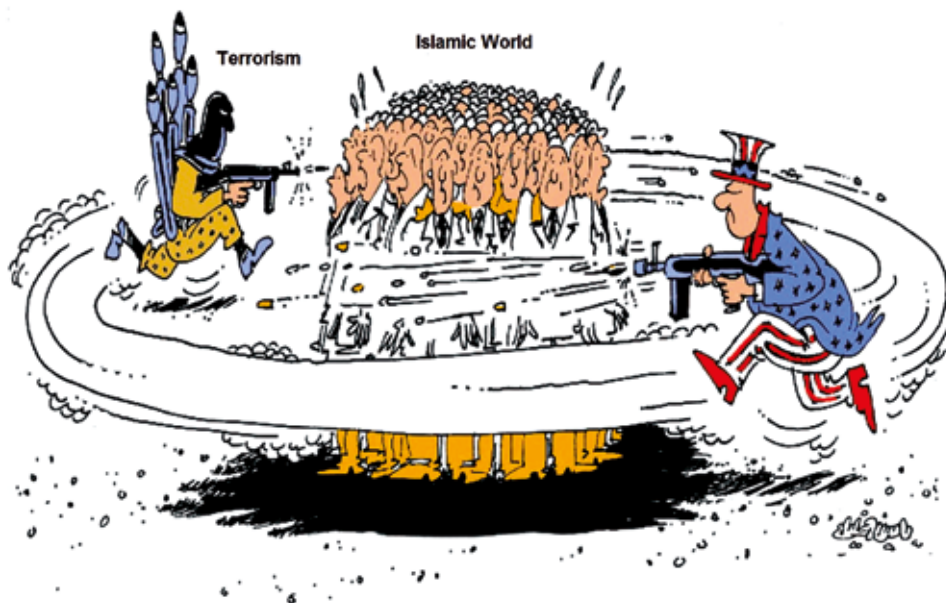
Przekazywane treści

Z badań nad zawartością i poziomem zaawansowania technologicznego stron internetowych terrorystów³⁴ wynika, że są one ukierunkowane bardziej na bogactwo treści i materiałów (*content richness*) niż na wykorzystanie nowatorskich i skomplikowanych technik pro-

³² T.R. Aleksandrowicz: *Terroryzm...*, op.cit., s. 348.

³³ R. Hennig: *Propaganda...*, op.cit., s. 52.

³⁴ Vide: J. Qin et al.: *Analyzing terror campaigns on the internet: Technical sophistication, content richness, and Web interactivity*. „International Journal of Human - Computer Studies”, November 2006 vol. 65, s. 71–84, G.A. Patil et al.: *A Novel Approach for Recognized & Overcrowding of Terrorist Websites*. „International Journal of Engineering Trends and Technology” 2013 vol. 4, issue 3, s. 468.



Rys. 2. Karykatury polityczne z oficjalnej strony internetowej Hezbollahu

Źródło: <http://english.alahednews.com.lb> [dostęp: 12.06.2013]

gramowania (*advanced technical sophistication programming*)³⁵. Witryny internetowe ugrupowań terrorystycznych nie są tak atrakcyjne wizualnie jak, na przykład, strony rządowe lub firm reklamujących się w Internecie, a ich obsługa może nie być intuicyjna. Zawierają one jednak sporo dokumentów, artykułów, plików muzycznych czy wideo.

Jaka jest zawartość stron internetowych organizacji terrorystycznych? Najczęściej na tych stronach znajdują się informacje o historii organizacji i jej działalności oraz dotyczące tła społecznego i politycznego, a także sprawozdania z godnych uwagi działań, biografie przywódców, założycieli i bohaterów, informacje o celach politycznych i ideologicznych, materiały zawierające surową krytykę przeciwników, zdjęcia i pliki wideo dotyczące religii, ataków terrorystycznych i przemówień liderów oraz oficjalne komunikaty i najnowsze wiadomości³⁶. Na stronach tych nie brakuje również rozmaitych teorii spiskowych, instrukcji i poradników dotyczących wytwarzania materiałów i urządzeń wybuchowych czy artykułów uzasadniających stosowanie przemocy w osiągnięciu celów społecznych, religijnych i politycznych³⁷.

³⁵ G.A. Patil et al.: *A Novel Approach...*, op.cit., s. 468.

³⁶ G. Weimann: *Virtual Terrorism. How Modern Terrorists Use the Internet*. W: *The Internet and Governance in Asia: a critical reader*. I. Banerjee (red.). AMIC and KWWSI-NTU, Singapore 2007, s. 194.

³⁷ A. Bergin et al.: *Countering internet radicalisation in Southeast Asia*. Australian Strategic Policy Institute (ASPI), Special Report, Issue 22, 6 March 2009, s. 5.

Większość witryn internetowych prezentuje ideologię oraz wartości grupy – najczęściej w formie oświadczeń, manifestów, artykułów, publikacji lub dokumentów³⁸. Witryna internetowa japońskiej organizacji Aleph (kiedyś Aum Shinrikyo – Najwyższa Prawda) zawiera przeprosiny za *negatywne zdarzenia związane z Aum Shinrikyo*³⁹ oraz przedstawia szczegóły reform, które przeprowadzono w kierownictwie i podległych strukturach⁴⁰. Nacjonalistyczne i separatystyczne organizacje często udostępniają mapę działań organizacji: Hamas podaje mapę Palestyny, FARC – mapę Kolumbii, a LTTE – Sri Lanki⁴¹. Mimo często używanych zwrotów typu „wysilek zbrojny” i „opór” większość stron internetowych nie podaje szczegółowych opisów swoich aktów przemocy. Wyjątkiem są strony Hezbollahu i Hamasu, które umieszczają statystyczne informacje o przeprowadzonych akcjach (*operations*) oraz pamiętniki bojowników (*diaries*), a także porównują liczbę „martwych męczenników” i zabitych „izraelskich przeciwników” oraz „kolaborantów”⁴².

Większość witryn internetowych sponsorowanych przez organizacje terrorystyczne oprócz programu grupy oraz motywów jej działania kładzie nacisk na ograniczenia i restrykcje nakładane na wolność słowa oraz na ciężkie położenie towarzyszy przebywających w więzieniach. Tego typu działalność jest obliczona na wywołanie współczucia i zyskanie sympatii mieszkańców Bliskiego Wschodu oraz społeczności międzynarodowej⁴³. Celem tego typu propagandy jest także społeczeństwo wrogiego państwa (rys. 1 i 2). Przejaskrawiając antydemokratyczne kroki podejmowane przeciwko nim, terroryści próbują wywołać uczucie niepokoju i wstydu u swoich przeciwników⁴⁴. Dla terrorystów Internet stanowi doskonałe forum protestu przeciwko ograniczeniom swobody wypowiedzi, dla wielu użytkowników sieć stała się bowiem symbolem wolności oraz nieskrępowanej i nieocenzurowanej komunikacji⁴⁵.

Jednym z powodów zakładania stron internetowych przez ekstremistów jest konieczność dystrybucji materiałów legitymizujących zamachy terrorystyczne⁴⁶. Twórcy witryn WWW organizacji terrorystycznych usprawiedliwiają stosowane przez nie akty przemocy głównie na dwa sposoby. Pierwszy polega na próbie przekonania odbiorcy, że akty przemocy są jedyną możliwością działania⁴⁷. Stosowanie przemocy jest koniecznością, jedynym wyrazem odpowiedzi na przytłaczającą przewagę przeciwnika, metodą walki narzuconą słabszemu przez silniejszego⁴⁸. Informacje o szczegółach terrorystycznych represji wobec ludności cywilnej są pomijane, natomiast zdecydowane kroki antyterrorystyczne podejmowane przez

³⁸ M. Conway: *Terrorist Web Sites...*, op.cit., s. 200.

³⁹ Atak gazem bojowym sarin w tokijskim metrze z 20 marca 1995 r., w którego wyniku śmierć poniosło 12 osób, a ponad 5000 zostało rannych.

⁴⁰ M. Conway: *Terrorist Web Sites...*, op.cit., s. 199.

⁴¹ G. Weimann: *Virtual Terrorism...*, op. cit.

⁴² Idem: *www.terror.net...*, op.cit. s. 4.

⁴³ G. Weimann: *Virtual Terrorism...*, op.cit., s. 195.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ R. Hennig: *Propaganda...*, op.cit., s. 54.

⁴⁶ Vide: J. Brandon: *Virtual Caliphate: Islamic Extremists & Their Websites*. The Centre for Social Cohesion, 2008, s. xi i nast.

⁴⁷ L. Rothenberger: *Terrorist Groups: Using Internet and Social Media for Disseminating Ideas. New Tools for Promoting Political Change*. „Romanian Journal of Communication and Public Relations” 2012 vol. 14, issue 3, s. 13.

⁴⁸ G. Weimann: *Virtual Terrorism...*, op.cit., s. 200.



Rys. 3. Al-Fateh – strona internetowa Hamasu skierowana do najmłodszych

Źródło: <http://www.al-fateh.net> [dostęp: 1.05.2014]

rządy państw są nagłaśnianie i przedstawiane jako rzeźniczek, mordercze lub ludobójcze⁴⁹. Organizacje terrorystyczne przedstawiają siebie jako ofiary: są ciągle prześladowane, na ich przywódców nieustannie są wykonywane zamachy, członkowie są masakrowani, swoboda wypowiedzi jest ograniczona, a zwolennicy są aresztowani⁵⁰. Dla przykładu, na stronie internetowej tamilskiej organizacji LTTE widnieje dział poświęcony represjom państwa, w którym w porządku chronologicznym są wymienione *krwawe i odwetowe* działania rządu Sri Lanki⁵¹. Tego typu taktyka ma na celu przedstawienie organizacji terrorystycznej jako małej, słabej i prześladowanej przez silniejszą władzę czy rząd oraz wzbudzenie sympatii i współczucia.

Drugi sposób uzasadnienia aktów przemocy polega na demonizowaniu przeciwnika. Członkowie ruchu bądź organizacji są przedstawiani jako bojownicy wolności lub rewolucjoniści⁵² zmuszeni do stosowania przemocy, a więc działający wbrew swojej woli. Powodem tak radykalnych działań jest bezwzględny przeciwnik, który niszczy prawa i godność członków

⁴⁹ Ibidem, s. 201.

⁵⁰ R. Hennig: *Propaganda...*, op.cit., s. 54.

⁵¹ *Tamil Elam – Advancing the independence of Tamil Eelam*. www.eelam.com/state-oppression [dostęp: 1.05.2014].

⁵² L. Rothenberger: *Terrorist Groups...*, op.cit.



Rys. 4. Obrazy umieszczane na stronie internetowej Al-Fateh. Kolorowanka dla dzieci ukazująca Żyda stojącego w kałuży krwi zamordowanego Araba.

Źródło: IMPACT – SE Staff: Al-Fateh – *The Hamas Web Magazine for Children: Indoctrination to Jihad, Annihilation and Self-Destructions*. Institute of Monitoring Peace and Cultural Tolerance in School Education, Report 2009, s. 7

grupy. To przeciwnik grup czy organizacji terrorystycznych jest terrorystą. Powszechnym argumentem pojawiającym się na witrynach internetowych organizacji terrorystycznych jest stwierdzenie, że *przemoc stosowana przez nas jest niewielka w porównaniu z tą stosowaną przez agresora*⁵³. Przyjmując taką retorykę, terroryści dążą do przerzucenia odpowiedzialności za przemoc na przeciwników i jednocześnie oskarżają ich o brutalność, nieludzkość oraz moralne zepsucie.

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem propagandy terrorystycznej w Internecie jest indoktrynacja dzieci i młodzieży. Dla młodych ludzi globalna sieć stanowi popularne i atrakcyjne środowisko⁵⁴. W zależności od wieku adresatów tak ukierunkowana propaganda przyjmuje formę filmów rysunkowych, klipów muzycznych lub gier komputerowych⁵⁵. Al-Fateh, jedna ze stron internetowych Hamasu, zwraca się do najmłodszych odbiorców (rys. 3 i 4). Strona jest utrzymana w konwencji komiksu, a dzieci znajdują na niej wiele kolorowych opowiadań i bajek. Z oficjalnej noty na stronie głównej wynika, że *Al-Fateh to strony dotyczące dżihadu, strony naukowe, najlepsze historie, jakich nie znajdziecie nigdzie indziej oraz niezrównane opowieści o bohaterstwie*⁵⁶.

⁵³ G. Weimann: *Virtual Terrorism...*, op.cit.

⁵⁴ UN ODC: *The use of the Internet for terrorist purposes*. United Nations, New York 2012, 5.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ G. Weimann: *Using the Internet...*, op.cit. s. 51.

Na stronie znajduje się wiele atrakcyjnych grafik, rysunków, bajek, piosenek dla dzieci oraz opowiadań pisanych przez najmłodszych. Między nimi strona Al-Fateh umieszcza jednak materiały promujące ataki samobójcze oraz szerzące nienawiść do Żydów. Dla przykładu, 1 lipca 2004 roku w 31 numerze Al-Fateh (strona jest aktualizowana co dwa tygodnie) dzieci były proszone o pokolorowanie ilustracji przedstawiającej Żyda dzierżącego ociekającą krwią nóż, którym właśnie zabił leżącego nieopodal Araba⁵⁷. 15 października 2004 roku w 38 numerze Al-Fateh przedstawiono zdjęcie urwanej głowy młodej kobiety, Zeynab Abu Salam, która 22 września 2004 wysadziła się w powietrze w Jerozolimie – zabiła 2 policjantów i raniła 17 osób. W komentarzu do zdjęcia jej wyczyn został wychwalony, podkreślono, że teraz znajduje się ona w raju, tak jak jej inni towarzysze: *Zeynab Abu Salam, kobieta męczennik. Jej głowa została oddzielona od czystego ciała, a chusta na niej pozostała, aby dalej zdobić jej twarz. Twoje miejsce jest w raju, oh, Zaynab, nasza siostró*⁵⁸.

Fundamentalną ideą terroryzmu jest przekaz wiadomości i komunikacja z wybranym audytorium za pomocą aktów przemocy. Bezpośrednia kontrola nad informacjami umieszczanymi w Internecie pozwala grupom terrorystycznym na elastyczne kształtowanie wizerunku zarówno własnego, jak i swoich przeciwników. Umożliwia także swobodne rozpowszechnianie ideowej propagandy, publikowanie uzasadnień swoich działań oraz manipulowanie opinią publiczną i działania psychologiczne. Dobór odbiorców internetowego przesłania i charakter przekazywanych treści nie są przypadkowym, spontanicznym działaniem organizacji, lecz świadomym, zaplanowanym wyborem terrorystów, na stałe wpisanym w ich *modus operandi*. Jak zauważa Tomasz Aleksandrowicz, *poza podstawową funkcją, jaką jest wymiana informacji, terroryści traktują Internet jako środek do propagowania swoich idei i rekrutacji nowych zwolenników, a także podtrzymania zapалу i poparcia pozyskanych. Internet spełnia w tym przypadku funkcję socjalizacyjną, stwarzając możliwość partycypacji, udziału we wspólnocie i stosunkowo łatwego przyłączenia się do niej*⁵⁹. Zarówno z doniesień medialnych, jak i specjalistycznych raportów wynika, że wykorzystanie Internetu do produkcji i dystrybucji propagandy terrorystycznej dynamicznie się zwiększa.

Ugrupowania terrorystyczne wykorzystują nowoczesne technologie teleinformatyczne w znacznie szerszym aspekcie przygotowania i zabezpieczenia swoich działań. W artykule przedstawiono jedynie niewielki wycinek szerokiego spektrum aktywności radykalnych grup społecznych w cyberprzestrzeni. Należy pamiętać, że terroryści w Internecie to nie tylko propaganda, lecz także takie działania, jak pozyskiwanie informacji wywiadowczych, rekrutacja i szkolenie, planowanie i komunikacja oraz finansowanie działalności operacyjnej. ■

⁵⁷ IMPACT – SE Staff: *Al-Fateh – The Hamas Web Magazine for Children: Indoctrination to Jihad, Annihilation and Self-Destructions*. Institute of Monitoring Peace and Cultural Tolerance in School Education, Raport 2009, s. 7.

⁵⁸ IMPACT–SE Staff: *Al-Fateh...*, op.cit. 7. W raporcie znajdują się dziesiątki przykładów indoktrynacji najmłodszych, stosowanej przez operatorów strony internetowej Al-Fateh w latach 2002–2009.

⁵⁹ T.R. Aleksandrowicz: *Terroryzm jako...*, op.cit., s. 348.

Strzały w Sarajewie



kmdr por. rez.
dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Dolnośląskiej
Szkoły Wyższej
we Wrocławiu,
absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego.
Przez wiele lat był
związany z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

Wydarzenia polityczne, społeczne, ekonomiczne, techniczne, a także kulturowo-psychologiczne w Europie na początku XX wieku powodowały, że narastało zagrożenie wojną. Można odżegnwać się od upraszczającego ogląd zdarzeń determinizmu historycznego, trudno jednak nie dostrzec postępującej w tym czasie militaryzacji społeczeństw, wzrostu znaczenia propagandy nacjonalistycznej, nasilającego się wyścigu zbrojeń czy rywalizacji w koloniach. Sytuacja była napięta, a temperaturę społeczno-polityczną podniosła jeszcze wojna trypolitańska (włosko-turecka z lat 1911–1912), która z powodu uwikłania Imperium Osmańskiego stała się niejako lontem do zdetonowania bałkańskiej „beczki prochu”. W latach 1912–1913 rozgorzała pierwsza wojna bałkańska, w której Bułgaria, Czarnogóra, Grecja i Serbia pokonały Turcję. W czasie drugiej wojny bałkańskiej – czerwiec–sierpień 1913 roku – Bułgaria, pozostająca w stanie wojny z Turcją, uległa koalicji serbsko-czarnogórsko-grecko-rumuńskiej. Każdy z wymienionych podmiotów miał sojuszników wśród europejskich mocarstw pierwszego rzędu. Ponadto Francja nie zabiłżniła ran po przegranej w latach 1870–1871 wojnie z kierowaną przez Prusy koalicją, a Wielka Brytania z coraz większym zniecierpliwieniem spoglądała na niemieckie zbrojenia morskie.

Postęp techniczny, głównie w dziedzinie środków łączności i transportu, w połączeniu z wielkimi procesami społecznymi, w uproszczeniu zwanymi kształtowaniem nowoczesnych narodów, doprowadziły do skokowego wzrostu skuteczności aparatu biurokratyczno-urzędniczego poszczególnych państw. Umożliwiło to wprowadzenie zarówno obowiązku szkolnego, jak i poboru powszechnego. Ten drugi szybko stał się pokoleniowym doświadczeniem całych generacji młodych mężczyzn państw kontynentalnej Europy niezależnie od różniących je czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych. W wyniku upowszechnienia obowiązkowej służby wojskowej dynamicznie wzrosła liczba osób obeznanych z bronią, co można uznać za pierwszy, ale również za konieczny warunek późniejszej wojennej militaryzacji społeczeństw. Jeśli w Niemczech w 1870 roku stosunek mężczyzn prze-

Strzały w Sarajewie



MUZEUM HISTORII WOJSKOWOŚCI W WIEDNIU / FOT. K. KUBIAK

Fot. 1. Belgijskie pistolety Browning M1910/12 kalibru 7,65 mm, które sarajewskim zamachowcom dostarczył serbski wywiad wojskowy. Gawriło Princip posługiwał się bronią o numerze seryjnym 19074. Był to pistolet samopowtarzalny, działający na zasadzie odrzutu zamka swobodnego. Miał bezkurkowy mechanizm spustowy i skrzydełkowy bezpiecznik po lewej stronie zamka. Był zasilany z wymiennego jednorzędowego magazynka pudełkowego o pojemności 6 naboji (zależnie od kalibru), umieszczonego w chwycie. Długość – 152 mm, masa – 0,6 kg

szkolonych wojskowo do tych, którzy nie mieli żadnych doświadczeń militarnych, wyniósł 1:34, to w przededniu wojny ukształtował się on już na poziomie 1:13¹.

Na początku drugiej dekady XX wieku Stary Kontynent znajdował się więc w stanie ustawicznego napięcia. Centrum zjawisk generujących ten stan były Bałkany, na Bałkanach zaś miejscem szczególnie wrażliwym na wszelkie wahania międzynarodowej koniunktury okazała się Bośnia i Hercegowina i jej stolica – Sarajewo. Zgodnie z postanowieniami traktatu berlińskiego z 1878 roku dualna monarchia Austro-Węgry uzyskała prawo do zarządu i okupacji wojskowej tej prowincji, choć nominalnie pozostawała ona częścią Turcji. W 1908 roku oficjalna aneksja Bośni i Hercegowiny do państwa Habsburgów wywołała wzrost niezadowolonych warstw ludności ciężającej ku Serbii. Stworzyło to sprzyjających grunt dla licznych organizacji spiskowych i konspiracyjnych, które za cel stawiały sobie oderwanie prowincji od Austrii i doprowadzenie do jej połączenia z tak zwaną Wielką Serbią.

Dążąc do spacyfikowania nastrojów, władze w Wiedniu zdecydowały się na przeprowadzenie w Bośni w czerwcu 1914 roku manewrów wojskowych, w istocie zaś brutalnej demonstracji siły. Nieprzypadkowo też uroczyste zakończenie ćwiczeń zaplanowano na

¹ M. von Creveld: *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*. Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2014, s. 146.



MUZEUM HISTORII WOJSKOWOŚCI W WIEDNIU / FOT. K. KUBIAK

Fot. 2. Auto, którym para arcyksiążęca przemieszczała się po Sarajewie – sześciomiejscowy Graf & Stift Double Phaeton z 1910 roku. W tle portrety Ferdynanda. Auto było napędzane czterocylindrowym silnikiem (numer seryjny 287) o mocy 32 KM. Samochód następcy tronu eskortowali policjanci na rowerach

28 czerwca – w serbski dzień św. Wita, także w rocznicę poniesionej z rąk tureckich w 1389 roku klęski na Kosowym Polu. Ćwiczenia miał wizytować sędziwy cesarz Franciszek Józef, ale zapadł na zapalenie płuc i ostatecznie zastąpił go następcą tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, generalny inspektor sił zbrojnych.

Ferdynand przybył do Bośni ze swej rezydencji w podpraskim Konopiszte w towarzystwie żony, czeskiej hrabianki Zofii von Chotek (księżnej von Hohenberg). 24 czerwca para arcyksiążęca odbyła rejs na okręcie liniowym „Viribus Unitis” do Dalmacji, dwa dni później zaś rozpoczęły się manewry. 28 czerwca Ferdynand, znany ze swojego antyserbskiego nastawienia, przybył pociągiem do Sarajewa. Ze znacznym wyprzedzeniem informowały o tym miejscowe gazety, natomiast lokalna administracja zadbała o udekorowanie okien i fasad na trasie przejazdu następcy trony w geście „spontanicznej radości”. Z dworca kolumna sześciu pojazdów, a wśród nich kabriolet Gräf & Stift (silnik o mocy 28 KM) z Ferdynandem i jego małżonką, ruszyła do ratusza. Nad bezpieczeństwem dostojnego gościa czuwało 112 miejscowych policjantów (w większości uszykowanych w rzadki kordon na trasie przejazdu) i sześciu detektywów.

Na ulicach prowadzących do siedziby władz miejskich oczekiwało jednak także trzech zamachowców. Ale wydarzenia toczyły się nie po ich myśli. Pierwszy z zamachowców, Muhamed Mehmedbašić, nie zdołał się rozeznaczyć, w którym samochodzie siedzi arcyksiążę, natomiast drugi, Vaso Čubrilović, zrezygnował z otwarcia ognia z rewolweru, gdy u bo-

Strzały w Sarajewie



MUZEUM HISTORII WOJSKOWOŚCI W WIEDNIU / FOT. K. KUBIAK

Fot. 3. Mundur arcyksięcia Ferdynanda, który miał na sobie w chwili zamachu. Bluza została starannie oczyszczona z krwi (widoczne przebarwienia materiału powstałe podczas czyszczenia), ale nie zacerowano ani otworu po kuli, ani rozdarć powstałych w czasie jej rozpinania

ku Ferdynanda dostrzegł jego żonę. Dopiero około godziny 10.15 trzeci z zamachowców, Nedeljko Čabrinović, rzucił w kierunku auta bombę. Ekspłodowała ona jednak pod kolejnym pojazdem w kolumnie i zraniła kilka osób, w tym policjanta z ochrony, który towarzyszył kolumnie na rowerze.

Ferdynand nie zmienił swoich planów z powodu tego incydentu. Około godziny 11.15 kawalkada pojazdów ruszyła dalej. Wówczas na jej drodze stanął Gawriło Princip. Gdy zbliżał się samochód arcyksięcia, wy dobył rewolwer i oddał dwa strzały. Pierwszy pocisk był przeznaczony dla Ferdynanda, drugi dla znenawidzonego przez Serbów wojskowego gubernatora Bośni i Hercegowiny, generała Oskara Potiorka. Kula jednak minęła generała i trafiła hrabinę von Chotek. Rana była śmiertelna. Kilkadziesiąt minut później skołał rażony w pierś Ferdynand. Uruchomiona została spirala zdarzeń, która doprowadziła do wybuchu I wojny światowej.

Po zamachu Princip nie uciekał, ale usiłował otruć się cyjankiem potasu. Trucizna była jednak zwietrzała i nie zadziałała. Został aresztowany. Zamachowiec wywodził się z biednej rodziny listonosza, ale dzięki własnemu wysiłkowi i olbrzymim wyrzeczeniom ukończył gimnazjum w Sarajewie i rozpoczął studia w Belgradzie. Nie wiadomo, czy już w szkole średniej, czy też dopiero w serbskiej stolicy związał się z konspiracyjną organizacją Młoda Bośnia, która dążyła do wyzwolenia południowych Słowian spod habsburskiego jarzma. Jej członkami byli głównie uczniowie i studenci. Ideowi, silnie zdeterminowani,

pozostający w konflikcie z zachowawczym pokoleniem rodziców, a ze względu na peryferyjność obszaru, w którym dojrzewali – pozbawieni szerszego oglądu otaczającego ich świata, a przez to naiwni i podatni na proste objaśnienia nawet najbardziej skomplikowanych procesów. Uważali się za elitę, wszak w 1913 roku tylko 50 mieszkańców Bośni ukończyło studia wyższe, a ledwie kilkuset gimnazja (w prowincji było ich jedynie pięć)². Ten niepokorny, przepełniony tęsknotą za czynem żywioł był – czemu trudno się dziwić – wyjątkowo podatny na działania serbskiego wywiadu wojskowego, którym kierował ambitny podpułkownik Dragutin Dimitrijević, znany pod pseudonimem „Apis”. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie on i kierowana przez niego struktura, wbrew rozkazom i instrukcjom płynącym z monarszego dworu, sprawowała polityczne kierownictwo Młodej Bośni (za pośrednictwem działającej od 1911 roku organizacji Czarna Ręka, oficjalnie zwanej „Zjednoczenie albo śmierć”) i podejmowała kluczowe decyzje, w tym również tę o zamachu na arcyksięcia Ferdynanda.

Serbski wywiad dostarczył zamachowcom broń, materiały wybuchowe oraz ułatwił im przekroczenie granicy z Bośnią. Król Serbii, Piotr I Karadziordziewić, sam doszedł do władzy w 1903 roku w drodze wojskowego zamachu stanu. Spisek, który złożył z tronu Aleksandra I Obrenowicia (król i jego żona Draga nie przeżyli puczu), zorganizował Dimitrijević jeszcze jako kapitan. Trudno się zatem dziwić, że król nie był w stanie narzucić swej woli tak silnemu szefowi wywiadu.

Po zamachu Austria przeprowadziła pacyfikację południowosłowiańskich ziem imperium. Do końca 1914 roku aresztowano około 5000 osób narodowości serbskiej. Znacznej części aresztowanych postawiono poważne zarzuty kryminalne i polityczne, co doprowadziło do szybkiego wydania 150 wyroków śmierci (wykonano większość). Zdelegalizowano serbskie związki kulturalne i wyznaniowe, powszechną formą represji była konfiskata majątków oskarżonych w procesach politycznych. Proces zamachowców z Sarajewa, w którego trakcie na ławie oskarżonych zasiadło 25 osób, odbył się 12–23 października. Trzech spośród oskarżonych skazano na śmierć i stracono. Sam Princip, ponieważ w momencie zatrzymania był według prawa dualnej monarchii niepełnoletni (ukończył 20 lat i jedenaście miesięcy), nie mógł otrzymać kary głównej. Skazano go zatem na 20 lat ciężkiego więzienia i osadzono w ponurej twierdzy Terezin (nad rzeką Ochrza, na południowy wschód od Litomierzyc). Trafiło tam jeszcze dwóch niepełnoletnich zamachowców. Z powodu twardego brutalnego traktowania (28 dnia każdego miesiąca więźniom nie wydawano żywności, 28 czerwca każdego roku umieszczano ich w karczerze) żaden z nich nie dotrwał do upadku Austro-Węgier. Gawriło Princip zmarł ostatni – 28 kwietnia 1918 roku w pokoju nr 33 w sektorze 13 więziennego szpitala. Jako powód zgonu w karcie więźnia wpisano gruźlicę kości. W 1920 roku jego zwłoki ekshumowano, przewieziono do Sarajewa i z honorami pochowano.

Historia niełaskawie obeszła się również z „Apisem”. Na rozprawę z wszechmocnym szefem wywiadu dwór – księżę regent Aleksander Karadziordziewić, naczelny wódz armii serbskiej oraz premier Serbii Nikola Pašić – zdecydował się latem 1915 roku, gdy jego pozycja wzmocniła się w następstwie zakończonej powstrzymaniem Austriaków kampanii 1914 ro-

² A. Chwalba: *Samobójstwo Europy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 21.

Strzały w Sarajewie

ku i zwycięskiej bitwy nad Kolubarą. Ze stanowiska odwołano „Apisa” latem 1915 roku. Następnego roku w grudniu został aresztowany i po procesie przeprowadzonym w Salonikach – w tym mieście azyl znalazły wygnane z ojczyzny władze serbskie – skazany na śmierć razem z ośmioma innymi oficerami. Uznano go winnym spisku przeciwko władzy monarchicznej. Wyrok, przez rozstrzelanie, wykonano 26 czerwca 1917 roku w Mikrze pod Salonikami. Wraz z Dimitrijewiczem stracono Lubomira Vulovicia i Rade Malobabicia. Pozostałych skazanych regent ułaskawił. W 1953 roku Sąd Najwyższy Serbii zrehabilitował wszystkich rzekomych spiskowców.

Pogrzeb arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki odbył się bez asysty wojskowej, ceremonia była prosta i skromna. Z powodu ciętego języka i głoszonych często niepopularnych poglądów, a także ze względu na ograniczone umiejętności dyplomatyczne i morganatyczne małżeństwo następcy tronu nie był darzony szacunkiem, nie mówiąc już o sympatii dworu czy zwykłych Wiedeńczyków. Sympatii nie zdołała zaskarbić sobie również jego czeska, pochodząca z niskiego rodu żona³. Dopiero z upływem czasu artefakty związane z zamachem, między innymi auto oraz przedziurawiony kulą i rozdarty w trakcie rozpinań mundur arcyksiążęcy, stały się najpierw habsburskimi, a następnie austriackimi relikwiami. Obecnie są przechowywane w wiedeńskim Muzeum Historii Wojskowości. ■

³ Zofia była tylko hrabianką pochodząca z czeskiej rodziny szlacheckiej Chotek von Chodkova und Wogin. Była córką hrabiego Bogusława Choteka i Wilhelminy z Końskich na Tetowie. Z jej związku z Ferdynandem, który uważany był za megalomanię, narodziło się czworo dzieci: Zofia (1891–1973), Maksymilian (1904–19093), Ernest (1904–1954) i chłopiec urodzony martwy, któremu nie nadano imienia (1908). Ze względu na różnice społeczne małżeństwo miało charakter morganatyczny – Ferdynand został zmuszony do złożenia przysięgi, że ani żona, ani żadne z trojga jego dzieci nie będą nigdy rościć sobie praw do tronu austro-węgierskiego. Aby etykiecie stało się zadość, Franciszek Józef nadał Zofii tytuł księżnej von Hohenberg, co formalnie uprawniało ją do uczestniczenia w dworskich uroczystościach wśród najwyższej arystokracji Imperium. Szykanowano ją także podczas pogrzebu – jej trumna stała poniżej mar męża, na wieku zaś znalazły się przedmioty przynależne dworskim pannom: rękawiczki i wachlarz.



Służby wojsk lądowych II Rzeczypospolitej w nowej odsłonie

Recenzja książki Jeremiasza Ślipca *Kształtowanie się i główne kierunki działalności służb wojska II Rzeczypospolitej w systemie bezpieczeństwa militarnego lat 1921–1927*.

Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2011.

Prezentowaną recenzję otrzymaliśmy w listopadzie 2013 roku. Ze względu na już realizowane plany wydawnicze jej publikację ujęliśmy dopiero w bieżącym numerze „Kwartalnika Bellona”. Z żalem informujemy, że 31 maja 2014 roku zmarł autor recenzowanej książki

płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec.

Od wielu lat publikował na naszych łamach. Oddajemy cześć Jego pamięci.

Wydawać by się mogło, że dzieje Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej zostały już w miarę szczegółowo przebadane i opisane przez historyków wojskowości. Ale to tylko pozory. Wiele składowych tych dziejów przebadano i opisano bowiem jedynie pobieżnie. Odnieść to można także do działalności służb w wojsku. Problematyce tej jest poświęcona tylko jedna monografia: *Operacyjna służba sztabów Wojska Polskiego w 1939 roku* autorstwa Waldemara Rezmera, która obejmuje okres bezpośrednich przygotowań Wojska Polskiego do wojny. O funkcjonowaniu służb w okresie analizowanym przez płk. dr. hab. Jeremiasza Ślipca można dowiedzieć się jedynie ze wzmianek przyczynkarskich¹. Przygotowanie rozprawy na ten temat było więc ze wszelkich miar uzasadnione.

Pułkownik doktor habilitowany Jeremiasz Ślipiec był znanym specjalistą od najnowszej historii wojskowości, autorem kilku prac zwartych oraz licznych artykułów i recenzji naukowych. Do wiosny 2013 roku kierował Zakładem Analiz Współczesnych Konfliktów i Historii Wojen Katedry Strategii i Geostrategii Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej, później pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Wojskowych Stosunków Międzynarodowych tego Wydziału. Był pomysłodawcą i autorem licznych konferencji i sympozjów naukowych. Pełnił funkcję sekretarza Zarządu Stowarzyszenia Historyków Wojskowości i przewodniczącego Rady Bibliotecznej Biblioteki Głównej AON, był także członkiem Rady Naukowej „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”.

Recenzowane opracowanie stanowiło rozprawę habilitacyjną, której kolokwium odbyło się w Akademii Obrony Narodowej. Książka powstała w wyniku wieloletnich badań źródłowych, które autor prowadził głównie w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, tam znajduje się bowiem podstawowy zasób archiwalny materiałów dotyczący podjętej tematyki. Kwerenda została przeprowadzona jednak w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w Centralnej Bibliotece Wojskowej i Bibliotece Głównej AON. Ponadto autor wykorzystał ważną dla tej problematyki relację generała Aleksandra Litwinowicza ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, a także liczne inne źródła drukowane: dzienniki urzędowe, pamiętniki, relacje, wspomnienia, regulaminy i instrukcje, wydawnictwa źródłowe oraz opublikowane dokumenty.

Wszystkie źródła zostały wykorzystane w stopniu w pełni reprezentatywnym do zamierzonego celu badawczego. Autor wykonał wręcz benedyktyńską pracę: przeanalizował rozliczne źródła archiwalne i to – co szczególnie godne podkreślenia – wydobyte z przysłowiowego gąszczu materiałów archiwalnych. Dokumenty dotyczące funkcjonowania służb znajdują się bowiem w różnych zespołach archiwalnych. Wysoko oceniam zarówno stopień znajomości literatury przedmiotu, jak i jej wykorzystanie. Autor umieścił w bibliografii 182 pozycje zwarte oraz 195 opracowań przyczynkarskich. Wykorzystał też 5 opracowań niepublikowanych (prace doktorskie i inne opracowania). Wszystko to sprawiło, że wartość poznawcza jego pracy jest bardzo wysoka.

¹ M. Cieplewicz: *Wojsko Polskie w latach 1921-1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1998; idem: *Służby Wojska Polskiego w latach 1921-1926*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986 t. XXIX; L. Wyszczelski: *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921-1926*. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2007.

Pułkownik Ślipiec wykazał dobre przygotowanie metodologiczne do prowadzenia badań naukowych tak w dziedzinie historii, jak i nauki o bezpieczeństwie. W prezentowanej pracy tuż po wstępie zamieścił paragraf *Wprowadzenie metodologiczne*. Wykazał się w nim doskonałą znajomością metodologii badań naukowych na gruncie obu wspomnianych dyscyplin, zwłaszcza zaś znajomością metodologii badań historyczno-wojskowych. I ten fragment pracy oceniam wysoko.

Już te wstępne spostrzeżenia pozwalały się spodziewać, że konstrukcja pracy będzie klarowna, przejrzysta, a prowadzony wywód – logiczny. Opracowanie składa się ze wstępu, wprowadzenia metodologicznego, sześciu rozdziałów (podzielonych na podrozdziały), zakończenia, streszczenia w języku angielskim, bibliografii, wykazu skrótów, spisu tabel i schematów oraz indeksu osobowego i nazw geograficznych. Taki układ pracy można traktować jako rozwiązanie modelowe i dlatego polecam ją do przestudiowania młodemu adeptom nauki przygotowującym rozprawę doktorskie czy habilitacyjne.

Cezura książki obejmuje lata 1921–1927. O ile początkowa data nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń, ponieważ w 1921 roku Wojsko Polskie zostało zdemobilizowane i przeszło na etat pokojowy, o tyle może budzić zdziwienie zamknięcie badań na 1927 roku. Na ogół w polskiej historiografii dla okresu międzywojennego za przełomowy jest uznawany 1926 rok, identyfikowany z zamachem majowym marszałka Józefa Piłsudskiego i ze znaczącymi zmianami w modelu funkcjonowania państwa. Dotyczy to także zmian w Wojsku Polskim. Dlaczego płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec przyjął jako cezurę krańcową późniejszą datę niż powszechnie akceptowana? Wyjaśnił to już w początkowych fragmentach wstępu. Stwierdził, że zapoczątkowane wydarzeniem majowym 1926 roku zmiany w Wojsku Polskim objęły organizację jego organów centralnych – wprowadzono dwa tory funkcjonowania wojska: „pokojowy” podległy Ministerstwu Spraw Wojskowych i „wojenny”, na którego potrzeby powołano zupełnie nowy organ – Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych. W odniesieniu do służb wojska ich zmiany i zasadnicze przeobrażenia nastąpiły jednak dopiero w 1927 roku. Przytaczam uzasadnienie autorskie takiego toku myślenia: *Przyczyną takiego stanu rzeczy [przesunięcia daty zmian w służbach na 1927 r. – przyp. L.W.] jest fakt, że służby charakteryzują się wysokim stopniem zmienności. Podyktowane jest to przede wszystkim rolą, jaką odgrywają one w systemie funkcjonalno-zadaniowym sił zbrojnych. Rolę tę determinują zarówno warunki funkcjonowania sił zbrojnych (stopa wojenna czy pokojowa), jak i zadaniowość danej służby, która może być powołana do realizacji wybranych (ściśle określonych) czynności. W treści pracy jednoznacznie wykazano, że zmiany w tych służbach jako pochodne zamachu majowego zostały wprowadzone dopiero w 1927 roku. W pełni podzielam opinię autora na ten temat. Co więcej, zwracam uwagę na nowatorskie podejście autora do badań nad historią Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, polegające na łamaniu utartych szablonów i na innowacyjności myślenia.*

Autor przyjął problemowy układ konstrukcji pracy, co determinuje jej podział na rozdziały i podrozdziały. Nie oznacza to niezachowania chronologii w prezentowaniu treści wyводу. Dzięki temu zabiegowi narracja jest bardziej przystępna dla czytelnika.

Wstęp został napisany według klasycznych wymogów metodologii badań. Uzasadniono w nim wybór tematu badań oraz wskazano miejsca tej problematyki w systemie bezpieczeństwa militarnego kraju. Następnie przedstawiono zawartość poszczególnych rozdzia-

łów. Wymogi charakteru tej pracy – była broniona z dziedziny nauk o bezpieczeństwie – spowodowały, że wydzielono oddzielny paragraf jako wprowadzenie metodologiczne. Wysoko oceniam analizę metodologiczną przeprowadzonych badań. Zawiera ona uzasadnienie celu prowadzonych badań, charakterystykę obszaru badań, stosowane metody, techniki i narzędzia badawcze oraz wyspecyfikowane pytania badawcze i dopasowywane do nich hipotezy badawcze. Szczegółowo i wnikliwie została przedstawiona baza źródłowa i literatura przedmiotu, wskazano także na trudności i ograniczenia zaistniałe w toku badań.

Rozdział pierwszy *Pogląd na funkcjonowanie służb w wojskowości II Rzeczypospolitej, ich rola w demobilizacji oraz kształtowanie się struktur pokojowych* ma charakter wprowadzenia do zasadniczej tematyki zaprezentowanej w dalszych częściach rozprawy. Przedstawiono w nim wizje i koncepcje ich funkcjonowania w czasie wojny i pokoju. Podziwiam dążenie autora do przedstawienia spektrum poglądów, zostały zaprezentowane bowiem osądy nie tylko czołowych teoretyków wojskowych, lecz także różne opinie przytoczone w fachowych czasopismach wojskowych. Stopień wykorzystania literatury jest wysoki, co wskazuje, że autor rzetelnie przeprowadził badania. Wydobył z literatury przedmiotu najcenniejsze myśli, z których część miała także zastosowanie praktyczne. Wysoko należy ocenić zaproponowane przez autora podziały tych służb na działy zadaniowe i ich przyporządkowanie. Klasyfikacje zostały zobrazowane na schematach, co niewątpliwie ułatwi czytelnikom odbiór treści. W omawianym rozdziale jest pięć schematów i tabela.

W rozdziale tym omówiono także problem funkcjonowania służb w czasie demobilizacji i w początkowym okresie pokojowego rozwoju Wojska Polskiego. Przedstawiono wiele interesujących informacji i przekazów do tej pory w literaturze przedmiotu zupełnie nie odnotowywanych. Wskazano na powiązanie służb wojskowych z ich pewnymi odpowiednikami cywilnymi.

Generalnie treść tego rozdziału jest interesująca i w znaczny sposób wzbogaca historiografię wojskową analizowanego okresu. Autor skrupulatnie dokumentuje przytaczane opinie i sądy, odsyłając czytelnika do konkretnych opracowań, materiału archiwalnego czy innych źródeł. Poprawnie stosuje aparat badawczy.

Drugi rozdział *Instytucje i komórki centralnej i terenowej administracji wojskowej odpowiedzialne za funkcjonowanie służb w latach 1921–1927* został oparty na badaniach archiwalnych, które prowadzono w różnych zespołach CAW, i wsparty lekturą „Dzienników Rozkazów MSWojsk.” jawnych i tajnych. Nie oznacza to niekorzystania z istniejących opracowań. Dość często dostrzegam powołania na monografię *Od demobilizacji do zamachu majowego. Wojsko Polskie w latach 1921–1926* mojego autorstwa oraz na pracę Mieczysława Ciepłowicza *Wojsko Polskie w latach 1921–1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*. Autor posiłkuje się nimi jednak tylko przy weryfikacji materiału źródłowego, zasadniczego dla omawianych kwestii. I w tym wypadku wykład został wzbogacony o schematy i tabele graficznie ilustrujące struktury organizacyjne służb oraz dotyczące ich dane liczbowe.

Rozdział ten odnosi się do trzech obszarów instytucji odpowiedzialnych za funkcjonowanie służb. Na szczęblu centralnym jest to przede wszystkim Szefostwo Administracji

Armii, w znacznie mniejszej skali Sztab Generalny, a na szczeblu administracji terenowej są to dowództwa okręgów korpusów i podległe im lokalne struktury organów wojskowych (związki taktyczne i oddziały, garnizony, różne składnice itp.). Treść tego rozdziału w wielu obszarach jest całkowicie nowatorska, polemizująca z dotychczasowymi informacjami zamieszczanymi w literaturze. Pewną uwagę zgłaszam do schematu 6, dotyczącą nieuwzględnienia w strukturze MSWojsk. Kierownictwa Marynarki Wojennej, a w Sztabie Generalnym – Oddziału V Personalnego, który miał pewien wpływ na obsadę personalną służb, oraz do schematu 12, w którym nie został wykazany podział Oddziału V Personalnego na wydziały (organizacyjny, osobowy i ewidencyjny, które odegrały pewną rolę w kształtowaniu polityki personalnej i w służbach).

Dużym osiągnięciem badawczym dr. hab. Ślipca jest wprowadzony przez niego nowy podział służb. Opinię taką wyrażam, mimo że podział ten różni się od moich propozycji. Po pierwsze, autor wyróżnił 25 różnych służb. Po wtóre, dokonał ich podziału na sześć grup według kryterium zakresu wykonywanych zadań. Oto wyróżnione grupy: grupa służb zaopatrujących (intendentura, uzbrojenie, geograficzna, administracyjna, sanitarna, weterynaryjna, budownictwa wojskowego oraz zaopatrujące bronię techniczne), służby uzupełniające (poborowa, remontu), służby komunikacyjne (kolejowa, wojskowa służba wodna, „służba drogową z samochodową i taborową”, służby telegrafu i telefonu, służba pocztowa, służba powietrzna), służby bezpieczeństwa i porządku (służba żandarmerii i sądownicza), służby dbające o stan ducha i morale wojska (duszpasterska, naukowo-oświatowa, w tym wojskowa służba historyczna) i służby kontroli i informacji (służba kontroli wojskowej, informacyjno-wywiadowcza i meteorologiczna). Pod względem zasad współpracy autor wyróżnił cztery grupy służb: zaopatrujące i komunikacyjne; uzupełniające i zdrowia; bezpieczeństwa, zabezpieczające i kontroli oraz służby dbające o ducha i morale wojsk. Przypuszczam, że taki podział wywoła żywą dyskusję, ale jest on niezwykle oryginalny i dość przekonujący. I co ważne, dobrze przez autora uzasadniony.

Za ciekawy poznawczo uznaję trzeci rozdział *Służby zaopatrujące i komunikacyjne*. Autor wyodrębnił służby zaopatrujące wszystkie rodzaje broni (służba: intendenty, uzbrojenia, geograficzna), służby zaopatrujące bronię techniczną (służba: inżynieryjno-saperska, łączności, lotnictwa i aeronautyki, samochodowa, broni pancernej – czołgów) i służby komunikacyjne (taborowa, komunikacyjna). Omówienia wszystkich wymienionych służb zostały uzupełnione o schematy organizacyjne danej broni czy rodzaju wojsk. Tak wszechstronnej i wnikliwej analizy funkcjonowania służb dotychczas nie przedstawił żaden z historyków. Jest to twórczy wkład autora w analizowany temat badawczy.

Równie pochlebnie trzeba ocenić rozdział czwarty *Służby uzupełniające i zdrowia*. Wśród służb uzupełniających wszechstronnie została zaprezentowana zarówno służba poborowa, jak i służba remontu. Na podstawie źródeł autor przedstawił działalność tych służb w nowym świetle, do tego skrupulatnie, niekiedy może nawet nazbyt drobiazgowo i detalicznie. Także szczegółowo została przedstawiona działalność powiatowych komend uzupełnień. W literaturze przedmiotu trudno doszukać się tak wyczerpujących informacji na ten temat, podobnie na temat służby remontu. W skład służb zdrowia została zaliczona służba: sanitarna, psychologiczna i weterynaryjna. I ten rozdział jest ważny poznawczo, w istotny sposób uzupełnia historiografię.

W piątym rozdziale zostało opisane funkcjonowanie służb bezpieczeństwa, zabezpieczających i kontroli. Autor prezentuje służby: bezpieczeństwa i porządku prawnego, zabezpieczające oraz administracji i kontroli. W ciekawy sposób omawia zmiany organizacyjne, zwłaszcza zaś działalność żandarmerii. Poświęcone tej służbie publikacje autorstwa E. Jaroszuka² i G. Ratajczaka³ zostały uzupełnione o ustalenia wynikające z kwerendy archiwalnej. W pracy zawarto wiele nowych informacji o funkcjonowaniu służby sądowniczej. Duży walor poznawczy ma podrozdział o służbach zabezpieczających, zarówno o służbie budownictwa wojskowego, jak i o służbie informacyjno-wywiadowczej. Nowum omawianej pracy stanowi prezentacja służby meteorologicznej (wojskowej służby pogody). W dotychczasowych opracowaniach ta problematyka nie była przedstawiana. Piąty rozdział zamyka rekonstrukcja działalności służby administracji i kontroli. Zwracam uwagę czytelników na informacje o służbie kontroli wojskowej. Autor dotarł do wielu ciekawych dokumentów pozwalających mu przedstawić tę służbę w sposób odmienny niż utrwalony w literaturze

Dotychczas historycy z reguły marginalizowali, oprócz służby duszpasterskiej, działalność służb dbających o ducha i morale wojska. Dlatego za ogromną zasługę należy poczytać autorowi zaprezentowanie tej problematyki w ramach oddzielnego rozdziału. Z racji zgromadzonego materiału archiwalnego obszernie została omówiona służba duszpasterska. Do znanych już informacji o niej zostały dołączone nowe ustalenia badawcze. Poszerza to wiedzę o tej służbie, mimo że już wydano sporo monografii poświęconych duszpasterstwu wojskowemu. Nie mam zastrzeżeń do sposobu przedstawienia działalności służby naukowo-oświatowej, którą autor nazywa zamiennie oświatowo-kulturalną. Interesująco zostały przedstawione dokonania wojskowej służby historycznej. Także wiedzę o tej służbie autor znacząco poszerza.

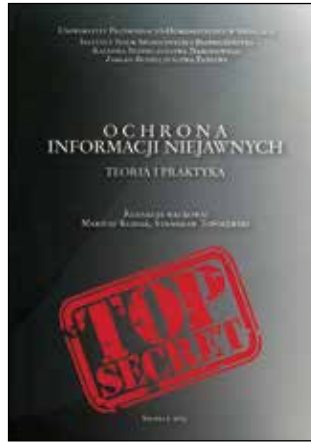
Wysoko oceniam pozostałe składowe recenzowanej książki: zakończenie i bibliografię. Zwraca uwagę dobra strona edytorska publikacji. Ze starannością zostały przygotowane schematy i tabele. Książka zawiera indeks osobowy i nazw geograficznych, a także wykaz używanych skrótów.

Gożąco zachęcam czytelników do zapoznania się z zaprezentowanym opracowaniem. Nie powinni go przeoczyć zwłaszcza specjaliści od wojskowości II Rzeczypospolitej. O wartości tej publikacji może świadczyć to, że w 2013 roku uzyskała ona pierwszą nagrodę ministra obrony narodowej w grupie dysertacji habilitacyjnych.

prof. dr hab. Lech Wyszczelski

² E. Jaroszuk: *Żandarmeria wojskowa w latach 1921–1939*, Kraków 2009.

³ G. Ratajczak: *Żandarmeria Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*. Toruń 2010.



Na straży informacji niejawnych

Recenzja książki *Ochrona informacji niejawnych. Teoria i praktyka*. Mariusz Kubiak i Stanisław Topolewski (red.).
Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego,
Siedlce 2013.

Problematykę ochrony informacji niejawnych już wielokrotnie podejmowano w różnych jej aspektach. Dynamika rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju, a także innych państw oddziałujących na bezpieczeństwo militarne i ekonomiczne Polski, obliguje jednak do bieżącej refleksji nad polityką przyjętą przez rząd w zakresie limitowania informacji oraz nad odbiorem tej polityki przez obywateli. Normy prawne i tak zwana dobra praktyka w dziedzinie ochrony informacji niejawnych w Polsce są ciągle udoskonalane i dostosowywane do standardów organizacji międzynarodowych, do których nasz kraj należy. Całkowicie uzasadnione wydaje się więc, że grupa profesjonalistów doskonale znających przedmiotowy obszar wiedzy postanowiła opublikować pracę zbiorową *Ochrona informacji niejawnych: teoria i praktyka* pod redakcją naukową Mariusza Kubiaka i Stanisława Topolewskiego. Praca obejmuje 13 artykułów przygotowanych przez osoby, które tworzą przepisy i także je egzekwują i które mają bezpośredni kontakt ze studentami jako wykład-

dowcy studiów podyplomowych z ochrony informacji niejawnych. Autorytet autorów podnosi wartość dydaktyczną tej pracy i niewątpliwie jest jej atutem.

Celem publikacji, jak wskazują autorzy, jest *próba opisanie, prezentacji, wyjaśnienia najbardziej istotnych, szczegółowych zagadnień z zakresu tej szerokiej, a jednocześnie wyspecjalizowanej dziedziny – ochrony informacji niejawnych* (s. 5).

Książka zawiera krótki wstęp, w którym wyjaśniono, dlaczego społeczności pierwotne, a następnie państwa były zobligowane do ochrony istotnych informacji. We wstępie zawarło krótkie charakterystyki rozdziałów merytorycznych, co pozwala czytelnikowi zorientować się w konstrukcji publikacji i umożliwia szybkie odszukanie treści najbardziej dla niego wartościowych.

Merytoryczną część otwiera artykuł Sławomira Zalewskiego pt. *Informacje niejawne we współczesnym świecie*. Autor erudycyjnie przeprowadza pogłębioną analizę sposobów wykorzystywania informacji niejawnych przez organy państwowe, w konkluzji zaś zwraca uwagę na przypadki nieetycznych zachowań dysponentów informacji niejawnych, którzy informacje uzyskane urzędowo wykorzystali do walki politycznej w celu utrzymania władzy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że instrumentalne wykorzystywanie informacji niejawnych do walki politycznej stanowi współczesną paralelę poglądów głoszonych przez florenckiego filozofa Niccolò Machiavellego¹.

W drugim artykule pt. *System ochrony informacji niejawnych* Stanisław Topolewski w uniwersalny sposób przedstawił najistotniejsze elementy przyjętego w Rzeczypospolitej systemu ochrony informacji niejawnych. Przedstawił treść wzbogacającą odesłania do obowiązujących aktów prawnych. Interesująca jest prezentacja doktrynalnych zasad wyłaniających się z praktyki i prawodawstwa w zakresie ochrony informacji niejawnych, a także ich wpływu na współdziałanie głównych elementów systemu ochrony. Czytelnik może zapoznać się z bieżącymi problemami bezpieczeństwa teleinformatycznego, zwłaszcza zaś poznać kompleksowo przedstawione uprawnienia i obowiązki kierownika jednostki organizacyjnej i jego pełnomocnika ds. ochrony w rozumieniu ustawy o ochronie informacji niejawnych.

Przedmiotem dociekań Roberta Kawki, autora artykułu pt. *Bezpieczeństwo dokumentów*, są informacje w formie dokumentów. Autor podaje różne definicje dokumentu i materiału oraz analizuje skutki nadania określonym informacjom odpowiedniej klauzuli niejawności. Omawia również ustawowe regulacje dotyczące rozstrzygania ewentualnych sporów między wytwórcami a odbiorcami dokumentów niejawnych, odnoszących się do poprawności nadania klauzuli.

Dużą wartość poznawczą ma artykuł pt. *Zasady bezpiecznego przechowywania i obiegu dokumentów niejawnych*. Autor Jan Teleon, kierując się trzema zasadami właściwymi dla dokumentów niejawnych, to jest poufności, integralności i dostępności, przedstawia pożądaną stałego nadzoru nad tego rodzaju dokumentami na każdym etapie ich istnienia, od wytworzenia do wybrakowania lub zmiany nadanej klauzuli. Omawia również zagadnienie kontroli sposobu przechowywania i udostępniania informacji niejawnych w jednostce organizacyjnej. Z badawczą dociekliwością eksponuje najniebezpieczniejsze

¹ *Przeto przezorny książkę powinien obmyśleć sposób, aby obywatele zawsze i w każdej okoliczności odczuwali potrzebę jego rządu, wtedy stale będą mu wierni.* Niccolò Machiavelli, *Książę* (1513 r.).

zdarzenia, na przykład przesyłanie dokumentów, z czym wiąże się zagrożenie utraty ich poufności. Artykuł może stanowić swego rodzaju przewodnik dla praktyków, kompendium wiedzy dla wszystkich zainteresowanych organizacją właściwego obiegu dokumentów niejawnych.

Z prowadzonymi analizami bezpieczeństwa przechowywania i obiegu dokumentów koresponduje następny artykuł pt. *Kancelaria tajna w jednostce organizacyjnej* autorstwa Krzysztofa Gawędy. Zamieszczone w artykule wzory dokumentów stanowią znakomity materiał poglądowy dla czytelnika. Autor przekazuje spectrum informacji o wymaganych ustawie o ochronie informacji niejawnych zabezpieczeniach i zadaniach kancelarii tajnej w jednostce organizacyjnej. Pewien dysonans stanowi niekonsekwencja w stosowaniu nazewnictwa, kancelaria tajna jest bowiem nazywana kancelarią niejawną (s. 96), oraz niefortunne użycie terminu „spenalizować”² (s. 91). Te niedociągnięcia nie obniżają jednak wartości przekazu.

Artykuł Jerzego Szydłowskiego pt. *Archiwa i postępowanie z materiałami archiwalnymi* stanowi podsumowanie zagadnień ochrony dokumentów nie tylko niejawnych, ponieważ wskazuje określone prawem postępowanie jednostek organizacyjnych związane z kwalifikacją dokumentów na kategorie A (archiwalną), B (niearchiwalną) i inne. Czytelnik dowiaduje się, jakie obowiązki mają kierownicy różnego rodzaju jednostek organizacyjnych w zakresie przygotowania dokumentacji do przekazania archiwom państwowym, oraz o sposobie postępowania z dokumentami w przypadku likwidowania jednostki organizacyjnej.

W artykule pt. *Bezpieczeństwo niejawnych systemów teleinformatycznych – wymagania formalne i praktyka* Włodzimierz Zagórski omawia czynności (warunki do spełnienia), jakie określona instytucja jest zobowiązana wykonać, by mogła eksploatować system teleinformatyczny do przetwarzania informacji niejawnych. Wieloaspektowość poruszanych zagadnień oraz brak odpowiednich zaleceń ABW i SKW wymogły na autorze ogólny charakter publikacji. W tym konkretnym obszarze jest to przeszkoda trudna do pokonania, tym trudniejsza, że recenzowana publikacja ma charakter jawny. Autor zrezygnował z omówienia sposobu dostosowania konkretnego (przykładowego) systemu operacyjnego do użytkowania jako system niejawny, natomiast wskazał, między innymi, sposoby fizycznego – zewnętrznego zmniejszania emisji elektromagnetycznej elementów systemu.

Cezary Morka w artykule pt. *Bezpieczeństwo przemysłowe* omawia wymaganą przepisami ustawy o ochronie informacji niejawnych procedurę uzyskania świadectwa bezpieczeństwa przemysłowego przez przedsiębiorcę. Informacje wzbogacił o wzór instrukcji opracowywanej przez podmiot udzielający przedsiębiorcy informacji niejawnych, której postanowienia są wiążące dla przedsiębiorcy i determinują możliwość realizacji umownego zamówienia. Atutem artykułu jest autorska propozycja sporządzania instrukcji, również w ramach realizacji umów dotyczących wyłącznie informacji o klauzuli „zastrzeżone”, mimo że przepisy ustawy nie zobowiązują *expressis verbis* do wykonania tej czynności (s. 163).

Pojęcie etyki zawodowej omówił Mariusz Kubiak w rozdziale *Wybrane problemy etyki pełnomocnika ochrony*. Autor wnikliwie przeanalizował czynniki sprzyjające demoralizacji pracownika, wskazał możliwe sposoby powrotu do etycznych zachowań w praktyce zawodowej.

² Penalizacja (łac. *poena* – kara) – uznanie, że określony czyn człowieka jest karalny w danym systemie prawnym.

Interesujący w swej odmienności jest artykuł Mirosława Hakiela pt. *Informacja jako przedmiot ochrony w czynnościach operacyjno-rozpoznawczych Straży Granicznej*. Autor wskazuje na konieczność ochrony tych specyficznych informacji niejawnych generalnie w czterech płaszczyznach: a) ochrony metodyki pracy operacyjno-rozpoznawczej, jej form i metod, b) informacji uzyskiwanych w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych, to jest informacji operacyjnych, c) danych identyfikujących funkcjonariuszy SG wykonujących czynności operacyjne oraz osobowych źródeł informacji, d) infrastruktury logistycznej i elementów techniki wykorzystywanych do prowadzenia działań operacyjnych. Niejawność poruszanej problematyki zapewne wymusiła na autorze operowanie uogólnieniami, jednak odbiorca artykułu może zapoznać się z istotnymi elementami determinującymi pracę operacyjną w organach policyjnych. Na uwagę zasługuje trafność doboru, tak rzadkiej w tym przedmiocie, bibliografii.

Andrzej Turek w materiale pt. *Casus WikiLeaks a wybrane zagadnienia ochrony informacji niejawnych* wprowadza czytelnika w algorytm funkcjonowania współczesnej dyplomacji – jej cele, stosowane metody i przyjęte zwyczaje. Przez pryzmat afery związanej z ujawnieniem korespondencji dyplomatycznej USA analizuje przyczyny i skutki wadliwego działania dyplomacji w powiązaniu ze stosowanymi metodami przesyłania informacji w relacji kraj delegujący–jego zagraniczne przedstawicielstwa. Artykuł z jednej strony stanowi znakomity materiał poglądowy dla osób, które zamierzają zajmować się dyplomacją, autor wskazuje bowiem niepożądane cechy osobiste dyplomaty (brak kultury języka, lekceważenie rozmówców, zbyt pospieszne formułowanie ocen), z drugiej strony zaś osoby już zajmujące się dyplomacją może skłonić do refleksji.

W artykule pt. *Cenzura prewencyjna i kontrola informacji w stanach nadzwyczajnych* Paweł Żarkowski przedstawił ograniczenia w dostępie do informacji podczas stanów nadzwyczajnych. Autor w ciekawy sposób ukazuje zakres, zasady i kompetencje władzy wynikające z wprowadzenia na całym terytorium RP lub jego części jednego z trzech stanów nadzwyczajnych (stanu wojennego, stanu wyjątkowego lub stanu klęski żywiołowej). Ponadto zwraca uwagę na omnipotencję władzy w przejmowaniu korespondencji lub jej kontroli.

Mirosław Minkina w artykule pt. *Operacje wywiadowcze Federacji Rosyjskiej w USA* na przykładzie zatrzymania grupy agentów rosyjskiego wywiadu w USA w 2010 roku analizuje sposób prowadzenia rozpoznania obcego państwa za pośrednictwem „nielegalnych” agentów wywiadu, ocenia skuteczność tej formy działania oraz zasadność jej dalszego wykorzystywania w pracy wywiadowczej.

Publikacja ma duże walory poznawcze, stanowi źródło wiedzy o zagadnieniach bezpieczeństwa informacji niejawnych oraz sposobach oddziaływania państwa (władzy) na społeczeństwo przez reglamentację informacji niejawnych lub tajną kontrolę informacji generowanych przez obywateli. Ważnym aspektem jest również ochrona poufności działań policyjnych w zwalczaniu przestępczości oraz właściwe, zgodne z interesem narodowym, zabezpieczenie informacji dyplomatycznych. Jestem przekonany, że lektura tej książki ułatwi czytelnikom zrozumienie formalnoprawnych uwarunkowań ochrony informacji niejawnych.

mgr inż. Rafał Wądołowski

Security and Defense

LtGen (Res) **Lech Konopka**, PhD; Col **Mariusz Fryc**, PhD in Eng.

The Reform of the Polish Armed Forces Command and Control System

The Act of June 21, 2013 on the change of the act on the office of the Ministry of National Defense and some other acts, which entered into life on January 1, 2014, significantly changed the hitherto prevailing system of command and control of the Polish Armed Forces. Due to the range of transformations, and their effect on the functioning of the armed forces, the change was of systemic nature. Not only was the organizational structure of the highest command level transformed (the number of commands, personnel and their competences), but also the idea of the functioning of the entire command system and strategic tasks of its components. This also marked the end of the cycle of reforming the Polish Armed Forces, launched in 1989 upon the political transformation of Poland.

MajGen (Ret) **Bogusław Pacek**, Prof.

Defense and Security Sciences in the Research on Defense Techniques and Technologies

The author analyzes the potential application of defense and security sciences – newly created scientific disciplines – in the research on defense techniques and technologies. He discusses the conditions for any formal growth of these disciplines, and indicates their important relations with state defense activities. He suggests developing certain systemic solutions in order to better use the potential of those academic schools which include these sciences in their research work on defense issues.

Andrzej Makowski, Prof.

What Do We Fight For?

The article discusses events related to Ukrainian crisis and its potential geopolitical effects on the order shaped in Europe after 1991. Russia has never reconciled with its loss in the Cold War, and considers the NATO and EU's expansion into the East as a threat to its interests, and into Ukraine and Georgia – even as overstepping “the red line”.

Russia interpreted the events in Kiev as the lack of stability in Ukraine, requiring Russian response. As a result, Russia annexed Crimea, which changed strategic situation in the Black Sea region to Russia's advantage. Russia also started to destabilize situation in the eastern and southern Ukraine, using separatist forces.

It should definitely be taken into consideration that Russia will make all attempts to destabilize situation in Ukraine by applying all possible resources. Hence, all interested parties should ask themselves what do they fight for, and consider the future of Ukraine.

Anna Antczak-Barzan, PhD

Polish Foreign and Security Policy vs. EU International Roles

The article features the international roles of the European Union formed in the recent years, and main direction for their evolution. This serves as a background for characterizing Polish interests in the area of foreign and security policy. The author attempts to answer the question whether the roles defined by the EU political elite meet Poland's expectations related to the proper level of security and the conduct of foreign policy accordingly to Polish objectives and priorities. She further features those priorities, or more specifically – indicates the difficulties and problems stemming from the lack of long-term strategic policy.

Summary

Capt (N) **Maciej Nałęcz**, PhD

The Naval Forces of the Soviet Union and Russian Federation in the Mediterranean Sea Waters (1967-2013)

The Act of June 21, 2013 on the change of the act on the office of the Ministry of National Defense and some other acts, which entered into life on January 1, 2014, significantly changed the hitherto prevailing system of command and control of the Polish Armed Forces. Due to the range of transformations, and their effect on the functioning of the armed forces, the change was of systemic nature. Not only was the organizational structure of the highest command level transformed (the number of commands, personnel and their competences), but also the idea of the functioning of the entire command system and strategic tasks of its components. This also marked the end of the cycle of reforming the Polish Armed Forces, launched in 1989 upon the political transformation of Poland.

Art of War

Col (Ret) **Lech Wyszczelski**, Prof.

War and Art of War in Western European War Theory in the 16th and 17th Century

The Restoration period brought new quality both in theoretical thought and in art of war. The Middle Ages' stereotypes were forgotten, while the experiences of the Ancient Times were refreshed and adjusted to contemporary conditions. The ethos of knighthood passed away, and was replaced by the national or mercenary army. On battlefields, the firearms appeared, and cavalry was replaced by infantry. Artillery – a new kind of troops – appeared, and the skill of building fortifications was mastered. All these changes required new developing theoretical thought.

Mirosław Nagielski, Prof.

Battle of Orsha (1514)

After the defeat of the Smolensk fortress after another occupation of Muscovite troops in 1514, King Sigismund the Old faced a difficult challenge to gather the army to regain the fortress. The Polish-Lithuanian forces under the command of Hetman Konstanty Ostrogski set off to Smolensk already occupied by Vasili III. Awaiting for them near the Dnepr River was Ivan Chelyadnin – Muscovite chief, ready for the battle. On September 8, 1514, the Muscovite forces were defeated, and many tsar commanders, Chelyadnin included, were taken captive. However, too long a stay of the Polish-Lithuanian forces near Orsha and the lack of heavy artillery thwarted reaching the main goal of the campaign, and Smolensk remained in Muscovite hands. Not until a hundred years later, in 1611, under the rule of King Sigismund III Vasa, it was finally back within the borders of the Grand Duchy of Lithuania.

Wojciech Włodarkiewicz, PhD

Aggressive Delay by the 10th Cavalry Brigade in the 1939 September Campaign

The 10th Cavalry Brigade was an advanced, well-armed and well-trained motorized tactical unit of the Polish Army. In the 1939 September Campaign, from September 1 to 5, 1939, the Brigade effectively was conducting aggressive delay activities in Beskid Wyspowy. The troops of the 22nd Panzer Corps of the 14th Army never succeeded to get to the rear of the Kraków Army.

Summary

In the following days, the Brigade continued to operate effectively, won the Battle of Zboiska (September 15-17) in the north of Lviv. Later on, following the order of the Polish Army's commander-in-chief, it withdrew to the Romanian Bridgehead, and on September 19 further back to the territory of neutral Hungary.

Experience

Col **Leszek Elak**, PhD in Eng.; Maj **Artur Michalak**, PhD in Eng.

Specificity of Aggressive Delay Activities

In the first decades of the 21st century the concepts for conducting activities by the land troops of the Polish Armed Forces were re-valued. It was necessary to update them as a result of needs stemming from new concepts of tactical activities.

The authors discuss the issue of aggressive delay activities in contemporary operations. They emphasize that such activities do not result in ending combat but can be the first stage of warfare activities preceding combat conflict. Proper tactical assessment of terrain and capabilities of contemporary military equipment are the factors that should be considered while planning, preparation and conduct of this kind of combat activities in order to achieve advantage over enemy.

LtCol **Zbigniew Modrzejewski**

Informational and Psychological Operations as Strategic Communication Capabilities

Information and psychological operations are the forms of informational impact on population and troops of an adversary. The loss of own forces depends directly on the effectiveness of such impact.

Strategic communication is a relatively new concept. The aim of it is an effective impact on informational environment by coordinating all informational activities both in the civil and military area. The author defines the term of strategic communication and two selected military elements – informational operations and psychological operations. They are as significant in contemporary armed conflicts as combat activities. He also points to the mass-media as having a serious impact on the origin of strategic communication, and playing a vital role in the conduct of informational and psychological operations.

Capt **Wojciech Zaborowski**, MA

CIMIC Troops in Crisis Management in Poland

The article discusses the potential for the use of CIMIC troops in the Polish crisis management system. The author defines factors restricting the use of the CIMIC components in the system, which allows for forming tasks that could be done independently by CIMIC. Primary CIMIC functions in crisis management include: liaison officers activity; support of civil-military cooperation experts; organizing and running the CIMIC center; and activities of CIMIC tactical support groups.

LtCol **Norbert Świętochowski**, PhD

Non-Lethal Weapon in Destabilization Activities

Non-lethal weapon, so far used mainly by the police and other public order services, in the recent years has been more frequently applied in the military. The key reason for its use in the armed forces is to enforce the combat potential of troops, providing a commander with an optional warfare means, and

Summary

reducing the number of casualties in armed conflicts. The limited attack power of a non-lethal weapon with its high effectiveness makes it an ultimate weapon to use in non-war activities, mainly during stabilization operations.

Education

Kazimierz Doktor, Prof.

Human Resources Management in the Army

Human resources management in the armed forces, contrary to big industry companies or other political or administration organizations, is very specific. The structural transformation of the Polish Armed Forces requires not only armament modernization, but also regular professionalization and rationalization of command structures. This should be achieved through combining military strategy with human resources management strategy, i.e. improving recruitment system, military and professional training, reinforcement of the significance of experts in medical, social and technical sciences, and appreciation of experts in military sciences and security issues.

Technology and Logistics

Łukasz Kamiński, PhD

Unaware Perception: Neurobiology in Service of the U.S. Army

The conquests of neurobiology can find their military application, therefore for over two decades the US R&D programs have concentrated on the research on human brain. In the 1980s, the “Pilot’s Associate” – a cognitive cockpit project – was developed and continued through 2001-2006 as the “Augmented Cognition” (“AugCog”), and later as “Improving Warfighter Information Intake Under Stress” project.

The interfaces of brain-computer allow not only for non-muscular communication with the outer world (controlling devices), but also for improving the way a brain functions by retrieving information that would in other case remain outside the perception sphere. This idea is a basis for two programs being implemented by DARPA: “Neuroscience for Intelligence Analysis” and “Cognitive Technology Threat Warning System”. The first enables the improvement of the military analytics’ skill to recognize aviation and satellite photos, and the second – the reinforcement of their capability to detect and recognize threats in a battlespace with the use of display linked to EEG. We witness the beginnings of close integration of a human and a machine, and the next stage of co-evolution of a human being and technology.

Capt **Radosław Hennig**, MS

Cyberterrorism. Internet as Terrorist Propaganda Tool

As a result of dynamic development of the Internet, the distance between a terrorist and the public has shortened. Direct control over information published on the Internet allows terrorist groups for flexible creation of their own and their adversary’s image, for free distribution of propaganda and thus “justification” of their activities, which results in manipulating the public opinion and psychological activities.

Warunki zamieszczania artykułów

Instytut przyjmuje artykuły dotyczące bezpieczeństwa państwa, strategii, sztuki operacyjnej oraz taktyki, dowodzenia i kierowania, dydaktyki, ekonomiki wojskowej, wychowania, techniki i logistyki, prezentujące doświadczenia z wymienionych dziedzin i konfliktów zbrojnych oraz recenzje książek o tematyce wojskowej.

Artykuły powinny mieć objętość od 7 do 15 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, czcionka 12 punktów), w wersji elektronicznej – edytor Word.

Rysunki, tabele, wykresy i szkice należy przygotować zgodnie z wymaganiami poligrafii, zdjęcia – w formacie TIF lub JPG (minimalna rozdzielczość – 300 dpi).

Do artykułu należy dołączyć jego streszczenie, nieprzekraczające 1/2 strony maszynopisu oraz krótką informację o autorze.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów, bez naruszania zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczenia publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

Opracowanie należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać stopień wojskowy i tytuł naukowy. Należy dołączyć zdjęcie formatu legitymacyjnego (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym).

Do druku przyjmowane są artykuły dotychczas niepublikowane. Niezamówionych artykułów Instytut nie zwraca.

Do artykułu należy dołączyć podpisane oświadczenie: „Niniejszym oświadczam, że artykuł pt. nie narusza praw autorskich ani innych praw własności stron trzecich. Nie jest także złożony do publikacji w innym czasopiśmie i nie był uprzednio publikowany. Równocześnie przekazuję prawa autorskie Wojskowemu Instytutowi Wydawniczemu z siedzibą w Warszawie”.

Honoraria za publikacje są obliczane zgodnie z obowiązującymi stawkami.

W związku z opodatkowaniem dochodów, w tym honorariów, autorzy powinni także podać: imię ojca i matki, datę i miejsce urodzenia, stanowisko i przydział służbowy oraz numer telefonu, miejsce zamieszkania, PESEL i NIP, nazwę i adres urzędu skarbowego właściwego dla miejsca zamieszkania, a także numer konta osobistego, na które ma być przesłane honorarium.

Artykuły do opublikowania w „KWARTALNIKU BELLONA” należy przesłać pod adresem:
Filia Wojskowego Instytutu Wydawniczego, ul. Kościuszki 92/98, 61-716 Poznań, drogą elektroniczną
lub służbową, w zależności od charakteru materiału.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY